

TEXE MARRS

TAJNA WŁADZA ŚWIATA

TAJNE BRACTWO I MAGIA TYSIACA PUNKTÓW ŚWIETLNYCH

Wypowiedz Dawid Rockefellera z zeszłego tygodnia (kwiecień 1998r) " The MA-Intelligence Advisor (miesięcznika)
brzmiała:

**"JESTESMY NA KRAWEDZI GLOBALNEJ TRANSFORMACJI.
WSZYSTKO CO POTRZEBUJEMY TO GŁÓWNY KRYZYS, A WSZYSTKIE
NARODY ŚWIATA ZAAKCEPTUJĄ "NOWY PORZĄDEK ŚWIATA..."**

A oto książka wydana przez Texe Marrs'a opisująca jak do tego doszło....

PRZEDMOWA

Czy za kulisami działają iluminaci, tajna klika bogatych ludzi, knująca rozległy spisek, by rządzić światem? Czy ci potężni i wpływowi ludzie kryją się za szalenczą kampanią na rzecz światowego Rządu i Nowego Międzynarodowego Porządku Ekonomicznego? Jeżeli taka ukryta, elitarna, okultystyczna grupa istnieje, czy powiedzie się jej pieczołowicie przemyślany plan?

Chociaż wydaje się to nieprawdopodobne, zaskakująca odpowiedź na to pytanie brzmi TAK, istnieje tajna organizacja oświeconych ludzi. Jest nią Potęga Pieniądza Ameryki, Europy, i Azji. Ludzie stojący na jej czele nazywam **TAJNYM BRACTWEM**. Członkowie tej utajonej grupy uważają siebie za ludzi wyższej rasy i lepszej krwi. Przekonani są, że ich przeznaczeniem jest być panami. My zaś mamy stać się ich ekonomicznymi niewolnikami-sługami.

Przez wieki ci diaboliczni ludzie, agenci magicznego podziemia, znanego jedynie niewielu, organizowali się w tajne stowarzyszenia i gromadzili niewyobrażalne bogactwa i skarby. Ale ponieważ chciwość jest nienasycona, ich niezaspokojona żądza bogactwa się oraz zdobywania coraz większej, absolutnej i niezachwianej władzy rośnie wobec tego z dnia na dzień.

Szczerze mówiąc, przez mniej więcej 42 lata mojego życia nie wierzyłem, że taka grupa ludzi istnieje. Uważałem „spiskową teorię” za nieco zabawną, jeżeli nie absurdalną. Kiedy spotykałem ludzi, skądinąd inteligentnych, którzy wydawali się pochłonęci idea tajnego spisku międzynarodowych bankierów zdecydowanych rządzić światem, zwykle klasyfikowałem ich jako dziwacznych ekscentryków, prawdopodobnych szalenców lub zbyt inteligentnych wariatów. **„Z pewnością” - myślałem - „ich badania i odkrycia są metne, a wnioski błędne. Świat nie może być tak zorganizowany”!**

Wstrzasające Odkrycie.

Sześć lat temu dokonałem wstrzasającego odkrycia. Badając przedziwny, ale i niekiedy fascynujący, ogólnoswiatowy ruch społeczny i duchowy nazwany „NEW AGE”, natrafiłem na coś dziwnego, na coś gigantycznego, a nawet groźnego.

Na początku nie mogłem w to uwierzyć. Nie chciałem w to uwierzyć. Ale były dowody, niepodważalny materiał dowodowy. Po jakimś czasie moje mechanizmy obronne poddały się - poznałem prawdę.

Nigdy nie zapomnę dnia, w którym odkryłem okropną prawdę o **TAJNYM BRACTWIE**. Ten dzień zmienił mnie w jakiś niepojęty, zagadkowy sposób. Teraz wiem, i dlatego już nigdy nie będę tą samą osobą.

Winston Churchill kiedyś wnikliwie zauważył, że „Większość ludzi, w jakimś momencie życia, potyka się o prawdę. Wielu szybko się podnosi, otrzępuje i zajmuje swoimi sprawami, jakby nic się nie stało.”

To właśnie przytrafiło się mnie tego rozstrzygającego, niezapomnianego dnia, kiedy potknąłem się o prawdę. Ja też z początku byłem zaszokowany, prawie zdezorientowany. Ale nie mogłem po prostu wstać, otrzępac się i zająć własnymi sprawami, udając że nic nie wiem. WIEDZIALEM.

W bibijnej Księdze Przysłów (25:2) znajduje się ciekawy fragment:

„Chwała Boża - rzecz taic, chwała królów- rzecz badac”.

Człowiek honoru, jak mówi Pismo, jest osobą majestatyczną - królewską. Osoba taka docieka rzeczywistej prawdy. Prawda, nawet jeśli jest starannie ukryta, będzie też nagrodą dla uczciwego i zaangażowanego badacza. Zasłony fałszu spadną z jego oczu i płomienie prawdy przenikną ze skrzaka jasnością.

Czy jesteś królewską osobą? Czy potrafisz zniesć Prawdę? Czy masz odwagę zerwać maskę oszustwa z twarzy ludzi Tajnego Bractwa? Czy jesteś gotowy na zapłacenie ceny pogardliwego miana ekscentryka, podzegać...w najlepszym wypadku?

Jeżeli twoja odpowiedź brzmi „**Tak**”, to książka Mroczny Majestat okaże się pożyteczna. Umożliwi ci rozpoznanie i odkrycie prawdy oraz odrzucenie kłamstwa. Oczywiście mówię o prawdzie, która dla wielu - w zasadzie dla większości ludzi - okazuje się zbyt bolesna, zbyt okropna, by o niej nawet pomyśleć: prawda, że istnieje światowy Spisek. Co więcej, że na czele tej światowej Konspiracji stoją niezwykle wpływowi ludzie, którzy złożyli uroczystą przysięgę, że będą bez skrupułów nieuczciwi wobec wszystkich spoza ich grona i tylko siebie będą popierać.

Wyrachowani i przebiegali ludzie Tajnego Bractwa są przekonani, że wiedza, co jest najlepsze dla ludzkości. Wierzą również, że ich przyrodzona wyższość nad nami daje im prawo do ukrywania i maskowania ich prawdziwych celów.

Prawda może być niepokojąca...i przerażająca

Dlaczego tak wielu z nas zamiast zbadać fakty i odkryć prawdę samemu woli słuchać ludzi, którzy wielokrotnie przysięgali oszukiwać nas? Niestety odpowiedź jest taka, że prawdopodobieństwo monstrualnego, światowego spisku bardzo niepokoi przeciętnych ludzi, niszczy ich dobre samopoczucie. Taka myśl nie mieści się w głowie i nie przystaje do tego, co jest społecznie „poprawne”. Zagroza poczuciu bezpieczeństwa w istniejącym systemie i wystawia na próbę dobre samopoczucie.

Ludzie nie chcą poznać prawdy, ponieważ byłoby to zbyt niewygodne i zbyt niepokojące. Gdyby mieli przyznać, że ich wyobrażenia o własnym rządzie i jego przywódcach, o ekonomii i kierunku rozwoju społeczeństwa to jedynie wyszukane mity, ukrywające i izolujące tajną elitę przed sprzeciwem i ujawnieniem, byłiby wówczas postawieni wobec okropnego dylematu: co mogą z tym zrobić? A co bardziej przerażające, byłiby zmuszeni zastanowić się nad pytaniem, co się z nimi stanie, jeżeli spróbują działać. Nasza skłonność do samooszukiwania się, zamykania oczu na prawdę i udawanie, że „wszystko jest w porządku”, choć dowody świadczą, że jest przeciwnie, to najlepsza broń z ogromnego arsenału broni, jakim dysponuje Tajne Bractwo. Prawda, która szarpie czyjeś nerwy i zakłóca wewnętrzne poczucie bezpieczeństwa musi być odrzucona. Po prostu musi, bowiem wielu ludzi sądzi, że gdyby ją poznali, załamałoby się nerwowo, albo mogliby oszaleć.

Po przeczytaniu tej książki będziecie pewni, jeśli jeszcze nie jesteście, że istnieje światowy Spisek utajonej elity. Po prostu będziecie wiedzieli. Nie będzie wątpliwości. Istnieją niezaprzeczalne dowody - wiele dowodów. Żaden inny wniosek nie jest więc możliwy. Działa światowy Spisek, który głęboko i bolesnie wpływa na ciebie i na mnie. To fakt. Taka myśl niszczy i przeraża. Jest ponadto niebezpieczna i dlatego rozpaczliwie chcemy ją stłamsić, zlekceważyć. Ale to się nam nie uda. Paralizująca i niepokojąca rzeczywistość daje o sobie znać, neką nas i stopniowo wtłacza się w nasze myśli. W końcu musimy albo ją całkowicie odrzucić i odmówić słuchania prawdy, albo jesteśmy zmuszeni uznać ją wraz z okropnymi komplikacjami i konsekwencjami, jakie jej towarzyszą.

Zapraszam Wszystkich.

Zapraszam was do przeczytania tej książki z otwartą głową, i do samodzielnego poznania prawdy, tej samej prawdy, która i ja w końcu poznałem w wyniku walki o dostęp do wiedzy. Moje poszukiwania rozpocząłem z obiektywnym i krytycznym nastawieniem, szczerze pragnąc poznać fakty, jakiegokolwiek by one nie były. Wierzę, że zrobicie to samo. To, co odkryłem w poważnych badaniach i poszukiwaniach najpierw mnie zdziwiło, potem przstraszyło, a następnie rozgniewało. W końcu zdałem sobie sprawę, jakim byłem głupcem, jak bardzo przez całe życie byłem oszukiwany. To boleło do głębi. Ale całe szczęście, szybko uporałem się ze swoim bólem i frustracją. Pozostały złość i oburzenie. Słuszne oburzenie.

Ludzie Tajnego Bractwa nie mają prawa robić tego, co robią - żadnego prawa. A ja nie będę udawał, że tego nie widzę. Właśnie teraz, kiedy odkryłem prawdę. Właśnie teraz, kiedy zdałem sobie sprawę, że można wszystko naprawić, można walczyć, można wygrać. Przysnaję, że możemy nie zdążyć powstrzymać ludzi Tajnego Bractwa. Ale nie mam zamiaru ogłosić porażki. Wiem jedno: nie jest za późno, by ostrzec jak najwięcej ludzi o niedzielnym losie, jaki planuje dla nas utajona elita. Nie jest za późno, by uchronić jak najwięcej ludzi przed barbarzyńską przyszłością, jaka nas w przeciwnym razie czeka.

Bezwzględni i pozbawieni uczuć członkowie Tajnego Bractwa przeprowadzają swoje plany, kiedy się im bez sprzeciwu pozwala na kamuflowanie swojej działalności, na ukrywanie się i unikanie światła prawdy. Wobec tego, nie dajmy im możliwości manewru. Zamiarem książki „**Mroczny Majestat**” jest rzucenie światła na dobrze zamaskowaną, odrażającą działalność Tajnego Bractwa. Wiercie mi, efekt będzie taki, że ci skądinąd pewni siebie, a nawet aroganccy i podli ludzie uciekną w popłochu, szukając ukrycia. To właśnie powinno stać się ich udziałem.

Jak na razie uważają siebie za niezwykłych, nie do wykrycia i zbyt silnych, by się z nimi skutecznie zmierzyć. Wierzę, że są w błędzie. Wierzę, że dziesiątki tysięcy dobrych, uczciwych ludzi, którzy z łaski Boga dostaną te książki i przeczytają ją, udowodnią im jak bardzo się mylą.

"Jedno słowo prawdy, przeważa szale światła"

Aleksander Solżenicyn, odważny dysydencki pisarz rosyjski, skazany na wygnanie przez komunistycznych tyranów za sprzeciwianie się ich tchórzliwym przestępstwom, napisał: „Prostym krokiem odważnej jednostki jest nie brać udziału w kłamstwie. Jedno słowo prawdy, przeważa szale światła.”

Czy wolni ludzie nie powinni zastanowić się nad tym pobudzającym do myślenia stwierdzeniem?! Kiedy po raz pierwszy dowiadujecie się strasznej prawdy o monstrualnych ludziach, którzy zamierzają być naszymi panami, reagujecie zdziwieniem i niepokojem. To zrozumiałe. Zrozumiałe jest też uczucie niepewności i doświadczenie chwili depresji, a

nawet lodowatego strachu.

Ale gdy minie pierwszy szok, musimy podjac decyzje i zrobic odwazny, prosty krok - musimy powiedziec: **„NIE, MY NIE WEZMIEMY UDZIALU W KLAMSTWIE”** - po podjeciu tej decyzji nasze zycie juz nigdy nie bedzie takie samo.

Jednak zawsze znajdziemy ukojenie w **zapewnieniu Solzenicyna, ze jedno slowo prawdy przewaza szale swiata.**

Texe Marrs
Austin, Texas.

*1) Aleksander Solzenicyn, przemówienie podczas wręczenia Nagrody Nobla drukowane w MRA For a Change, 6 Marzec 1992.

*2) New Age - ruch panteistyczny i neo-okultystyczny. Spopularyzowany przez Shirley MacLaine, autorkę książki "Out on a Limb".

Rozdział Pierwszy **ILUMINACI - TAJNE BRACTWO LOSU**

Był trzeci czwartek maja 1947 roku. Sierp księżyca przysłonięty był oparami mgły i zagadkowymi chmurami, które płynąc, wydawały się całkiem wypełniać ciemne niebo. Wysoka, chuda i posepna postać przecięła pospiesznie krajobraz starego, prestiżowego uniwersytetu Yale. Młodemu, szczupłemu człowiekowi towarzyszyli z dwóch stron koledzy, wysłani po to by go sprowadzić.

Kiedy zegar kaplicy wybił ósma, wychudzona postać i jej dwaj pomocnicy wyszli zza zakretu High Street. Błyskawicznie pokonali krótki odcinek dzielący ich od miejsca, do którego zmierzali - Grobowca.

Przywitalo ich przed wejściem do taj masywnej i okazałej budowli. Podali wymagane hasło i dwóch pomocników popchnęło nowicjusza stęchłym korytarzem do przyciemnionego, bocznego pokoju. Polecenie, by się całkowicie rozebrał, młody człowiek wykonał bez słowa. Uczucie podniecenia, ale i strachu, opanowało nim całkowicie. Serce biło mu szybko z przejęcia i leku. Nieuchwytnie, bezimienne przeczucia powoli przenikały jego umysł.

Czekał w milczeniu w ciemnościach. Mijały minuty. Zaczęła go ogarniać rozpacz. Poczul się jak ktoś złapany w pułapkę, ale te uczucia przeplatały się z nadzieją i oczekiwaniem. Nie ma mowy, żeby się teraz wycofał, myślał. Nie ma mowy.

Nagle pokój napelniał się ruchem. Drzwi otworzyły się szeroko i banda wtargnęła do środka. Chwycili go brutalnie i zdecydowanie za ramiona, zawiązali mu oczy i poprowadzili przez niezliczone korytarze, schody i półpietra.

Podczas tej drogi słyszał okropne głosy - jęki, krzyki i zawrozczenia. Jedne przytłumione, inne wykrzykiwane w przerażeniu. Gdyby to wszystko nie działo się tak strasznie szybko, byłby zapewne przerażony. Ale miał zbyt mało czasu na myślenie, a cóż dopiero na ocenę tych niewytłumaczalnych zdarzeń.

Następnie, kiedy wszedł do dużego, wysycelonego czerwonym aksamitem pokoju, poczuł, że czyjes ręce i ramiona popychają, szarpia i wciskają jego ciało w coś, co wydawało mu się pudłem lub pojemnikiem. (Później nowicjusz miał odkryć, że ten pojemnik był w rzeczywistości nie wykonana trumna).

Nowy adept usłyszał szorski głos anonsujący jego przybycie a następnie rozpoczął się rytuał

wtajemniczenia. Zgromadzeni wokół niego członkowie ubrani byli w czarne, zakapturzone szaty i trzymali palce się świece. Jedni śpiewali, inni mamrotali nieznane i dziwaczne zaklęcia, a jeszcze inni - może bardziej odurzeni - ochryplym głosem rzucali wyzwiska i przekleństwa. W powietrzu unosił się zapach alkoholu połączony z duszną, nieznaną wonią.

„Dzisiejszej nocy” - monotonnym głosem powiedział przywódca - **„on umrze dla świata i narodzi się na nowo dla Zakonu. Tak będzie od dzisiaj nas nazywał. Zakon jest światem samym w sobie, w którym nadane mu będzie nowe imię i czternastu nowych braci krwi, również o nowych imionach”**.

Na rozkaz wszyscy w pokoju natychmiast sciszyli głosy. Przyszedł czas na kolejną część rytuału. Kandydatowi kazano rozpocząć spowiedź. Leżąc w trumnie opowiadał o swoich seksualnych marzeniach i doświadczeniach malżeńskich rozkoszy. Kiedy odsłaniał swoje najgłębiej ukryte pozadania i namietności, rozległa się wokół niego wrzawa. Oskarżano go o „maskowanie się”, klamanie i naganianie prawdy, omijanie najważniejszych faktów. Ostrzeżono go, że jeżeli nie powie wszystkiego szczerze i do końca, jeżeli nie podzieli się najdrobniejszymi intymnościami z przyszłymi „braćmi”, uznany będzie za niezdatnego do służby jako prawy i szanowany Rycerz Zakonu.

Nic nie pomogło zapewnienie o szczerości. Wycie, pogóżki i obelgi wzmagały się. Nowicjusz czuł się okropnie. Przytłoczyła go konieczność zadoścuczynienia zadaniom oraz chęć przypodobania i dostosowania się. Ulegając naciskom i koncentrując się intensywnie, przeszukiwał najgłębsze zakamarki mózgu i wkrótce był w stanie przypomnieć sobie dodatkowe okrucieństwa zdarzeń.

Krótką przerwą nagrodziła jego występ, który spodobał się zgromadzonym członkom. Nowicjusza wyjęto z trumny i zdjęto mu z oczu przepaskę. Kiedy przetarł oczy i rozejrzał się po pokoju, doznał szoku. Bowiem zobaczył przed sobą ludzi ubranych w kombinezony szkieletów, czerwone garnitury, w okrwawione, podarte, ukradzione komus ubrania i w upiorne kostiumy. Niektórzy mieli na sobie uniwersyteckie stroje, ale głowy nakryli czarnymi kapturami. Zauważył również kilka osób w szarych, krótkich szatach na których były wymalowane lub wyszyte nieznane symbole.

Pierwszy stopień wtajemniczenia kandydat miał za sobą i zdał go śpiewająco. Ale czekały go kolejne próby. Jedną z nich były zapasy na golasa. Wśród wtórujących im szyderstw, okrzyków, wiwatów i wrzasków kibiców zanurzył się i tarzał wraz z innymi 14 kandydatami w błocie.

Następnie pobiegł gorliwie w dół i w górę schodów, od sanktuarium do wewnętrznego sanktuarium, raz zastraszany i poszturchiwany, kiedy indziej zachęcany.

Potem, w pokoju na wieży, przyprowadzono go przed tajemniczą, zakapturzona i ukoronowana osobę, która siedziała majestatycznie na tronie. „Uklon się Mistrzowi” - rozkaz ten dobiegł od swity. Choć czuł się zażenowany wobec tak bezwzględnej rozkazu okazania swojej służebności, ale rozpaczliwie pragnąc nikogo nie obrazić i nie rozgniewać, nowicjusz pokornie i bez zwłoki go wykonał.

W końcu nastąpił główny obrzęd „piszczeli” - chwila, w której on i inni kandydaci otrzymali, jako **„nagrode”**, nowe, ezoteryczne imiona.

„To jest nasz nowy brat 'Mak'” - poinformował przywódca. **„Jest Rycerzem. Niech na zawsze zapamięta, że jest piszczelowcem i członkiem Zakonu i niech nigdy nie zapomni, że wszystkie stworzenia poza Zakonem to barbarzyńcy, wandalowie i goje”**.

Tak wygladalo to owej nocy, prawie czterdziesti lat temu, kiedy George Walker Bush - „Mak” dla jego braci krwi - zostal wtajemniczony w uprzywilejowanie, wielbione szranki haniebnego, ale poteznego Stowarzyszenia Czaszki & Piszczeli.

Wielki Swiatowy Spisek

Czaszka & Piszczele to tylko jedna z wielu waznych grup i tajnych stowarzyszen z jakimi zapoznamy sie w tej ksiazce. Ludzie, których zdekonspirujemy, sa trzonem wielkiej, swiatowej konspiracji. Dzialaja za wieloma podejrzanymi parawanami i fasadami. Wśród nich jest watykanski Niezalezny Zakon Zolnierzy Maltanskich, Klasztor Syjonu, Wielka Loza Wschodu, templariusze, Królewski Zakon Podwiazki i różnokrzyzowcy.

Utworzyli równiez kilka specjalnych i bardzo wplywowych organizacji, z których wiele ma utajone cele i zadania. Do tej kategorii zaliczaja sie Bilderbergers, Klub Rzymski, Instytut Aspen, Komisja Trójstronna, Rada Stosunków z Zagranica, Bohemian Grove, Lucis Trust i Swiatowy Goodwill.

Zarówno te grupy, jaki wiele innych, które zdemaskujemy, sa czescia jednej olbrzymiej, zjednoczonej, ogólnoswiatowej sieci znanej jako Tajne Bractwo. W przeszlosci nazywano ich takze Iluminatami. Na jej szczytcie, na samym wierzcholku tej siatki dziala ukryte konsorcjum: mala klika, albo komitet, spiskowców. Obecnie zasada w nim dziewieciu oswieconych. Kiedys dolaczy do nich dziesiaty, ale na razie jego krzeslo jest puste.

Tych dziewieciu ludzi posiada najwieksza wladze na przestrzeni dziejów. Spotykaja sie regularnie w różnych miejscach na calym swiecie i knuja spisek o przyszlosci swiata i ludzkosci.

Gdy juz podejma decyzje, lub ustala taktyke dzialania, caly aparat Tajnego Bractwa skwapliwie wprowadza ja w zycie, dzialajac jak skomplikowana, wyrafinowana i dobrze naoliwiona maszyna.

Trzy cele Nowego Porzadku Swiata

(The New World Order)

Dziewieciu mezczyzn, którzy obecnie w ukryciu wladaja swiatem, nie zyczy sobie na razie, by ich istnienie bylo znane szerokim kregom. Przyczyna ich utajnienia i niecheci staje sie bardziej zrozumiala, kiedy wezwiemy pod uwage trzy najpowazniejsze cele i kolejny etapy wprowadzenia Nowego Porzadku Swiata:

- swiatowa EKONOMIA

- swiatowy RZAD

- swiatowa RELIGIA

Te trzy cele sa zastraszajaco bliskie spelnienia. Setki lat pracy i poswiecenia doprowadzily Tajne Bractwo do tego decydujacego momentu. Prawie wszystkie przeszkody, nie pozwalajace kiedys na stworzenie zjednoczonej swiatowej ekonomii, swiatowego rządu i religii, zostaly dzisiaj pokonane.

Ujawniony na stronach tego expose niesamowity spisek juz wkrótce eksploduje z taka sila i takimi konsekwencjami, ze kazdy mezczyzna, kobieta i dziecko na naszej planecie osobiscie odczuje wstrzasy i nastepstwa tej eksplozji. Wikszosc bedzie zaskoczona i zdezorientowana. Ale czytelnicy „Mrocznego Majestatu” beda ostrzezeni zawczasu. Zdobyta wiedza i zrozumienie moga byc kluczem do przetrwania ciezkiego okresu zdrady i zniszczenia jaki nas czeka.

Spisek jest FAKTEM!!!

Nie sadze, zeby mój opis niebezpieczeństwa zagrazajacego nam obecnie ze strony dzialajacego w ukryciu Tajnego Bractwa, byl wyolbrzymiony. Wrecz przeciwnie. Moja ocena jest realistyczna, oparta na wnikliwej analizie, a takze na szczególowych badaniach i dokumentacji. Swiatowy Spisek jest FAKTEM!. Tak jak faktem jest tajne stowarzyszenie, znane jako **Zakon Czaszki & Piszczeli** i to, ze George Bush, prezydent Stanów Zjednoczonych, jest czlonkiem tej zdegenerowanej grupy.

Ponadto wierze, ze przedstawiona tu przeze mnie scena, choc wydaje sie nieprawdopodobna, oddaje w duzym przyblizeniu to, co sie wydarzylo owej burzliwej nocy w 1947 roku, kiedy kandydat George Bush zostal wtajemniczony to Towarzystwa Czaszki & Piszczeli w Yale. Szczegóły, jakie opisalem, zadziwiajaco pokrywaja sie z rzeczywistoscia nocy wtajemniczenia za zamknietymi drzwiami Grobowca-mauzoleum Czaszki & Piszczeli.

Co prawda nie dysponujac faktami z zycia seksualnego George'a Busha przed jego pobylem w Yale i dlatego nie moge poswiadczyć tej czesci procesu wtajemniczenia. Nie mam tez zamiaru wnikać w te dziedziny ludzkiego zycia. Nie to jest celem mojej ksiazki. Interesuje mnie raczej jak niecne i okryte hanba tajne stowarzyszenie ukszaltowalo cale dorosle zycie prezydenta Stanów Zjednoczonych oraz jakim sposobem chwycilo w swój smiertelny uscisk polityczna, ekonomiczna i duchowa rzeczywistosc calego swiata.

Tak czy inaczej, programowy rytual malzenskiej rozkoszy jest z cala pewnoscia typowy dla nowego pischzelowca i tej nocy, w maju 1947 roku, George Bush bez watpienia wyznal przed swoimi bracmi osobiste sprawy. Opisal je w zywych barwach technicoloru i ozdobil wszelkimi mozliwymi sensacyjnymi i gorszacyimi szczególowymi. Bez watpienia takie dramatyczne, szczególowe i wymagajace odwagi ujawnienie najintymniejszego zycia przed innymi mezczyznami, zwlaszcza przed mezczyznami, którzy mieli stac sie „bracmi krwi” na cale zycie, tworzy duchowa i emocjonalna wiez o niezwyklej sile i trwalosci.

Okultystyczne i makabryczne: Rytual Udreczenia.

Trumny, czarno zakapturzeni mezczyzni z zapalonymi swiecami, szkielety i pischcele - te groteskowe obrazy odslniaja nam okultystyczny charakter wtajemniczenia Czaszki & Piszczeli. Ale czy moja relacja o tym, co dzialo sie za zamknietymi drzwiami Grobowca jest scisla? Stanowczo odpowiadam TAK. Inni badacze przytaczaja bardzo podobne, makabryczne wydarzenia.

Na przyklad, w swoim wprowadzajacym artykule „The Last Secrets of the Skull & Bones” (Ostatnie Tajemnice Czaszki & Piszczeli), Ron Rosenbaum pisal obszernie o „udrekach” oraz wyczerpujacych zadaniach i próbach jakim dobrowolnie poddaja sie nowi czlonkowie. Wedlug Rosenbauma, przy wtórze dziwnych okrzyków i jeków pochodzacych z trzewi grobowca, nowicjusz musi przejsc przez minimum dwie próby:

Lezac calkowicie nagi w trumnie, spowiada sie stojacym obok czlonkom lub Rycerzom z najbardziej intymnych sekretów zycia seksualnego.

Zapasy na golasa z innymi kandydatami w rozmazanej stercie blota.

Roger A. Javens, mój przyjaciel i oddany chrzescijanin, abosolwent Yale, choc nie pischcelowiec, badal **Zakon Czaszki & Piszczeli**, kiedy byl jeszcze studentem uniwersytetu. W swoim szeroko udokumentowanym raporcie Javens stwierdza:

„Kazdy czlonek musi opowiedziec swoja autobiografie... Pozostali czlonkowie, z zapalonymi swiecami, w szatach czarno okapturzonych, zgromadzeni sa, gdy nowicjusz w trumnie dzieli sie swoja historia zycia. (3)

Javens dodaje ze ten rytual moze byc bardzo wstrzasajacy: „Uwaza sie go za silne,

emocjonalne doświadczenie, ponieważ członek dzieli się wspomnieniami z dzieciństwa, swoimi doświadczeniami (włączając w to doświadczenia seksualne), ambicjami i celami życiowymi" (4).

Rytual nicujący mózg

„Ponadto dziwaczne rytuały wtajemniczenia Towarzystwa Czaszki & Piszczeli nie są zwyczajnymi uciechowymi zabawami młodzieńców" - pisze Javens - „**Ich cel jest poważny. W rzeczywistości obliczone są na wywołanie trwałych zmian w myśleniu i zachowaniu. Pełnia funkcje intensywnych, rytualistycznych form „psychologicznego uzależnienia”.**

Jak sugerują dowody, proces wtajemniczenia jest niewątpliwie ponizającym i wstrząsającym doświadczeniem psychologicznym. Jak inne wtajemniczenia...to również jest forma grupowej presji, sprośnieniem grupowej terapii. Przelamane zostają wszystkie zahamowania i mechanizmy obronne.

Po dostatecznym zdemoralizowaniu, osobnik jest budowany z powrotem (5).

Rytualne tworzenie „Nowego człowieka”.

Sam jestem głęboko świadom procesu psychologicznego uzależnienia i niekiedy wstrząsających zmian jakie wywołuje ono w ludziach, którzy biorą udział w programach wtajemniczenia. George Bush doświadczył tego owej nocy, czterdziestu lat temu w Yale. Służąc w lotnictwie Stanów Zjednoczonych (jestem emerytowanym oficerem-lotnikiem), spędziłem cztery lata w bazie sił powietrznych w Lackland, w Teksasie, niedaleko San Antonio, w podstawowej jednostce szkoleniowej. Tam też często obserwowałem dramatyczną przemianę w umysłach i życiu młodych mężczyzn, którzy przechodzili wymagające zadania i testy. O tym, że wojskowy obóz szkoleniowy pomyślany jest jako szczególna forma umysłowego uzależnienia, zaświadczyć może każdy były wojskowy.

Później, jako instruktor w programie R.O.T.C.* poddałem próbie setki młodych i inteligentnych kandydatów na nowych oficerów. Ponownie często obserwowałem niezwykle zmiany w ich zachowaniu i myśleniu. W niektórych przypadkach, gdy programy szkoleniowe (wtajemniczenie) zostały pomyślnie zakończone, młody oficer wydawał się być dosłownie „nowym człowiekiem". Jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki był wyposażony we wszystkie te cechy i właściwości, jakich pragneli jego programiści-ci, którzy zaplanowali program szkoleniowy.

Co ważniejsze, udany wojskowy adept wcielał się we własną osobowość grupowy punkt widzenia - szczególnie zespół postaw, które czyniły go chętnym do współdziałania, niedzielnym członkiem grupy. W wyniku zaatakowania, a następnie stłumienia jego indywidualności, stawał się cenionym grupowym graczem.

Kiedy już osobnik dobrowolnie pozbawił się swojej osobowości i w pełni zaakceptuje zasadę, że jego los jest nierozdzielnie związany z losem kolegów, gotowy jest na podjęcie najcięższych, najbardziej wymagających i najtrudniejszych misji. Często podda się najsurowszym warunkom, a nawet pozbawi się podstawowych środków do życia na rzecz swoich kolegów- towarzyszy broni. Jeżeli zostanie wezwany, może nawet złożyć najwyższą ofiarę - swoje życie.

W środowisku wojskowym potrzebny jest nowy paradygmat ludzi, wyposażonych w ograniczony, grupowy punkt widzenia. Nie jestem krytykiem wojskowego systemu wtajemniczenia. Dobrze jak dotychczas służył naszemu narodowi.

Dla złowieszczych celów.

Ale ten sam rodzaj intensywnego procesu psychologicznego uzależnienia, wprowadzany w zupełnie innych warunkach - w tajnym stowarzyszeniu - może być chytrze obliczony na słuźenie bardziej przebiegłym i złowrogim celom. Może na przykład stworzyć krwiozerczego terroryste, mafijnego morderce, zbalamuconego, ale i fanatycznego członka wschodniego kultu New Age, albo lojalnego i posłusznego sługe konspiracyjnego i niebezpiecznego tajnego stowarzyszenia okultystycznego.

Tacy ludzie jak George Bush, Potter Stewart i David Borens z Towarzystwa Czaszki & Piszczeli niewatpliwie doswiadczyli podobnego dramatycznego punktu zwrotnego w wyniku swojej inicjacji. Oni także połączyli swoje niezależne kiedyś umysły, by stać się cenionymi członkami grupowego kolektywu.

Proces wtajemniczenia służy zwiększeniu niezależności od grupy i zaufania do niej, ale jednocześnie ustawia jednostkę w pozycji kompromisu.

Niezależność jednostki jest w pewnym sensie poświęcona na „oltarzu kolektywnego uzależnienia”. Jednostka jest wówczas związana z czymś większym od siebie. (6).

Czy po tej niezwyklej nocy, kiedy kandydaci Zakonu doswiadczyli najbardziej niezwyklej i tajemniczycy rytuałów wtajemniczenia: wydarzenia na stosie piszczeli i błota, trumny i znechania się, George Bush stał się zależnym i posłusznym sługą niebezpiecznego, okultystycznego tajnego stowarzyszenia? Czy jako wtajemniczony pozwolił na wprzgnięcie go w tryby dobrze naoliwionej, precyzyjnie funkcjonującej maszyny - międzynarodowego kolektywu, którego przywódcy pragną dominować nad światem? Czy zrezygnował ze swojej jednostki niezależności, by włączyć się coś większego od siebie?

Ciekawe, że Malachi Martin, autor bardzo poczytnej książki „**The Keys of this Blood**” (Władza papieska z tej krwi), w której omawia imponujący plan papieża Jan Pawła II uczynienia z Watykanu widacego światowego autorytetu w Nowym Porządku Świata, opisał prezydenta Busha jako „**Sługe Rady Medrców**”. Rada Medrców jest jednym z synonimów Iluminatów, znanych również jako Tajne Bractwo. Symbolem Iluminatów jest niedokonczona egipska piramida ukoronowana wszystko widzającym okiem Horusa, boga Słońca. (7).

(Obrazek jednodolarowego banknotu - strona odwrotna - revers - z piramida)

James G. Martin, mason trzydziestego trzeciego wtajemniczenia - 33 stopień, który jest gubernatorem Północnej Karoliny i... rządzącej partii republikanckiej, gorąco ocenił plany prezydenta Busha nowego porządku świata. Pisząc w gazecie Raleigh'a The News and Observer (24 marca 1991r.), Martin stwierdził: „**Prezydent George Bush... ożywił stara ale ciągle na czasie idee: realizację nowego porządku świata**”.

Martin napisał, że była to ta sama wizjonerska idea jak narysowana na naszym banknocie jednodolarowym - wszystko widzące oko nad piramidą z łacińskim napisem „Novus Ordo Seclorum” poniżej. To, Martin wyjaśnił jest tłumaczone zarówno jako „**Nowy Porządek Wieku**” jak i „**Nowy Porządek Świecki**” (lub Światowy) Porządek lub prosto „**Nowy Porządek Świata**”.

Nieszczęśliwie, w swoim artykule gubernator Martin zapomniał powiedzieć czytelnikom takich znaczących faktów jak, że piramida i jej wszystko widzące oko zostały po raz pierwszy wydrukowane na banknocie jednodolarowym w 1930 roku w wyniku zabiegów prezydenta Franklina D. Roosevelt'a, masona oraz wiceprezydenta Henry Wallace'a. Wallace, członek masonerii a równocześnie gorliwy sympatyk komunizmu, później ubiegał się o prezydenturę z ramienia partii socjalistycznej.

(- w/w tekst jest zamieszczony pod rysunkiem banknotu jednodolarowego)

Cena do zaplacenienia... ale takze ogromne korzysci.

Oczywiscie trzeba zaplacic pewna cene za wstapienia w wysokie szranki najbardziej ekskluzywnego meskiego klubu na swiecie. Psychologiczne uzalenie zbiera zniwo. Najwieksza strata nowicjusza jest prawdopodobnie jego niezaloznos. Kiedy jest juz aktywnym czlonkiem grupowego kolektywu, oczekuje sie od niego podporzadkowania wymaganiom grupy i popierania jej celow. Jego osobisty los i przyszlosc sa zwiazane z pomyslnoscia wiekszego kolektywu. Czlowiek taki staje sie sluga grupy, a grupa jest jego uznanym i niekwestionowanym panem.

Piszczelowcy zdaja sobie sprawe, ze taka sluzba jest cena, jaka musza chetnie i skwapliwie zaplacic za olbrzymie korzysci plynace z ich czlonkowstwa w najbardziej elitarnym Bractwie swiata. Cena nie wydaje sie prawdopodobnie uciazliwa, gdy porowna sie ja ze znacznymi nagrodami, jakie otrzymuja wtajemniczeni. Jest to w rzeczywistosci dobry interes.

Nowy piszczelowiec zauwaza, ze jest od razu i na wiele sposobow powiazany z siecia „starych przyjaciol” Czaszki & Piszczeli. Rownie szybko uswiadamia sobie, ze te powiazania rozprzestrzeniaja sie na caly swiat, dzierzac ster wladzy w wiekszosci panstw. Od czasu wtajemniczenia i otrzymania nowego imienia - starozytnego symbolu jednosci pomiedzy czlonkami kulturowych grup - mlody mezczyzna Zakonu dostrzega, ze zyciem jego kieruje potezna, czesto niezauwazalna sila. W scisle tkanej, twardej i nieelastycznej sieci wladzy i wplywow, on sam jes jedynie jedna z wplecionych nici.

W opublikowanym niedawno w Guardian Weekly, wkladce do The Washington Post, fascynujacym artykule o prezydencie Bushu autorzy robia aluzje do decydujacej, choc niewidzialnej, sieci wladzy, ktora ma wplyw na polityke i polityczne zycie prezydenta. Autorzy artykulu powoluja sie na przychylna tajnym stowarzyszeniom ksiazke „The Wise Man” (Medrcy) i stwierdzaja:

-Przypuszczalnie kieruje nim (Georgem Bushem) nic, ktora wpleciona jest gleboko w jego zycie i czasy. Podobnie jak „medrcy” - szesciu wplywowych mezczyzn, ktorzy ukszaltowali amerykanska polityke - opisani przez Waltera Isaacsona i Evana Thomasa w ich pracy z 1986 roku, Bush moze odnalezc swoje korzenie w takich bastionach elity jak... Yale. Jego ojciec, Prescott Bush, byl przyjacielem i partnerem tych ludzi, a takze...W.Averella Harrimana.

Byla to elitarna grupa... ktora ukszaltowala Nowy Porzadek swiata... Wyznaczyli oni Stanom Zjednoczonym... nowa i trudna miedzynarodowa role (8).

Staly zwiazek prezydenta Busha z Bractwem.

Jako Prezydent, George Bush otoczyl sie ludzmi ze Stowarzyszenia Czaszki & Piszczeli oraz takich wspolpracujacych z nimi, pokrewnych grup, jak Rada Stosunkow z Zagranica i Komisja Trójstronna. Co wiecej, Bush zasygnalizowal swój staly zwiazek z Bractwem juz w dzien rozpoczecia swojej prezydentury.

W czasie ceremonii inauguracyjnej George Bush zostal zaprzysiezony kladac reke na masonskiej Biblii dostarczonej mu przez braci z Lozy Masonskiej swietego Jana, przy 71 West 23r Street, New York City. Byla to ta sama Biblia, wydana w Londynie w 1767 roku, ktora posluzono sie przy inauguracji Warren G.Hardinga, Dwight D. Eisenhoversa i Jimmy Cartera. Podobnie do Busha, wszyscy ci prezydenci byli masonami.(9). (Ronald Regan nie byl masonem, kiedy zostal prezydentem. Dopiero w 1987 roku, kilka miesiecy przed ukonczeniem drugiej kadencji, dzieki uprzejmosci swiatyni w Waszyngtonie, D.C., Rady

Najwyższej 33 i Ostatniego Stopnia Obrzadku Szkockiego wolnomularstwa, wprowadzono prezydenta Regana, jako honorowego masona 33 stopnia wtajemniczenia, w tajny świat wolnomularstwa. (10).

Powiązania z Rockefellerem.

Na doradce do spraw bezpieczeństwa i swoją prawa reke Bush wybrał Brenta Scowcrofta. Scowcroft, człowiek wywiadu, powiązany z międzynarodowymi bankami, był poprzednio prezesem firmy Kissinger & Spółka.(11). Jest to najbardziej prestiżowa i wpływowa na świecie firma lobbystów, zarządzana i kierowana przez Henry Kissingera, byłego Sekretarza Stanu. Z kolei mentorem i dobroczyńcą Kissingera jest od wielu lat bankier-miliarder, David Rockefeller.

David Rockefeller, bez wątplenia jeden z najbogatszych ludzi na świecie, a także jeden z głównych maklerów władzy, bardzo szanuje członków Czaszki & Piszczeli. I tak, firma Rockefeller Financial Services, Inc., główne ciało korporacyjne rozległego finansowego imperium rodziny Rockefellerów, jest zarządzana przez piszczelowca, agresywnie inteligentnego J. Richardsona Dilworth (rocznik Czaszki & Piszczeli 1938).

W 1973 roku Rockefeller, przy pomocy **Zbigniewa Brzezinskiego i Averella Harrimana** (który wraz z Prescottem S. Bushem, ojcem George'a Busha, został piszczelowcem w 1917 roku), założył Komisję Trójstronną. Celem Komisji Trójstronnej jest przyspieszenie ery światowego Rządu i propagowanie międzynarodowej ekonomii, kontrolowanej zakulisowo przez Tajne Bractwo. Zbigniew Brzezinski był doradcą do spraw bezpieczeństwa narodowego i koordynatorem prac wywiadu w gabinecie Jimmy Cartera. W administracji Nixona i Forda stanowisko to piastował Henry Kissinger, a obecnie, w gabinecie Busha, jest nim Brent Scowford.

Warto zauważyć, że George Bush służył w przeszłości jako członek rady nadzorczej ogólnoswiatowej Komisji Trójstronnej, kiedy zarówno Jimmy Carter jak i Henry Kissinger od dawna byli aktywnymi członkami tej samej grupy. Ponadto, jak zobaczymy w szczegółowej analizie niecodziennego i szybkiego awansu do politycznego gwiazdorstwa George'a Busha, to Richard Nixon, jako prezydent, grał kluczową rolę w wypchnięciu młodego piszczelowca na szczyt politycznej piramidy. Z kolei głównym mentorem i poplecznikiem Richarda Nixona był David Rockefeller.

Innymi słowy David Rockefeller, miliarder, prezes międzynarodowego banku Chase Manhattan Bank, absolutny władca Rady Stosunków z Zagranicą, nadzorca Bilderberger (zobacz roz. 5.) i założyciel Komisji Trójstronnej, od przeszło ćwierć wieku pomysłnie manipuluje polityką zagraniczną i ekonomiczną Stanów Zjednoczonych przez swoich faworytów w wtyczki w biurze prezydenta w Białym Domu.

Wydarzenia dowodzą, że George Bush, choć bardzo dbał o swój publiczny wizerunek i opinie elektoratu, od początku swojej politycznej kariery, jeszcze jako młody i ambitny członek Kongresu Stanów Zjednoczonych z Huston, Texas, systematycznie przeprowadzał plan i założenia swoich dobroczyńców z Tajnego Bractwa.

Oczywiście George Bush zawsze zdawał sobie sprawę z tego, że jego polityczne zaplecze nie zależy od wyników badań opinii publicznej, ale od tego czy będzie w stanie zadowolic i ulagodzić swoich przełożonych i kolegów z Czaszki & Piszczeli oraz potężniejszą elitę Tajnego Bractwa, która nadzoruje i kieruje działalnością wszystkich tajnych stowarzyszeń. Jak zauważył niedawno Guy Molyneau w swoim politycznym biu-letynie, The Commonwealth Report, „**jednym politycznym przekonaniem Busha jest to, że polityka**

opiera sie na osobistych kontaktach przywódców, ze „robienie polityki” oznacza załatwianie spraw z garstka głównych graczy”..

Ta „garstka głównych graczy” z pewnością obejmuje jego szefów z Bractwa. Moje badania i dochodzenie ujawniają, że George Bush, jako prezydent największej potęgi militarnej świata - Stanów Zjednoczonych - jest człowiekiem całkowicie wtajemniczonym. Choć ludzie w Stanach Zjednoczonych i pozostałych 226 krajach świata uważają prezydenta za główną osobę w sprawach o światowej wadze, prawda jest taka, że George Bush jest jedynie jednym z zaradców. Nie jest nawet szefem rady nadzorczej, chociaż jego osobisty wpływ jest znaczny i powinien być doceniany.

Rzeczywista władza.

Kilku potentatów na międzynarodowym rynku finansowym - Rockefellerowie, Rothschildowie i pare innych osób - jest rzeczywista władza stojąca za jawnymi tronami światowych rządów. Żadna decyzja polityczna nie jest podejmowana bez ich udziału, żaden plan akcji nie wprowadzany jest w życie bez ich przyzwolenia. Niezależne działanie i tym samym narazenie się na gniew budzącej respekt, wspaniałej Rady Dziewięciu jest politycznym i finansowym samobójstwem.

Bunt niezależnego prezydenta, premiera, ustawodawcy, urzędnika, szefa korporacji lub bankiera może spowodować najsurowsze sankcje i kary, a nawet śmierć.

Znajdujący się w początkowym stadium Nowy Porządek Świata kierowany jest przez ludzi, którym George Bush służy jako podwładny. Jego powiązania i usługi oddawane wyższym szczeblom Bractwa są jednak korzystne dla obydwu stron.

W drugiej części mojej książki dokładniej przeanalizuję błyskawiczną karierę Georga Busha i pokaże jak wpływowi przyjaciele z wysokich szczebli Tajnego Bractwa bez przeszkód utworzyli jego drogę do prezydentury. Przyjrzymy się także bliżej tajemniczej i nieznanej władzy, jaka to właśnie tajne stowarzyszenie - Zakon Czaszki & Piszczeli - od lat sprawuje w amerykańskich instytucjach i światowej polityce.

Niesamowita opowieść o ludziach, których nazywam Tajnym Bractwem, ujawnia rewelacyjne informacje nie tylko o jednym tajnym stowarzyszeniu.

Nie zajmuje się też dramatem jednego człowieka, nawet gdyby był najbardziej fascynujący. W tej książce interesuje mnie raczej udokumentowany zapis działalności olbrzymiej grupy ludzi, którzy kontrolują wielkie, piramidalne imperium o nieporównywalnych jak dotąd wpływach i władzy. Ludzie na szczycie tej piramidy są wielokrotnymi miliarderni. Ale nadal chcą mieć więcej pieniędzy. Ich władza budzi grozę. Na skinienie ich ręki upadały narody, rozpadały się rządy, a ich przeciwnicy gineli w zamachach. A jednak nadal zadają większej władzy i ją zdobywają.

Ci skorumpowani ludzie nie reprezentują określonych zapatrywań politycznych czy też partii, nie są ani republikanami, ani demokratami, nie można ich wyraźnie sklasyfikować jako liberalów, czy konserwatystów. Ale łączy ich jedno: każdy wtajemniczony Tajnego Bractwa jest internacjonalista i gorącym obrońcą Nowego Porządku Świata. Co więcej, każdy wtajemniczony poświęca swoje życie, by zrealizować niezniszczalne marzenie: jedność wszystkiego na Ziemi pod przywództwem i kontrolą kilku oświeconych ludzi, którzy tworzą hierarchie Tajnego Bractwa.

Członkowie Tajnego Bractwa uważają zatem, że Nowy Porządek Świata jest zrecznym sposobem na osiągnięcie ich od dawna pielęgnowanych założeń i celów.

Sluchajac czesto dziwnych i zaszyfrowanych oswieconych przemowien George'a Busha, w ktorzych powtarza on uparcie okreslenie „Nowy Porzadek Swiata”, nalezy pamietac, ze Bush jest wychowankiem Czaszki & Piszczeli oraz oddanym i lojalnym sluga Tajnego Bractwa. Tajne stowarzyszenia, w tym takze „niewidzialne kolegium” najwyzszych szczebli wolnomularstwa, zarliwie wierza, ze ich obecna kampania na rzecz Nowego Porzadku Swiata zaowocuje splnieniem wszystkich marzen ich przodkow, Iluminatow.

Od wiekow trwajacy spisek i kult wszystko widzacego oka Horusa, uwazany jest obecnie za nie do zatrzymania. Zwyciestwo wydaje sie bliskie, nastapi z pewnoscia przed rokiem 2000. Spiskowcy wierza, ze Nowe Tysiaclecie bedzie ukoronowane sukcesem.

Rzadzenie calym swiatem poprzez swiatowy Rzad, miedzynarodowy system handlowy i zespolenie wszystkich religii i kultow w najwyzsze bractwo - oto niezachwiane, niezniszczalne pragnienie Tajnego Bractwa. Jest to rowniez zaborczy cel kazdego tajnego stowarzyszenia opartego na zasadach oswiecenia.

Trzy dyrektywy Tajnego Bractwa.

Aby osiagnac swoje cele, przywocdy Tajnego Bractwa oglosili trzy dyrektywy. Glowna dyrektywa Tajnego Bractwa jest nastepujaca: dominowac bedzie Chwala Jednego. Trzeba osiagnac jednosc w wielkosci w kazdej dziedzinie zycia, w kazdej ludzkiej dzialalnosci, co wyraza lacinski napis na jednodolarowym banknocie USA: „E Pluribus Unum” - „**Z wielu jeden**”.

Druga, pokrewna pierwszej, dyrektywa Tajnego Bractwa i siostrzanych stowarzyszen i organizacji stwierdza, ze hierarchia Tajnego Bractwa bedzie kontrolowala Jedno. Kilka osob, elita - Iluminaci beda panowac nad wieloma ludzmi.

Mamy rowniez trzecia, wazna dyrektywe: ludzie nie moga sie nigdy zorientowac, ze nie kontroluja wlasnego losu. Manipulacja, kontrola umyslów, masowa hipnoza, magia, czy tez oszustwo i perswazja musza utrzymac ich w przekonaniu o indywidualnej autonomii i wladzy.

Nie mozna pozwolic ludziom na odkrycie okropnej prawdy, ze demokracja, ktorej tak bardzo pragna i ktorej tak glosno sie domagaja jest, niczym fantastyczna, ogolnoswiatowa gra, jedynie spiskiem wymyslonym przez malenka, ale bezwzgledna bande ukrytych doradców i mistrzowskich iluzjonistow.

Kurczaca sie konkurencja.

Spiskowcy Tajnego Bractwa - Iluminaci - maja dzisiaj niewielu rywali, ktorzy przeszkadzaliby im w podboju swiata przed rokiem 2000. Bowiem systematycznie niszczyli swoich konkurentow...albo laczyli sie z nimi. Kiedys Kosciol Katolicki i Protestancki sprzeciwiali sie Bractwu. Teraz juz tego nie robia.

Ponadto w przeszlosci tajne stowarzyszenia walczyly miedzy soba o absolutna kontrole i wladze. Jednak obecnie przywocdy tajnych stowarzyszen polaczyli sie. Zrozumieli, ze tylko wtedy osiagna wieksze korzysci, gdy zrealizuja wspolny cel i jednosc organizacji.

Ze zdumieniem odkrylem, ze prawie wszystkie swiatowe tajne stowarzyszenia, organizacje bankowe i finansowe, syndykaty kryminalne, agencje wywiadowcze i grupy okultystyczne polaczyly sie. Wszystkie sa bezposrednio podporzadkowane wladzy elity, radzie zarzadzajacej Tajnego Bractwa. Nigdy jeszcze w historii ludzkosci tak mala grupa ludzi nie

dzierzyła tak olbrzymiej władzy.

Postaram się was przekonać, że Tajne Bractwo można pokonać. Nadal możemy mieć nadzieję, że uda się zatrzymać tych złych i samolubnych ludzi. Jeżeli naprawdę zależy nam na prawdzie, wolności i przyszłości naszego kraju, możemy zawrócić fale okultyzmu i propagandy finansowanej przez tych ludzi i ich wspólników. Z Boską pomocą możemy odbudować normalność i dobro świata.

Pierwszą rzeczą, jaką musimy zrobić, jest zdemaskowanie spisku Tajnego Bractwa i rzucenie tak potrzebnego światła na ich niebezpieczną i często zakamuflowaną działalność. Zaczniemy od zapoznania się z bardzo bogatym człowiekiem, który posiada obecnie olbrzymią władzę w najwyższych szrankach przyszłych panów świata. Pozwólcie, że w następnym rozdziale przedstawię wam pana Maurice Stronga, zarliwego wyznawcę New Age, bogatego arystokratę oddanego sprawie ochrony środowiska - człowieka, który ma dostęp do wewnętrznych kregów Tajnego Bractwa.

RODZIAŁ DRUGI

SWIATOWY SPISEK: „FIKCYJNY” POMYSŁ.

Mieszka w Baca Grande, pięknej okolicy San Luis Valley w Kolorado. Jest jednym z najzamożniejszych i oszalamiająco potężnych ludzi na świecie. Do swoich najbliższych przyjaciół zalicza takich miliarderów Rockefeller i Lord Rothschild, oraz Jana Pawła II. W 1992 roku odwiedził George'a Busha w Białym Domu i jako przewodniczący Szczytu Ziemi, konferencji zorganizowanej przez Organizację Narodów Zjednoczonych w Rio de Janeiro, wręczył prezydentowi osobiste zaproszenie na galową uroczystość, uważaną za pierwszorzędną wydarzenie ekologiczne XXI wieku.

Jeżeli jakiś człowiek zasiada na samym szczycie hierarchii władzy układającej plan Nowego Porządku Świata, jest nim Maurice Strong, kanadyjski finansjer i inwestor.

W 1990 roku Strong udzielił serii fascynujących wywiadów Danielowi Wood, dziennikarzowi kanadyjskiego pisma „West. (2). Wood spędził sporo czasu ze Strongiem i najwidoczniej udało mu się zdobyć jego zaufanie. Rzeczywiście w pewnym szczególnym momencie Maurice Strong pozwolił sobie na wiele wyjaśniających chwilę szczerości.

Oto jak dziennikarz Daniel Wood opisuje przejazd i rozmowę z Maurice Strongiem podczas swojego pobytu na pięknym, choć surowym rancho Baca Grande.

Wyjeżdżamy z Baca ze Strongiem, podążając naszą drogą sprzed tygodnia. Mijamy rancho Lazy U i skręcamy na południe szosy 17. Strong mówi, że zawsze żałował, że nie może pisać. Ma pomysł na powieść, którą chciałby napisać. Myślał o nim przez około dziesięć lat. Byłaby to ostrzegawcza opowieść o przyszłości.

„Co roku, w lutym, światowe Forum Ekonomiczne spotyka się w Davos w Szwajcarii. Uczestniczy w nim ponad tysiąc CEO, premierów, ministrów finansów i wybitnych naukowców, by ustalić plany ekonomiczne na nadchodzący rok” - wyjaśnił tło pomysłu fabuły powieści.

Po opisaniu dekoracji, kontynuował - „Co by było, gdyby mała grupka światowych przywódców... utworzyła tajne stowarzyszenie, by doprowadzić do ekonomicznego krachu? Jest luty. Wszyscy są w Davos. To nie terroryści, to światowi przywódcy”.

„Lokują się na światowych rynkach akcji towarów. Używając swojego dostępu do giełd, komputerów i zapasów złota, wywołują panikę. Zakleszczają tryby. Najmują ludzi, którzy trzymają pozostałych przywódców świata w Davos jako zakładników. Nie można zamknąć rynków. Bogate kraje...” Strong wykonuje drobny gest, jakby wyrzucał niedopałek papierosa

przez okno.

Siedziałem zauroczony. Nie mówi tego jakiś tam gawedziarz. To jest Maurice Strong. Zna tych przywódców świata. Sam jest wiceprezesem Rady Światowego Forum Ekonomicznego. Siedzi w samym centrum władzy. Może to zrobić.

„Nie powinienem chyba mówić takich rzeczy” - dodaje.

Czy do planowego kulminacyjnego momentu spisku Nowego Porządku Świata dojdzie tak, jak sugeruje rozwój fabuły „fikcji” Maurice Stronga? Czy super bogaci ludzie zamierzają już wkrótce sięgnąć niespodziewanie po władzę nad światową bankowością i finansową inżynierią, szantazując cały świat zgrzytliwym zastojem, jeśli ich zadania nie będą spełnione?

Chociaż jest to możliwe, moje badania sugerują, że nie tak, wygląda przyszły scenariusz zaplanowany dla ludzkości przez Tajne Bractwo. Sądzę raczej, że fascynujące komentarze Maurice Stronga świadczą o jego impulsywnej osobowości. Bowiem w przeciwieństwie do swoich kolegów z Bractwa Iluminatów, którzy rzadko uzewnętrzniają publicznie złość lub inne emocje. Strong jest dobrze znany z otwartego wyrażenia swoich marzeń i frustracji. Rzecz jasna, ten człowiek jest wyznawcą: pragnie już teraz światowego Rządu i scentralizowanej władzy, i zrobi wszystko, żeby przyspieszyć ten proces.

Bractwo od dawna zadowalało się zwalczaniem i unieszkodliwianiem opozycji krok po kroku, kawalek po kawalku. Samo sprytnie pozostawało w cieniu, mając dobrze przemyślaną nadzieję, że dzięki ich ukryciu i zamaskowanym działaniom nie wzbudzi podejrzeń potencjalnych przeciwników, ani nie sprowokuje wrogów swoich cynicznych zamiarów. Długofalowa strategia Tajnego Bractwa wielokrotnie się sprawdziła.

Jednakże ostrzeżenie Maurice Stronga przed globalnym coup d'état nie jest całkiem bezpodstawne. Jego barwny scenariusz o grupie potężnych super bogatych spiskowców, którzy spotykają się co roku, by planować ekonomiczną i polityczną przyszłość świata i decydują się na chwycenie świata za gardło, może się po prostu spełnić!

Taka konspiracyjna grupa istnieje i jej cele są dokładnie takie, jak przedstawia je Strong: mianowicie zgromadzenie większości bogactw i władzy na ziemi pod swoimi skrzydłami. Grupa ta zamierza stać się naszymi panami, dobroczyńcami i bogami.

Spotykają się po kryjomu.

Wobec tego jest możliwe, że na jakimś tajnym spotkaniu super bogata klika, trzymająca nasz finansowy los w swoich rekach, podejmie decyzję o zakorkowaniu światowej ekonomii. Być może pomysł Stronga na jego przyszłą „fikcję” jest czymś więcej, niż wymyślona fabuła marzyciela.

Nie ulega wątpliwości, że członkowie Tajnego Stowarzyszenia spotykają się często w różnych miejscach na całym świecie, by snuć swoje plany i spiski. Od 1954 roku spotykają się przynajmniej raz do roku jako zwarta grupa Bilderberger. Ostatnie tajne zebranie tej konspiracyjnej grupy odbyło się w 1992 roku we francuskiej miejscowości uzdrowskiej Evian. W poprzednim roku, utajeni Bilderbergersi konferowali w zacisznym Baden Baden, uzdrowskiej przystani w głębi Czarnego Lasu w Niemczech. Dowody wskazują na rok 1952 jako kluczową datę w tym spisku. 12 czerwca tego roku grupa reprezentantów Bractwa, zorganizowana pod nazwą Bractwa Świątyni, spotyka się we Francji w zamku Arginy, niedaleko Charentay, Beaujolais.

Znaczenie tego miejsca jest dwuznaczne. Ludzie, którzy nadzorują obecnie działalność tajnych stowarzyszeń uważają siebie za bezpośrednich duchowych spadkobierców pierwotnego Zakonu Templariuszy, z którego wzięło swój początek dzisiejsze wolnomularstwo, Rycerze Maltanscy i różokrzyżowcy. To w Zamku Arginy, w 1118 roku,

złożyli swoją przysięgę założyciel i pierwszy Wielki Mistrz średniowiecznych templariuszy, Hugues de Payns oraz jego towarzysze.

Zemsta templariuszy.

Prawie dwa wieki później, 18 marca 1314 roku, Jacques de Molay, dwudziesty drugi i ostatni Wielki Mistrz Zakonu, potępiony przez Papieża Klemensa V, a potem skazany na śmierć przez króla Francji Filipa Pięknego, spłonął w Paryżu na stosie. Templariuszy i ich przywódcę oskarżono o wiele zbrodni: knucie zamachu stanu, sodomie i kult diabła pod postacią Bafometa, androgynicznego (mającego męskie i żeńskie cechy) boga kozła.

Tradycja powiada, że ostatnim okrzykiem wijącego się z bólu w płomieniach Jacques de Molaya, było następujące przekleństwo i groźba: „**Niedługo spadnie niedola na tych, którzy nas potępiają bez przyczyny. Bóg pomści naszą śmierć**”.

Dzisiaj Loza Masyńska oddaje cześć męczennikom Jacques de Molay nazywając swoje grupy dla młodych chłopców „Zakodem DeMolaya”. Ale ilu masonów wie, że ich bohater został uznany za zdrajcę kraju., bluźnierce, homoseksualiste i czciciela diabła?

Wraz ze śmiercią de Molaya nakazano rozwiązać loz templariuszy we Francji i przesładować Zakon w Europie. Ruch przeszedł do podziemia, ale pojawił się ponownie jako wolnomularstwo w 1717 roku, najpierw w Wielkiej Brytanii, a potem w innych krajach. Około sześćdziesiąt lat później, w 1776 roku, Adam Weishaupt założył Zakon Iluminatów, który o mały włos nie osiągnął wówczas nieprawdopodobnego celu całkowitego podboju świata.

Odrodzenie Bractwa

Przez kolejne wieki Zakon bez przerwy zwracał na siebie uwagę i prowokował. Ale dopiero w XX wieku jego odrodzenie dokonało się z tak przerażającą siłą i mocą.

Moje badania przekonały mnie, że Tajne Bractwo i odrodzone Bractwo Świątyni to ta sama grupa. Dlatego też spotkanie, jakie odbyło się w 1952 roku w zamku Arginy było niezwykle pomysłowym wydarzeniem w kronikach tajnych stowarzyszeń. Spotkanie to wyznaczało przygotowania do końcowych etapów Rewolucji światowej, która ma być zakończona i uwieńczona sukcesem przed rokiem 2000.

Innym ważnym wydarzeniem dla Tajnego Bractwa było tajne zebranie, które odbyło się 21 marca 1981 roku. Spotkanie przeprowadzone przy największych środkach ostrożności i za wiedzą nielicznych laików, miało miejsce w Szwajcarii, w starym, ale eleganckim dworcu, należącym kiedyś do Zakonu Rycerzy Maltanckich.

Jak podaje wiarygodne źródło, na spotkaniu tym obecnych było dziewięciu wyższych członków Bractwa należących do rady wykonawczej, którzy zostali wtajemniczeni w ustną, ezoteryczną tradycję dawnych templariuszy. Jest to ten sam rytuał inicjujący przez który przechodzą nowi członkowie Zakonu Czaszki & Piszczeli.

Dlaczego okultysty upodabali sobie dziewiątkę.

Tajnym Bractwem kieruje więc dziewięciu ludzi, którzy zasiadają w radzie wykonawczej. Dlaczego dokładnie dziewięciu? Cyfra 9 ma bardzo ważne, ukryte ezoteryczne znaczenie. Członkowie Tajnego Bractwa świecie wierzą w siłę obrzędowych rytuałów, magicznych słów i okultystycznej numerologii. Z okultystycznej numerologii dowiadujemy się, że cyfra 9 jest cyfrą potęgi i władzy.

Chodzi tu o enneagram, okultystyczny symbol, w którym kilka trójkątów i linii tworzy okąg wyznaczony przez dziewięć punktów. Enneagram ten jest obecnie popularny w wielu

kościółach katolickich i liberalnych kościołach protestanckich. Niedawno dowiedziałem się, że nauczano o nim podczas duchowych rekolekcji Południowych Baptystów w Teksasie.

Jest wiele ukrytych przyczyn dla których okultysty wyróżniają cyfry dziewięć i upowszechniają dziewięciopunktowy enneagram. Po pierwsze, Chrystus zmarł na krzyżu po dziewięciu godzinach meki. Wydarzenie to perwersyjnie świętuje jego Przeciwnik wraz ze swoimi wysłannikami. Okultysty uczą, że jest dziewięć zakonów diabłów w piekle. Satanisci rozkoszują się także spostrzeżeniem, że odwrócona cyfra 9 daje 6 - cyfry bestii.

W pogańskiej Grecji uczono, że jest dziewięć muz (lub też boskich „duchów - to znaczy demonów”), które kierują wysiłkami ludzkości na Ziemi.

Etruskowie, od których Rzymianie przejęli wiele religijnych mitów, wyznawali i wierzyli w dziewięć bogów. Rzymianie i Imperium Rzymskie oddawali cześć bogini Nundina obrzędowo oczyszczając meskie niemowlęta w dziewiątym dniu ich życia. Ponadto Rzymianie co dziewięć lat świętowali pamięć zmarłych, uczując.

Co więcej cyfra dziewięć ma duże znaczenie w zakonach masonów i tajnych stowarzyszeniach, jak twierdzi znawca różokrzyżowców, W.W. Westcott w swojej książce „Numbers: Their Occult Power and Mystic Virtues (Numery: ich moc okultystyczna i mistyczne cnoty)”. **„Istnieje masonski zakon Dziewięciu Wybranych Rycerzy” - pisze Westcott - w którym używa się dziewięciu róż, dziewięciu świateł i dziewięciu uderzeń**”. Westcott także stwierdza, że w okultystycznej numerologii cyfra dziewięć odpowiada **„złym wpływom na ziemi”**.

W mojej książce *Mystery Mark of the New Age* (Tajemniczy znak New Age), na stronach następnych prezentuję i omawiam ten enneagramowy symbol. Pokazuje w jaki sposób pozytkują go zarówno władze New Age, jak Hindusi: między innymi tacy ludzie, jak Alice Bailey i Djwhal Khul z Trustu Oswieconych. Wyjaśniam także, dlaczego niektórzy zdeorientowani nauczyciele chrześcijańscy twierdzą obecnie, że enneagram może być wykorzystany jako klucz do jednostkowej osobowości i leczenia psychicznych uzależnień.

Z kolei w mojej książce *New Age Cults and Religions* omawiam wykorzystanie enneagramu przez dziwną sektę, czcicielki hinduskiej bogini, która wierzy także w świętość cyfry 666. Sri Aurobindo, zmarły hinduski guru, założyciel tej sekty New Age twierdził, że ktokolwiek rozwikła tajemnice enneagramu „będzie cieszył się majątkiem, dobrobytem i płodnością seksualną”.

W okultystycznej numerologii dodaje się kolejne cyfry liczby 666, by uzyskać mistyczną sumę $6+6+6$ równa się 18, $1+8$ równa się dziewięć. Raz jeszcze mamy więc najbardziej magiczną i niezłobioną ze wszystkich cyfr dziewiątkę.

Związki między sektami hinduskimi i przywódcami świata.

A teraz zastanówcie się nad takim dziwnym faktem: podobno Maurice Strong, wiceprezes potężnego Światowego Forum Ekonomicznego, przewodniczący Szczytu Ziemi i szef Programu Ochrony środowiska Narodów Zjednoczonych, jest zdecydowanym wyznawcą nauk Sri Aurobindo!

Strong, najprawdopodobniej bogaty człowiek, zbudował na swoim ranczo w Baca Grande w Kolorado wielką świątynię poświęconą bogu słońce. Zarówno on, jak i jego żona Hannah, są żarliwymi wyznawcami New Age. Mówi się, że pani Strong wierzy iż, jej dziesięcioletni wnuczek jest reinkarnowanym buddyjskim mnichem tybetańskim z XI wieku, Rechung Dorje Drakpa.

Także rosyjskiej przywódcy, Michaila Gorbaczowa, uczy i prowadzi nowymi

duchowymi sciezkami jego hinduski guru o nazwisku Sri Chinmy. Gorbaczow zademonstrowal tez swoja wiare w New Age i nauki, jakie z niego czerpie. (9) Wydaje sie wiec oczywiste, jesli Strong i Gorbaczow moga byc jakimis wskaznikiem - a sa!, - ze mistyczne fundamenty elitarnego czlonkostwa w Tajnym Bractwie sa gleboko zakorzenione w mitologiach i religijnych dogmatach New Age i hinduizmu. Jak sie przekonamy, te mitologie i dogmaty opieraja sie na wierze w „boga zywiolów”, wyobrazonego jako wielkie, centralne slonce. Religia Iluminatów pochodzi od starozytnej slonecznej tradycji tajemniczego Babilonu.

Ludzie-Slonce, tradycja sloneczna i Nowy Rzym

Ta sama grupa dziewieciu wplywowych przywódców Iluminatów spotkala sie ponownie we Francji w 1984 roku. Odnowiwszy swoje sluby, poswiecili sie realizacji zadania rozprzestrzenia Nowego Porzadku Swiata na cala kule ziemski. Tych dziewieciu osobników, którzy uwazaja siebie za tajna arystokracje i ojców nowego czlowieka, nadalo Zakonowi nowe imie. Po francusku nazwa ta brzmi: „L'Orde International Chevaleresque, Tradition Solaire” i tłumaczy sie jako Miedzynarodowy Zakon Rycerski Tradycji Slonecznej. Ciekawe, ze Thomas Ehrenzeller, czlonkiem rady nadzorczej swiatowego Związku Federalistów, wplywowej grupy zalozonej przez zmarlego Normana Cousina, której głównym celem jest utworzenie swiatowego Rządu, napisal w 1976 roku ksiazke zatitulowana „Solar Man” (Czlowiek Slonce). W swojej ksiazce Ehrenzeller nakresla dokladny i szokujacy plan, dzieki któremu Tajne Bractwo zamierza osiagnac jednosc wszystkich narodów poddanych centralnej wladzy.

Pierwszym etapem planu jest regionalne zrzeszenie narodów (poczawszy od Wspólnoty Europejskiej, a nastepnie Amerykanów i innych narodów), zalamanie i rozpad starego komunistycznego imperium sowieckiego i w koncu silna Organizacja Narodów Zjednoczonych z ogólnoswiatowym potencjalem wojskowym. (12).

Wszystkie te punkty planu Bractwa sa zadziwiajaco dokladnie spelniane. Niedawny, zaskakujacy rozwój wydarzen, obejmujacy utworzenie Europejskiej Wspólnoty Ekonomicznej, projekt Pólnocnoamerykanskiej Strefy Wolnego Handlu prezydenta George'a Busha i odbijajacy sie echem, upadek komunizmu oraz rozpad Związku Radzieckiego, jest dokladnie taki, jak zapowiedzial Ehrenzeller w Solar Man.

Faktycznie slowo „sloneczny” jest haslem oswieconych. Powiedzenie George'a Busha „Tysiac Punktów swietlnych” takze pochodzi z „Tradycji Slonecznej” i zwiazane jest z zamiarem Iluminatów gloryfikowania „Czlowieka-Slonce”. Okreslenie Busha dokladnie znaczy iskierki boskosci w oswieconym, doskonalym czlowieku. Tacy ludzie tworza arystokracje, która ma panowac i rzadzic nasza planeta.

Czlonkowie Bractwa wierza, ze wspiecie sie na szczyt ogólnoswiatowej wladzy bedzie oznaczalo przywrócenie pelni dawnej chwały swietego Imperium Rzymskiego Cesarzy. Zbudowanie Nowego Rzymu jest od dawna marzeniem Iluminatów.

W swojej ksiazce The Household of the Grail (Dom Grala), Robin Waterfield wysuwa wniosek, ze owa tesknota za powrotem imperialistycznych tradycji jest dla tajnych stowarzyszen bodzecem do dzialania. Waterfield pisze:

„Swiete Rzymskie Impierium bylo restauratio nad continuatio (mialo byc przywrócone i kontynuowane).. co w swym podstawowym znaczeniu sugeruje odnowe rzymskiego dazenia do „Slonecznej” syntezy w skali swiatowej - odnowe, która nasuwa logiczny wniosek o przekroczeniu granic

chrześcijaństwa.

„Przekroczenie granic chrześcijaństwa” oznacza wyjście poza chrześcijaństwo, pozostawienie go za sobą, a także przyznanie, że nie ma ono pełnej wartości i jest już bezużyteczne dla ludzkości. Iluminaci nienawidzą prawdziwego, tradycyjnego chrześcijaństwa. Dlatego też Maurice Strong powiedział „Muszą być jasne... że jeżeli świat ma się zmienić, chrześcijaństwo musi się zmienić”.

Nigdy więcej zadymionych pokoi

Dany Casolero, dociekliwy reporter, który zapłacił życiem za próbę rozpracowania działalności olbrzymiego, zakonspirowanego potwora finansowego nazwanego przez Casolero nieczule „Osmiornica”, poinformował wszystkich zainteresowanych, że macki tej bestii rozchodzą się we wszystkich kierunkach całego globu. (15). Przy obecnym zdumiewającym postępie technicznym i nowych środkach komunikacji pojawienie się spisku w naszej epoce jest dużo bardziej prawdopodobne, niż w jakiegokolwiek innej epoce historii.

Obecnie w ciągu kilku godzin od podjęcia decyzji o konieczności spotkania, spiskowcy mogą z łatwością dotrzeć do każdego punktu na ziemi odrzutowcem. Co więcej, skład osobistych spotkań można rozszerzyć lub zastąpić telekonferencjami, które pozwalają każdemu uczestnikowi obserwować przebieg wspólnego spotkania na ekranie telewizyjnym, bez konieczności opuszczania wygodnego, wykładanego boazerii z włoskiego orzecha pokoju konferencyjnego.

Ponadto na szybkie komunikacje, koordynacje, zarządzanie i kontrole można wpływać przez błyskawiczną, tajnie zaszyfrowaną i zastrzeżoną sieć komputerową. Można użyć faksów do natychmiastowego przesyłania dokumentów do setek miejsc na świecie.

Twierdzą po prostu, że spiskowcy nie muszą już podróżować powolnymi łodziami, koleją, czy innymi niemrawymi środkami lokomocji, by spotkać się w zadymionych pokojach i knuc podstępne i złośliwe spiski przejęcia władzy i kontroli nad ludzkością. Zamiast tego mają aż nadto wystarczająco wysoko wyspecjalizowane środki, które można spożytkować do koordynacji i nadzoru gigantycznego, ogólnoswiatowego imperium zmontowanego przez Tajne Bractwo.

Spisek jest zjawiskiem naturalnym.

Istotnie, jest rzeczą naturalną, że ludzie konspirują i spiskują, by zdobyć więcej pieniędzy i popierać wspólne cele. Zawsze bawi mnie i dziwi, gdy ktoś zaprzecza tej naturalnej skłonności ludzi do organizowania się w spisek. Bez wątplenia historia świata dostarcza wystarczających przykładów. Tylko w XX wieku byliśmy świadkami spisku Mao Tse-tunga i kilku komunistów, którzy wzniesili bunt w pokrytych śniegiem górach Mandzurii i w niedługim czasie pokonali 600 milionowy (teraz miliardowy) naród.

Komunistyczni następcy dyktatora Mao nadal zasiadają w uswieconych salach, panując nad swoim rozległym wschodnim imperium i poddając 20 procent ludności świata najpodlejszym i najokrutniejszym formom przesładowania, terroru i kontroli.

Obserwowaliśmy również w naszych czasach jak niewielka grupa spiskowców, kierowana przez człowieka o nazwisku Ho Chi Minh, najpierw rozprawia się z Japończykami, potem z Francuzami, a w końcu zmierza się z pół milionem amerykańskich oddziałów bojowych w dziesięcioletniej walce o dominację w Wietnamie. Nawiasem mówiąc, chociaż wojska amerykańskie nie zostały bezpośrednio pobite na polu walki, spiskowcy zwyciężyli, gdy prezydent Stanów Zjednoczonych, Richard Nixon, zdecydował wycofać się z konfliktu.

Również w naszych czasach byliśmy świadkami najbardziej zbrodniczego bestialstwa i rzezi, jakiej kiedykolwiek dokonano na niewinnych mężczyznach, kobietach i dzieciach. Mówię nie tylko o masakrze milionów ludzi w obozach koncentracyjnych Adolfa Hitlera i jego planach bezlitosnej likwidacji podbitych narodów Europy, ale także o Pol Potcie, potworze z Khmer Rouge. To Pol Pot wyprowadził ponad milion swoich rodaków na miejsce egzekucji w Kambodży, gdzie zabijano ich strzałem w tył głowy lub bito kijami baseballowymi, a także popełniano wiele innych niewypowiedzianych zbrodni.

Czy potrzebuje przypominać czytelnikowi, że Hitler doszedł do władzy popierany przez niewielką bandę spiskowców, znana jako nazistowskie Brunatne Koszule? Musimy pamiętać, że Pol Pot, ten ohydny gangster Kambodży, również doszedł do władzy po utworzeniu małego, spiskowego ruchu i po powstaniu, które pozwoliło zdobyć stolicę Pnom Penh i rozszerzyć jego żelazny ucisk na wszystkie prowincje tego biednego południowo-azjatyckiego narodu.

Nie powinniśmy także zapominać o pojawieniu się w Moskwie, w 1917 roku, komunistycznej dyktatury - awangardy Lenina. Lenin, a potem Stalin, byli partnerami w konspiracyjnym spisku do którego należała na początku jedynie garstka zdeterminowanych i bezwzględnych marksistów. Byli opłacani przez tajne stowarzyszenia w Niemczech i Ameryce. Ich odrażająca kampania oczyszczania matczynej Rosji oraz uzyskania dominacji nad światem kosztowała przypuszczalnie 100 milionów istnień ludzkich zgładzonych lub brutalnie wyeliminowanych z normalnego życia w czystkach w krótkim okresie 76 lat.

Nie możemy więc zaprzeczyć, że spiski knute w naszych czasach doprowadziły do ogromnych przemian społeczeństw i rządów. Nie możemy również zaprzeczyć, że te przemiany spowodowały śmierć milionów i cierpienie niezliczonej rzeszy ludzi.

Zdumiewające, że niektórzy dzisiaj zaprzeczają prawdopodobieństwu istnienia spisku.

Czy Biblia przepowiada światowy spisek?

Jest rzeczą zadziwiającą, że Biblia zawiera przepowiednie odnoszące się bezpośrednio do wielkiego światowego spisku, jaki w tej chwili grozi ludzkości. Te przepowiednie powinny oczywiście zainteresować ludzi Słowem Bożym! Oto jedynie kilka niezwykle dokładnych przepowiedni biblijnych dotyczących spisku w ostatnich dniach przed powtórным przyjściem Jezusa:

1.) Ogólnoswiatowy spisek: spisek będzie olbrzymi, o światowym zasięgu, z udziałem wielu ludzi, języków, grup etnicznych i narodów. „Pochłonie on całą ziemię”. (Apokalipsa 13:8, Księga Daniela 7:23).

2.) Religia oświecona: spiskowcy będą wyznawać obcego „boga żywiołów”, a nie osobowego Boga. Ich religia będzie uniwersalistyczna, tajemna religia. (Księga Daniela 11:36-39; 2 list do Tesaloniczan 2).

3.) Masowa hipnoza: ludziom świata dane będzie „wielkie zwodzenie” by uwierzyli „**klamstwu**”. - (list do Tesaloniczan 2; Księga Izajasza 28, 29; Apokalipsa 13:14).

4.) Rządząca elita: mała grupa będzie kontrolowała cały świat. Dziesięciu przywódców, którzy „mają jeden zamiar” oddadzą w przymierzu „potęgę i władzę swą” jednemu najwyższemu przywódcy. (Księga Daniela 11:23; Apokalipsa 13:8; 17:12-17).

5.) Międzynarodowy porządek ekonomiczny: najbogatsi będą prosperować dzięki pieniądзом i międzynarodowemu handlowi. (Apokalipsa 13:16-17; 18; Księga Ezechiela 28:16).

6.) Spisek pieniądza: spiskowcy osiągną swoje bogactwo i dobro przez okradanie innych ludzi. Kontrolować będą handel złotem i srebrem. (List św. Jakuba 5; Księga Daniela 11:37-38).

7.) Okultyzm: spisek sponżykuje „Umiejętności” (czary) i magię by uwiesić masę. (Księga Izajasza 44; Księga Daniela 8:23-25; 11:37-38; 1 List do Tymoteusza 4:1-3).

8.) Oszukiwanie: oszukane masy zgodzą się na zapoczątkowanie Nowego Porządku Świata uknutego przez elitarną klikę (Księga Daniela 11:23-32; Księga Izajasza 28:15-18; Apokalipsa 13).

9.) Kryzysy i chaos: spiskowcy spowodują krwawe i wyniszczające wojny, plagi, głód i zanieczyszczenie. (Apokalipsa 6; Ewangelia św. Mateusza 24:21; Księga Zachariasza 14:12; Księga Izajasza 1:7-12; 24:6; 25:5).

10.) Koncowa klęska: w końcu spiskowcy zostaną całkowicie pokonani, ponieważ Bóg jest i zawsze będzie Panem i Władcą. Pozwala spiskowcom istnieć jedynie, by wypełniła się Jego wola. (List do Filipian 2:9-11; Księga Daniela 7:27; 28:18; Apokalipsa 19; 1 List św. Jana 5:4).

Odkrycia A.K. Chestertona

Brytyjczyk A.K. Chesterton, który ćwierć wieku temu dokładnie zbadał podstawy światowego spisku, złożył w swojej książce *The New Unhappy Lords: An Exposure of Power Politics* (Nowi nieszczęśliwi panowie: zdemaskowanie polityki władzy) jednoznaczna deklarację:

„Twierdzą z pokorą, że to, co zostało napisane na tych kartach dowodzi istnienia spisku zmierzającego do unicestwienia tradycyjnego zachodniego świata. Będzie to pierwszy krok do zapędzenia ludzkości, jak stada owiec, do jednej ztyranizowanej zagrody świata.

Jeżeli myśl o spisku na taką skalę wydaje niedorzeczna, jej niedorzeczność jest nieporównywalna z przypuszczeniem, że powojenne ukształtowanie świata jest pozbawione planu.” (16).

Praca A.K. Chestertona o spiskowcach dowodzi, że przypuścili oni „dziki szturm na patriotyzm”. Autor odsłania również, że planem spiskowców jest „znieczulenie wszystkich pozostałych narodów na wchłonięcie ich przez ciała federalne, w rodzaju Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, a docelowo przez jedną Federację świata”.

Czy nie jest interesujący fakt, że od czasu opublikowania książki Chestertona, około 25 lat temu, ujawnione przez niego sekretne cele Tajnego Bractwa są na naszych oczach dokładnie realizowane? Mało tego, dziki szturm na patriotyzm i wchłanianie poszczególnych narodów do takich wspólnot jak Europejska Wspólnota Gospodarcza i Północno-amerykańska Strefa Wolnego Handlu oraz utworzenie Komisji Trójstronnej, która także dzieli świat na trzy rejony, wzmogły się. Wszystkie te wydarzenia miały miejsce od czasu pojawienia się książki Chestertona. Nie ma wobec tego wątpliwości, że analiza Chestertona jest precyzyjna.

Jak wspominałem wcześniej, biorąc pod uwagę wyspecjalizowane środki komunikacji i super szybkie środki lokomocji, jakimi dysponują obecnie spiskowcy, myśl o spisku jest dużo bardziej prawdopodobna i uzasadniona niż kiedykolwiek. Ale już 25 lat temu, Chesterton zauważył, że Potęga Pieniądza jest w dyspozycji coraz mniejszej grupy ludzi. „Pieniądze i monopol kredytowy kontrolowany jest przez bardzo ograniczoną ilość ludzi” - stwierdził Chesterton.

Jeśli ma się na względzie ludzkie dążenie do posiadania większych pieniędzy i naturalne pragnienie sprawowania coraz to większej władzy, jest rzeczą naturalną, że ludzie o podobnym sposobie myślenia działają razem, by się wspólnie bogacić. Chesterton zauważa: „Krótko mówiąc, jeżeli nie ma spisku, to dlaczego nie ma spisku? Dlaczego natura nie znosi żadnej próżni, poza tą? Jeżeli istnieją środki kontrolowania życia i losu ludzkości, a istnieją one z całą pewnością, dlaczego są niewykorzystywane? Napewno nie z powodu braku manipulatorów bez skrupułów.

Innymi słowy, jest to logiczne, że ci wszyscy niebezpieczni ludzie, zaangażowani w podłe tajne stowarzyszenia, spiskują, by osiągnąć wspólny cel, szczególnie gdy w grę wchodzi pieniądze. I jak Chesterton wnikliwie zauważył, z pewnością nie brak dzisiaj manipulatorów pozbawionych skrupułów. Możemy raczej przypuszczać, że od czasu opublikowania książki Chestertona liczba manipulatorów pozbawionych skrupułów, skorumpowanych polityków i chciwych bankowych oraz finansowych naciągaczy przeszła nasze najsmielsze wyobrażenia". Chesterton zakończył swoją pracę o tajnej elicie tymi słowami: „Istnieje spisek o światowym zasięgu i... jeżeli nie pokonamy spiskowców, bez względu na przeciwności, nie będziemy mieli nic do przekazania następnym pokoleniom poza perspektywą niewolnictwa".

ROZDZIAŁ TRZECI

JAKIE MIĘDZYNARODOWE ZŁO CZAI SIĘ W PODZIEMIACH BANKÓW?

Jeżeli działa wielki światowy spisek, niewielu z nas sprzeciwi się tezie, że jego podstawa są pieniądze i ich zdobycie. Znany powieściopisarz powiedział kiedyś, że: **„powieści-bestsellery muszą zawierać jeden z czterech elementów: pieniądze, seks, władzę i krew. Ale mając wystarczającą ilość pieniędzy, pozostałe trzy można kupić!”**

Coraz więcej inteligentnych i myślących ludzi odkrywa zatrwazającą prawdę, że grotestkowo nikczemny spisek naprawdę istnieje. Co więcej, do takiego szokującego wniosku dochodzą na podstawie obserwacji tego, co dzieje się dzisiaj w sferze finansowej.

Weźmy na przykład Steve Daleya, wysoko cenionego korespondenta Chicago Tribune w Washingtonie D.C. Niedawno Daley napisał artykuł o spisku finansowym, a konkretnie o skandalu bankowym BCCI. Gdy w 1991 roku Bank of Credit and Commerce International (BCCI)-Międzynarodowy Bank Kredytowy i Handlowy (MBKH) - upadł, wstrząsnęło to całym światem.

Pytano, jak to możliwe, żeby taki super bogaty bank, jak ten, dokonywał tak niewyobrażalnych oszustw!

Międzynarodowy Bank Kryminalistów i Hochsztaplerów (MBKH) The Bank of Crooks and Criminals - BCCI).

Bill Gates, wkrótce szef CIA, zjadliwie nazywał kiedyś BCCI „Międzynarodowym Bankiem Kryminalistów i Hochsztaplerów." Jeśli tak, to czyż może być niespodzianką lista przestępców, na której jest wiele ze znanych nazwisk, ściśle powiązanych z tym skandalem. Tak się dziwnie składa, że wiele osób, które w przeszłości podejrzewano o prominentne pozycje w międzynarodowym spisku Iluminatów, zamieszanych jest w skandal BCCI.

Steve Daley mądrze więc zatytułował swój artykuł dla Chicago Tribune: „Jakie międzynarodowe zło czai się w podziemiach banków?" Oto fascynujący fragment tego

ciekawego artykułu:

„WASHINGTON - Podobnie jak miliony moich sceptycznych rodaków, przez długi czas zbywałem wzruszeniem ramion naszych spiskowych teoretyków.

Wariackie gadanie o nikczemnych działaniach podejrzanej Komisji Trójstronnej, scientologów wypisujących listy, zwolenników Sun Myung Moon, uniwersyteckich poszukiwaczy uciech w Czaszce & Piszczeli, lub sowieckich kretach ryjających amerykański wywiad zmuszały mnie do przerzucenia kanaanów telewizyjnych.

Na mój rozum Czaszka & Piszczele, podziemne stowarzyszenie, do którego wstąpił Bush podczas studiów w Yale, była działka nudnych i bogatych facetów. A ci, którzy pienili się na te paczki wymieniająca sekretny uścisk reki, był tak samo łatwy do zignorowania jak ludziska, którzy dzwonia noca do radia trzy razy w tygodniu, żeby dyskutować o miejscu pobytu Elivisa Presleya.

Tytuły w gazetach dowodzą, że byłem w błędzie. Gdy po krytykach Warren Commission i ludziach-bestiach, którzy trąbili o papieskich spiskach, już dawno pozostało tylko wspomnienie, pojawia się oto Bank of Credit and Commerce International.

Pismo Time nazywa dyskusję klebiącą się wokół banku „**pierwszym ogólnoswiatowym skandalem...**”

Założony w 1972 roku przez pakistańskiego finansiste zainteresowanego rozwojem krajów Trzeciego Świata, BCCI stał się wkrótce automatycznym kasjerem używanym do przekupstwa, prania brudnych pieniędzy, interesów narkotycznych, wysyłki broni i terroryzmu.

Poza ulubionymi klientami: Ferdynandem Marcosem, despota banku Filipin, Saddamem Husseinem z Iraku, Manuelem Noriega z Panamy i morderczym kolumbijskim kartelem narkotycznym Medellin, BCCI obsługiwało także CIA i sfinansowało największą w Waszyngtonie firmę posiadającą akcje bankowe, First American Bankshares, najmując Clarka Clifforda, długoletniego i dobrze poinformowanego Demokrate, jako swojego rzecznika.

Clifford, który jest przedmiotem dochodzenia grand jury w Nowym Jorku, zaprzeczył jakimkolwiek wykroczeniom. Nie on jeden.

Jakże jednak teoretyk spisków może oprzeć się skandalowi, który łączy brytyjskiego premiera Johna Majora i byłego prezydenta Jimmy Cartera, Clifforda i handlarza bronią Adnan Khashoggi, Prokuratora Generalnego Dicka Thornburgha i byłego peruwiańskiego prezydenta Alana Garcia?

Jak na razie zaden z tych pocziwców nie został uznany winnym czemukolwiek, a większość z nich jest przypuszczalnie odpowiedzialna jedynie za złą ocenę sytuacji niewłaściwych kolegów.

Ale eksplodujący skandal najprawdopodobniej zrujnuje reputację na czterech kontynentach i umocni przekonanie, że działają międzynarodowe siły, które dokonują swoich operacji bez poczucia odpowiedzialności i poza kontrolą.

Co zamierza bank? Trzeba lat, żeby to rozwikłać.

Brytyjska gazeta, cytując francuskie źródła, podała, że cztery lata temu Kuwejtczycy zdeponowali 60 milionów dolarów na koncie w BCCI, by właśnie z tego konta finansować Rade Rewolucyjną Fatah, terrorystyczny front głośnego Abu Nidala.

Blżej własnego podwórka, wysuwa się oskarżenia, że bank używany był przez CIA jako łącznik z nikaraguanskimi Contras, afganskimi powstancami i niezliczonymi operacjami spod znaku płaszcza i szpady za granicą.

Na Florydzie prowadzone są bezustanne dochodzenia dotyczące udziału BCCI we fiasku

oszczednościowo-pozyczkowym. Rosnie również materiał dowodowy sugerujący, że rząd Stanów Zjednoczonych nie był zbyt gorliwy w sprawdzaniu pogłosek i raportów o banku.

William von Raab, były pełnomocnik rządowy Urzędu Celnego U.S.A., zeznał w zeszły czwartek przed senatorem Johnem Kerry, przewodniczącym podkomisji senackiej, że Ministerstwo Sprawiedliwości „ucielo” jego dochodzenie w sprawie BCCI.

Mówiąc o umiejętnościach rządu U.S.A., przeoczenia tak ogromnego bezprawia, pomimo ostrzeżeń sprzed prawie dziesięciu lat, Von Raab dał wspaniałą lekcję o prawach i obowiązkach obywatela.

„Użyto każdego wpływowego człowieka w tej sprawie” - powiedział.

„W rezultacie wyżsi urzędnicy państwowi, mający wpływ na politykę U.S.A, bezustannie odnosili wrażenie, że BCCI nie jest aż tak zły, skoro reprezentowali go ci wszyscy fajni faceci, z którymi bez przerwy grali w golfa”.

Von Raab zasugerował podkomisji Keery'ego, by przyjrzała się specjalnej jednostce Ministerstwa Skarbu, nazywanej Sin Cen, która dwa lata temu, po rezygnacji von Raabego, przejęła międzynarodową koordynację dochodzenia w sprawie BCCI.

Nadal nie wiemy czym jest SinCen, ale można słusznie przypuszczać, że nie jest to nowa telewizja kablowa.

Kamuflaż Czaszki & Piszczeli

Pewne jest, że Senat U.S.A., nigdy nie dojdzie do sedna skandalu BCCI.

Jakimz mądrym posunięciem kierownictwa Senatu było powierzenie senatorowi Johnowi Kerry (z Massachusetts), przewodniczącemu senackiej podkomisji, zadania uporządkowania takiego nikczemnego balaganu. To trochę tak, jakby wrzucić zepsuty kawałek szynki do zamrażarki, a następnie utopić zamrażarkę na dnie Oceanu Spokojnego!

Gdyby szarzy, przeciętni obywatele Stanów Zjednoczonych poznali prawdziwe fakty o BCCI, wszystkie przestępstwa światowego spisku zaczęłyby wychodzić na jaw. A to dlatego, że motorem spisku są pieniądze, zaś celem Iluminatów jest bogacenie się.

Rdzeniem tego współczesnego zła jest międzynarodowa bankowość. Rzeczywiście, gdziekolwiek nie obrócimy się dzisiaj w sferze pieniędzy, widzimy groźne i brudne łapy Tajnego Bractwa szperające w skarbnicach największych światowych instytucji finansowych. Od lat, począwszy od afery Watergate i skandalu ITT za czasów Nixona do fiaska oszczędnościowo-pozyczkowego i bankowego administracji Busha, kluczem do całej tej plugawej rozgrywki elit były interesy międzynarodowej bankowości.

Czy zbliżamy się do „Wielkiego Finału?”

Wygląda na to, że Meg Greenfield, kolejny ceniony autorytet, pisząca comiesięczne komentarze do pisma „Newsweek”, dobrze rozumiała te zależności. Już w 1991 roku Greenfield napisała dla „Newsweeka” rewelacyjny artykuł. Zauważyła, że od momentu skandalu ITT w czasie kadencji Nixona, nieprawdopodobne szeregi „rządowych lachudrów i wazniaków... marginesowych osobników i wystrychniętych na dudka sław oraz nie umiejących się zachować osobistości” zapełniają codzienne wiadomości.

Ponadto zyciorysy tych ludzi, na pierwszy rzut oka odmienne i bardzo od siebie odległe, „wydają się w sposób niewytłumaczalny spletać ze sobą”. - przenikliwie zaobserwowała Greenfield.

Bez względu na to, jakiej tragedii jesteśmy w pewnym momencie świadkami, twierdzi Greenfield, czy jest to skandal ITT, czy incydent Watergate, czy obecna afera i szwindel bankowy BCCI, wydaje się, że wmieszani są ci sami „niegodziwcy”. Ta sama „niewiarygodna obsada” stała się już dobrze znana. Greenfield tak opisuje te powtarzające się listy niegrzecznych chłopców:

...policyjne psy czekające na kolejną posadę, tajni agenci i intryganci, grube finansowe ryby, jakaś jedna lub dwie ekscentryczne kobiety, ludzie o twarzach bez wyrazu i podobnych mózgach, (możnaby tak sadzić, gdyby nie wiedziano się o ich lajdactwach), mianowani na rządowe posady, polityczni przywódcy, którzy powinni byli mieć lepszą orientację - razem wzięwszy podstawowy pakiet skandalu.

Co się dzieje???

„Nikt nigdy nie wyjaśnił, jak do tego doszło” - pisze Greenfield - „ale ważne jest, że niektórzy z nich pojawiają się notorycznie”.

W końcu doprowadziło to Greenfield do zazadania wyjaśnienia: „Ta opera ciągnie się zbyt długo...od ITT do BCCI. Co się dzieje, do diabła? Powiedz nam, skoncz z tym, kimkolwiek jesteś” - błagała.

„Sądze, że wszyscy będziemy wdzięczni, gdy będziemy to mieli za sobą i nie usłyszymy więcej o tobie. Myślę, że możemy nawet ogłosić amnestię”.

Zanim wydadzie zbyt pośpieszny wyrok, że Meg Greenfield być może wyciąga pochopne wnioski, posłuchajcie co miała do powiedzenia na temat afery BCCI, jednego z wielu skandali oraz niejasnych, nieuczciwych spraw, jakie ostatnio miały miejsce:

Zastanówmy się tylko, każdy skandal, w jakim uczestniczyli niewinni, winni i w pół-winni: Manuel Noriega (dyktator Panamy), Abu Nidal (arabski terrorysta), Clark Clifford (były Sekretarz Stanu), Bert Lance (doradca finansowy prezydenta Cartera), mafia - kolumbijski kartel narkotykowy, CIA i w swoich oszalamiających wejściach księżniczka Anna, zbliża się, na ile to możliwe, do Wielkiego Finału. I oczywiście uczestniczą w nim osoby, które brały udział w innych niesławnych skandalach.

Wnikliwa Meg Greenfield z Newsweeka sugeruje, że nieprawdopodobna saga BCCI i inne skandale mogą równie dobrze tworzyć jeden wielki kryminal. Zauważa ona, że w aferze BCCI, podobnie jak w spektaklu operowym, bierze udział „gigantyczna obsada, w której trudno się rozróżnić bohaterów, którzy coś ukrywają, a z których przynajmniej połowa najczęściej jest w przebraniu”.

Greenfield również wnikliwie zauważa, że:

W naszym świecie są to prane pieniądze, tajne konta bankowe, zakamuflowane własności i zobowiązania... Nie różnią się zbyt wiele od przemysłowych podstępów, których bohaterowie opery dopuszczają się często względem siebie i widzów. We współczesnej rzeczywistości politycznej, podobnie jak w spektaklu operowym, raz po raz pojawiają się dziwne, nieoczekiwane powiązania pomiędzy ludźmi nie mającymi z sobą (jak się wydawało) nic wspólnego.

Znamienne, pisze Greenfield, że nieprzerwane i gęste pasmo tajemniczych i dziwnych wydarzeń osłabiło zaufanie Amerykanów do uczciwości a nawet do normalności naszych przywódców. Co na prawdę niepokoi Greenfield, to że w przeciwieństwie do opery, w dziwnej i niesamowitej rzeczywistości z jaką mamy do czynienia, nigdy nie ma jasnych zakończeń:

Zwykle stwierdza się, że ci przywódcy po prostu nie wiedzieli o co chodziło. Przyznają się jednak do jakiegoś „błędu w ocenie”. Cała więc sprawa wycisza się, aż do następnego wybuchu, kiedy to ci sami lajdacy i podobne sprawy eksplodują w dużo większej już obsadzie.

„O czym nie będziemy wiedzieli, a co mogłaby pokazać ta wielka ostatnia scena, to jakie wydarzenia miały miejsce przez te wszystkie lata i jak pozornie niepowiązani ze sobą ludzie pospłatali w dziwny sposób swoje losy, obciążając siebie nawzajem”.

Finansowa Maskarada, która kończy się krwawą wojną.

Wszyscy ludzie, którzy wiedzą teraz o wielkim światowym spisku, zgadzają się z Meg Greenfield. Doprawdy czas już zerwać zasłone i zakończyć maskaradę przyszłych panów wszechświata. Ale, żeby tego dokonać, musimy wpieryć uwierzyć, zrozumieć i zgodzić się, że wielki spektakl i szarada trwa.

Ciesz się tej szarady są krwawe wojny i nieczyste czyny. Rozważmy, na przykład, konflikt w Zatoce Perskiej. Mówiono nam, że wojna w Zatoce Perskiej miała uwolnić Kuwejt. Przemilczano jednak, że dekadentyczne rządy despotycznego Emira Kuwejtu, al Sabah, nie gwarantują żadnych swobód w tym kraju. Emir Kuwejtu jest tyranem mordującym chrześcijan, któremu prezydent Bush umożliwił powrót, składając ofiarę krwi najlepszych synów i córek Ameryki w zwycięskiej walce w Zatoce Perskiej.

Hanba jest, że pozwolono powrócić do władzy bezwstydnemu arabskiemu szejkwowi, jego rodzinnym zbirom i ich arabskim zwolennikom.

Zgodnie z przewidywaniami pro-demokratyczne siły wewnątrz Kuwejtu zostały szybko i okrutnie stłumione. Co bardziej zatwardziali, wierni emirowi żołnierze rozprawili się z dysydentami, gwałcili kobiety i dzieci i z zimną krwią dokonywali zamachów.

Co gorsze, upadek BCCI ujawnił, że przez cały czas emir Kuwejtu finansował Abu Nidala, najniebezpieczniejszego arabskiego terrorystę na świecie. Według oficerów śledczych, prowadzących dochodzenie w sprawie defraudacji banku, tylko w 1987 roku rząd Kuwejtu zdeponował 60 milionów dolarów na tajnym koncie Abu Nidala w BCCI. W 1989 roku ze źródeł arabskich, w tym także kuwejckich, wpłynęło na konto Nidala 500 milionów.

Nie do wiary, że w CIA wiedziano o tych transakcjach. Wynika z tego, że kiedy prezydent Bush wylewał krokodyla łzy z powodu obalenia przez Sadama Husseina emira Kuwejtu, a potem cieszył się z powrotu emira na tron, prezydent dobrze wiedział, że ten niebezpieczny arabski potentat jest w dużym stopniu odpowiedzialny za zbrodnicze porwania samolotów i statków oraz za terrorystyczne ataki na całym świecie.

Osmieszanie „teoretyków” spisku

Jeżeli światowy spisek działa już dziesiątki lat, albo dłużej, jeżeli spiskowcy kontrolują środki masowego przekazu - jak TV, czasopisma, gazety, czy radio - czyż nie logiczne byłoby przekonywanie nas, że nie ma żadnego spisku. Jak by na to nie patrzeć, spisek zawiązuje się w tajemnicy i uczestniczący w nim bandyci zawsze dążą do wszelkich starań, żeby utrzymać swoją odrażającą działalność w tajemnicy. Ich usilne lekceważenie i dyskredytowanie wszelkich wzmianek o spisku byłoby również zrozumiałe. Tłumiliby także, najlepiej jak umieją, jakiegokolwiek pogłoski o swoich knowaniach za naszymi plecami.

Zachęcaliby środki masowego przekazu do osmieszania „teoretyków” spisku. Głoszono by, że teorie te są tylko „wariackim gadaniem”, szalenczykami historyjkami wymyślonymi przez dziwaków, którzy potrzebują takiej umysłowej rozrywki podczas długich, samotnych, zimowych wieczorów, albo dusznych, gorących lat.

Tak wygląda ograniczona lista możliwych działań spiskowców w celu utrzymania wszystkiego w tajemnicy i zmylenia szerokich rzesz społeczeństwa. Wierze jednak, że po przeczytaniu tej książki wielu z was odsłoni okna, by znów spojrzeć na czyste promienie słońca.

Szeregi wierzących w spisek pecznieją z dnia na dzień

Z całą pewnością liczba ludzi wierzących w działanie spisku rośnie bardzo szybko. Jonathan Vankin, redaktor prowadzący dział informacyjny w kalifornijskiej gazecie „San Jose Metro”,

odbył dwuletnią podróż w świat teorii spisków na wielką skalę. Jej rezultatem jest książka wydana w 1991 roku, zatytułowana „Conspiracies, Cover-ups, and Crimes”; Political Manipulation and Control (Spiski, kamuflaż i zbrodnie: polityczna manipulacja i kontrola). Z początku Vankin niechętnie przyznawał, że takie wydarzenia, jak zamordowanie Johna F. Kennedy'ego, były rezultatem spisku. „Zajalem sie tym z ciekawosci” i z otwartą głową, twierdzi.

Kiedy już zagłębił się w zawiślane intrygi, których źródła można odnaleźć przed wiekami u bawarskich Iluminatów, średniowiecznych templariuszy i w dawnych grupach misteryjnych oraz tajnych stowarzyszeniach, Vankin zaczął zauważać pewną określoną logikę w pozostawionych bez odpowiedzi oskarżeniach i wzmiankach o postępach, które tworzą przypisy historii.

Zastanawiał się, jak to się stało, że Robert Kennedy zginął od strzału w tył głowy z odległości kilkunastu centymetrów, jeżeli jego morderca, Sirhan Sirhan stał z przodu i był oddalony od niego o kilka metrów?

„świadomie zdecydowałem się dochodzić takich spraw, jak i co zrobiła CIA w Jonestown?” - oświadcza Vankin. **„Im więcej myślisz w ten sposób... tym bardziej zmienia się twoja perspektywa widzenia i wszystko wygląda zupełnie inaczej, niż poprzednio”**.

W międzyczasie, na konferencji Amerykańskiego Towarzystwa Psychologicznego w 1991 roku w San Francisco, Terence Sandbeck, psycholog z Sacramento, wygłosił odczyt w którym próbował zaprezentować obiektywny punkt widzenia na temat istnienia światowego spisku. Sandbeck zauważył, że w świetle obecnych wydarzeń, zdrowiej jest jeśli obywatele są sceptycznie nastawieni wobec swoich rządów.

„Czytasz literaturę na temat wewnętrznego funkcjonowania CIA i trudno ci uwierzyć” - mówi psycholog Sandbeck - „Domyslasz się, że to jedynie wierzchołek góry lodowej”.

Szpiedzy, tajniacy i Tajne Bractwo

Częste wzmianki o udziale CIA w światowym spisku nie są przypadkowe. Moje dane ujawniają, że ludzie kierujący siatką Tajnego Bractwa od lat kontrolują amerykańską Centralną Agencję Wywiadowczą (CIA), jak również agencje szpiegowskie w Wielkiej Brytanii i innych krajach. Więc to nie przypadek, że George Bush, od 1947 roku wychowanek Czaszki & Piszczeli, został pod koniec lat siedemdziesiątych niespodziewanie wybrany na szefa CIA. Nie było to też przypadkiem, że William Casey, mianowany przez Regana szefem CIA, należy do powiązanego z bractwem, tajnego stowarzyszenia Rycerzy Maltanckich.

W swoim wysoko cenionym, dwutomowym dziele, „Occult Theocracy” (Okultystyczna tyrania), Lady Queensborough tak oto wyraża się o przejęciu przez Iluminatów międzynarodowych organizacji szpiegowskich:

„Obrządek Szkocki Dawny i Uznany (wolnomularstwo) kieruje własną tajną służbą, która współpracuje ze służbami narodowymi wszystkich krajów, służąc wobec tego celom i zadaniom internacjonalizmu”.

W kolejnej książce, nad którą obecnie pracuję, mam nadzieję zdemaskować utajoną kontrolę i manipulację Tajnego Bractwa w CIA, FBI, rosyjskiej KGB i brytyjskich agencjach wywiadowczych. Jestem przekonany, że będę w stanie do końca udowodnić, że George Bush był kluczowym tajnym agentem CIA, zanim jeszcze został jej szefem.

Co więcej, można udowodnić, że Bush otrzymał wcześniejsze stanowisko w CIA dzięki znajomościom z Towarzystwem Czaszki & Piszczeli. Kamuflował swoją tajną działalność w

latach szescdziesiatych, uzywajac do tego celu wlasnych przedsiobiorstw naftowych w Teksasie. George Bush byl takze zaangażowany w inwazje w kubanskiej Zatoce Swin, ale szczególnej uwagi wymaga jego rola w zamordowaniu Johna F. Kennedy'ego.

Rozwiklanie zagadek zamachu na J.F.K.

W raporcie skierowanym do Departamentu Stanu U.S.A., datowany 29 listopada 1963 roku, J. Edgar Hoover, wówczas szef Federal Bureau of Investigation (FBI), a takze mason 33 stopnia wtajemniczenia, wspomina „lacznika George'a Busha". W raporcie tym Hoover stwierdza, ze 2 listopada 1963 roku, podczas przesluchiwania zatrzymanego przez policje Lee Harveya Oswalda, oskarzonego o dokonanie zamachu, przesluchiwania dotyczacego jego wówczas nieznaney roli w CIA, FBI i innych agencjach rzadowych, specjalny agent FBI w Dallas, w Teksasie, W.T. Forsythe, strescil „Panu George'owi Bushowi z CIA problemy" zwiazane z zabójstwem. Forsythe'owi towarzyszył w tym podsumowaniu faktów dla George'a Busha kapitan William Edwards z Wojskowej Agencji Wywiadowczej.

Ten zadziwiajacy raport zostal udostepniony (sadze, ze przez pomyłke) ogółowi społeczenstwa wraz z tysiacem innych, przewaznie bezuzytecznych i nieszkodliwych dokumentów, zaklasyfikowanych i osteplowanych uprzednio jako „scisle tajne". Dokumenty te udostepniono dopiero wówczas, kiedy wielu badaczy, powolujac sie na Freedom of Information Act, kilkakrotnie zagrozilo, ze podadza niechetne i malo entuzjastyczne agencje rzadowe do sadu. Oczywiscie do dzisiaj wieksza czesc dokumentacji dotyczacej zabójstwa Kennedy'ego nadal pozostaje pod kluczem.

Dziwne zwiazki chciwych wspólników.

Czy to na rozkaz Tajnego Bractwa platny morderca zabil prezydenta Johna F. Kennedy'ego? Jesli tak, nie bylby to pierwszy przypadek uzycia przez tych niegodziwych ludzi ostatecznej broni - zabójstwa i morderstwa - by zatrzec slady i osiagnac swój cel. Jesli wszystko to wydaje sie niedorzeczne, zatanówmy sie nad madrymi slowami rosyjskiego dysydenta i laureata Nagrody Nobla, Aleksandra Solzenicyna, który zauwazyl niezwykla rzecz, ze spisek nie tylko opiera sie na pieniadzach, ale ze jego uczestnikom jest zupełnie obojetne skad te pieniadze pochodza.

Istnieje takze inny zwiazek - na pierwszy rzut oka dziwny i zaskakujacy - ale jesli sie nad tym zastanowic, to w rzeczywistosci oczywisty i latwy do zrozumienia. Jest to zwiazek pomiedzy naszymi komunistami a waszymi kapitalistami.

Również prezydent Woodrow Wilson mówił w 1913 roku o skorumpowanych ludziach, którzy tworza miedzynarodowa potege finansowa: „Istnieje potege tak zorganizowana, tak subtelną, ostrozną, powiazana, tak calkowita i przenikliwa, ze rozważni ludzie powinni sciszyc glos, kiedy ja potepiaja".

Thomas Jefferson glosil slynnne haslo „**Wladza dla ludu!**! Ale to Tajne Bractwo rozwinelo okultystyczna madrosc, ze podstawa kazdej wladzy sa pieniadze i ze majac wystarczajaca ilosc pieniedzy nawet mala garstka ludzi moze w znaczący sposób wplywac na olbrzymi tłum glupców. „**Potega**" przed która ostrzegal Woodrow byla i istnieje nadal.

Spowiedz dobrze poinformowanego.

W swojej ostatniej ksiazce Jacques Attali, specjalny doradca francuskiego prezydenta Mitteranda i jeden z głównych przywódców, dzieli sie waznymi i wnikliwymi Wspólnoty Europejskiej spostrzezeniami o finansistach Tajnego Bractwa oraz ich pogladach na temat potegi pieniadza. Attali nie jest wrogiem spisku. W rzeczywistosci jest czescia wielkiego

systemu władzy i pieniędzy w dzisiejszym świecie. Dlatego też usprawiedliwia stosowane przez Tajne Bractwo do snucia intryg super kapitalistyczne techniki i oszukawcze metody.

Z tego właśnie powodu - że Jacques Attali popiera światowy rząd i jedność wszystkich spraw pod kierunkiem światowego Trustu Mózgów lub światowego Mózgu: - powinniśmy tym uważniej przyjrzeć się jego książce.

Opisując organizację międzynarodowej finansjery, Attali pokazuje, że finansjści **„powiązani ze sobą w ściśle spleciona, prawie dynastyczna sieć”**. Twierdzi, że **„tworzą równoległą arystokrację osadzoną w sercu każdej władzy”**. Po czym opisuje ich jako **„zarówno elitę majątkową, jak kulturalną, zachowującą się jak dynastia”**.

Attali przyznaje, że mają oni władzę wpływania na historię i umiejętność zrzeszania się oraz używając rytuałów, by osiągnąć własne cele:

Finansjści, pionierzy kapitalistycznego myślenia, założyciele i świadkowie Mercantile Order, są ważnym ogniwem w łańcuchu naszej historii... zorganizowali się w końcu w dziwną arystokrację, rodzaj surowego Zakonu z bezkompromisowym kodeksem etycznym i okrutnymi rytuałami. Jego imię jest głównym bogactwem, a Ziemia ostateczną marnością.

Czy międzynarodowi finansjści mogą rzeczywiście sprawować taką wielką władzę nad prostym człowiekiem? Attali dostarcza zadziwiających informacji, zgodnych z wynikami moich badań nad spiskiem. Wynika z nich, że władza i wpływy ludzi na szczycie są rzeczywiście tak rozległe i wszechobecne, że czynią z nich nadzorców wszystkich innych ludzi na naszej planecie. Attali ujawnia, że to bogacze pociągają za sznureczki władzy, ponad głowami państw.

„Władza nad władzą”

Co więcej, jak pisze Attali, finansjści zorganizowali się w Zakon i rozpoznają się nawzajem po konkretnym „Imieniu”. Dysponują wspaniałą „Władzą nad władzą”. Ich oszalamiający sukces pozwolił im na założenie ogólnoswiatowego „Mercantile Order” w którym, zwążywszy na ich umiejętność robienia i rozdzielania pieniędzy, mogą dyskretnie sprawować niewiarygodną „władzę nad dzierzacyimi władzami”.

Jacques Attali prezentuje nam, złowieszczę moim zdaniem, „wizję świata, który ma się narodzić”. Zauważa, że byliśmy świadkami śmierci z wyczerpania imperium sowieckiego i teraz widzimy na własne oczy triumf demokracji. Według Attali, następny na horyzoncie jest Nowy Świat, oparty na Mercantile Order. Będzie zupełnie inny niż to wszystko, co poznaliśmy dotąd z historii, a rządzić nim będzie mała klika maklerów władzy - finansjści, którzy mają „władzę nad władzą”.

Jak potężny jest klan Rockefellerów?

Emanuel M. Josephson, autor kilku informacyjnych książek o dynastii Rockefellerów i spisku banku Federal Reserve, w przeciwieństwie do Jacques Attali, na pewno nie jest członkiem spisku. W swojej bogato udokumentowanej książce Josephson stwierdza, że osiągnięcia spiskowców mogłyby stać się tematem chodliwej powieści. Sugeruje on, że taka powieść byłaby bardziej prowokacyjna i emocjonująca niż fikcja Iana Fleminga „Goldfinger”, przerobiona na popularny film James Bond 007.

Prawda jest dziwniejsza niż fikcja, stwierdza Josephson:

W tym przypadku prawda jest dziwniejsza i groźniejsza niż fikcja. Jej główni bohaterowie nie są tak ostentacyjni w swojej kryminalnej działalności. To dużo bardziej bezwzględni, choć tchórzliwi, gangsterzy. Pozują na „filantropów” i dzięki temu pozostają poza podejrzeniami. W swojej grze traktują rząd Stanów Zjednoczonych i inne rządy, swoją organizację „Narodów Rozłączonych” i monarchów jak pionki.

Wymordowano miliony ludzi w niekonczącej się serii spreparowanych przez nich wojen, tylko po to, by mogli poszerzyć swoje imperium i powiększyć łupy. Ich imponującym celem jest „międzynarodowa dyktatura Zjednoczonego Świata”, masakra i zniewolenie ludzkości.

Tych, którzy podejrzewają Josephsona o przesadę, czy literacką hiperbole, odsyłam do werdyktu Sadu Najwyższego Stanów Zjednoczonych z 1911 roku odnośnie konieczności natychmiastowego rozwiązania Standard Oil Company Rockefellerów!. W uzasadnieniu wyroku, Sad Najwyższy w prostych słowach stwierdza: „Dla bezpieczeństwa Republiki niniejszym zarządzamy, żeby 15 listopada 1911 roku zakończyć ten groźny spisek”.

Kiedy ludzie pogardliwie z Ciebie szydzą i przezywają Cię teoretykiem spisku lub wariatem, pamiętaj o słowie „spisek”, które zostało użyte przez Sad Najwyższy z niezwykłą rozwagą i uzasadnieniem. Orzeczenie Sadu Najwyższego dotyczyło gigantycznego spisku Johna D. Rockefellera, zmierzającego do kontrolowania światowego handlu ropą. Rodzina Rockefellerów zgromadziła niewyobrażalny majątek dzięki utworzeniu ogólnoswiatowej siatki współspiskowców. Siatkę wspomagano i napędzano pieniędzmi. Siatka z kolei pomnażała te pieniądze, potwierdzając przysłowie, że „pieniądz robi pieniądz”. Dodac należy małą poprawkę, że aby zrobić miliardy, trzeba mieć przynajmniej kilka tysięcy milionów.

Niestety wysiłki Sadu Najwyższego, zmierzające do rozwiązania zorganizowanego przez międzynarodową dynastię Rockefellerów spisku, nie przyniosły rezultatu. Przez lata Rockefellerowie coraz bardziej się bogacili i stawali się coraz bardziej przebiegłymi w sposobach pozyskiwania swojego majątku do kontrolowania światowych przedsięwzięć. Obecna głowa dynastii Rockefellerów, David Rockefeller (syn czeka już za kulisami, by przejąć władzę), nazwany został przez „Time Magazine” - „głównym graczem w bankowości, która kontroluje kurs światowej ekonomii i historii”.

Magazyn uznał też Davida Rockefellera za najważniejszego bankiera świata. Sam Rockefeller przyznaje, przez swojego rzecznika prasowego, że jest „niezmiernie i nieobliczalnie bogaty”. Nie tylko jest bogaty. Takie światowe sławy, jak cesarz Japonii i monarcha Tajlandii, bystro zauważyli, że „Stoi wyżej od królów”.

Nowy Finansowy Porządek Świata

Choć David Rockefeller jest prawdopodobnie najbardziej rzucającym się w oczy członkiem Bractwa, do jego chępliwego spisku należy garstka innych ludzi, którzy dysponują olbrzymimi pieniędzmi. Był członkiem Kongresu, Ron Paul z Huston, który jako pierwszy wydobyl na światło dzienne spisek wydania „nowych pieniędzy” (zobacz moja książka: „Millenium: Peace, Promises, and The Day The Take Our Money Away”), w ostatnim biuletynie pisał o finansowych aspektach Nowego Porządku Świata i planach tych bogaczy, którzy są jego twórcami:

„Nowy Finansowy Porządek Świata jest tworem elitarnego systemu powiązanych wewnętrznie rządów i urzędników państwowych, którzy knują spisek by opodatkować, regulować i wywoływać inflację majątku klasy średniej we wszystkich krajach świata w imię ogólnoswiatowej demokracji”.

Ron Paul wyjaśnia, że jego zdaniem, Stany Zjednoczone podjęły się przewodniej roli w narzuceniu tego Nowego Finansowego Porządku Świata. Moje dochodzenie dowodzi, że jest to spisek o globalnych rozmiarach elitarnego garstki ludzi, którzy na szczycie pociągają za sznurki światowej władzy. Ta mała grupa wyznacza również kierunek polityki i ustala różne plany strategiczne, by wszystko połączyć, podczas gdy narody świata bez opamiętania galopują ku zachodowi słońca XX wieku.

ROZDZIAŁ CZWARTY

WIELKIE DZIELO: MAGIA TYSIACA PUNKTÓW SWIETLNYCH

Co prezydent Bush miał naprawdę na myśli, kiedy obiecywał: „Sprawie, by Ameryka bezustannie dążyła do realizacji niezmiennego marzenia i tysiąca punktów świetlnych”, i kiedy później, w swoim przemówieniu do narodu, tajemniczo zapowiedział, że naszym celem musi być „oświecenie ludzkości tysiącem punktów świetlnych”?

Czy jest to zakodowana wiadomość iluminacyjna? Czy jest adresowana do specjalnej, bardzo określonej publiczności? Kto pierwszy wpadł na pomysł „Tysiąca Punktów Świetlnych”? Czy to dziwne wyrażenie ma coś wspólnego z holbionym od dawna okultystycznym planem dla Ameryki?

Czy jest jakiś związek pomiędzy powiedzeniem „Tysiąc Punktów Świetlnych” i spiskiem Nowego Porządku Świata?

Szeroki ogół społeczeństwa wydaje się być zafascynowany i oczarowany olśniewającą widowiskowością i iluzją, jakie Tajne Bractwo stosuje do zamaskowania swoich prawdziwych zamiarów. Używając powszechnego pragnienia demokracji i wolności jako parawanu dla swojej działalności, Tajnemu Bractwu udało się spowodować wybór swojego człowieka na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Kontrolowani przez ich siatkę ludzie mają obecnie najwyższe stanowiska w Wielkiej Brytanii, Francji i Rosji.

Jak nigdy dotąd, potęga pieniądza i rządu stopiła się w jedno. Tym sposobem Tajne Bractwo jest o krok od osiągnięcia swoich najdroższych sercu celów. Zapory, które jeszcze do niedawna hamowały ich postępy, zostały teraz usunięte i - uwaga! Świat już nigdy nie będzie taki, jaki kiedyś!

Złamanie szyfru oświeconych.

Tajne Bractwo funkcjonuje głównie za zamkniętymi drzwiami. Szczerze mówiąc, żeby śledzić działania tych ludzi i uzyskać dostęp do ich niepublikowanego nigdzie planu dominacji i kontroli nad światem, musiałem przewrócić ziemię do góry nogami, a także zwrócić się o pomoc do nieba. Dopiero gdy udało mi się złamać najtajniejszy kod oświeconych i odszyfrować ich specyficzny, tajemniczy język, zacząłem robić konkretne postępy w mojej badawczej podróży, zmierzającej do zdemaskowania Tajnego Bractwa. Ludzie Tajnego Bractwa są do nas niepodobni. Wierzą w magię. Ich świat jest dziwnym światem rytualnej alchemii, recytacji mantr i słów potęgi, studiów nad ezoterycznymi filozofiami i tajemniczą manifestacją sekretnych symboli New Age. Ale w publicznym życiu robią na nas wrażenie ludzi, którzy dają się lubić, są inteligentni, dystyngowani, prawi, tolerancyjni, myślicy, uprzejmi i łagodni - których szczerze niepokoją sprawy środowiska naturalnego, los głodnych i głodujących w innych krajach, bezrobotnych i żyjących w nędzy.

Co więcej, uważani są za przywódców słusznych zabiegów na rzecz pokoju i niezmaconej równowagi. Wielu aktywnie uczestniczy w pracach kościoła i działa w organizacjach charytatywnych. Nikt nie podejrzewa nawet przez moment, co rzeczywiście wylega się w głębi ciemnych czeluści ich diabolicznych umysłów.

Członkowie elity, którzy tworzą Tajne Bractwo, są bez wyjątku wtajemniczeni w tajne stowarzyszenia. Dla przeciętnej osoby skomplikowane rytuały, sekretne hasła i znaki dawane dłońmi, tajemnicze symbole i zakodowane komunikaty używane przez członków tajnych

stowarzyszen granicza ze smiesznoscia. Ale ludzie, których cale zycie, od kolebki do grobu, zwiazane jest z sekretnymi, tajnymi praktykami, widza nasz swiat zupełnie innaczej. Dla nich caly swiat nabiera zadziwiajaco nadnaturalnych i magicznych wlasciwosci.

Utajeni czlonkowie przepoteczego Tajnego Bractwa sa w rzeczywistosci bracmi krwi i ich umysly od dawna pograzone sa w magicznym paradygmacie, calkowicie niezrozumialym dla prostego czlowieka. Z tej wlasnie przyczyny sa to bardzo niebezpieczni ludzie.

Poza tym, bardzo niemadrze robimy, jesli uwazamy ich za moralnie, etycznie i duchowo równych sobie. Oni takimi nie sa. Przywódcy takich grup, jak Zakon Czaszki & Piszczeli, Klasztor Syjonu, Zakon Podwiazki, Wielka Loza Wschodu i różokrzyzowcy, czuja nieprzeparta odraza i wstret do plebejskiego stylu zycia i widzenia swiata tak, jak widza go nizsze warstwy spoleczne, które w ich przekonaniu, sa tak spolecznie jak i duchowo posledniejsze. Czlonkowie Tajnego Bractwa zostali nauczeni, ze oswiecony, niepospolity Nowy Czlowiek nie moze byc ograniczony tradycyjnymi wartosciami starego swiata. Zamiast tego, ma nature czysta i duchowa, która przekracza normalne granice dobra i zla.

Wierzcie mi, Tajne Bractwo ma nas wszystkich w glebokiej pogardzie.

Ich podstepne dzialania sa dobrym dowodem pogardliwego stosunku do nas. Cale zycie uczono ich o koniecznosci oszukiwania mas. Bez watpienia ludzie ci sa mistrzami oszustwa wszeczasów.

Magiczny jezyk poslanników swiatla.

Zeby w pelni zrozumiec jak mistrzowsko Tajne Bractwo wszczepia w ludzkie umysly magie i iluzje, wystarczy zajac sie zakodowanymi, ezoterycznymi przemówieniami ich głównego urzednika panstwowego George'a Busha. Od lat George Bush jest głównym poslannikiem Bractwa. Jego komunikaty, choc wygladaja na pelne swiatla, sa jednak mroczne i zlowrózbnе. Co wiecej, przekazuja specjalne informacje, które zrozumiec moga jedynie wyszkoleni w sztuce czarnej magii, w alchemi i rytuale.

Te slowa i wyrazenia dzialaja na niewtajemniczonych jak alchemiczne wyzwalacze o poteznych mozliwosciach wizualnej stymulacji. Frazeologia okultystyczna programuje i uzaleznia umysly mas i taki jest jej główny cel.

Robert Anton Wilson, wybitny specjalista w dziedzinie masowej hipnozy i systemów okultystycznych, napisal w swoim artykule dla Magical Blend, głównego magazynu New Age: **„Jezyk i hipnoza sa fundamentem, na którym ludzie tworza swiaty swiadome i urojone”.**

Wilson Twierdzi, ze niezmiernie latwo wprowadzic ludzi w tan czesciowej chocby hipnozy i „niewielu ludzi wie, jak sie moga sami odhipnotyzowac”.

Proces hipnozy jest wzmocniony, jesli stosuje sie magiczne slowa, które wstrzykuja do ludzkich umyslów sily regeneracyjne. Najlepszym sposobem jest uzycie jezyka symbolicznego. W The Mystical Orgin of the United States (Mistyczne poczatki Stanów Zjednoczonych) Ruth Miller pisze, ze tajne stowarzyszenia zapoczatkowaly nauke zwana symboliczna, w której ukrywaja swoja filozofie. Dzieki slowom o symbolicznej mocy, ludzkie umysly sa „oswiecane" a uczucia „przeobrazane”.

Jesli przyjrzymy sie dwóm najlepiej znanym przemówieniom George'a Busha, szyfrowy charakter jego oswieconego komunikatu jest czytelny. Pierwszym przemówieniem, jakim sie zajmiemy, jest mowa George'a Busha wygloszona podczas Narodowego Zjazdu Partii Republikanskiej 18 sierpnia 1988 roku. Uwazana jest ona przez wielu za najbardziej skuteczne przemówienie, jakie kiedykolwiek wyglosil prezydent.

Misja

Po pierwsze, ówczesny wice-prezydent Bush poinformował tysiące zebranych delegatów - i dziesiątki milionów ludzi, którzy oglądali go dzięki międzynarodowej telewizji - że ma do spełnienia posłannictwo, które nazywał misją. W przemówieniu tym Bush powtórzył słowo misja dziesięć razy. Tajne Bractwo wierzy, że jego Wielkie Dzieło, oświecenia ludzkości, jest wyjątkową misją. Czy to miał na myśli George Bush, gdy stwierdził:

Jestem człowiekiem, który widzi życie w kategoriach misji wyznaczonych i misji wypełnionych... Najważniejszym zadaniem mojego życia jest zakończenie misji, jaką rozpoczęliśmy w 1980 roku... Pozwólcie, że powiem więcej o tej misji. Przywódca narodu musi być w stanie określić i przeprowadzić misję.

Starożytna Wiedza

Dla Iluminatów, starożytna wiedza odnosi się do starożytnej wiedzy okultystycznej i do tajemnego, wiekowego nauczania. Wiedzę starożytną nazywają również odwieczną filozofią, ponadczasową mądrością, lub filozofią gnostyczną. Osobliwa rzecz usłyszeć jak George Bush używa wyrażenia „starożytna wiedza” w odniesieniu do odprezenta w stosunkach ze Związkiem Radzieckim:

„Mamy nowe stosunki ze Związkiem Radzieckim.. To jest przełom. Stało się to dzięki temu, że działaliśmy zgodnie ze starożytną wiedzą, że siła i klarowność prowadzi do pokoju...”.

Świetlany środek

Filozofia okultystyczna Tajnego Bractwa naucza o świetlanym, promieniującym środku wewnątrz każdej jednostki. Ten świetlany środek jest odbiciem promieni Wielkiego Centralnego Słońca, wolnomularskiego bóstwa, i pozwala człowiekowi wyrazić wolę przebudzenia, stania się oświeconym. Alice Bailey z Lucis Trust wyjaśnia to czytelnym dla zaawansowanych uczniów tajnych stowarzyszeń, zaszyfrowanym językiem:

Kiedy światło oświeca umysły ludzi i porusza sekretne światło wewnątrz wszystkich form. Jeden w Którym wszyscy zjemy odsłania Swoją sekretną świetlną wolę.

Kiedy zamysł Panów Karmy nie ma już nic do zrobienia i wszelkie tkanie i ściśle połączone plany są już wykonane, wówczas Jeden w Którym zjemy może powiedzieć: „Dobra robota! Nie pozostaje nic, tylko piękno”.

Kiedy najniższe z niskich, najwyższych z gestych i najwyższe z wysokich zostaną wzniesione małą wolą ludzi, wówczas Jeden w Którym zjemy uniesie rzeszycie oświetloną kulę Ziemi do promieniującego światła i inny, potężniejszy Głos powie do Niego: „Dobra robota! Oby tak dalej. Światło świeci!”

Według okultystycznych nauczania Iluminatów, w świetlanym środku znajduje się energia, która filozofia okultystyczna nazywa „Energia Boga”. Alice Bailey pisze, że ta wewnętrzna energia jest „punktem skupienia ognia, znajdującym się w środku, który pozwala przenikliwie promieniować do innych istnień i do innych środków”.

„Świetlany środek”, indywidualna boska siła promieniująca na innych, porównywalna jest również do promieni słonecznych, które emanują z tajnych stowarzyszeń lub Zakonów. W książce *The Templar Tradition in the New Age of Aquarius* (Tradycja templariuszy w erze Wodnika) Gaetan Delaforge pisze:

„Dzienia Zakonu powinny być przede wszystkim duchowe... Dzięki przykładowi, jaki w codziennym życiu dają jego członkowie, Zakon powinien zmierzać do tego, by stać się osrodkiem promieniującego światła inspirującym mężczyzn i kobiety do włączenia się w zbawienie planety”.

Michail Gorbaczow i świetlany środek człowieka

Michail Gorbaczow, podobnie jak Bush zaangażowany sluga Medrców Tajnego Bractwa, również mówił o tym jasnym srodku swiatla promieniującym z wnetrza donioslego czlowieka. Malachi Martin, oczywisty wielbiciel Gorbaczowa, w taki sposób opisuje polityczna misje rosyjskiego przywódcy:

„Jest on ich (ludzi na ziemi) zywym gwarantem, ze wspólnie dotrzemy do rdzenia tej ziemi, do kazdego ukrytego miejsca w ludzkim kosmosie. Razem wszystko uczlowieczymy...

Gdyz Gorbaczow wskaże nam w jaki sposób kolektywny intelekt ludzkosci moze byc i bedzie zgromadzony w nowych formach obecnych Narodów Zjednoczonych. W tym momencie ludzkiej historii, czlowiek - jakim kazdy z nas jest - przeobrazí sie w olbrzyma bedacego osrodkiem i ogniskiem calej ludzkiej dzialalnosci narodów i jednostek. Taki najwyzszy cel przywoływany przez neo-leninowska wizje Gorbaczowa”.

Zauwazcie jednak, ze Gorbaczow nie przywołuje nas, byśmy szanowali i wielbili prawdziwego Boga i Pana wszechswiata, którego imie jest Jezus Chrystus. Nie, Gorbaczow, Bush i inni oswiecení mistrzowie chca nauczyc ludzi, by uznali swoja kolektywna madrosc za madrosc boska. Udoskonalony czlowiek bedzie olbrzymem, którego wewnetrzne swiatlo, dane mu przez Boga zywiólów - wielkie bóstwo Slonce - promieniowac bedzie na jego rodzine i na innych.

George Bush wyrazil to jasno, mówiac:

„Wybory prezydenckie dotycza idei i wartosci, ale takze filozofii. A ja takowa mam. W swietlnym srodku jest jednostka, a promieniuje z niej rodzina... Od jednostki do rodziny, od rodziny do spolecznosci, od spolecznosci do narodu”.

Wielka inwokacja i jej punkty swietlne

Czy frazeologia George'a Busha mogla pochodzic takze z Wielkiej Inwokacji Lucis Trust, głównej organizacji, która propaguje globalizacje?

Wielka Inwokacja jest okultystyczna modlitwa uzywana przez New Age i liberalne grupy koscielne. Zaintownowano ja nawet podczas uroczystosci otwarcia Szczytu Ziemi Organizacji Narodów Zjednoczonych w 1992 roku, w którym George Bush bral udzial. Kluczowy fragment tej modlitwy brzmi: **„Z punktu swiatla w Umysle Boga niech swiatlo poplynie do umyslów ludzi. Niech swiatlo splynie na ziemie”.**

W Esoteric Psychology II (Ezoteryczna psychologia II), Alice Bailey, zalozycielka Lucis Trust i autorka Wielkiej Inwokacji wyjasnia, ze „swiatlo”, albo „Umysl Boga”, jest energia jaka promieniuje „z serca Slonca, które jest wewnetrzny punktem zycia” czlowieka. To od Slonca (Boga) - dodaje Bailey - splywa na czlowieka duchowe „oswiecenie” dzieki któremu czlowiek staje sie nosicielem swiatla i poprzez swoja sluzbe „promieniuje za zewnatrz swiatlem (okultystyczna wiedza i moca)”.

W Beacon, dzienniku wydawanym przez Lucis Trust, znajdujemy nastepujace wyjasnienie: „Slonce jest wielkim magnelem. Tak mówi Sekretna Doktryna. Dla ezoteryków slonce jest synonimem zamieszkaalej wyzszej natury... Wyglada na to, ze kazdy z nas musi stac sie podobny do slonca - musi stac sie nosicielem swiatla przynoszacy promieniujace oswiecenie wszystkim, którzy zyja na ziemi... Kazda osoba jest potencjalnym promieniujacy sloncem”.

Corinne Heline, wiodacy dwudziestowieczny teolog okultystyczny, potwierdza te filozofie w ksiazce Mysteries of the Holy Grail (Tajemnice swietego Grala):

„Kiedy osrodek siły w czlowieku... jest w pelni obudzony i znajduje sie pod kontrola oswieconej woli... moze przepelnic cale ciało silami zycia, które pochodza od slonca...”

Filozofia poganskiego Boga Slonce...

Masonska filozofia swietnego srodka pochodzacego od Slonca i przenikajacego umysly ludzi podobna jest do poganskich religijnych misteriów Babilonu. W swojej wysmienitej, klasycznej pracy *The Two Babylons* (Dwa Babilony) Aleksander Hislop pisze, ze modlono sie tam do ubóstwianego króla Babilonu, Nimroda, jako Boga-Slonce. Nimrod, sloneczne bóstwo „uwazany byl nie tylko za osobe, która oswieca swiat materialny, ale takze za osobe, która oswieca dusze ludzkie”.

Hislop podaje, ze w swiatyniach egipskich, jak również w miejscach kultu Baala, Mistrasa i Apolla umieszczano tarcze Slonca. Wszedzie „obraz czczonego Slonca wznoszony byl ponad oltarzem”. To w tym własnie miejscu, ponad oltarzem, dzisiejsze loze masonskie umieszczaja własny rozpryskujacy sie promien slonca i wszechwiedzace oko Horusa, egipskiego Boga Slonce. George Bush, jako patriarcha Stowarzyszenia Czaszki & Piszczeli, jest wiec oswieconym masonem.

Boski plan Boga Slonce

Podobnie jak wszystkie starozytne religie misteryjne, religia masonska naucza, ze Bóg Slonce reprezentuje wyniesionego i udoskonalonego czlowieka. Czlowiek sam jest bóstwem, które dzieki wtajemniczeniu, sluzbie, posluszenstwu i oswieceniu, laczy sie z sila lub energia Slonca. Taki jest Boski Plan.

Znany przywódca New Age, John Randolph Price, wyjasnia ze:

„Kto dostapil wyzszego oswiecenia - jest blogoslawiony energia sloneczna boskiego Slonca”.

To slonce wszystko sprawia...moje swiatlo nie jest moim, ale pochodzi od Slonca... Bóg jest Sloncem”.

Magia tysiac punktów swietlnych

Czy w swoim przemówieniu na Zjezdzie Republikanów w 1988 roku George Bush mówił o Bogu Slonce - boskim, promieniujacym srodku znajdujacym sie w kazdym czlowieku? Zeby odpowiedziec na to pytanie, przyjrzyjmy sie najsłynniejszemu wyrażeniu prezydenta - odwołaniu sie do „magii tysiac punktów swietlnych”.

George Bush zelektryzował cały swiat swoja deklaracja zawarta w przemówieniu na Zjezdzie w Nowym Orleanie:

„Oto Ameryka: Rycerze Kolumba, Grange, Hadassa, Disabled Veterans, Zakon Ahepa, Business nad Professional Women of America, union hall, grupy studiów biblijnych, LULAC, swiete imie - olsniewajaca różnorodnosc rozsiana jak gwiazdy, jak tysiac punktów swietlnych, na szerokim i spokojnym niebie”.

Zajmijmy sie najpierw zaszyfowanym wyrażeniem „tysiac punktów swietlnych”. Jakie jest jego prawdziwe znaczenie? W okultystycznym jezyku, jakiego użył Bush, dosłownie znaczy ono rozprzestrzenianie i rozwój uniwersalistycznej Tajnej Doktryny masonerii. Zakłada tez powodzenie „globalnej wizji” Tajnego Bractwa.

Wyrażenie to doskonale rozumieja wyszkoleni okultystyci. W pracy *Discipleship in A New Age*, Alice Bailey poleca adeptom okultyzmu powtarzac nastepujace oświadczenie: „Jestem punktem swietlnym potezniejszego swiatla... Jestem iskra ofiarnego Ognia, skupiona w plonacej woli Boga (Slonce)”.

W ksiazce *The Externalization of the Hierachy* (Uzewnetrznienie Hierarchii), wydanej w 1957 roku i przypuszczalnie najciekawszej, jaka dotychczas napisala, Bailey informuje nas, ze „**Punkty swietlne**” odnosza sie do ludzi, którzy tworza grupe okultystycznej władzy, znana jakko **Nowa Grupa Slug Swiata**”. Ich zadaniem jest wyprowadzenie ludzkosci z ciemnosci przebrzmialego chrzescijanstwa i wyblaklego nacjonalizmu w jasny i polyskliwy „Nowy Porzadek Swiata”.

Niezwykłe, że w 1957 roku, 31 lat przed wypowiedzeniem przez George'a Busha tych pamiętnych słów w Nowym Orleanie, jedna z głównych światowych okultystek - kobieta, która pierwotnie nazwała swoją organizację Lucifer Publishing - pierwsza użyła zarówno wyrażenia „punkty świetlne”, jak również niejasnego wówczas określenia „Nowy Porządek Świata”, które jest, według najbliższych doradców Busha, jego własnym odkryciem.

Fakt, że w rzeczywistości Bailey uznała Lucyfera za Boga Słońce pasuje tu jak ulał. Biblia nazywa Lucyfera podstępny „Aniołem Światła”, ale okultysty mówią o nim Promieniujący, Słoneczny Anioł i Ojciec Światła. Uważają, że przybywa, by wtajemniczyć człowieka w Królestwo Nowego Wieku - New Age Kingdom - złoty wiek, w którym ulepszony człowiek i oczyszczona planeta Ziemia podzieliła się swoją boskością.

Nadchodzący Słoneczny Wiek: zjednoczenie punktów świetlnych

W swojej książce „Solar Man” - Thomas Ehrenzeller, człowiek zarządu World Federalists Association, ogłosił, że już wkrótce świat i ludzie cieszyć się będą widokiem „wschodzącego Słonecznego Wieku”. „Poprzedzi on” - jak ekstatycznie przewiduje Ehrenzeller - „przyjdzie nowa Słoneczna Rasa, która przetrwa wieki, jeśli nie tysiąclecia”.

Tajne Bractwo uważa siebie za Bractwo Światła - aktywna, służebna siatka ludzi poświęcających się odbudowie Nowego Świata. Ich celem jest głoszenie oświeceniowej ewangelii New Age w tysiącu punktach na całej Ziemi. W końcu cała ludzkość - może z wyjątkiem kilku metnych i niedoskonałych dusz - weźmie udział w procesie wtajemniczenia. Wielkie Dzieło dokona się na Ziemi, jak dokonało się już w piekle (w duchowym świetle Lucyfera):

Chociaż przytłumione niedoskonałościami rozwijających się form, jednak wspólne wszystkim światło, jest wzajemnym rozpoznaniem się wielu punktów i połączeniem ich we wzajemny związek, który tworzy magnetyczną aure Nowej Grupy Sług Świata.

Dzięki wszystkim, którzy identyfikują się z tą grupą, pragną współdziałać z jej celami i połączyć swoje małe punkty świetlne. Nowa Grupa Sług Świata spełni swoje zadanie i stanie się ziemskim nosicielem światła ery Wodnika, płonąca pochodnia oświetlająca drogę potrzebującej ludzkości.

Powyzsze oświadczenia pochodzą z lipcowo-sierpniowego numeru magazynu Beacon z 1986 roku, „Przewodnia myśl szkół ezoterycznych (na przykład tanych stowarzyszeń) jest służba ludzkości, służba Planowi i służba Hierarchii”.

Ich celem jest zdobycie uczniów... „którzy potrafią świadomie, inteligentnie i energetycznie współpracować z Hierarchią”. Jane Brewin pisze, że celem szkół ezoterycznych jest rozwinięcie „grupowej świadomości”.

Używając w swoim nominacyjnym przemówieniu zakodowanej terminologii oświeconych, George Bush osiągnął więc dwa cele:

- 1 - Zasygnalizował swoje zamiary i lojalność wobec członków ogólnoswiatowej siatki Tajnego Bractwa.
- 2 - uzależnił i zahipnotyzował umysły niewtajemniczonych słuchaczy dzięki wizualnym obrazom o potężnym, magicznym charakterze. Taki proces obliczony jest najpierw na znieczulenie jednostek, a następnie na wykorzystanie ich bezbronnych umysłów przez coraz wyższe stopnie magii i alchemiczne przetwarzanie ludzi.

Nie po raz ostatni George Bush użył wówczas wyrażenia oświeconych - „Tysiąc Punktów Świetlnych”. Wielokrotnie wrócił do niego podczas swojej kampanii prezydenckiej. W

historycznym przemówieniu, State of the Union, wygłoszonym w przeddzień inwazji Kuwejtu i Iraku przez oddziały U.S.A. i Narodów Zjednoczonych, George Bush raz jeszcze podkreślił, że jego celem jest „oswiecenie ludzkości tysiącem punktów świetlnych”.

Fundacja Punkty świetlne

George Bush z takim powodzeniem zawiądywał wyobraźnię ogółu tym wciąż na nowo powtarzanym wyrażeniem, że zdecydował, wraz ze swoimi doradcami, o utworzeniu Fundacji Punkty Światłne. Zaangażowano znakomitego piosenkarza muzyki country, Randy Trivisa, by wyłansował piosenkę zatytułowaną „Punkty Światłne” i co tydzień Biały Dom dawał jakiejś grupie lub osobie w Ameryce nagrodę i dyplom „Punkty Światłne”.

Fundacja Punkty Światłne rozpoczęła swoją działalność dysponując pięcioma milionami dolarów z dotacji Kongresu Stanów Zjednoczonych i prezydenta. Jej pierwszym przewodniczącym był J. Richard Munro, poprzednio przewodniczący Time Warner, Inc., - przedsiębiorstwa, którego znakiem firmowym jest wszytkowidzące oko.

Nic dziwnego, że symbol Fundacji Punkty Światłne ma również okultystyczny charakter. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że przedstawia on złotą tarczę słońca wewnątrz której umieszczona jest zapalona pochodnia. Przyjrzyjcie się uważnie. Czyż nie jest to ukryty wizerunek dwóch twarzy - męskiej i kobiecej, zwróconych ku sobie? Filozofowie okultystyczni mogą z łatwością rozpoznać tych dwoje jako Boga Słońca i jego Boginię.

W ogłoszeniu opublikowanym przez Fundację Punkty Światłne, ale finansowanym przez Firmę Coca-Cola, znajdujemy następującą informację:

„Inicjatywa rozpoczęta przez „Punkty Światłne” miała na celu podzielenie się światłem, które nosimy w sobie... Zapraszamy, twórcie wraz z nami niegasnące światło na przyszłość, a także oredzie dla ludzi w naszym kraju o oświeconej Ameryce, jaką chcemy się stać”.

Fundacja Punkty Światłne przyznaje teraz zasługującym na to miastom miano „Miasta Światła”. Pierwszym amerykańskim „Miastem Światła” zostało Orlando na Florydzie, znane z „Magii Dysneya” i Myszki Mickey w szpiczastym kapeluszu czarnoksiężnika. Na wielkiej uroczystości z tej okazji bawili się i wygłaszali mowy prezydent Bush z żoną Barbarą, burmistrz Orlando i inne osobistości.

Rozdano ludziom kosztowne, ilustrowane broszury. Podaje część informacji zawartych w tej broszurze. Sprawdźcie, czy potraficie już odszyfrować zawarty w niej, zakodowany komunikat oświeconych:

- „Dawno, dawno temu, ale także i dzisiaj, istnieją czarodziejscy ludzie - jakby obdarzeni indywidualną mocą... Ich tajemnica nie kryje się ani w bogactwie, ani w dostojenstwach, ale w potęgze jaką odkryli w umiejętności dawania. Ich obecność promieniuje oświeconym duchem, jak światło. Rozniecają w swojej społeczności zar, który odczuwać będzie cały kraj, jeżeli uda się nam go zwielokrotnić.

Te energie, w postaci wizji znanej jako „Punkt Światłny”, trzeba pielęgnować i wykorzystywać. Wzywamy tych wizjonerów, aby pomogli oświetlić drogę powrotną do domu, do miejsca ciepła, zaufania i miejsca pokoju. Liczymy na bogactwo duchem, by skierowali nas z powrotem ku podstawowym wartościom, które uznają ludzi za najbardziej niepowtarzalną część życia.

Jeżeli każdy wizjoner rozpaliby płomień w jednym człowieku, który z kolei podzieliłby się tym sekretem z kims innym, zaczęlibyśmy tworzyć coś, co nazwać można „Miastem Światła”. Taki płomień miłości, nadziei i pokoju może rozżarzyć cały kraj, może zmienić oblicze naszego narodu na zawsze.

Zapraszamy do wzięcia udziału w narodzinach tego dzieła poprzez przyłączenie się do

naszej Uroczystosci, Zlotu Ducha Wspólnoty. Stan sie czescia ruchu, który moze zmienic nasza wspólnotę na zawsze.

Badz czescia swiata: Orlando, Pierwsze Miasto Swiatla w Ameryce.

Bialy Dom: LATARNIA MORSKA?

Czy to „Punkty Swietlne” Busha zainspirowaly okultyste i pisarza New Age, Joshua Halperna, który w swojej ksiazce, „Children of the Dawn: Visions of the New Family” (Dzieci jutrzejni: wizje nowej rodziny), chelpi sie: „Do 2000 roku...Bialy Dom zamieni sie w latarnie morska. Promienie swiatla beda emanowac z Waszyngtonu”.

To niemozliwe, gdyz ksiazka Halperna zostala wydana w 1983 roku, na dwa lata przed slynnym przemówieniem George'a Busha, w którym po raz pierwszy uzyl wyrazenia „tysiac punktów swietlnych”.

Prawda jest taka, ze plan od dawna zakladal powolanie sluzebnych jednostek i grup okultystycznych, które sa „punktami swietlnymi” w kazdym narodzie na ziemi. John G. Bennett pisze, ze z takich osrodków „zarodki nowego swiata moga rozprzestrzeniac sie na calej kuli ziemskiej - prawdopodobnie szybciej, niz to sobie wyobrazamy”.

Zenujace, ze wiele z tych grup, jezeli nie wiekszosc, które George Bush i Fundacja Punkty Swietlne uznali za „Punkty Swietlne”, nie maja pojecia o okultystycznym znaczeniu tego wyrazenia. Wiekszosc z nich jest w rzeczywistosci godna szacunku i uznania za pelna poswiecenia prace dla swoich wspólnot.

Okultystyczna idee „Tysiaca Punktów Swietlnych” po mistrzowsku zasiano w umyslach milionów chlonnych, ale zupełnie nieswiadomych ofiar. Niektórzy rozpoznaja mroczny, okultystyczny „sygnal”, jaki do nich dociera; wiekszosc jednak nie rozpozna. Tak wyglada czesc planu wolnomularzy i New Age indokrynacji swiata humanistyczna ewangelia swiatla. Jest to parapsychologiczny, magiczny wysilek powiazanej grupy ludzi:

Osrodki swiatla rozwinely sie w ogólnoswiatowa siec, która celowo powiazana jest telepatycznie... by sluzyc jako „nadswiadomosciowe stacje nadawcze, odbiorcze i bazy”. Istnieje wiele takich grup. Widzielismy ich migoczace „swiatla” w Rosji. Wiele rozpoznawalnych jest tylko intuicyjnie, ale wiele wie o sobie nawzajem i jest w bezposrednim kontakcie.

Powyzsze slowa napisali w 1983 roku, a wiec piec lat przed propagowaniem przez George'a Busha idei „tysiaca punktów swietlnych” w calej Ameryce, LaVedi Lafferty i Bud Hollowell, zalozyciele popierajacego New Age „Collegians Universal Church”.

Okultystyczne znaczenie cyfry 1000

Co znaczy dla Iluminatów cyfra „1000” w wyrazeniu „tysiac punktów swietlnych”? Sposród wielu przyczyn, dla których ta własnie cyfra jest tak czesto uzywana, wymienie nastepujace:

* Cyfra ta odnosi sie do astrologicznego znaku Wodnika, powiazanego z New Age i Nowym Porzadkiem Swiata - Nowym Tysiacleciem (1000 lat).

* Przedrzeznia zblizajace sie tysiaclecie królowania Chrystusa (zobacz Apokalipse 19:22)

* Odnosi sie do weza, lub Lucyfera. Jego hinduska wersja jest Sessa, „waz wiecznosci” o tysiacu glowach, który cyklicznie przynosi czlowieka „Nowego Wieku”.

* Glowka meduzy, zlej greckiej bogini, maila byc rzekomo pokryta 1000 wijacych sie, jadowitych wezy.

* Jest to mistyczne okreslenie oznaczajace nieskonczona i niepoliczalna cyfre, lub po prostu „mnogosc”. W jednej z ogólnoswiatowych publikacji New Age zaproponowano niedawno, by dac Narodom Zjednoczonym mozliwosc nakladania podatków i wystawiania obligacji, w celu zdobycia dochodów i „szerokiego poparcia ogólu”. Redaktor pisma stwierdzil, ze to

zapewni „milion punktów świetlnych”.

* Oznacza nowy początek - nowy okultystyczny cykl i epokę dla ludzkości. W mistycznym systemie żydowskiej kabaly Alfa jest początkiem, cyfra 1. Alfa z pauzą (nowy cykl) oznacza 1000.

* W pogańskich uroczystościach celtyckich w noc św. Jana, zapalano diabelskie ognie, pisze Aleksander Hislop, autor *The Two Babylons*. „Gdy zbliżał się wieczór zapalano najpierw jedno ognisko, potem dwa, trzy i cztery. Potem tysiąc ognisk paliło się na wzgórzach, aż cały kraj stał w pozodze”.

* Cyfra 1000 oznacza „łotos o tysiącu płatkach” w mistycyzmie Wschodu i Orientu. W książce „*Women's Encyclopedia of Myths and Secrets*” (Encyklopedia mitów i tajemnic dla kobiet) Barbara Walker wyjaśnia: „Poprzez odpowiednie ćwiczenia seksualne, prawdziwy medrzec może osiągnąć ostateczny rozkwit objawienia, określane jako świetlany łotos o tysiącu płatkach”.

* W piśmie *Reader's Digest*, z października 1982 roku (str.203), Lucis Trust opłacił pełnostronicowe ogłoszenie Wielkiej Inwokacji. W ogłoszeniu tym wyeksponowany był wyraźnie łotos o tysiącu płatkach wraz z następującym tekstem: „Niech spływa światło w głąb ludzkich umysłów z punktu światła w Umysle Boga”.

Tajemniczy Zakon Ahepa

Wymienienie przez George'a Busha Zakonu Ahepa razem z Rycerzami Kolumba i innymi „służebnymi” grupami nie było przypadkowe. Niewielu Amerykanów słyszało o tej grupie. Dlaczego została wspomniana w przemówieniu Busha? Była to kolejna zaszyfrowana wiadomość: Zakon Ahepa jest wolnomularskim zakonem dla Amerykanów greckiego pochodzenia! Wiele wyjaśniająca książka Dr. D.C. Yermaka, „*The Axis of Death*” ujawnia następujące fakty Ahepa:

„W niespełna tydzień lub dwa po przybyciu do Stanów, grecki emigrant dowiaduje się od przyjaciół lub rodziny, że aby „do czegoś dojść” i zbudować sobie nowe życie, musi wstąpić do bardzo silnej grecko-amerykańskiej instytucji, bezwzględnie patriotycznej i prawosławnej (jak twierdzą). Przekona się również, że organizacja ta jest bardzo wpływowa politycznie i ma wszędzie swoich ludzi, nawet w Senacie Stanów Zjednoczonych.

Bedac pod dużym wrażeniem, grecki emigrant wstępuje do organizacji...zeby stać się „pełnym członkiem, zapraszany jest na niektóre zamknięte zebrania... Staje się pełnym członkiem AHEPY! Ale dla nas ta rzekoma organizacja jest niczym innym jak LOZA MASONSKA, której głównym celem jest oderwanie naszego rodaka od Wiary Jego Ojców i od jego kraju. Raz „**wrzucony na tasmę**”, nie może już zareagować.

Oswiecenie ludzkości

Jakie jest znaczenie tajemniczego określenia „oswiecenie ludzkości”? - Joseph Cambell, profesor mitologii hinduskiej i pogańskiej, popularny dzięki swoim specjalnym programom na kanale PBS (Public Broadcasting Service), które są finansowane przez człowieka CFR Billa Mayersa i częściowo przez Laurence Rockefellera, wyjaśnia we wspólnie z Moyersem napisanej książce „*The Power of Myth*” (Potęga Mitu), że oświecenie odnosi się do przetworzenia i restrukturyzacji wszechświata.

Według Josepha Cambella, masonski symbol punktu świetlnego wewnątrz okręgu, znany jest jako „źródło oświecenia”. Oswiecenie człowieka, wyjaśnia Cambell, jest procesem w którym używa się alchemii i magii, by przekształcić człowieka i jego świat. Realizacja tego procesu dokonuje się poprzez jedność lub syntezę - połączenie przeciwności w jedną całość. Cambell cytuje powiedzenie chińskiego filozofa Lao Tzu: „z wielu, jeden”.

Jest to ten sam proces oświecenia finansowany przez wieki przez wolnomularstwo i należące do niego tajne stowarzyszenia. Wolnomularskim mottem jest „z chaosu, porządek”, a równowaga (jedność i synteza) jest, zgodnie z wolnomularską doktryną, nieuchronnym przeznaczeniem ludzkości.

Nowa harmonia: równowaga

W tym zaszyfrowanym języku można więc odczytać prawdziwe znaczenie Nowego Porządku świata zapakowane w równiutki, harmonijny pakunek. Rzeczywiście harmonia jest kolejnym słowem, które kandydat na prezydenta, George Bush, użył w 1988 roku. Wiceprezydent Bush powiedział:

Mam nadzieję opowiedzieć się za nową harmonią, większą tolerancją. Dużo osiągnęliśmy, ale sądzę, że potrzebujemy nowej harmonii.

„Nowa Harmonia” oznacza słodkie poddanie się - poddanie się wszystkim przeciwieństw wiekowemu spiskowi Iluminatów. Oznacza jedność w różnorodności, główny motyw New Age. Nowa Harmonia znaczy pierestrojkę, końcowy efekt oświecenia, restrukturyzacji wszechświata. Oznacza nową syntezę, nowy finał heglowskiego i marksistowskiego procesu dialektycznego, ostateczne rozwiązanie nieustającego konfliktu przeciwieństw.

Promienny cel

Nic dziwnego więc, że w swoim przemówieniu o Stanie Państwa prezydent George Bush powiedział narodowi:

„Obietnica odnowionej Ameryki jest w zasięgu naszych rąk. Możemy odnaleźć sens i satysfakcję służąc celowi wyższemu od nas - promiennemu celowi, oświeceniu tysiącem punktów świetlnych”.

Lord Maitreya, fałszywy „Chrystus” lansowany przez Benjaminą Crème i innych jako mesjasz zbliżającego się Nowego Wieku (New Age), nazywany jest „jednym inicjatorem, którego światło promieniuje”.

A co znaczy powiedzenie George'a Busha, że jako Amerykaniec „możemy odnaleźć sens i satysfakcję służąc celowi wyższemu od nas”?

Niewątpliwie zadowolony był z tego stwierdzenia Triangles, filia światowej organizacji Goodwilla. Ich ulotka „Units of Service” (Oddziały służby) informuje nas, że:

„Jedną z największych potrzeb w dzisiejszym świecie jest powiązanie grup w ogólnoswiatową sieć światła... Oddziały służby (grupy) są niezbędne, żywa część takiej siatki... Dzięki ich bezinteresownemu poświęceniu służbie ludzkości są oni prawdziwymi zwiastunami Nowego Wieku.”

W tej samej ulotce reklamowej wydrukowana była Wielka Inwokacja. Zawiera ona następujący, pasujący do poprzedniego, fragment:

-,Ze środka, w którym znana jest Wola Boża

Niech cel prowadzi dobre chęci ludzi - Cel, znany służącym mu Mistrzom”.

Czy jest to ten sam cel, o jakim mówi George Bush? Najwidoczniej tak, skoro „Bóg” światowego Goodwilla i Lucis Trust jest tym, który odzwierciedla wiele „punktów świetlnych” działających wszędzie okultystów. Te punkty świetlne, czy są to grupy, czy jednostki, mają tylko jeden cel: „Oświecenie ludzkości - Wielkie Dzieło wszystkich okultystycznych stowarzyszeń.

Papież i promienie Boga Słońce

Papież Jan Paweł II wydaje się również podzielać ten promienny cel. W 1988 roku, w Assisi we Włoszech, papież stanął w jednym kregu trzymając za ręce buddyjskich mnichów, zaklinaczy wezy z Togo, hinduskich guru, protestanckich księży odstępców, islamskich ayatollahów i afrykańskich czarowników. W swoich wypowiedziach papież zapewnił ich, że wszyscy modlą się do tego samego „Boga”. Bóg ten, powiedział papież, jest jak

wszechpotezne i wzbudzające groze słońce. Wobec tego, we wszystkich religiach można znaleźć „ziarnko Słowa, promienie jednej prawdy”.

Waż i Słońce

Madre okultystyczne sformułowania Busha ucieszyły również przywódcę wolnomularzy. W magazynie „Royal Arch Mason”, w artykule „Let Your Light Shine Forth” (Niech świeci twoje światło), brat mason R.S. Sagar stwierdza:

„Wolnomularstwo jest najstarszym, największym i najwspanialszym braterskim stowarzyszeniem na świecie. Stało się takim, ponieważ miało palący się płomień, który zachęcał członków... Wolnomularstwo powinno być jak latarnia morska... Wy, szczególnie masoni, jesteście jak lampy - źródła światła... Do was należy odbudowanie mostu i rozwinięcie flagi wolnomularstwa.”

28 stopień wtajemniczenia wolnomularskiego nazywany jest „Rycerz Słońca”. Zdobywając ten stopień, wtajemniczony dowiadyuje się o idei „Punktów Świetlnych”, która obecnie jest publicznie i entuzjastycznie propagowana na świecie przez George'a Busha. W podręczniku masonskim „A Bridge to Light” (Most do Słońca) Rex Hutchens, mason 32 stopnia wtajemniczenia, naucza: „Większe światło pochodzi od słońca, a przezroczystości (człowiek) dostarczają mniejszego światła... Słońce, lub większe światło, jest symboliczną Prawdą, a mniejsze światła są symbolicznym wyobrażeniem Prawdy przez człowieka”.

Zaszokuje was teraz, co Hutchens ma do powiedzenia na temat najważniejszego symbolu wolnomularzy, który reprezentuje „wielkie światło” tajnych stowarzyszeń - słońce wolnomularzy. Twierdzi on, że jest to „gnostyczny robak ouroboros, który jest uproszczonym smokiem lub węzem kasającym własny ogon”.

Zgodnie z tym, co Hutchens podaje w swoim podręczniku, opublikowanym w 1988 roku przez Rade Najwyższą 33 i Ostatniego Stopnia Obrządku Szkockiego Dawnego wolnomularstwa, największą organizację wolnomularską na świecie, „Bogiem” - masonskim Bogiem - jest nikt inny tylko Wąż! Wtajemniczony w 28 stopień dowiadyuje się o tym z następującego wykładu:

„Istnieje w świecie Zasada Życia, uniwersalnej czynniki, w którym są dwie natury i podwójny prad miłości i nienawiści... Jest to promień oderwany od chwaly Słońca... To Duch święty, uniwersalny Posrednik - Wąż...”

Bez względu na to, czego naucza wolnomularstwo, każdy chrześcijanin, czy niechrześcijanin, potrafi bez problemu rozpoznać tożsamość węża. Zapewniam was, nie jest on Bogiem!

Według Hutchensa, „wąż kasający swój ogon jest symbolem wszystkich cyklicznych procesów, szczególnie czasu”

Innymi słowy czas teraz na powrót wielkiego węża, lub smoka. Już na następnej stronie książki „A Bridge to Light”, staje się jasne, że Hutchens odwołuje się do diabła lub Lucyfera, gdy mówi swoim czytelnikom: „Widzialne jest ujawnieniem niewidzialnego” i „to, co jest nad podobne jest temu, co jest pod”.

„Wobec tego” - ujawnia Hutchens - „czarne i białe, mroczne i świetlne muszą zjednoczyć się w jedno”. Używa on łacińskiego wyrażenia Lux E Tenebris, które znaczy „światło w ciemności” oraz twierdzi, że pentagram, czy też gwiazda, jest symbolem tego nowego rodzaju światła.

Gwiazdy: ośniewająca różnorodność

Bardzo odpowiednie było więc użycie przez George'a Busha słowa „gwiazdy” w przemówieniu z 1988 roku. Oto jego dokładne słowa:

„Olsniewajaca różnorodność rozsypane jak gwiazdy, jak tysiąc punktów świetlnych na spokojnym niebie.

Następnego roku, podczas świąt Bożego Narodzenia, prezydent i Barbara Bush zapalili dokładnie 1000 gwiazd w kształcie pentagramu. Ich ilość nie była przypadkowa, tak jak nieprzypadkowo użyty był wyraz „gwiazdy” w przemówieniu George'a.

W Biblii Zły opisany jest jako „gwiazda, która spadła z nieba”. Rzeczywiście w Biblii często określa się anioły, nie tylko czarne, jako „gwiazdy”. Warto również zauważyć, że wielka bogini babilońska nazywana była Astrate i Ishtar - „bogini gwiazd”. Podczas Rewolucji Francuskiej wolnomularze upowszechnili ją jako „Bogini Rozumu”. Joseph Cambell, opisując w *The Power of Myth* cele wolnomularstwa, twierdzi, że ta wolnomularska bogini gwiazd jest świętą Boginią restrukturyzacji i przemiany. Krótko mówiąc, jest boginią oświecenia i iluminacji.

Religie mistryjne wymagały od ludzi służenia, czczenia i wielbienia bogini gwiazd. Powiedziane było, że dzięki służbie, wyznawcy bogini zdobywali własną moc, a dzięki dobrej pracy dostępowali oświecenia. Mogli też stać się bóstwami - małymi, migoczącymi punktami świetlnymi!

W pogoni za lepszymi aniołami

Od dawna okultystyczni filozofowie nauczali, że bogaci mają luksus wolnego czasu, łatwiej im więc kontynuować studia w zakresie praktykowania magii, symbolów, alchemii i innych okultystycznych przedmiotów. Bogaci próżniacy zawsze byli głębiej zaangażowani w sataniczne studia i grzeszne pasje, niż zabiegani przeciętni ludzie pracy, którzy mają do zapłacenia rachunki i rodzinie do wyżywienia.

Opisując takie mroczne duchowe przedsięwzięcia, skorumpowani mnisi, gnostycy, poganie i średniowieczni okultystyczni filozofowie często używali określenia „w pogoni za lepszymi aniołami”. Wielu okultystów błędnie wierzy, że istnieją dwa rodzaje magii - czarna i biała. Sądzą, że podając za lepszymi aniołami odkrywają tajemnice białej magii i będą mogli porozumieć się z „dobrymi” duchami.

Powołanie się George'a Busha w jego przemówieniu w Nowym Orleanie na „podanie za lepszymi aniołami” dużo wyjaśnia:

„Faktem jest, że dobrobyt ma swój cel. Pozwala nam na podanie za „lepszymi aniołami”, daje nam czas na myślenie i rozwój.

W swojej ciekawej książce o papieżu Janie Pawle II, „*The Keys of this Blood*”, Malachi Martin sugeruje, że Michaił Gorbaczow, popierając globalizm i inne cele Nowego Porządku Świata, również wskazuje na „lepsze anioły” i sam w pewnym sensie jest jednym z nich. Martin pisze:

Gorbaczow może być głównym nadzorującym aniołem w tym globalistycznym wysiłku. Wskazuje on na inne anioły, których wszyscy musimy słuchać. Wskazuje na (historyczny) cel procesów, które... tworzą ogólnoswiatowe kanały dla rozwoju historii.

Weźmy prosty przykład: środowisko naturalne świata jest zagrożone... Podobnie nasza planeta nie może wyżywić zbyt dużej populacji. Jeżeli oznacza to, że musimy mieć mniej ludzi, żelazna logika historii wymaga, żebyśmy wprowadzili w życie ochronę przed ciążą, aborcję a nawet eutanazję.

Celem jest socjalistyczna dyktatura

Malachi Martin, katolicki teolog i ksiądz, twierdzi, że reprezentuje stanowisko Papieża Jana Pawła II. Zaskakująco dodaje: „Jan Paweł zgadza się z poglądem Michaiła Gorbaczowa, że

takie ogólnoswiatowe procesy przybierają na sile z dnia na dzień" - Martin ujawnia, że te procesy to „dialektyczny materializm... opracowany przez Karola Marksa”

Mamy tu więc stwierdzenie Martina, że ten sam okropny marksistowski system, który uznał „historyczną nieuchronność”, spowodował masakrę i unicestwił ponad 100 milionów ludzi w XX wieku, jest „anielskim” systemem popieranym przez Gorbaczowa i papieża. Oto ich „nowy sposób myślenia”!!!

Tajne Bractwo zawsze posługiwało się systemem konfliktu przeciwieństw, dialektycznym materializmem - komunizmem - by propagować swoje cele. Kryzys za kryzysem, konflikt z konfliktem spowodowane były przez ten system. Przekonanie, że teza zaatakowana przez antytezę da syntezę - nazwano „teorią systemów”. W dzisiejszym świecie oznacza to po prostu, że wiekowy konflikt dwóch przeciwieństw - kapitalizmu i komunizmu - teraz da nam socjalizm.

Tajne Bractwo zamierza przewodniczyć światowemu socjalizmowi, tak zwanej „Demokracji”. Ich socjalistyczna dyktatura będzie służyła „dobru ludzkości”. Elita i jej okultystyczne doktryny są „lepszymi aniołami”. Ich odwiecznym, niezmiennym marzeniem jest postęp Ameryki i świata, bezustanny postęp, dialektyczny proces konfliktu i rozwiązania. Istota okultystycznej filozofii i jej celów jest ewolucyjna synteza oparta na ciągłym, bezustannym ruchu.

Misja Bractwa jest rozprzestrzenianie filozofii mądrości starożytnej - osiągnięcie „tysiąca punktów świetlnych”. Metaforycznym i symbolicznym znaczeniem „tysiąca punktów świetlnych” jest wspaniały świat gwiazd (ludzi) rządzonych przez Tajne Bractwo.

Palacem misji spiskowców nie jest popieranie niezliczonych grup pracujących społecznie, ale zmuszenie ludzi do służenia im, lepszym aniołom i ich okultystycznemu marzeniu.

Jak napisał kiedyś H.G. Wells, otwarty poplecznik światowego spisku: „Do pomysłu planowanego kraju-swiata skłaniają się nasze umysły i wiedza... Pojawia się on częściowo i eksperymentalnie w tysiącu punktach...ale nadejdzie wkrótce”.

Do przodu, zawsze do przodu za niezmiennym marzeniem.

Kulminacyjnym momentem przemówienia George'a Busha w 1988 roku było otwarte potwierdzenie okultystycznej filozofii i celów Iluminatów. W niesamowitym, precyzyjnie zaszyfrowanym przekazie, vice-prezydent zawarł te oto porażająco szczere słowa:

„Utrzymam postęp Ameryki, jej bezustanny postęp ku lepszej Ameryce, ku nieskonczonemu, nieustannemu marzeniu i tysiącu punktów świetlnych...Taka jest moja misja i spełnię ją.”

Jak pisze Alice Bailey w „A Treatise of the Seven Rays” (Traktat Siedmiu Promieni), wyższy, oświecony człowiek ma wyznaczone mu od urodzenia misję i los. Jest to prawda w przypadku George'a Herberta Walkera Busha. „Należy położyć nacisk” - pisze Bailey - „na ustalenie życiowego celu człowieka”.

George Bush twierdzi, że jest zdecydowany wypełnić swoją „misję”. Niestety, muszę mu wierzyć. Jednakże to czy ją spełni, czy też nie, nie zależy od niego. Również Tajne Bractwo nie ma wpływu na to, czy okultystyczna misja zostanie zakończona. Jedynie Bóg - prawdziwy biblijny Bóg - podejmie te decyzje i wyda sąd we właściwym czasie.

Skapany w słońcu New Age Ronalda Regana

Sam szatan nie napisałby lepszych przemówień dla George'a Busha i Ronalda Regana na Krajowy Zjazd Republikanów w Nowym Orleanie w 1988 roku. Prezydent Regan, honorowy mason 33 stopnia wtajemniczenia, nazywany często „wielkim mówcą”, oczarował swoją oświeconą mową licznych słuchaczy. Najpierw zapewnił przychylny tłum, że:

„Zbliżając się do Nowego Tysiąclecia, nasz naród, pod przewodnictwem George'a Busha,

chętnie wkroczy jako pierwszy w nieznaną Nowy Wiek...".

Słowa Ronalda Regana mogą mieć ważne, ukryte znaczenie skoro George Bush publicznie oświadczył, że zamierza witać Nowe Tysiąclecie 31 grudnia 1999 roku w cieniu Wielkich Piramid w Egipcie.

Zarówno masoni, jak i inne tajne stowarzyszenia oddając cześć Bogu Słońce, odmierzają lata zaczynając od 4000 roku przed Chrystusem. Rok 1999 jest więc rokiem 5999 AL (AL - oznacza „Anno Lucis”, w roku Światła). W roku 6000 AL (który odpowiada 2000 roku naszej ery) rozblśnie świat Nowego Tysiąclecia, długo oczekiwanego New Age, przemieniający cały świat. Lucyfer, znany okultystom jako „Nosiciel Światła” - jasna, poranna gwiazda - zapanuje w całym swym majestacie.

Jakimż światem będzie ten nowy dzień dla wszystkich czczycieli Słońca, udoskonalonych i oświeconych ludzi, którzy uważają siebie za „punkty świetne”!!!

Ronald Regan wyraził taką właśnie radość w entuzjastycznych i dramatycznych słowach zamykających jego przemówienie: „To jest nowy dzień” - powiedział ustępujący prezydent - „skapany w słońcu nowy dzień”.

Manly P. Hall, mason 33 stopnia wtajemniczenia i filozof okultystyczny, powiedział mi kiedyś, że język oświeconych jest celowo zaszyfrowany, by ukryć prawdę przed profanami i prostakami (zwykłymi obywatelami). Do jakiego stopnia może Regan ukryć swoje skapanie w słońcu słowa? Dla tych z nas, którzy rozumieją obrzydliwy i groteskowy tajny język okultystów, światło wydaje się rozświetlać ciemności. Rozumiem ten język, docierają do nas informacje, ale całkowicie je odrzucamy.

Prawdziwe Światło Światła

Zamiarem Tajnego Bractwa jest stworzenie systemu magicznej wiary, pod wpływem której ludzie będą dobrowolnie popierać Nowy Porządek Świata. Członkowie Bractwa pojawiają się w przebraniu posłanców światła. Biblia ostrzega nas przed tymi ludźmi i ich mrocznymi planami. Paweł Apostoł nazwał ich „ludzie zli i zwodziciele” a tego, któremu służą określił jako „falszywego anioła światła”. (Drugi List Tymoteusza 3:12-13; 4:1-8).

Ale Biblia ukazuje nam także Prawdziwe Światło - Jedyne, którego spiskowcy nie uznają: A oto znów przemówił do nich Jezus tymi słowami:

„Ja jestem światłością świata. Kto idzie ze mną nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia”.

Zdemaskowany będzie tajny język magii

Przekonał się, że spiskowcy uważają się za potężnych magów i wierzą, że potrafią oszukiwać przy pomocy iluzji i kuglarskich sztuczek. Wierzą także w alchemię słowa. Są przekonani, że ich zaszyfrowany język ma magiczną, ponadnaturalną moc. Alice Bailey stwierdziła kiedyś tajemniczo: „Dzięki Słowom Mocy narodził się świat i Pan Promienia Obrzędowej Magii sprawia, że powstaje boski organizm”.

Mam dla tych ludzi niespodziankę. Co prawda, zdecydowana większość ludzi padnie ich ofiarą. Jednak ci, którzy ufają Bogu nie pozwolą się omamić iluzoryczną magią i podejrzana „moca słowa”. W Księdze Daniela (12:10) powiedziane jest o ostatnich dniach: „roztropni zrozumieją”. Dlatego też napisałem te książki - by roztropni zrozumieli.

Sam Bóg odsłania ukryte, okultystyczne tajemnice Iluminatów. W Ewangelii Łukasza (8:17) czytamy: „Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie miało być ujawnione, ani nic tajemnego, co by nie było poznane i na jaw nie wyszło”. W Księdze Daniela zaś (2:20,22) dane jest nam spokojne zapewnienie:

„Niech będzie błogosławione imię Boga... On odsłania to, co niezgłębione i ukryte, i zna to, co spowite w ciemność.”

ROZDZIAŁ PIĄTY

BILDERBERGERSI I INNI SPISKOWCY

W czerwcu 1991, w zacisznej miejscowości wczasowej Baden Baden w Czarnym Lesie, w Niemczech, spotkała się grupka wyjątkowo wpływowych ludzi, by ustalić swoją wielką strategię na następny rok i jeśli to możliwe na najbliższą przyszłość. Grupa ta nosi nazwę Bilderbergers a wszyscy jej członkowie, znani światowi przywódcy, przybyli na to spotkanie na specjalne osobiste zaproszenie. Nie zaproszono nikogo spoza wybranego grona, a ściślej mówiąc, innych ludzi celowo wykluczono. Sprawozdanie z przebiegu spotkania, szczęśliwie dotarło do nas i dzięki temu dysponujemy obecnie szczegółami spiskowego planu Bilderbergersów.

Spotkanie w Baden Baden otworzył David Rockefeller, były szef New York Chase Manhattan Bank oraz założyciel Komisji Trójstronnej. Przywitał zgromadzoną elitę tymi słowami: „Jesteśmy wdzięczni gazetom Washington Post, The New York Times, magazynowi Time i innym czasopismom oraz ich dyrektorom, którzy brali udział w naszych spotkaniach i dotrzyмали obietnicy milczenia przez prawie czterdzieści lat”.

Rockefeller wyjaśnił: „**Nie moglibyśmy rozwinąć naszego planu, gdyby prasa interesowała się nami w ciągu tych lat**”.

Sytuacja jest więc taka, że główny guru Bilderbergersów dziękuje wydawcom największych amerykańskich gazet za ich współpracę. Współpraca ta polegała na wyciszaniu i utrzymywaniu w tajemnicy przed amerykańskim społeczeństwem wewnętrznych informacji dotyczących przerazającej przyszłości planowanej w sekrecie przez ponad czterdzieści lat.

Po wstępnych uwagach Rockefellera, Bilderbergersi przedyskutowali swój plan działania zmierzający do zjenoczenia Europy, wspólnej europejskiej waluty i utworzenia centralnego banku europejskiego na wzór skorumpowanego amerykańskiego Federal Reserve Bank. Bilderbergersi ustalili również, jak mają przebiegać najbliższe wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych.

Gubernator Arkansas Bill Clinton zdaje egzamin

Bill Clinton, gubernator Arkansas i główny kandydat Partii Demokratycznej w wyborach prezydenckich, był zaproszony do Baden Baden w tajemnicy. Spiskowcy przesłuchali go i poddali gruntownej próbie. Clinton zdał ten egzamin celująco. Zdecydowano wówczas, że otrzyma on potężny zastrzyk finansowy na swoją kampanię wyborczą. Postanowiono także, że wszyscy członkowie Partii Demokratycznej, którzy są kontrolowani przez Bilderbergersów, poproszą kandydaturę Billa Clintona na prezydenta.

Bilderbergersi zawsze asekurowali się, finansując jednego lub kilku kandydatów z każdej głównej amerykańskiej partii politycznej. George Bush jest oczywiście ich „cudownym dzieckiem” - reprezentantem organizacyjnej elity. Jednak Bilderbergersi zdają sobie sprawę, że jeżeli Bush popełni błąd w kampanii prezydenckiej, będą potrzebowali kogoś innego na jego miejsce.

Należy pamiętać, że filozofia polityczna Bilderbergersów nie jest ani demokratyczna, ani republikanska. Ich jedyną „partią” jest niegodziwy zysk - PIENIADZE!!! Z kolei pieniądze dają im władzę, a ich zadaniem jest zawsze niezaspokojona.

Dan Quayle - faworyt Bilderbergersów

Wice-prezydent Dan Quayle to kolejny „jasnowłosy chłopiec” bogatych supermenów Bilderbergersów. Quayle osobiście wziął udział w spotkaniu, które odbyło się rok wcześniej. Podobno David Rockefeller i inne „grube ryby” w organizacji byli pod dużym wrażeniem tej wizyty. „To jest nasz człowiek - albo na dziewięćdziesiąty szósty, albo jeszcze wcześniej” - stwierdził jeden Bilderberger.

Zdemaskownie Belderbergersów

Podobnie jak bratnie Towarzystwo Czaszki & Piszczeli, Bilderbergersi starają się utrzymywać w sekrecie przebieg swoich spotkań. Gdyby amerykańskie społeczeństwo dowiedziało się prawdy o tym, jak frymarcza nim ci aroganccy i podstępni spiskowcy, mielibyśmy na pewno piekło na ziemi.

Gdyby te dwie sekretne organizacje: Towarzystwo Czaszki & Piszczeli oraz Bilderbergersi nie miały nic do ukrycia, ich zebrania nie odbywałyby się przy zamkniętych drzwiach. Działalność tych cynicznych i potężnych ludzi, mająca na celu zniszczenie Ameryki, pozbawienie nas naszej wolności i wykorzenienie chrześcijaństwa, jest przestępczą. Najwyższy czas zdemaskować ich jako podłych zdrajców i fałszywych artystów.

Michael Howard, który nie sprzeciwia się tajnym stowarzyszeniom, omawia Bilderbergersów w swojej historycznie ważnej książce „The Occult Conspiracy (Okultystyczny spisek)”. „Grupa Bilderbergers” - pisze Howard - „została założona jako any-komunistyczna organizacja, do której należeli głównie pravicowcy”.

Dalej pisze on o czymś niezwykle ciekawym, czego nie mogłem znaleźć w innych źródłach: „Jednakże w 1976 roku w jednej z konferencji Bilderbergersów, która miała miejsce na pustyni w Arizonie uczestniczyło 15 osób ze Związku Radzieckiego”

Jeżeli tak było naprawdę, konsekwencje tego są ogromne. Jeżeli reprezentanci Związku Radzieckiego uczestniczyli w spotkaniu Bilderbergersów już w roku 1976, a więc dziewięć lat przed dojściem do władzy Gorbaczowa w 1985 roku i przed zapoczątkowaniem zmian, w wyniku których nastąpiło załamanie się komunizmu w Związku Radzieckim, to ten fakt wyjaśnia wiele pytań dotyczących nagłego upadku rosyjskiego komunizmu i imperializmu.

Zapytano kiedyś Russella Bakera, który jest politycznym komentatorem wielu gazet w naszym kraju, co myśli o Michaiile Gorbaczowie. Pytano Bakera w jaki sposób udało się Gorbaczowowi dokonać tego, czego dokonał i dlaczego rosyjski przywódca tak dobitnie opowiadał się za Nowym Porządkiem Świata i światowym rządem. Odpowiedź Bakera jest zadziwiająca. Powiedział: „W moim przekonaniu Gorbaczow musiał być wtyczka CIA”.

Innymi słowami sugeruje się, że Gorbaczow był tajnym agentem CIA. Czy mógł być na spotkaniu Bilderbergersów na pustyni w 1976 roku? Czy był w grupie 15 radzieckich przedstawicieli? Czy przyrzekł, że kiedyś zrobi wszystko, by doprowadzić do Nowego Porządku Świata? Jestem zdania, że to jest bardzo prawdopodobne.

Przyjrzyjmy się pracy innego badacza Nicola M. Nicolova pod tytułem: „The World Conspiracy: What the Historians Don't Tell You” (światowy spisek: o czym historycy nam nie mówią) - Nicolov pisze o Bilderbergersach następująco:

Organizacja Bilderbergers składa się wyłącznie z międzynarodowej elity. Swoje imię zawdzięcza hotelowi Bilderberg w Oosterbeek w Holandii, gdzie odbyło się pierwsze spotkanie w maju 1954 roku.

Przewodniczył mu książę Bernard, mąż dunskiej Królowej Julii i członek jednej z najbogatszych rodzin europejskich.

Nicolov pisze również, że przez ostatnie 34 lata mass-media prawie nie wspominały o spotkaniach i działalności Bilderbergersów. Jedynie małe wydawnictwa religijne w Stanach oraz popularna gazeta „Spotlight” wydawana przez Liberty Lobby, bacznie śledziły działalność grupy.

Nicolov zadaje więc właściwe pytanie: „Dlaczego duże gazety, jak „The New York Times, Washington Post, The Minneapolis Tribune nie informowały czytelników o konferencjach Bilderbergersów?”

Odpowiada na to pytanie: „Ponieważ wszystkie te gazety pośrednio lub bezpośrednio należą do tej organizacji”. Wobec tego, pisze Nicolov: „świat nie ma żadnych zdjęć, planów spotkań, żadnych informacji o tej grupie. Rzadko wspomina się nawet nazwę organizacji”.

Pomimo milczenia prasy, znani członkowie Bilderbergersów udający się na spotkania byli fotografowani przez czekających na nich na ulicy lub w pokojach hotelowych reporterów i fotografów z gotowymi do pracy teleobiektywami. Dzięki temu mogli obserwować wchodzących i wychodzących z zebranych ludzi. Opublikowano również inne informacje o członkach. Oto niepełna lista Bilderbergersów:

Gerald Ford - były prezydent Stanów Zjednoczonych; Henry Kissinger - były sekretarz stanu w gabinecie Nixona; Cyrus Vance - były były Sekretarz Stanu w czasie kadencji prezydenta Cartera; Robert MacNamara - był szef World Bank oraz był Sekretarz Obrony w administracji Kennedy'ego; David Rockefeller - założyciel Komisji Trójstronnej i był przewodniczącym Chase Manhattan Bank; Helmut Schmidt - był Kanclerz Niemiec

Do organizacji Bilderbergers należał już nieżyjący Baron Edmund de Rothschild. Obecnie jego następcą, Lord J. Rothschild, jest jej członkiem. Margaret Thatcher była członkiem Bilderbergersów, ale prawdopodobnie musiała utracić ich poparcie.

Zostaje jeszcze Laurance Rockefeller. To Laurance Rockefeller dał Matthew Foxowi pieniądze na wydanie herezyckiej, bezbożnej książki „The Coming of the Cosmic Christ” (Przyjaciele kosmicznego Chrystusa). Fox jest katolickim księdzem popierającym homoseksualizm, czary i New Age. Ponadto, jest rektorem Holy Names College, katolickiej szkoły w San Francisco, gdzie wykłada Miriam Starhawk, jedna z najbardziej znanych na świecie czarownic.

W swojej książce „The Coming of the Cosmic Christ” - Fox umieścił podziękowania Laurance Rockefellerowi za finansową pomoc w jej opublikowaniu.

Laurance Rockefeller był właścicielem resortu Woodstock Inn w Vermont, gdzie odbyło się jedno ze spotkań Bilderbergersów. Innym miejscem ich spotkania był słynny ośrodek wypoczynkowy w Williamsburg w Virginii, który również należy do rodziny Rockefellerów. Wygląda na to, że Bilderbergersi upodabali sobie spotkania w nietypowych miejscowościach europejskich. Spotykali się także w Alpach Szwajcarskich. Innym razem byli gośćmi rodziny Wallenbergów - miliarderów ze Szwecji.

Skorzystamy teraz z innego źródła - ciekawej książki Williama Suttona „The Illuminati 666” (Iluminaci 666). Autor tak pisze o Bilderbergersach: **„Przewodniczącym tego tajnego stowarzyszenia jest Książę Bernard, królewski małżonek dunskiej Królowej Julii, najbogatszej kobiety świata. Królowa Julia i Lord Rothschild są głównymi akcjonariuszami Shell Oil Company, a Rockefellerowie, także członkowie Bilderbergersów, kontrolują Standard Oil Company”.**

Według najświeższych informacji Książę Bernard nie jest już przewodniczącym, choć nadal należy do organizacji Bilderbergers. Teraz zaszczyt ten przypadł angielskiemu Lordowi Carrington, bardzo bogatemu bankierowi, który zasiada w radzie ogromnej instytucji finansowej Hambros Bank. W tajnym zebraniu w Baden Baden w 1991 roku uczestniczyli, poza Lordem Carringtonem, również Giovanni Angelini - właściciel włoskiej Fiat Automobile Company, oraz wielu bankierów i przemysłowców. Na tym spotkaniu członkowie skoncentrowali się na sprawach finansowych i na ekonomii. Przedyskutowali wydarzenia na Bliskim Wschodzie. Na jednej z sesji omówili sytuację Europy Wschodniej i jej ekonomiczne możliwości, a także zajęli się rozwojem wydarzeń w Związku Radzieckim i ich wpływem na „Sojusz”.

W Baden Baden Bilderbergersi mówili o sobie „Sojusz”. Niektórzy używali też kryptonimu „Zwiazek”.

Ekonomiczne i finansowe planowanie

Na najważniejszej sesji tajnego zebrania w 1991 roku zajęto się tematem „Ekonomicznych i finansowych zagrożeń dla Związku”. Prelegentami byli: Amerykanin Michael Boskin - przewodniczący Rady Doradców Ekonomicznych George'a Busha oraz Carl Otto Pohl - prezydent Bundesbanku, centralnego banku Niemiec.

Jakież to ciekawe, że Michael Boskin, najważniejsza figura Białego Domu w sprawach finansowych i Carl Otto Pohl, odpowiednik Boskina w Niemczech, razem przedstawili ekonomiczną i finansową sytuację świata członkom Bilderbergers.

W Baden Baden obecny był również Nicholas Brady, Sekretarz Skarbu Państwa Stanów Zjednoczonych. To jemu prezydent Bush zlecił zreformowanie naszego systemu bankowego. Od tych dwóch ludzi wypłynęła do Kongresu propozycja zmiany systemu bankowego w Ameryce. Plan ten zakłada wchłonięcie małych, lokalnych banków w całym kraju przez wielkie narodowe banki. Jeżeli Nicholas Brady z Bilderbergers zrealizuje swój plan, amerykański system bankowy będzie skonsolidowany i zcentralizowany. Brady jest obecnie Sekretarzem Skarbu Państwa, tak więc George Bush musiał wiedzieć o jego uczestnictwie w konferencji w Baden Baden.

Inne grube ryby na tajnym zebraniu

W Baden Baden obecny był również Theodore L. Elliott, Jr., honorowy sekretarz północnoamerykańskiej grupy Bilderbergers. Elliott pracował w Departamencie Stanu U.S.A., jako ekspert w sprawach sowieckich; był też ambasadorem U.S.A., w Afganistanie podczas konfliktu, jaki tam miał miejsce. Elliott ma finansowe powiązania z Johnem Trainem, potężnym finansistą z Wall Street. Wśród uczestników byli także: Wilfred Martin - premier Belgii; Theo Sommer - główny redaktor niemieckiego Die Zeit; Emilio Collado - zastępca dyrektora Exxon Corporation; Conrad Black - przewodniczący Hollinger Corporation. W radzie nadzorczej Hollinger Corporation zasiadają Lord Carrington i Henry Kissinger, którzy są członkami Bilderbergers. Tak się składa, że korporacja ta jest właścicielem gazety London Daily Telegraph i The Jerusalem Post.

Byli tam również John Gavin - głównodowodzący sojuszu europejskiej (SHAPE) i Manfred Woerner - główny sekretarz NATO; Jacques Fontaine - premier Luxemburga; królowa Beatrix z Danii; hiszpańska królowa Zofia i Ludd Lubbers - dński premier.

Mozna tam było spotkać ciekawego człowieka, Christophera Cogg, który jest przewodniczącym skarbu Królowej Anglii, innymi słowy kontroluje portfel Królowej. Możecie nie wiedzieć o tym, że Królowa Anglii ma majątek wartości 18 miliardów dolarów US., a to jest już suma pisana przez duże M.

Przyjechała też Katharine Graham - szefowa liberalnej gazety „Washington Post”. Katharine Graham ma opinię aroganckiej kobiety. Nazwano ją nawet „Katarzyna Wielka” i napisano o niej książkę po takim właśnie tytule „Katharine the Great”. To Washington Post pierwszy ujawnił aferę Watergate, która spowodowała upadek Nixona.

Na konferencji Bilderbergersów w Niemczech obecny tam Dan Quayle - wice-prezydent Stanów Zjednoczonych, najwyraźniej rozkochał w sobie Katharine Graham. Dan Quayle jest „jasnowłosym chłopcem” Bilderbergersów. Przeznaczali go do lepszych i większych zadań. Już teraz jest wice-prezydentem, gdzie więc ma się wspinać, jeśli nie wyżej? Prawdopodobnie

w 1996 roku Quayle będzie chciał uzyskać nominację Partii Republikańskiej. Jestem pewien, że będzie miał poparcie Bilderbergersów, chyba że potknie się do tego czasu.

Czy można to uznać za przypadek, że w kilka miesięcy po czerwcowym spotkaniu w Baden Baden w 1991 roku, The Washington Post, kierowany przez Katharine Graham, członka Bilderbergers, postanowił opublikować zaskakującą serię artykułów, przedrukowywanych w całym kraju, chwalcących Dana Quayle'a? Widzieliście pewnie niektóre z tych artykułów w lokalnych gazetach. Przez cały czas Dan Quayle był dla prasy „chłopcem do bicia”, a tu nieoczekiwanie Washington Post mówi o nim same wspaniałe rzeczy. Gazeta wysunęła tezę, że Quayle został wybrany wice-prezydentem ze względu na swoje wielkie zdolności. W artykułach sugeruje się, że byli koledzy z Senatu Stanów Zjednoczonych uważają Dana Quayle'a za politycznego geniusza. Washington Post chciał z Quayle'a zrobić bohatera.

Wśród pozostałych uczestników spotkania Bilderbergersów byli John Reed - przewodniczący Citicorp, największej bankowej korporacji w Ameryce; John Chaffee - senator U.S.A., republikanin z Rhode Island; Bill Clinton - gubernator Arkansas i Douglas Wilder - gubernator Virginii.

Jaki jest program Bilderbergersów?

Jaki jest program Bilderbergersów? Składa się on z trzech głównych zadań. Pierwsze zadanie to Nowy Międzynarodowy Porządek Ekonomiczny. Drugie zadanie to: Nowy Porządek Polityczny. Trzecia strona piramidy, uzupełnieniem satanistycznego trójkąta, jest Nowy Porządek Religijny Świata.

Najpierw więc mamy kontrolowanie światowej ekonomii, nad którą ludzie ci mają już pełną kontrolę. Potem nastąpi kontrolowanie porządku politycznego, nad czym obecnie pracują. Na przykład wzmacniają Organizację Narodów Zjednoczonych. Kluczową rolę w tym przedsięwzięciu pełni George Bush. W końcu zapanuje nowy porządek religijny, który w pośpiechu planowany jest już teraz.

Jestem przekonany, że aby osiągnąć te trzy cele Bilderbergersi zniszczą w pierwszym rzędzie nasz system monetarny. To jest pierwszy cel. Cel drugi to zniszczenie naszej wiary, miłości, uwielbienia i szacunku do nacjonalizmu i patriotyzmu. Propagują globalizm, gdyż chcą pozbawić ludzi lojalności wobec własnych narodów. Cel trzeci to zniszczenie chrześcijaństwa. O tym jestem głęboko przekonany. Do ataku na kościół używają mass-mediów i szkolnictwa. Pracują nad zniszczeniem prawowitych chrześcijańskich duszpasterstw i jednocześnie oplacają najgorszych telewizyjnych ewangelistów.

Czwartym celem Bilderbergersów jest zniszczenie tradycyjnej rodziny. Mają nadzieję osiągnąć ten cel dzięki propagowaniu homoseksualizmu i lesbijstwa. Nic dziwnego, że mamy w Stanach Narodową Fundację Sztuki, która dostaje 170 milionów dolarów od prezydenta Busha, Białego Domu i Kongresu. Wielu lobbystów aborcji finansowanych jest przez Bilderbergersów. Nie ulega wątpliwości, że ludzie z Planowania Rodziny też dostają pieniądze. Niedawno zaproszono do Białego Domu Grupę Aktywistów Pederastów i Lesbijek. Spotkali się z Rob Mosbacherem głównym organizatorem kampanii prezydenckiej George'a Busha. Razem zaplanowali strategię pomocy pederastów i lesbijek w powtórny wyborze George'a Busha.

George Bush jest ich człowiekiem. To jedyny prezydent, który zaprosił homoseksualistów do Białego Domu. Zaproszenie to miało miejsce w tym samym czasie co podpisanie „Hate Crimes Act” - dokumentu dotyczącego przestępstw popełnionych z powodu nienawiści. Bush jest jedynym człowiekiem, który nalegał na pełne finansowanie i nie cenzurowanie Narodowej Fundacji i jej pornograficznej i bezbożnej „sztuki”. Czyż można się dziwić, że George Bush jest członkiem grupy Bilderbergers? Albo, że jest członkiem Czaszki & Piszczeli i że był kierownikiem Rady do Spraw Stosunków Zagranicznych oraz członkiem

Komisji Trójstronnej. Przecież wszystkie te organizacje są ze sobą połączone.

Czy należy się dziwić, że George Bush był ambasadorem w Organizacji Narodów Zjednoczonych i kierownikiem CIA?

Rola mediów

Wykorzystywanie mediów do osiągnięcia własnych celów jest dla Bilderbergersów bardzo ważne. W „Mediation Magazine” pojawił się bardzo ciekawy wywiad z Jose Arguelles. Arguelles zorganizował Harmonic Convergence, wielkie światowe spotkanie New Age 16 i 17 sierpnia 1987 roku. W wywiadzie powiedział kilka ciekawych rzeczy. Miedzy innymi, że ludzie kierujący planami New Age pracują nad stworzeniem „mediarchii”.

Czym jest mediarchia? Arguelles twierdzi, że jeżeli społeczność New Age przejmie nasze media - sieci telewizyjne i kablowe, publikacje, czasopisma, gazety, książki dla dzieci i dla dorosłych - jeżeli przejmie te środki komunikacji, będzie kontrolowała wszystkie siły na ziemi.

Arguelles ujawnia, że mediarchia pomoże przetworzyć informacje potrzebne do skierowania ludzi w Nowy Wiek (New Age). Dzięki mediom, ludzkość może zdemilitaryzować i oczyścić naszą planetę. Dzięki mediom, przechwala się Arguelles, członkowie New Age mogą ze sobą współpracować. Zauważa również, że New Age jest na ostatnim etapie łączenia wszystkiego - tysięcy grup i organizacji, tajnych stowarzyszeń i kościołów. Przy pomocy mediów sfinalizuje swoją pracę.

Czy właśnie dlatego „The Washington Post”, „New York Times” i sekcje codziennych wiadomości trzech sieci telewizyjnych zataiły sekretne spotkania Bilderbergersów?

Nadchodzący demokratyczny Porządek Świata.

Celem Bilderbergersów jest stworzenie kontrolowanego przez nich, pozornie „demokratycznego” światowego Rządu. Jeszcze parę lat temu rozwój Nowego Porządku Świata wydawał się niemożliwy. Wyglądało na to, że bloki super mocarstw - Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego - oraz blok krajów Trzeciego Świata, są trwale.

Prawda jest, że obawiano się zawładnięcia światem przez brutalne wojskowe siły Rosji sowieckiej oraz nuklearnego ataku na kontynent amerykański. Jednak eksperci doszli do wniosku, że taki atak rozpetalby Trzecia Wojna Światowa, krwawy Armageddon, w którym nie byłoby zwycięzców. Uważano takie działania za samobójcze, a więc nie to pomysł. Dlatego też przez dziesiątki lat nie można było myśleć ani planować Nowego Porządku Świata.

Uczestniczymy jednak w rewolucyjnych przemianach! Pozorny rozpad i wyzwolenie komunistycznej Europy Wschodniej, a także „Pierestrojka” i „Glasnost” Gorbaczowa w Związku Radzieckim spowodowały euforyczną manię jednoczenia świata. Nareszcie - wykrzykują rozradowani globaliści - nareszcie możemy mieć zjednoczony i harmonijny Nowy Porządek Świata. Twierdzą oni, że demokratyczne zmiany w komunistycznej N.R.D., Czechosłowacji, Rosji, Rumunii i innych krajach pozwalają na stworzenie takiej politycznej i ekonomicznej jedności.

W istocie funkcjonuje następujące atrakcyjne, choć zwodnicze hasło: „Demokratyczny Porządek Świata” jest obecnie nie tylko konieczny, ale wręcz nieunikniony! Tylko reka sięgnąć po tę UTOPIĘ!!! Tak na jedną nutę trąbia Bilderbergersi - Stworzymy Światowy Demokratyczny Rząd.

Teoretyczne podstawy globalistycznego stanowiska zostały wyłożone przez Mortona Kaplana we wpływowym czasopiśmie „The World and I” (Świat i Ja) - Kaplan, profesor nauk politycznych na Uniwersytecie w Chicago, wystąpił na Konferencji Profesorów Światowej

Akademii Pokoju Towarzystw Liberalno-Demokratycznych z referatem zatytułowanym „Steps Toward a Democratic World Order” (Kroki w kierunku demokratycznego porządku świata). Artykuł w „The World and I” jest streszczeniem tego referatu.

Nie ulega wątpliwości, że ludzie zaprzędani Organizacji Narodów Zjednoczonych, Radzie Stosunków z Zagranicą i Komisji Trójstronnej - organizacjom popierającym New Age - będą wychwalać „mądrość” projektu Kapłana realizacji demokratycznego porządku świata. W rzeczywistości jednak, zwolennikom elity nie tyle chodzi o demokrację, co o zorganizowanie Porządku świata, który będą kontrolować.

Na wstępie swojego intrygującego projektu realizacji tego, co Bilderbergersi i globalisci nazywają obecnie „Globalną Społecznością Demokratyczną”, Morton Kaplan umieszcza następującą obserwację: „Jednym z najbardziej naglających zadań jakie czekają ludzkość, jest zbudowanie demokratycznego porządku świata”.

Zdaniem Kapłana zadanie stworzenia demokratycznego porządku świata jest ważne z kilku powodów. „Sprawy tak pilne, jak potencjalne zjawisko nadmiernego ocieplania ziemi - „greenhouse effect” - wymaga międzynarodowego kierownictwa” - zwraca uwagę Kaplan. Píše on również, że nie ma ważniejszej sprawy w pierwszym etapie organizacji „demokratycznego porządku świata”, niż zjednoczenie całej Europy i włącznie Związku Radzieckiego w nowy porządek świata...”

Komu Kaplan i jego koledzy-globalisci przyznają władzę nad Nowym Porządkiem Świata? „Nowa Europa” - píše Kaplan - „we współpracy ze Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi będzie musiała wziąć odpowiedzialność za przeciwdziałanie nowym... wojnom, za kontrolowanie broni nuklearnej i chemicznej oraz powstrzymywanie totalitarnych krajów... przed jej użyciem”.

Kaplan zapewnia nas, że jedynie Nowy Porządek Świata pozwoli na taką współpracę jaka jest konieczna aby sprostać wspólnym interesom głównych krajów.

Dlatego też, popierając ten cel, autor proponuje „Globalną Społeczność Demokratyczną”, a Organizacji Narodów Zjednoczonych zostawia te zadania, dla których jest ona „chwilowo” najbardziej odpowiednią organizacją.

Kaplan sądzi, że nadeszła „globalna era”, charakteryzująca się nowymi warunkami, którym sprostać może utworzenie Porządku Świata. Proponuje ponadto, by Globalna Społeczność Demokratyczna zorganizować bardzo dokładnie. Miałyby ona „Sekretariat... Sad Praw Politycznych i Praw Człowieka... i ...Komisje do Spraw Przyszłości Świata...”

Jak widzicie, globalisci mają nadzieję wykorzystać historyczną szansę na wprowadzenie w życie swojego wskrzeszonego, DIABELSKIEGO planu utworzenia Jednego Porządku świata. Wola nazywać go Demokratycznym Porządkiem świata, ale nie istnieją żadne gwarancje prawdziwej demokracji w krajach kontrolowanych dotąd przez Kreml. Są tylko nieustanne obietnice dawane przez rządzącą elitę. Ewentualne rządy mogą wcale nie być demokratyczne w sensie konstytucyjnym, jak rozumieją to Amerykanie. Poza tym, w krajach Europy Wschodniej, rządzonych do niedawna żelazną ręką komunistycznych magnatów, obecne dążenie do demokracji może równie dobrze zakończyć się balaganem, zamieszkami i anarchią, jeżeli sytuacja ekonomiczna będzie się nadal pogarszać, co jest bardzo prawdopodobne. (co dziś 1997r - jest widoczne)

Ludzie, którzy teraz wykrzykują: „Czy wszędzie nie zaczyna panować pokój?” - mogą być bardzo zaskoczeni.

W całej tej euforii spowodowanej doniosłymi wydarzeniami w Europie Wschodniej i Rosji zapomina się o ważnych profetycznych ostrzeżeniach w Biblii. O rządzącym w ostatnich dniach Daniel Przepowiedział: „Niespodziewanie zgotują zagładę wieku” (Księga Daniela 8:25). Ponadto Paweł Apostoł zapowiedział: „Kiedy bowiem beda mówić: „pokój i bezpieczeństwo - tak niespodziewanie przyjdzie na nich zagłada, jak bóle na brzemienna, i nie ujdą” (Pierwszy List do Tesaloniczan 5:3).

Dzisiaj, gdy zagrożenie militarne ze strony Związku Radzieckiego wydaje się zmniejszać, wielu wznosi okrzyki: „Pokój, pokój”. Inni głoszą początek Jednego Demokratycznego Porządku świata. Ale nie będzie pokoju przed powtórным przyjsciem Chrystusa. Nawet w demokratycznym kraju, jakim są Stany Zjednoczone, ludzie wybierają zło, a nie dobro. Korzystając ze swoich demokratycznych praw, wybierają szatana i jego destrukcyjne metody, zamiast Chrystusa i Jego Sprawiedliwość.

AIDS, aborcje, pornografia, okultyzm, rozwiązłość, zdrady małżeńskie, alkoholizm, narkotyki - wszystkie te współczesne epidemie opierają się na postawie wolności wyboru w pozbawionym Boga, demokratycznym społeczeństwie.

Być może demokracja jest najlepszym systemem, jaki ma do zaoferowania człowiek. W końcu jednak demokratyczne rządy świata zmieniają się w piekielne dyktatury, w rządy żelaznej ręki Antychrysta, Syna Zatrącenia (Drugi List do Tesaloniczan, 2).

Pokój i demokracja z pewnością upadną, ponieważ zbudowane są na próżnej chciwości i ambicji takich ludzi, jak Bilderbergersi.

RODZIAŁ SZÓSTY

MIEDZYNARODOWA SIEĆ ŚWIATŁA

Tajne Bractwo popiera tysiące grup, albo świadomie i jednogłośnie, albo bezwiednie. Weźmy pod uwagę wydaną przez Doubleday and Company książkę Jessica'i Lipnack i Jeffreya Stamps'a, zatytułowaną Networking: "The First Report and Directory" (Współpraca siatek: pierwszy raport i spis). Ta bogata w informacje, 398-stronicowa książka określana jako "wyczerpujące omówienie i spis ponad 1500 funkcjonujących siatek".

Zauważcie, że nie mówimy o 1500 grupach, ale o 1500 siatkach!!! W rzeczywistości jest tyle organizacji, grup, stowarzyszeń, które zmierzają do tych samych celów, co Tajne Bractwo, że aby je zlokalizować powołano do życia Networking Institute.

W ostatnim biuletynie światowego Goodwilla, głównej okultystycznej organizacji propagującej plan Bractwa, czytamy o dwutomowej, 2140-stronicowej książce zatytułowanej "Encyclopedia of World Problems and Human Potential" (Encyklopedia światowych problemów i ludzkich możliwości). Encyklopedia ta omawia ważne zdaniem Bractwa tematy, z którymi powinni się zapoznać i które powinni zrozumieć wszyscy ludzie. Union of International Associations (UIA), wydawca Encyklopedii, przygotował już jej trzecią edycję.

Goodwill informuje nas, że "Pierwszy tom Encyklopedii zawiera 13167 haseł - problemów, które są ważne dla międzynarodowych grup". Zasięg omawianych problemów, stwierdza recenzent w biuletynie Goodwilla, jest imponujący: **"obejmuje tematy takie jak niedostatek urbanistycznych terenów, tortury z powodów politycznych, analfabetyzm, a także hasła dotyczące tłumienia twórczości i wynalazczości, oraz przesadów i fanatyzmu"**.

Tom drugi "zajmuje się pomysłami wykorzystania potencjału ludzkości do zbudowania wolnego świata". Celem Encyklopedii jest "zaprezentowanie możliwie najszerszego i

pełnego obrazu poglądów ludzi na postęp". Wydawca zwraca uwagę, że jedna część encyklopedii "zawiera 64 hasła na temat pojęć, jakimi posługuje się klasyczne chińskie dzieło /Ching/'. Inna część składa się z "cennego indeksu wielu tysięcy religijnych i ezoterycznych haseł umieszczonych w Encyklopedii, dotyczących numerów" - innymi słowy okultystycznej numerologii.

25000 powiązanych organizacji światła

Union of International Association określana jest jako "organizacja łącząca międzynarodowe, ochotnicze i nierządowe organizacje". Utworzona w 1907 roku, UIA publikuje coraz więcej przewodników i spisów, które uważa za "niezbędne narzędzia biblio-graficzne dla każdego, kto chce znaleźć adresy i informacje o międzynarodowych organizacjach" pracujących na rzecz jedności świata.

Union of International Associations jest także wydawcą ogromnego trzytomowego spisu zatytułowanego "The Year-book of International Organizations" (Rocznik międzynarodowych organizacji). Ten coroczny spis "podaje wiarygodne informacje na temat 25 000 międzynarodowych organizacji w 200 krajach" - twierdzi wydawca.

Niewatpliwie należałoby rozpocząć dochodzenie w sprawie dziwnego i tajemniczego Union of International Associations. Bez względu na to, czego dowiedzielibyśmy się o tej grupie i jej źródłach finansowania. Fakt, że jakakolwiek grupa była w stanie opublikować dwutomową, 2140-stronicową tematyczną encyklopedię na użytek grup popierających internacjonalizm i cele Bractwa, powinien nas zaniepokoić. Jeszcze bardziej niezwykły jest "The Yearbook of International Organizations" i niesłychana lista 25000 różnych międzynarodowych grup działających w 200 krajach.

Każdemu, kto nie chce uwierzyć, że działa spisek i że pokrewne sobie grupy ściśle ze sobą współpracują, by osiągnąć te same cele, poradzę by był bardziej dociekliwy. Ktoś patronuje 25000 grup. Nie pojawiły przecież spontanicznie z dnia na dzień. Jakis plan i cel, oraz duże nakłady finansowe, umożliwiają im istnienie i nadal wspomagają ich działalność.

Mroczne anioły światła

Na szczęście obserwuję, że coraz więcej ludzi rozumie, iż spisek o niewyobrazalnych rozmiarach naprawdę działa we współczesnym świecie a jego początki sięgają czasów bardziej odległych, niż przypuszczamy. Niedawno przeczytałem ciekawą książkę, napisaną przez mojego przyjaciela Davida Allena Lewisa. W tej książce, "The Dark Angels of Light" - Lewis zwięźle omawia zjawisko, które nazywa "Międzynarodowa Siatka Światła". Píše on: "Od 1954 roku głosimy i nauczamy, że istnieje ściśle spleciony światowy spisek, tak zwana Siatka Oswieconych". Lewis doszukuje się źródeł tej siatki w 1776 roku, kiedy to Adam Weishaupt założył Zakon Iluminatów (Nosicieli Światła). Autor wyjaśnia: - Bez względu na to, czy Iluminaci mają jedną specjalną organizację, która jest ich naturalnym spadkobiercą... możemy być pewni, że kontynuatorzy ich filozofii reprezentowani są przez dosłownie setki organizacji i ludzi z różnych dziedzin życia.

Lewis dodaje; "Nigdy nie wątpiłem, że taka siatka istnieje".

Podobnie jak mój przyjaciel David Allen Lewis, miliony Amerykanów zdało sobie sprawę, że coś nie jest w porządku. Wiedza, że podręczniki do historii nie podają wszystkiego, a współczesni historycy chętnie przekreślają fakty. Świadomi są również tego, że stroniczne media notorycznie zmieniają swoją interpretację wiadomości i że nasze książki i czasopisma nie mogą się ukazać bez cenzury, ponieważ muszą być "politycznie poprawne". Do tego, żeby tak zafalszować historię ludzkości i stworzyć taką ilość białych plam, potrzebne są pieniądze, współpraca i plan. Jednakże tylko wiedzieć, że istnieje spisek to nie to samo, co wysledzić jedną jedyną grupę ludzi, którzy stoją u jego steru. Przez lata Tajne Bractwo

ustawialo zapory i przeszkody, aby oddany badacz i amerykański patriota nie mógł zdemaskować ich najwyższej rady i jej brudnej roboty. Posłużyć się może osobistym przykładem, by zobrazować jakie konsekwencje pociąga za sobą decyzja jednego zaniepokojonego obywatela, który rozpoczyna śledztwo w celu zdemaskowania oświeconych przywódców Tajnego Bractwa.

Klasztor Syjonu: W poszukiwaniu potomków Chrystusa

Nie tak dawno inny mój przyjaciel, J.R. Church, wydał bardzo interesującą książkę "Guardian of the Grail" (Straznicy Grała). W tej pracy Church demaskuje grupę Klasztor Syjonu, podejrzana europejska organizacja, która jest powiązana z dynastią Habsburgów Monarchii Austro-Węgierskiej. Przypuszcza się, że Klasztor Syjonu aktywnie działa i wpływa na światowe wydarzenia od 800 lat. Według ustaleń Churcha i moich danych, okultystyczna kadra tego gorliwego, ale nieco dziwnego, bluznierczego tajnego stowarzyszenia wierzy, że Jezus poślubił Marię Magdalene.

Według nich Jezus i Maria Magdalena mieli dzieci i ich potomkowie żyją do dzisiaj. Mieszkają w Europie i tworzą "świętą genealogię krwi". Zakon Syjonu naucza, że kiedyś przywódca Zakonu, bezpośredni potomek Jezusa, wyjdzie na scenę świata aby przejąć rządę.

Jeżeli członkowie Zakonu wierzą w podobną bajkę, to ich sprawa. Ale jeżeli taka grupa zgromadziła przez wieki olbrzymią władzę pozwalającą na wprowadzenie w życie planu posadzenia jednego z nich na tronie świata, to już zupełnie inna historia. Zdecydowałem się wobec tego zbadać roszczenia Zakonu i ustalić, w jaki sposób ta grupa pasuje do ogólnych założeń Tajnego Bractwa.

Odkryłem skomplikowany labirynt faktów i spekulacji. Najpierw zgromadziłem około 100 książek i artykułów, z których wiele wydano za granicą. Książki i artykuły okazały się bardzo pomocne, ale musiałem sięgnąć głębiej, niż mi na to pozwalały te publikacje. Skontaktowałem się z pewnymi ludźmi z tej organizacji, którzy muszą pozostać anonimowi, po to by ustalić fakty i zweryfikować informacje, jakie znalazłem dzięki lekturze książek i artykułów.

Moje badania trwały około 3 lat. Dostarczyły mi niezwykle ciekawych doświadczeń. Odkryłem, że powiązania Zakonu Syjonu obejmują Bohemian Club, Bilderbergers, Bank Watykański, Wielką Szwajcarską Lożę Alpejską, Wielką Lożę Wschodu wolnomularstwa w Paryżu, Czarną Lożę Masonską P2 we Włoszech, parę grup angielsko-izraelskich, tradycyjną hierarchię katolicką, Rycerzy Maltanckich, zakony czcicieli bogini, sekty czarnoksiężskie, grupy nauczania misteryjnego, Ordo Templi Orientis, Hermetyczne Bractwo Światła, islamskie grupy Sufi i wiele, wiele innych.

Dziwna obsada

Odkryłem także, że wiele znanych osób jest prawdopodobnie w jakiś sposób powiązanych z Zakonem Syjonu. Ustaliłem także nazwiska jak: Cesarz Józef Habsburg i jego współczesny nam potomek Otto von Habsburg, obecnie członek Europejskiego Parlamentu; Ludwik Szalony, który królował w Bawarii z zeszłego wieku; Kompozytor Beethoven - który podobno napisał koncert dla Iluminatów; duński książę Bernard - założyciel Bilderbergers; Papież Jan Paweł II - który odegrał dziwną rolę w kamouflażu bankowego skandalu Loży Masyńskiej P2; zmarły katolicki arcybiskup Lefebvre - zawzięty przeciwnik modernizacji kościoła przeprowadzanej przez kilku ostatnich papieży; Mino Pecorelli - redaktor sensacyjnej gazety „L'Osservatore Politico”. (Pecorelli zmarł z raka zamachowców w Rzymie zaraz po tym, jak wysłał do Watykanu listę Kardynałów i innych urzędników kościelnych, którzy byli

członkami wolnomularskich tajnych stowarzyszeń.)

Moje badania dostarczyły również informacji o zagadkowym francuskim urzędniku Pierre Plantard de Saint-Clair, który do niedawna był głową Zakonu Syjonu.

Podczas mojego dochodzenia trafiłem na ślad wielu zamachów, pół tuzina oskarżeń o zniesławienie i potwarz oraz wiele podwójnych spisków.

Moje fascynujące poszukiwania przywiodły mnie do pogmatwanych genealogii, zakurzonych skrzyń i zapomnianych bibliotecznych półek, gdzie usiłowałem odszyfrować, choć nie zawsze owocnie, starożytne manuskrypty i stare, wartościowe księgi. Przeprowadziłem wywiady z byłymi agentami CIA i FBI oraz rozmawiałem z urzędnikami innych agencji wywiadowczych i rządowych. Miałem także kontakt z urzędnikami ambasad i konsulatów różnych krajów.

Po pewnym czasie byłem już w stanie odtworzyć historię Zakonu Syjonu i jego zamierzenia. Zebrałem biografie jego głównych członków i dokumentację dotyczącą ich działalności. Ale co najważniejsze, mogłem odrzucić wiele podsuwanych mi sprzecznych informacji, by dotrzeć w końcu do jednoznacznej wiedzy na temat prawdziwych celów tego gorszego, lecz potężnego tajnego stowarzyszenia.

Iluminaci i ich sieć: gigantyczna, chciwa osmiornica

Moja przygoda badawcza z Zakonem Syjonu połączona z latami pracy nad rozwikłaniem pieniężnych powiązań między Tajnym Bractwem i setkami innych grup i sekt New Age pomogła mi zrozumieć prawdziwe rozmiary Tajnego Bractwa. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że Bractwo podobne jest do gigantycznej, chciwej osmiornicy. Rozpostarło swoje macki na całym świecie, funkcjonuje pod wieloma postaciami i używa wielu tajemniczych metod.

Aby pomóc czytelnikom w zrozumieniu struktury przywódców misternej i zadziwiającej siatki, umieściłem na następnej stronie ich niepełny, ale wiele wyjaśniający schemat organizacyjny. Na szczycie hierarchii umieściłem szefów Tajnego Bractwa. Nazywam ich Iluminatami, choć oni sami nie używają tego określenia.

Grupa Bankowa i Finansowa

Bezpośrednio pod tą małą grupą głównych przywódców, Iluminatów, znajdują się ludzie i organizacje, którzy tworzą Grupę Bankową i Finansową. To księgowi. Dysponują miliardami dolarów, którymi kusza i przekupują ludzi na całym świecie, żeby osiągnąć swoje cele. W Grupie Bankowej i Finansowej widzimy międzynarodowe banki centralne: Chase Manhattan Bank, Morgan Grenfel, Bank of America i nie działający już Bank of Credit and Commerce International (BCCI). Mamy tu również narodowe banki centralne, takie jak Bank of England, America's Federal Reserve Bank, niemiecki Bundesbank i tworzony obecnie European Monetary Institute (Europejski Instytut Monetarny).

W skład Grupy Bankowej i Finansowej wchodzi również instytucje, które sprawują finansową kontrolę - organizacje działające wyłącznie dla dobra Iluminatów, które pomysłane są jako nadzorcy sieci finansowej całego świata. Wśród tych instytucji jest International Monetary Fund (Międzynarodowy Fundusz Walutowy), World Bank (Bank Światowy) i International Bank of Settlements (Międzynarodowy Bank Rozliczeniowy).

Do kategorii bankowej i finansowej zaliczają się wielkie, wielonarodowe korporacje - ogromne imperia biznesowe zbudowane przez takich ludzi, jak nieżyjący już Robert Maxwell (jego imperium zostało rozwiązane przez Bractwo), Rockefellerowie, Rotschildowie i wielu korporacyjnych hersztów związanych na przykład z grupą CFR i Komisją Trójstronna.

Nie powinniśmy zapominać o World Conservation Bank (Światowym Banku Konserwacji), wyjątkowej instytucji, która powstała po to, by dysponować naturalnymi rezerwami przyrody

na świecie pod pretekstem ich ochrony. Ponadto istnieją finansowe fundacje: Rockefeller Foundation (Fundacja Rockefellerów), Carnegie Institute (Instytut Carnegie), Ford Foundation (Fundacja Forda), i inne. Dzięki dotacjom i subwencjom fundacje te mogą kontrolować ważne dziedziny intelektualne i działania w społeczeństwie.

Grupa Polityczna

Chociaż Grupa Bankowa i Finansowa jest najbardziej wpływowa, istnieje również Grupa Polityczna, w skład której wchodzi głowa wielu państw, Angielski Królewski Zakon Podwiązki, amerykańska Rada Stosunków Zagranicznych, Królewski Instytut Spraw Międzynarodowych, Klub Rzymski, Instytut Aspen, Komisja Trójstronna, Wielka Loza Alpejska, Bilderbergersi, Organizacja Narodów Zjednoczonych (wraz z 39 dyrektoriatami), międzynarodowej związku zawodowe i lokalne federacje: NATO i ECC (Pakt Północno-Atlantycki i Unia Europejska).

Grupa Wywiadowcza

W Grupie Wywiadowczej znajdziemy wiele organizacji i grup połączonych z Iluminatami i działających pod ich bezpośrednimi rozkazami. Jest tu nasza rodzima CIA i FBI, rosyjska KGB, brytyjskie służby wywiadowcze; mafia dysponująca własną ogólnoswiatową siatką wywiadowczą; Watykan, który podobnie jak mafia posiada zaskakująco sprawne jednostki wywiadowcze i grupy obserwatorów; kartele narkotyczne, których agenci działają bez względu na granice państwowe.

Grupa Religijna

Jeśli Grupa Wywiadowcza pełni rolę przewodnika i doradcy: tłumia, kamufluje, destabilizuje i wykonuje brudną robotę dla Iluminatów, łącznie z zamachami, to Grupa Religijna ma zupełnie inny cel. Jest to ramię duchowego zjednoczenia Iluminatów składającego się z grup, organizacji i kościołów, które popierają cel Iluminatów zjednoczenia religii świata. Wśród religijnych grup mających związki z Iluminatami są, jak sadzi National Council of Churches (Narodowa Rada Kościołów); World Council of Churches (Światowa Rada Kościołów); World Parliament of Religions (Światowy Parlament Religii); World Assembly of Religions (Światowe Zgromadzenie Religii); setki grup i sekt związanych z ruchem New Age; różne grupy frontu protestanckiego i niektórzy telewizyjni ewangelicy; Anonimowi Alkoholicy (finansowani od samego początku przez Rockefellerów) i wiele innych sekt (na przykład Kościół Zjednoczenia, tak zwani „Moonies”).

Na liście grup podporządkowanych Iluminatom Tajnego Bractwa można z całą pewnością umieścić Watykan. Do grupy tej należą ogólnoswiatowe organizacje katolickie takie jak Zakon Rycerzy Maltanckich (poprzednio znany pod nazwą Suwernego Wojskowego Zakonu Maltanckiego), Opus Dei i Jezuiti.

Grupa Oświatowa

W Grupie Oświatowej - propagandowym ramieniu Iluminatów - powinniśmy wymienić różnorodne grupy walczące o światowy pokój: Planned Parenthood (Planowanie Rodziny); finansowane przez rząd Narodowe Fundacje (Sztuki, Nauk Humanistycznych, itd.); Peace University (Uniwersytet Pokoju); Planetary Citizens (Obywatele Świata); Planetary Congress (Kongres Planetarny) i inne organizacje New Age; setki grup ekologicznych i ochrony środowiska; stowarzyszenia i grupy humanistycznej psychologii i transpersonalizmu; światowe forum; różne grupy i korporacje środków masowego przekazu; grupy globalistyczne; grupy i organizacje holistycznego zdrowia; międzynarodowe grupy

okultystyczne i sekty takie jak: „Światowy Goodwill i Lucis Trust. W Grupie Edukacyjnej mieści się także założona przez prezydenta Busha Fundacja Punkty Światłne.

Sojusz spiskowych interesów

Tych pięć głównych grup: Bankowa i Finansowa, Polityczna, Wywiadowcza, Religijna i Oświatowa jest pod bezpośrednim kierownictwem i kontrola małej grupki ludzi, którzy stoją na czele Iluminatów. Musimy zdać sobie sprawę, że wiele z tych grup jest ściśle ze sobą powiązanych. Ten sam człowiek może być jednocześnie prezydentem lub członkiem rady nadzorczej banku lub instytucji finansowej, grupy politycznej lub organizacji wywiadowczej, sekty religijnej i fundacji, albo grupy edukacyjnej. Iluminaci często biorą bezpośredni udział w pracach różnych instytucji i grup, które są finansowane i działają po to by popierać cele Tajnego Bractwa jako całości.

Musimy również pamiętać, że przynajmniej część tych grup nie ma pojęcia o tym, że są kontrolowani i manipulowani przez Iluminatów. Wielu przywódców tych grup jest przekonanych, że są panami własnego losu. Nierozsądnie wierzą, że ich grupy mogą wybrnąć niezależne działania. Wszystko odbywa się bez przeszkód tak długo, jak popierają cele Iluminatów. Ale jeżeli choć raz znajdzie się w konflikcie z ambicjami i celami decydentów, powinni się mieć na baczności.

Odkryłem również, że Iluminaci bez zwłoki wymierzają kary przywódcom organizacji i grup, które są formalnie podporządkowane ich światowej siatce. Jeśli wybucha skandal i taka osoba zostaje zdemaskowana jako na przykład homoseksualista, malwersant, wywiadowca lub podwójny agent, zwykle natychmiast się ją odsuwa. Przychodzi na jej miejsce ktoś inny, a Iluminaci błyskawicznie kamuflują skandal przy pomocy swoich przyjaciół w mediach.

Dzięki kontroli nad tak potężnymi instytucjami, jak międzynarodowe banki, nad urzędnikami rządowymi w wielu krajach, olbrzymimi fundacjami, CIA i KGB oraz innymi agencjami wywiadowczymi i dzięki ściślejszej współpracy z mafia, a także kartelami narkotycznymi, Tajne Bractwo dysponuje możliwościami bezpośredniego lub pośredniego wpływu na prawie wszystko, co dotyczy naszej egzystencji. Łatwo udowodnić, że Iluminaci finansują prawie wszystkie ruchy anarchistyczne i rewolucyjne na świecie. Siępacze Iluminatów wykonali wiele wstrząsających zamachów, a wspomagane finansowo przez Iluminatów przewroty stanu doprowadziły do upadku wielu rządów.

Iluminaci kierują również grupami terrorystycznymi używanymi do sprawnego wywołania kryzysów, które Iluminaci rozwiązują potem z korzyścią dla siebie.

Tajemnice, które mają „zbic z tropu prostaków”

Przywódcom Tajnego Bractwa należy się uznanie za to, że potrafią utrzymać swój spisek w tajemnicy przed społeczeństwem przez tak długie lata. Co prawda coraz więcej spostrzegawczych ludzi dostrzega fakty, ale spisek jest tak pomysłany, by wykrycie go było niezwykle trudne. Jak wyjaśnię w dalszej części książki, jest to okultystyczny spisek, a jego sprawcy demonstrują swoją wiedzę na temat skutecznego wykorzystywania alchemii i masonskiej magii do przetworzenia i podporządkowania ludzkości.

Spiski wykorzystujące okultystyczną alchemię i masonską magię są szczególnie trudne do spenetrowania ze względu na ich taktykę dezinformacji, korzystania z zaszyfrowanego, oświeconego i dwuznacznego języka, międzynarodowych akcji wprowadzania w błąd przez podawanie błędnych informacji i kłamstw. Jeden z ekspertów od czarnoksięstwa i magii wyjaśnia nam, że alchemia jest nauką „opartą na tajemnicy przeznaczonej jedynie dla kilku uprzywilejowanych adeptów, którzy posiadają odpowiednie intelektualne i moralne przymioty, by ją zglebieć”. Aby wprowadzić chaos i zakamuflować swoją konspiracyjną i

kryminalna działalność, arogancka elita, wykształcona w wykorzystywaniu alchemii i magii, celowo podsuwa dezinformacyjne pulapki, intelektualne przeszkody i ślepe zaułki po których niewtajemniczeni nie będą potrafili się poruszać:

„Droga jest wąska i trudna i wielu jest takich, którzy schodzą na manowce, gdzie znajdują jedynie podstęp, błąd i kłamstwo, a wyludzone od nich spore sumy pieniędzy na nic się nie przydają...”

Alchemicy ukrywają po to, by zbic z tropu prostaków.

Rzecz jasna, że to ja i ty jesteśmy tymi „prostakami”, których elita ma prawo okłamywać i zwodzić. Ale ludzie na wysokich szczeblach spisku Iluminatów nie cofają się także przed oszukiwaniem i wprowadzeniem w błąd własnych podwładnych. Cała siatka Tajnego Bractwa oparta jest na pół prawdach, ukrytych celach, mglistych, symbolicznych znaczeniach i fałszywie przedstawianych zadaniach.

Na przykład w wolnomularstwie przeciętny mason - szczególnie w Niebieskiej Łoży trzech pierwszych stopni - jest okłamywany zgodnie z wcześniej opracowanym planem wielkiego oszustwa. Albert Pike, były Wielki Mistrz Obrządku Szkockiego Masonerii, napisał kiedyś: „Nie wiedza, ponieważ ich oklamujemy”.

Nowicjusze rzadko zdają sobie sprawę z konsekwencji swojej decyzji, kiedy po raz pierwszy wstępują do tajnych stowarzyszeń. Dotyczy to również tych, którzy wstępują do sieci Tajnego Bractwa tylko z powodu pracy w innych organizacjach: agencjach wywiadowczych, różnych instytucjach oświatowych, organizacjach i grupach religijnych i pokojowych. W całym wielkim systemie konspiracyjnym używane są te same alchemiczne metody, co w Łozach Masonskich.

W książce Alberta Pike'a „Morals and Dogma”, która Łoże polecają jako podręcznik codziennego życia wszystkim masonom, znajduje się następujący fragment:

„Niebieskie stopnie są jedynie przedsionkiem, albo portalem świątyni. Niektóre znajdujące się tam symbole są celowo fałszywie interpretowane by wprowadzić nowicjusza w błąd. Nie powinien ich zrozumieć; ma raczej wyobrazić sobie, że je rozumie. Prawdziwa wykładnia symboli zarezerwowana jest dla Adeptów, Książat Masonerii”.

Jaka szkoda, że większość masonów nie zwraca sobie głowy czytaniem masonskich i filozoficznych podręczników oraz przewodników. Gdyby je czytali, mogliby znaleźć te tak wiele mówiące fragmenty. Mogliby na przykład uznać dzieła zmarłego Manly P. Halla za niezwykle odkrywcze. Hall, mason 33 stopnia wtajemniczenia i jeden z największych znawców tajnych stowarzyszeń XX wieku, ujawnił w jakiś sposób mistrzowie tajnych stowarzyszeń zabezpieczają sobie anonimowość i ukrywają prawdę nie tylko przed masami, ale także przed nowicjuszami niższych stopni:

-Masoneria jest bractwem w bractwie - zewnętrzna organizacja ukrywa wewnętrzne bractwo wybranych... Konieczne jest wprowadzenie tych dwóch oddzielnych i niezależnych porządków, jednego widocznego a drugiego niewidzialnego. -

Widoczne stowarzyszenie jest wspaniałym koleżenstwem wolnych i zaakceptowanych ludzi, którzy przystąpili do niego, by służyć sprawom etyki, edukacji, braterstwa, patriotyzmu i humanitaryzmu.

Niewidzialne stowarzyszenie jest tajnym i najbardziej dostojnym braterstwem tych członków, którzy poświęcili się służyć tajemniczemu arcanum acandum (tajemnicy, zagadce).

W każdym pokoleniu do wewnętrznego sanktuarium Dzieła dopuszczanych jest jedynie kilku ... Wielcy filozofowie - wtajemniczeni masonerii - są mistrzami tej tajemnej doktryny, która

tworzy niewidzialne fundamenty kazdej wspanialej instytucji teologicznej i racjonalnej.
Cel: wprowadzic w blad i kamuflowac

Ludzie na szczycie wladzy Tajnego Bractwa sa dumni ze swojej „tajemnej wiedzy” i umiejetnosci wprowadzania w blad tych, ktorzych uwazaja za duchowo i intelektualnie nizszych od siebie. W ten sposob maja nadzieje nadwatic sily i zneutralizowac potencjalnych przeciwnikow spisku.

Zanim nowicjusze tajnych stowarzyszen, na przyklad masonerii lub Czaski & Piszczeli, zorientuja sie co sie dzieje za zamknietymi drzwiami, sa zwykle bezpowrotnie zniewoleni. Najczesciej zaprzedaja sie dla zyskow finansowych, ale w gre wchodzi takze prestiz i status spoleczny.

Co wiecej, wybrancy wspinajacy sie w hierarchii na wyzsze szczeble przywodztwa zobowiazani sa do bezwzgleznego posluszenstwa wzgledem swoich przelozonych w Bractwie. Przykladem moze byc rytual wtajemniczenia 30 stopnia wolnomularstwa. Z tomu II Scottish Rite Masonry Illustrated (Ilustrowanego Rytualu Obrzadku Szkockiego Masonerii), strona 259, dowiadujemy sie, ze po dziwnym i ponurym obrzedzie z udzialem trumien, czaszek i innych okultystycznych symboli, kandydat slyczy nastepujace slowa z ust Wielkiego Mistrza: „Ukleknij ze mna”. Potem Wielki Mistrz mowi: „Jak dotad widziales w masonerii jedynie emblematy i symbole. Teraz musisz zobaczyc w niej tylko rzeczywistosc. Czy zdecydowales sie odrzucic wszelkie uprzedzenia i wypelniac bez zastrzezen wszystkie rozkazy dla dobra ludzkosci?”

Zatem czlowiek o aspiracjach do wyzszych urzedow tajnego stowarzyszenia musi uroczyscie przysiac, ze bedzie „wypelnial bez zastrzezen” rozkazy swoich przelozonych, ktorzy rzekomo dysponuja wiekszym „swiatlem” i „wiedza”. Okazuje sie, ze uprzedzenia, jakie musi odrzucic, to chrzescijanska moralnosc, nacjonalistyczny patriotyzm i zasada, ze wszyscy ludzie maja w oczach Boga taka sama wartosc. Zas slowa „dla dobra ludzkosci” sa zaszyfrowanym okresleniem Iluminatow, ktore mozna interpretowac tylko w jeden sposob: - ludzmi na ziemi musi rzadzic, dla ich wlasnego dobra, wyzsza i szlachetniejsza klasa ludzi.

ROZDZIAL SIÓDMY SUPER LUDZIE MAJESTATYCZNEGO TRUSTU MÓZGÓW

W swojej misji widza siebie jako superludzi i królów-filozofów, ktorzy zmuszeni sa wziac na swoje barki brutalne, ale konieczne zadanie przywrócenia swiatu jego naturalnego porzadku. Chca zbudowac nowy raj, odtworzyc ogród Edenu. Wielcy Tajnego Bractwa sa ludzmi tak wynioslymi, ze podwladni zwracaja sie do nich w slowach pelnych unizenia. Kiedy nizsi stopniem wtajemniczenia pisza o swoich przelozonych, uzywaja nastepujacych zawoalowanych terminow:

Rada Wszystkich Istnien **Zakon Jednego**
Medrcy **Niewidzialny Zakon**
Nosiciele Swiatla **Niewidzialny Coolege**
Trust Mózgów **Straznicy Planu**
Krzyzowcy Zielonego Krzyza **Wielkie Biale Bractwo**
Wladcy Wspolczucia **Poszukiwacze na Progu**
Straznicy Graala **Wspolczesni Templariusze**
Mistrzowie Madrosci **Oswieceni**
Towarzystwo Oswieconych Umyslów **Wielcy**

Swiatowe Umysly Hierarchia Rada Mistrzów

Rzadko uzywa sie nazwy Iluminaci, albo Tajne Bractwo. Dzieje sie tak, poniewaz okreslenia te nasuwaja ogolowi spoleczenstwa podejrzenia co do prawdziwego, odrazajacego celu superludzi. Bez wzgledu na to jakiego okreslenia uzyjemy, jedno jest pewne: ludzie na najwyzszych szczeblach Tajnego Bractwa uwazaja siebie za niewyobrazalnie lepszych od przecietnego czlowieka. W istocie uwazaja, ze roznicza miedzy nimi a czlowiekiem z ulicy jest taka jak miedzy czlowiekiem a zwierzeciem.

Inni ludzie sa „polowicznie ukszaltowanymi stworzeniami.

Jak chelpila sie kiedys Alice Bailey, jedna z propagandzistek Bractwa, super bohaterowie Iluminatów uwazaja siebie za „zbyt wielkich dla ciasnej wiary w dobro i zlo” - Nie podlegaja tak jak my ograniczeniom moralnosci, maja zas prawo ustalac wlasny kodeks postepowania. W porównaniu z nimi, mówi Bailey, inni ludzie sa tylko polowicznie ukszaltowanymi stworzeniami:

„Tacy ludzie (super-ludzie) sa nawet teraz oswieconymi na ziemi pomiedzy rzesza w polowie ukszaltowanych stworzen, które powinni ocalic i z którymi powinni sie polaczyc”.

W swojej ksiazce z 1977 roku pod tytulem „Imperial Brain Trust” - Laurence Shoup i William Minter omawiaja rzekoma wyzszosc Bractwa. Wedlug Shoupa i Mintera Tajne Bractwo jest szczególnie aktywne w Wielkiej Brytanii, krajach dawnej Wspólnoty Brytyjskiej i Stanach Zjednoczonych. Autorzy analizuja tekst Cecila Rhodes, fundatora Stypendium Rhodes przyznawanego wybranym synom Ameryki. Gubernator Bill Clinton, kandydat na prezydenta z ramienia Demokratów, otrzymal Stypendium Rhodes, dzieki któremu studiowal w Oxfordzie. Imperial Brain Trust informuje nas, ze stypendysty Rhodes tworza siatke tajnych lub quasi tajnych organizacji. Wobec tego czy moze dziwic fakt, ze Bill Clinton byl sekretnym uczestnikiem tajnego spotkania Bilderbergers w Baden Baden w 1992 roku?

Rada „Madrych Ludzi”

Egzotystyczni czlonkowie elity Tajnego Bractwa chca wystepowac oficjalnie jako „Rada Medrców” - swiadczy o tym usilnie domaganie sie stworzenia takiej grupy. Na przyklad w 1992 roku International Herald Tribune” omówil wystapienie bylego szefa Partii Komunistycznej w Związku Radzieckim, Michaila Gorbaczowa, który wzywal do stworzenia „Trustu Mózgów” madrych ludzi:

„Michail Gorbaczow wezwal ONZ do stworzenia „Trustu Mózgów” - swiatowej elity by przyspieszyc proces odprezenia w polityce miedzynarodowej. Stwierdzil on, ze Trust Mózgów powinien skladac sie z „laureatów Nagrody Nobla, - dyplomatów i duchowienstwa”.

International Herald Tribune wyliczyl rowniez innych, którzy popieraja pomysl utworzenia Rady Medrców: „Podobnie o swiatowy komitet nadzorczy' skladajacycy sie ze znanych liderów, którzy przewodziliby miedzynarodowej spolecznosci, upomina sie Zwiasek Narodów Zjednoczonych (United Nations Association) w USA” W Tribune czytamy: W odpowiedzi na Czarny Poniedzialek (krach na gieldzie) w pazdzierniku 1987 roku, Paul Streeten z Uniwersytetu w Oxfordzie zaapelowal o „zrezygnowanie z czesci narodowej suwerennosci i przekazanie odpowiedniej wladzy osobom, które potrafia kierowac tym systemem... Radzie Medrców”.

Warto zauwazyc, ze Biblia (Apokalipsa 17) mówi o Radzie Medrców przy koncu swiata. Przepowiednia biblijna informuje nas, ze w Radzie zasiadzie dziewieciu swiatowych

przywódców i że beda mieli „jeden zamysl, a potege i wladze swa daja oni Bestii”.

Ciekawe, że Klub Rzymski i inne póltajne organizacje, bedace parawanem Tajnego Bractwa, proponowały podzielic swiat na dziesiec rejonów na czele których stanelyby ciała rzadzace i przywódcy. Moze zwolennicy etyki materialistycznej, którzy z taka latwoscia ignoruja biblijna przepowiednie uwazajac ja za zupelny nonsens, zechca przemyslec swoja opinie.

Michail Gorbaczow, przebywajacy w polowie 1992 roku z wizyta w Stanach Zjednoczonych na koszt Instytutu Esalen, intelektualnej centrali New Age w Kalifornii, od wielu lat wzywa do utworzenia Rady Medrców. Gorbaczow zaproponowal utworzenie takiej grupy nie tylko w swoim przemówieniu w ONZ. Wielokrotnie w przeszlosci wyrazil chec zasiadania w tak znakomitym towarzystwie. Gorbaczow zaproponowal by w Radzie Medrców, zwanej również Trustem Mózgów, zasiedli byla premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher i byly prezydent U.S.A. Ronald Regan.

Wedlug doniesien prasowych, podczas swojej ostatniej wizyty w Stanach Zjednoczonych, Gorbaczow spotkal sie prywatnie z bylým sekretarzem stanu Henry Kissingerem. Nie ulega watpliwosci, że nakreslili wówczas plany jawnej dzialalnosci Rady Medrców. Czego Gorbaczow, Kissinger i inni nie ujawniaja, to faktu że taka grupa juz istnieje. Wkrótce nadejdzie moment w którym swiat pozna „Rade Medrców” - Moment ten nadejdzie po calej serii nieprawdopodobnych, wycieczajacych swiat i ludzi kryzysów, które sprawia, że ludzkosc jednoglosnie domagac sie bedzie utworzenia takiej grupy, by rozwiazala ona problemy rozlewu krwi, rzezi i chaosu.

Prekursorzy „Rady Medrców”

Juz teraz co roku, w różnych miejscach globu, swiatowi przywódcy wszystkich dziedzin ludzkiego zycia spotykaja sie na galowej „Swiatowej Konferencji Duchownych i Parlamentarnych Przywódców na Temat Przetrvania Ludzkosci” (Global Conference of Spiritual and Parliamentary Leaders on Human Survival). Grupa ta wystepuje tez pod inna nazwa „Globalne, Duchowe i Parlamentarne Forum do Spraw Przetrvania Ludzkosci” (Global, Spiritual, and Parliamentary Forum on Human Survival). Dwa spotkania, w Moskwie i w Oxfordzie, zgromadzily nie tylko polityków i finansistów, ale także duchownych reprezentantów byddyzmu, chrzescijanstwa, hinduizmu, islamu, judaizmu i plemiennych znachorów.

W konferencjach tych uczestniczyli reprezentanci 60 krajów, a głównymi mówcami byli miedzy innymi: Michail Gorbaczow i Dalai Lama. Grupa ta, jak wiele jej podobnych, wydaje sie byc jedynie dekoracja. Nie mniej jednak dzieki tej grupie wzrasta publiczne zainteresowanie, a także rodzaj paniki, prowadzace w konsekwencji do wniosku, że jezeli chcemy uporac sie z coraz powazniejszymi problemami ludzkosci, rzady swiata musza powolac Rade Medrców.

Rada Stosunków z Zagranica (CFR), w której elitarnymi czlonkami sa gubernator Bill Clinton, David Rockefeller, Henry Kissinger, general Colin Powell, byli prezydenci Gerald Ford i Jimmi Carter i prawie kazdy główny polityczny i spoleczny przywódca w Ameryce, również stoi na czele krucjaty na rzecz Rady Medrców. Proponuje by nazwac ja „Swiatowa Straza”. Rada twierdzi, że zamierza przekazac tej grupie „zwiększona władze polityczna” dodajac, że musi ona „skladac sie z intelektualnych przywódców swiata”. Dazenie Rady Stosunków z Zagranica do stworzenia takiej grupy realizowane jest przez jej pomocnicza organizacje, amerykanske Stowarzyszenie Narodów Zjednoczonych.

15 Stycznia 1988 roku pojawilo sie w New York Times calostronicowe ogłoszenie zatytulowane: „W obliczu XXI wieku: zagrozenia i obietnice”.

Ogłoszenie jest ważne, gdyż domaga się utworzenia „Rady Światowej”, w której laureaci Nagrody Nobla zebraliby się wspólnie by rozwiązać problemy świata. Głównymi organizatorami takiej grupy mieli być François Mitterrand - prezydent Francji i Elie Wiesel - przywódca wielu ruchów pokojowych i zjednoczeniowych. W 1988 roku takie spotkanie laureatów Nobla rzeczywiście się odbyło i zgromadziło około 76 zdobywców tej nagrody.

Spotkania takich grup jak laureaci Nagrody Nobla oraz różne światowe konferencje spełniają ciekawą funkcję propagandową. Jednak znacznie bardziej interesujący jest fakt, że apelowanie przez Michaila Gorbaczowa i innych przywódców świata o „Radę Medrców” jest nieco spóźnione. Już w 1982 roku, w pierwszym numerze „Initiator” - gazety reprezentującej wpływową globalistyczną organizację The Planetary Initiative for the World We Choose (Inicjatywa Planetarna na Rzecz Świata w Jakim Chcemy Życ), ukazało się następujące oświadczenie:

ŚWIATOWA RADA MEDRCÓW.

Jednocześnie z pracami Kongresu Planetarnego, w siedzibie głównej Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku w Stanach Zjednoczonych zbierze się pierwsza Rada. Jej cele zakładają ułatwienie wkładu tej grupy powszechnie szanowanych ludzi w prace Kongresu Planetarnego. Oczekuje się od niej podzielenia się nie tylko troską o stan świata, ale również wizją i wiedzą na temat przeprowadzenia ludzkości przez kolejny próg”.

Poplecznicy i luminarze Rady Medrców

Inicjatywa Planetarna na Rzecz Świata w Jakim Chcemy Życ, globalistyczna organizacja New Age, zalicza do swoich luminary takie sławy jak: ksiądz James Parks Morton - dziekan wspierającej New Age Katedry św. Jana w Nowym Jorku; Polityczny działacz Donald Keys; niezwykły już pisarz science fiction Isaac Asimov. Gerard Elston - były dyrektor Amnesty International, również należy do personelu tej organizacji. Elston był także członkiem rady nadzorczej takich grup jak: Bread for the World (Chleb dla Świata), Clergy and Laity Concerned (Zaangażowani Duchowni i świeccy) i ultra liberalny American Civil Rights Union - ACLU (Amerykański Związek Wolności Obywatelskich). Elston działa w Światowej Federacji Luteriańskiej, a przedtem należał do personelu Narodowej Rady Kosciółów.

Innymi poplecznikami Inicjatywy Planetarnej na Rzecz Świata w Jakim Chcemy Życ są: Glen Olds - urzędnik kościoła Metodystów propagujący teologię „Matki Ziemi”; Linus Pauling - naukowiec i laureat Nagrody Nobla; Aurelio Peccei - prezydent Klubu Rzymskiego; Rusty Schweickart - były astronauta; ksiądz Theodore Hesburgh - prezydent Uniwersytetu Notre Dame; Erwin Lazlo - znany wykładowca dialektyki i tak zwanej „teorii systemów”; Saul Mendlowitz - dyrektor Instytutu Światowego Porządku; Douglas Roche - członek kanadyjskiej Izby Gmin; profesor George Wald z Uniwersytetu Harvarda.

Związani z Inicjatywą Planetarną są: niedawno zmarły pisarz Norman Cousins - który był szefem Światowego Stowarzyszenia Federalistów; Arnold Fraser - były członek Kongresu i mer Minneapolis w Minnesocie; George Brown - profesor Uniwersytetu w Kalifornii; tybetański przywódca duchowy buddyźmu Dalai Lama.

Zaangażowanie powszechne uznanych światowych przywódców w plan powołania Rady Medrców z pewnością potwierdza wysyłane od lat sygnały, że przywódcy światowej rewolucji zamierzają się ujawnić.

Gdy któregoś dnia sięgną otwarcie po rządy nad światem, Tajne Bractwo wzmówi nam, że sami powierzyliśmy im przywódczą rolę w świecie. Bowiem Bractwo podtrzymuje ten mit, że wszystko, co robi jest odpowiedzią na pragnienia i tesknoty ludzkości. Tajne Bractwo

chce nas przekonać, że jest demokratyczna grupa, która znajdzie demokratyczne rozwiązania i poprzez demokratyczny proces nakreśli politykę.

Okropna prawda jest taka, że cały demokratyczny system nazwany eufemistycznie Nowym Porządkiem Świata, który obecnie organizuje Bractwo, będzie najgorszym rodzajem dyktatury.

Nowa religia nazwana współpraca siatki

Na sympozjum zatytułowanym „W kierunku Światowej Globalnej Ekonomii”, które odbyło się w Ashville, w Północnej Karolinie, Donald Keys - przywódca globalistycznej Inicjatywy Planetarnej Na Rzecz Świata w Jakim Chcemy Życ - głosił ekstatycznej widowni:

„Jestemy na końcowym etapie zorganizowania wszystkiego. Jest to Nowa Religia, która nazywamy „współpraca siatki”... Fala New Age objęła już społeczne przemiany.

Keys powiedział także: „Niech nikomu nie przyjdzie nawet przez moment do głowy, że można rządzić naszą planetą bez przywódcy... ta planeta wymaga zarządzania”.

Co to za nowa religia nazwana „współpraca siatki”, która tak usilnie lansuje przywódca New Age, Donald Keys? Współpraca siatki jest wyrażeniem, które znajdziemy w słownikach. Używają go często doradcy w sprawach zatrudnienia oraz zorganizowane na kształt piramidy firmy marketingowe, na przykład Amway. Możemy zdefiniować współpracę siatki jako „współdziałającą kooperację lub zmowę wielu ludzi, organizacji, lub tajnych stowarzyszeń działających wspólnie by osiągnąć wspólne cele”. Oczywiście współpraca siatki może być utajona lub jawna.

Tajne Bractwo doprowadziło sztuki współpracy społecznych i politycznych siatek do mistrzostwa. W drugim numerze biuletynu Goodwilla z 1986 roku wyszczególnionych jest kilka organizacji, które brały udział w World Service Forum (Forum Służby Świata). Grupy te powiązane są z centrami Goodwilla w Londynie, Nowym Yorku i Genewie. Lista jest oszalamiająca. W Londynie aktywnie uczestniczące grupy to Stowarzyszenie Narodów Zjednoczonych (Unitet Nations Association), Centrum Teilhardta (Teilhardt Center), Międzynarodowy Trust Radiowy i Telewizyjny (International Broadcasting Trust), Stowarzyszenie Buddyjskie (Buddhist Society), Sieć Naukowa i Medyczna (Scientific and Medical Network), Kościół św. Jakuba (na Picadilly), Kolegium Emersona (Emerson College), Międzynarodowa Sieć Badan Medycznych (International Health Research Network), Międzynarodowa Rada Środowiska (Habit International Council), Towarzystwo Schumachera (Schumaacher Society), Fundacja Nowej Ekonomii (New Economics Foundation), Światowa Organizacja Zdrowia (World Health Organization), Pokój Przez Jedność (Peace Through Unity), Brytyjskie Stowarzyszenie Medycyny (British Holistic Medical Association), Światowy Fundusz Wildlife (World Wildlife Fund) i Kolegia Zjednoczonego Świata (United World Colleges).

Należałoby zwrócić uwagę, że na czele Światowego Funduszu Wildlife stoi Książę Filip, mąż królowej Elżbiety i że również Książę Danii Bernard jest zaangażowany w pracę tej grupy. Obydwaj dzentelmeni są ściśle powiązani z Bilderbergers. W radach nadzorczych Kolegiów Zjednoczonego Świata zasiada z kolei dwóch byłych premierów Wielkiej Brytanii i Książę Karol. Kolegia wspomaga finansowo amerykańska grupa Stowarzyszenie Millenium (Milleniu Society), które George Bush bardzo ciepło chwalił w przeszłości.

W Nowym Yorku Goodwill bardzo ceni współpracę następujących organizacji: Fundacja Towarzystwa Ziemi (Earth Society Foundation), Zaangażowani Duchowni i Laicy (Clergy and Laity Concerned), Waldorf Education, UNICEF, Emmanus, Hale House, Stowarzyszenie Narodów Zjednoczonych (United Nations Association), Korpus Pokojowy (Peace Corps),

Amerykańska Misja Narodów Zjednoczonych (U.S. Mission of the United Nations), Stowarzyszenie na Rzecz Lepszego Świata (Better World Society), Fundacja Globalnego Radia i Telewizji (Foundation for Global Broadcasting), Wspólnota i Modlitwa (Fellowship and Prayer), Instytut do Spraw Kultury (Institute of Cultural Affairs), Lekarze na Rzecz Społecznej Odpowiedzialności (Physicians for Social Responsibility), Bank na Rzecz Społecznej Odpowiedzialności (Bank for Social Responsibility), Środowisko dla Ludzkości (Habitat for Humanity), Christophers, Instytut Ekonomiczny (Institute for Community Economics), Światowy Bank Kobiet (Women's World Banking), Tybetańskie Buddyjskie Centrum Szkoleniowe (Tibetan Buddhist Learning Center), Koalicja Działan na Rzecz Środowiska (Environmental Action Coalition), Katolicki Robotnik (Catholic Worker), Muzeum Nicholasa Roericha, Międzynarodowe Centrum Studiów Zintegrowanych (International Center of Integrated Studies), Towarzystwo Sri Aurobino (Sri Aurobino Society), Instytut Mead na Rzecz Rozwoju Człowieka (Mead Institute for Human Development).

W Szwajcarii, w Genewie, w programie Goodwilla uczestniczą następujące grupy: Międzynarodowa Komisja Prawników (International Commission of Jurists), Międzynarodowy Pax Christi, Perspektywy Międzynarodowe (Transnational Perspectives), Amnesty International, Uniwersytet Narodów Zjednoczonych na Rzecz Pokoju (United Nations University of Peace) i Biuro do Spraw Nierządowych Organizacji Narodów Zjednoczonych (Bureau for the Affairs of Non-Governmental Organizations of the United Nations).

Religia, pokój i współpraca siatki

Rzecz jasna Donald Keys powiedział dokładnie to, co miał na myśli nazywając tryumfalnie współpracę siatki religia New Age. Proces współpracy siatki jest dobrze pomyślanym sposobem Tajnego Bractwa na realizację ich planu w każdej dziedzinie - w polityce, ekonomii, religii, szkolnictwie, rozrywce, służbie zdrowia. W sferze religijnej na przykład, bardzo pouczające jest przyjrzenie się Zreorganizowanemu Kościołowi Jezusa Chrystusa Mormonów (Reorganized Church of Jesus Christ of Latter-Day Saint - RLDS), małej grupie blisko związanej z planem Bractwa (RLDS - Mormoni nie są związani z większą sektą Salt Lake City w Utah).

Jak pokazałem w mojej książce *New Age Cults and Religions*, RLDS stał się w ostatnich latach centrum działalności New Age. Ta kościelna grupa jest głównym propagatorem globalizmu, pokoju i organizacji rozbrojeniowych, z których wiele finansowanych jest po kryjomu przez Bractwo. Wiele z tych organizacji ma marksistowskie koneksje, a niektóre dostawały finansową pomoc od komunistycznego rządu byłego Związku Radzieckiego, co utrzymywano w tajemnicy.

Szkoleniowa instrukcja RLDS, zatytułowana *Youth Ministries Ideas*, informuje czytelników, że jeżeli chcieliby dowiedzieć się więcej o „sprawach pokoju” mogą zwrócić się do następujących organizacji polecanych przez zwierzchników kościoła RLDS: Komitet Służby Amerykańskich Przyjaciół (American Friends Service Committee), Rada na Rzecz Przyjaznego Świata (Council for a Lovable World), Nauczyciele Społecznej Odpowiedzialności (Educators for Social Responsibility), Greenpeace, Kampania na Rzecz Zamrożenia Zbrojen Nuklearnych (Nuclear Weapons Freeze Campaign), Lekarze na Rzecz Społecznej Odpowiedzialności (Physicians for Social Responsibility) i Sane.

W podręczniku RLDS *Becoming Makers of Peace* poleca się kilka organizacji „z wielu wysmienionych amerykańskich grup pracujących na rzecz pokoju”: Centrum Informacyjne o Obronie (Center for Defense Information), Zaangażowani Duchowni i Świeccy (Clergy and

Laity Concerned), Rada do Spraw Priorytetów Ekonomicznych (Council on Economic Priorities), Rada na Rzecz Przyjaznego Świata (Council for a Lovable World), Wspólnota Porozumienia (Fellowship of Reconciliation), Positions for Social Responsibility (Stanowiska na Rzecz Społecznej Odpowiedzialności), Przyjaciele Ziemi (Friends of the Earth), Centrum Zespołowej Odpowiedzialności (Interface Center on Corporate Responsibility), Łączniki Pokoju (Peace Links), Sane, Związek Zaangażowanych Naukowców (Union of Concerned Scientists), Międzynarodowy Związek Kobiet na Rzecz Pokoju i Wolności (Women's International League for Peace and Freedom) i Instytut Polityki Światowej (World Policy Institute).

Globalistyczny program oświaty dla Nowego Wieku

Wymienione powyżej organizacje to nie tylko nieznaczące nazwy. To są legalne organizacje. Niektóre mają budżet dochodzący do dziesiątków, a nawet setek milionów dolarów. Te pieniądze wydawane są na propagowanie wiedzy o Nowym Porządku Świata, jedności wszystkich religii i celu ONZ stworzenia „Nowego, Międzynarodowego Porządku Ekonomicznego”. Weźmy na przykład pod uwagę tylko jedną organizację: „Obywatele Świata” (Planetary Citizens), której siedziba mieści się przy 325 Ninth Street w San Francisco, Kalifornia. Niedawno dostałem list od tej grupy zaadresowany do „Drogiego Przyjaciela Pokoju i Ziemi”.

Moje badania dotyczące członków Obywateli Świata dostarczają zaskakujących dowodów o niesłychanym wpływie i możliwościach tych organizacji. Wymienie tylko kilku ważniejszych urzędników i ludzi aktywnie zaangażowanych w prace organizacji Obywatele Świata. Należy pamiętać, że jest to jedna w wielu tysięcy podobnych grup, zorganizowanych w wspieranych przez Tajne Bractwo jako fasady dla jego własnej działalności lub takich, które nieswiadomie popierają program Bractwa.

Okazuje się, że honorowym przewodniczącym Obywateli Świata jest Norman Cousin. Jako „najważniejsi poplecznicy” wymienieni są: Conrad Moritz z Australii, Maurice Bejart z Belgii, Marice Strong z Kanady. (Strong jest organizatorem Programu Ochrony Środowiska Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz był głównym organizatorem Szczytu Ziemi w Rio de Janeiro w czerwcu 1992 roku, w którym uczestniczyła większość przywódców światowych).

Kolejnymi „najważniejszymi poplecznikami” są: Martin Niemöller z Niemiec, Marcel Marceau i Jean-François Revel z Francji, Arcybiskup Angelo Fernandez z Indii, Księżniczka Juliana z Danii, Sir Edmund Hillary - sławny podróżnik z Nowej Zelandii, Thor Heyerdahl z Norwegii, Gunner Myrdal ze Szwecji, Dalai Lama - człowiek-bóg tybetańskiego buddyzmu, Peter Ustinov - znany aktor i komentator polityczny. Lista ciągnie się w nieskończoność.

W Stanach Zjednoczonych na liście popleczników znajdują się: Leonard Bernstein, Kenneth Boulding, Coretta Scott King - wdowa po zamordowanym Martinie Luter Kingu; Linus Pauling - laureat Nagrody Nobla w medycynie; Victor Reuther - przywódca międzynarodowego ruchu związkowego; Pete Seeger - muzyk; Profesor George Wald - z Harvardu; poczytny pisarz John Updike; pisarz Kurt Vonnegut i psycholog - humanista Rollo May.

Powyższa lista robi wystarczające wrażenie, ale...to nie wszyscy. Zobaczmy jacy jeszcze dygnitarze i wpływowi ludzie związani są z tą jedną z wielu globalistycznych organizacji New Age. W radzie pomocniczej i na papierze firmowym figurują: słynny autor książek science fiction - Issac Asimov, Noel Brown - z Programu Ochrony Środowiska Organizacji Narodów Zjednoczonych; George Brown - z grupy ekologicznej Strażnik Świata; Peter Caddy - współzałożyciel wspólnoty New Age; Lord Exeter - z Wielkiej Brytanii; Ram Dass -

amerykański oredownik hinduizmu i guru; Sri Chinmoy - następny hinduski guru, którego zidentyfikowano jako duchowego doradce byłego szefa sowieckiej partii komunistycznej, Michaila Gorbaczowa; David Steidl-Ras - mnich katolickiego zakonu Benedyktynów; Theodore M. Hesburgh - prezydent Uniwersytetu Notre Dame; Edgar D. Mitchell - astronauta NASA i Michael Murphy - założyciel Instytutu Esalen, który sfinansował niedawna wizytę Michaila Gorbaczowa w Stanach Zjednoczonych oraz jedna z wizyt Borysa Jelcyna w Ameryce.

Lista ciągnie się dalej: Anglik Sir John Sinclair; teolog New Age David Spangler; pisarz Sierra Club, William Irwin Thompson; naukowiec Willis W. Harman z Instytutu Badawczego Stanford; Rene Dubois - francuski pisarz propagujący przekonanie New Age do „boga srodka” (Dubois jest duchownym mentorem byłego gubernatora Tennessee Lamar’a Alexandra oraz sekretarza do spraw oświaty w gabinecie Busha); Arcybiskup Makarios - najwyższy urzędnik Greckiego Kościoła Ortodoksyjnego; Lord Philip Noel-Baker z Anglii; były premier Kanady Lester Pearson; Jean Piaget - światowej sławy psycholog dziecięcy; general Carlos Romulo z Filipin; Paul Henri Spaak - były sekretarz generalny NATO; U Thant - były sekretarz generalny ONZ i znany historyk angielski Arnold Toynbee. (Kilka niezwykłych już osób z tej listy uznanych jest przez Obywateli Świata za „emeriti”).

Podsumowując, kadra znaczących przywódców Obywateli Świata jest zdumiewająca. Nie widziałem jeszcze takiej ilości znanych i wpływowych ludzi w jednej organizacji. Tych, którzy wątpią w znaczenie takich grup New Age jak Obywatele Świata i bratnia Inicjatywa Planetarna na Rzecz Świata w Jakim Chcemy Życ, uważam za ignorantów. Musimy dostrzec ogromną władzę jaką dysponują te grupy. Dlatego też kluczowe pytanie brzmi: 'Jaki program popierają i realizują Obywatele Świata?'

Program Obywateli Świata

Główne interesy i zainteresowania Obywateli Świata są lustrzanym odbiciem zainteresowań i interesów Tajnego Bractwa. Zdanie sobie sprawy z faktu, że grupa ta, świadomie czy nieswiadomie, jest jedynie propagandową fasadą Tajnego Bractwa, pomaga w zrozumieniu projektu narysowanego przez Zakon. Na przykład w liście od Obywateli Świata, jaki przechowuje w swoich dokumentach, zaadresowanym „Drogi Przyjacielu Pokoju i Ziemi”, Donald Keys - prezydent Obywateli Świata - wspomina, że grupa 40 członków tej organizacji wybiera się do środkowej Ameryki by pracować nad rozwiązaniem wojny partyzanckiej w tym rejonie.

W liście przychylnie mówi się o Uniwersytecie dla Pokoju w Costa Rica, który został założony przez Roberta Muellera, obecnego rektora tej uczelni i byłego zastępcy sekretarza generalnego ONZ.

W liście wspomina się też o innym celu Bractwa - zlikwidowaniu amerykańskiej suwerenności narodowej. Keys pisze: „Rozbrojony świat nie może być tylko 'rozbrojony'. Musi również zawierać nowe elementy. „Globalny Patriotyzm” ... jest jednym z nich”. List wyjaśnia dalej, że narodowa suwerenność musi ustąpić obywatelstwu świata.

List omawia powołanie podgrupy Obywateli Świata, nazwanej Niezależna Komisja do Spraw Alternatyw Światowego Bezpieczeństwa (Independent Commission on World Security Alternatives). Ta grupa, stwierdza Keys, opracowuje raport, który będzie rozesłany w 10000 kopii do przywódców świata. Raport przekonuje, że ludzkość musi dokonać natychmiastowej przemiany w kierunku „bezpieczeństwa świata”, że konieczne jest przeprowadzenie i zakończenie „projektu, planu i procesu, dzięki któremu zapanuje trwały pokój”.

Podkreślając w liście wpływową rolę Obywateli Świata, jako popleczników Tajnego

Bractwa, nadmienia się, że raport sporządzony przez tak zwaną Niezależną Komisję do Spraw Alternatywy Światowego Bezpieczeństwa „pojawi się (w Stanach Zjednoczonych) w takim momencie by odegrać właściwą rolę w wyborach prezydenckich i w nowym ukierunkowaniu polityki światowej”.

Widzimy więc, że wystarczy wpływ jednej organizacji działającej na całym świecie, by nasze życie zmieniło się nieoczekiwanie. A przecież Obywatele Świata są tylko jedną z tysięcy czynnych grup i organizacji. Moje badania przekonały mnie, że prawie wszystkie te grupy zostały założone i są finansowane potajemnie przez Bractwo.

Niektóre otrzymują nigdzie nie ujawnione pieniądze od CIA lub innych narodowych grup wywiadowczych ściśle związanych z amerykańską CIA. Ponieważ budżet CIA jest zaklasyfikowany przez Kongres i Białe Dobre jako tajny, pieniądze mogą być przekazywane prywatnie, bez zwracania niczyjej uwagi na te organizacje.

ROZDZIAŁ ÓSMY

DZIWNA CHWAŁA: CO UKRYWAJA W TYM GROBOWCU?

Towarzystwo Czaszki & Piszczeli - tajne, wpływowe, składające się z super bogatych, z arystokracji, z elity Stanów Zjednoczonych a może i świata. Czy jest to zła grupa? Dlaczego jest to tajne stowarzyszenie, tajna organizacja, posługująca się sekretnymi rytuałami wtajemniczenia, utajona lista członków, utajonymi doktrynami, utajonymi celami i zadaniami? Czy jest niebiblijna, bluźniercza, czy jest diabelska? Czy jest nie-amerykańska? Kto należy do Towarzystwa Czaszki & Piszczeli? W jaki sposób stają się członkami tej grupy? Dlaczego do niej należą? Ilu członków Czaszki & Piszczeli żyje dzisiaj? Jakie stanowiska zajmują w rządzie, bankowości i instytucjach finansowych, w oświacie i organizacjach religijnych? Oto kilka pytań nad którymi będziemy się zastanawiać w tym rozdziale i w następnych, badając szczegółowo jedno z najdziwniejszych tajnych stowarzyszeń: Zakon Czaszki & Piszczeli.

Zarówno w tej książce jak i w moich poprzednich książkach, na przykład w „Millennium: Peace, Promises, and the Day They Take Our Money Away (Tysiąclecie: pokój, obietnice i dzień w którym ukradną nam pieniądze), udostępniłem informacje o wielu tajnych stowarzyszeniach i organizacjach istniejących w Ameryce i na całym świecie. Jest ich sporo. Dane i dowody, które Bóg pozwolił mi zebrać podczas sześcioletnich badań, przekonały mnie, że chociaż wiele organizacji, tajnych stowarzyszeń i grup jest zaangażowanych w realizację trzech celów: Światowego Rządu, Zjednoczonej Światowej Ekonomii i jednego Światowego Systemu Religijnego, obecnie jak nigdy dotąd, te grupy są ze sobą powiązane. Są współpracującą siatką. Co więcej na samym jej szczycie działa klika, elita. Możemy nazwać ją - Niewidzialnym Kolegium - albo - Niewidzialnym Zakonem - choć niektórzy nazywają ją „niewidzialna reka”. Jedno jest pewne, istnieje potężna, centralna grupa przywódców.

Ze wszystkich wpływowych tajnych stowarzyszeń i zakonów, jakie znam, Czaszka & Piszczeli wydaje się mieć niezwykle znaczenie i władzę. Stowarzyszenie Czaszki & Piszczeli przeniknęło i spenetrowało prawie każdą sferę naszego społeczeństwa. Na przykład kilku członków Czaszki & Piszczeli pracuje w przemyśle naftowym, wielu było i jest dyplomatami, inni to magnaci kolejowi, potentaci bankowi i finansowi, szefowie olbrzymich firm w przemyśle drzewnym, i tak dalej. Prezydent Bush jest najbardziej znanym członkiem Czaszki & Piszczeli, ale nie jedynym prezydentem-piszczelowcem.

Zalozenie Zakonu Czaszki & Piszczeli

Zakon Czaszki & Piszczeli został założony przez generała Williama H. Russella w 1832 roku na Uniwersytecie Yale. Dzisiaj organizacja Czaszka & Piszczele zarejestrowana jest pod nazwą „Russell Trust”. Kiedy Russell odwiedził Niemcy w 1832 roku, zetknął się z niemieckim tajnym stowarzyszeniem, spadkobiercą bawarskich „Illuminatów” Adama Weishaupta.

Niemcy są ojczyzną wielu tajnych stowarzyszeń. Istniały tam w czasach Hitlera i istnieją nadal. Hitler był członkiem dwóch tajnych stowarzyszeń: Stowarzyszenia Vrili i Stowarzyszenia Thule i był przekonany, że jest Kawalerem Teutonskim. Po powrocie do Stanów Zjednoczonych, generał Russell i kilku jego zaufanych podjęli decyzję założenia grupy podobnej do niemieckiej w Ameryce. Yale był w tym czasie jednym z kolegów Ligi Bluszczonej (Ivy League), przypuszczalnie najbardziej prestiżowym, obok Harvardu i Princeton, uniwersytetem w Stanach. Zamiarem Russella i jego bardzo bogatych kolegów było zapewnienie sobie i swoim synom członkostwa w tajnym zakonie, który cieszyłby się uprzywilejowanym statusem w społeczeństwie.

W tym czasie masoneria w Stanach miała złą reputację. Kapitan William Morgan, mason, porzucił grupę i opublikował w 1829 roku książkę w której zdemaskował większość tajnych rytuałów, uścisków ręki i symboli masonerii. Rozgniewało to masonów do tego stopnia, że kapitan Morgan został zamordowany. Ten akt gwałtu stał się przyczyną powszechnego oburzenia na loże masonskie. Oburzenie było tak duże, że zorganizowano nawet antymasonską partię.

Więc kiedy General Russell i jego masonscy przyjaciele zdecydowali się stworzyć swoje tajne stowarzyszenie w Yale, stronili od masonskiej nazwy. Jednak w istocie Czaszka & Piszczele jest niczym innym jak czarna loża wolnomularska, a jej rytuały są wierną kopią obrzędowych rytuałów najwyższych stopni wtajemniczenia masonerii.

Zdecydowano, że co roku wybierac się będzie 15 młodszych studentów spośród „smietanki” Yale: bogatych, znanych, uprzywilejowanych, wpływowych. Tak powstało tajne Stowarzyszenie znane jako Czaszka & Piszczele. Zbudowano też na terenie przyległym do Uniwersytetu Yale imponujący budynek bez okien, który nazwano „Grobowcem”.

Co ciekawe, ezoterycznym mottem Stowarzyszenia Czaszki & Piszczeli, jak i Uniwersytetu, jest łacińska maksyma umieszczana na niektórych budynkach uniwersyteckich, a także na \$1 banknocie: Novus Ordo Seclorum. Słowa te znaczą - Nowy Porządek Świata.

Zatem członkowie Czaszki & Piszczeli widzą siebie jako budowniczych Nowego Porządku Świata.

54 miliony dolarów dla rozpieszczonych bogatych dzieci

Mamy więc na Uniwersytecie Yale tajne stowarzyszenie, do którego dopuszczanych jest tylko 15 studentów rocznie. Mieszkają oni w Grobowcu, który przypomina połączenie biblioteki i mauzoleum i obsługiwani są przez opłacany personel, służbę i kucharzy. Russell Trust ma do dyspozycji 54 miliony dolarów na stypendia dla tych chłopców. Wyobraźcie sobie, 54 miliony dolarów wydawanych dla tych rozpieszczonych nowicjuszy! Nie ulega wątpliwości, że tych 15 to wybrani, specjaliści. Kiedy studiuje nazywa się ich Rycerzami, po ukończeniu studiów nazywa się ich Patriarchami Zakonu.

Od 1832 roku Patriarchowie, którzy nazywają siebie piszczelowcami, często spotykają się ze sobą. Opiekują się też nowymi absolwentami i zapewniają im pracę, pożyczki, stypendia i specjalne przywileje przez całe życie. Mówi się, że "kto raz zostanie piszczelowcem, jest nim na zawsze".

Za zamkniętymi drzwiami Grobowca

W 1873 roku kilku studentów Yale zapragnęło poznać sekrety Grobowca, budynku w którym odbywały się dziwne, tajemnicze obrzędy i rytuały wprowadzające kilku wybranych nowych członków do Zakonu Czaszki & Piszczeli. Grupa studentów zdecydowała się włamać do Grobowca, żeby zobaczyć co się dzieje w zamkniętym sanktuarium. To co ujrzeli było dość szokujące. Znaleźli czaszki i piszczele - nie tylko znaki firmowe grupy, ale prawdziwe czaszki i piszczele oraz dowody okultyzmu.

Paru studentów napisało o swoich doświadczeniach i odkryciach w uniwersyteckiej gazecie "Iconoclast". Najwyraźniej opinia była wówczas przeciwna piszczelom z powodu ich arogancji i niesprawiedliwego protegowania własnych członków bez względu na ich zasługi. Nie ma wątpliwości, że wielu zdolnych, ciężko pracujących studentów Yale dopuszczono do tajnego stowarzyszenia Czaszki & Piszczeli. Ale w rzeczywistości osobiste zalety nie miały większego znaczenia. Sam fakt przynależności do tajnego stowarzyszenia wystarczył by być zawsze faworyzowanym nie tylko przez innych piszczelomów, braci krwi na uniwersytecie, ale również w późniejszym życiu przez absolwentów. To absolwenci tak naprawdę kontrolują Zakon Czaszki & Piszczeli.

Tajemnicza liczba 322

Znakiem firmowym Zakonu Czaszki & Piszczeli jest czaszka ze skrzyżowanymi piszczelami oraz umieszczona pod nią dziwna, mistyczna liczba 322. W Yale Zakon znany jest jako Oddział 322. Co oznacza "322"? Istnieje wiele interpretacji. Najbardziej popularna jest teoria, że liczba 322 związana jest z Demostenesem, słynnym greckim oratorem. Z tego względu postanowiłem dowiedzieć się więcej o życiu Demostenesa.

Okazuje się, że Demostenes był wielkim greckim oratorem i patriotą. Żył w latach 384 - 322 przed Chrystusem. Zmarł w roku 322 przed naszą erą, więc jeżeli nazwa "322" pochodzi od Demostenesa, wskazywałaby na jego datę śmierci.

Historycy mówią, że Demostenes otrul się - popełnił samobójstwo - w 322 p.n.e., ponieważ jako grecki polityk, przywódca i patriot nie mógł się pogodzić z faktem, że Grecy byli pod panowaniem Filipa Macedońskiego. Wspólnie z innymi zorganizował powstanie przeciwko Filipowi, ale poniósł klęskę i dlatego się otrul. Statua Demostenesa stoi dzisiaj w Katedrze św. Piotra w Watykanie. Czyżby Czaszka & Piszczela miała powiązania z kościołem katolickim? Możliwe, że Zakon Czaszki & Piszczeli informuje nas tym samym, że jego członkowie wola umrzeć niż zrezygnować z wolności. Trzeba jednak pamiętać, że dla tajnych stowarzyszeń słowo "wolność", podobnie jak słowo "demokracja", ma inne znaczenie niż dla nas.

Słowa te w rozumieniu tajnych stowarzyszeń odwołują się do idei, że ludzki duch może się wyzwolić poprzez dotarcie do wyższego stopnia świadomości - gnozy. "Gnoza" zdefiniowana jest jako wyższa mądrość i wiedza. Dla członków tajnych stowarzyszeń Bóg i system religijny nie istnieją. Nie uznają osobowego Boga, któremu musieliby przysięgać wierność, ani Biblii, do której musieliby się stosować. Przekonani są za to, że posiadają boskie i wyłączne prawo poszukiwania doskonałości w samych sobie i za własną przyczynę stania się dosłownie boskimi ludźmi. Taka była zawsze główna zasada, tajemna doktryna ezoterycznych grup takich jak masoni, templariusze, Rycerze Maltanscy i Stowarzyszenie Czaszki & Piszczeli.

Wtajemniczenie i 322

Niedawno pewien człowiek zwrócił mi uwagę, że prawdziwe znaczenie Oddziału 322 Czaszki & Piszczeli można odczytać nie w upamiętnieniu śmierci Demostenesa, a w Rozdziale 3, wers. 22 biblijnej Księgi Rodzaju. Czytając Księgę Rodzaju, Rodział 3:22 dokonujemy fascynującego odkrycia. Traktuje on o wtajemniczeniu, mówi o zadaniach

człowieka uczestniczącego w rytuale wtajemniczenia do dobra i do doskonałości. Kandydaci Czaszki & Piszczeli muszą przejść przez taki proces.

Biblijna historia mówi o upadku Adama i Ewy. Zanim zgrzeszyli i odmówili posłuszeństwa Stwórcy, Adam i Ewa byli niesmiertelni. Nie umarliby, gdyby nie sprzeciwili się Bogu. Bóg umieścił ich w ogrodzie i zabronił im zjeść zakazany owoc. Ale oni zjedli owoc z zakazanego im przez Boga drzewa. Wtedy Bóg powiedział: "Oto człowiek stał się taki jak My: zna dobro i zło".

Po czym Bóg rzekł: "niechaj teraz nie wyciągnie przypadkiem reki, aby zerwać owoc także z drzewa życia, zjeść go i żyć na wieki". Dlatego Pan Bóg wydalil go z ogrodu Eden". (Księga Rodzaju 3:22-24) Dowiadujemy się więc, że Bóg kazał odejść Adamowi i Ewie z Edenu, wygnał mężczyzn i kobiety z raju i by zachować świętość i nietykalność Drzewa Życia postawił na wschód od Edenu strażników, zwanych cherubinami, oraz płonący miecz.

Innymi słowami Adam i Ewa zostali wygnani z raju ponieważ Bóg powiedział o człowieku: Zjadł już z jednego drzewa i wie, że jest Nam podobny. Stał się jednym z niebiańskich gospodarzy. Zna różnicę między dobrem a złem, więc wygnamy go z raju by nie zjadł owocu z Drzewa Życia i by nie stał się niesmiertelnym bogiem.

Gdyby człowiek zjadł owoc z Drzewa Życia stał by się niesmiertelna, boska istota-bogiem. Wtedy Pan powiedział: "Wygnamy go".

Możliwe, że Oddział 322 Czaszki & Piszczeli jest zaszyfrowanym odnośnikiem do niesłabnącego pragnienia i tęsknoty człowieka by stać się bogiem - by spożywać z Drzewa Życia. Dzięki wtajemniczeniu, kandydat tajnego stowarzyszenia spożywa owoc z Drzewa Życia - symbolicznie powraca do Ogrodu, staje się boski i doskonały!

Mówiąc metaforycznie, celem każdego tajnego stowarzyszenia jest by nowicjusze zjedli owoc z Drzewa Życia, by stali się niesmiertelni, by stali się bogami. Przekonują mnie o tym moje badania. Ten sam cel stawia sobie New Age. Sądzę, że zapis w Księdze Rodzaju 3:22 mógł zainspirować założycieli Czaszki & Piszczeli do użycia liczby 322.

Znaczenie Czaszki & Piszczeli

Jakie jest symboliczne znaczenie "czaszki i piszczeli"? Sądzę, że każdy zdrowo myślący człowiek zna okultystyczną legendę czaszki i piszczeli. Piraci morskali malowali na swoich czarnych flagach białą czaszkę i piszczelę. Wiemy, że ten symbol kojarzy się ze złem, zepsuciem i bezprawiem.

Dlatego ciekawym faktem jest, że kiedy George Bush (urodzony 1947 Czaszki & Piszczeli) i jego koledzy piszczelowcy rozpoczęli działalność w świecie biznesu, nazwali swoje nowe przedsiębiorstwo - "Zapata Petroleum" - imieniem meksykańskiego bandyty Emilio Zapata.

Od lat wiele złośliwych grup używa czaszek i piszczeli jako symboli śmierci i rekwizytów okultystycznych, satanicznych rytuałów. Wiemy, że czarownice, czarno-ksieźnicy, szamani, znachorzy i czciele diabła używają czaszek i piszczeli. Te symbole śmierci używane były też przez średniowiecznych rycerzy i zakony oraz przez XX-wiecznych dyktatorów.

Niemiecki król Wilhelm II, członek Zakonu Kawalerów Teutonskich i innych tajnych stowarzyszeń, w czasie Pierwszej Wojny Światowej wybrał dla jednego ze swoich oddziałów czaszkę ze skrzyżowanymi piszczelami jako wojskowe insygnia. Żołnierze Korpusu śmierci nosili futrzane czapki i emblematem przerażającej czaszki i piszczeli.

Symbol "X": Znak szatana

W starożytnym Egipcie znak "X" i symbol skrzyżowanych piszczeli w formie X miały duże znaczenie religijne. Znak X można było znaleźć na ścianach wielu starożytnych egipskich piramid i świątyni. Jego znaczenie jest proste: - to znak Ozyrysa, boga słońca, który jak mówiono wysłał na ziemię "tysiąc punktów świetlnych" - uczniów, organizacje i świątynie

na całym świecie".

W starożytnym Egipcie mówiono również, że jeżeli jesteś analfabeta i nie możesz się podpisać swoim imieniem, wystarczy że postawisz znak "X". Nawet dzisiaj kiedy podpisujesz jakiś dokument, słyszysz: "postaw swój krzyżyk tutaj". Jeżeli jesteś niepiśmienny, możesz zgodnie z prawem podpisać się krzyżykiem przy świadkach, którzy swoimi nazwiskami zaświadcza, że znasz treść dokumentu.

Te praktyki przekazali nam starożytni, którzy przysięgali uroczysto Ozyrysowi. Prawda jest, że w średniowieczu templariusze a później masoni również mieli po śmierci skrzyżowane w trumnie nogi.

Prawdopodobnie nadal przestrzega się tego zwyczaju, gdyż dla masonów czaszka i skrzyżowane piszczele są najważniejszym symbolem.

Pamiętajmy, że czaszka jest również symbolem Bafometa, androgynicznego boga z głową kozła, który reprezentuje szatana. Dla okultystów czaszka przedstawia głowę lub środek kosmosu rządzonego przez szatana.

Nazistowska swastyka i Czaszka & Piszczele

Studenci Yale, którzy włamali się do Grobowca w 1873 roku twierdzili, że znaleźli tam ludzkie czaszki. Niedawno, w 1979 roku, kilka studentek Yale także spenetrowało sanktuarium grobowca Czaszki & Piszczeli. Według raportu naocznych świadków, niewiele uległo zmianie od 1873 roku. Studentki zobaczyły zadziwiające rzeczy: na jednej ze ścian umieszczona była czarna, trójkątna piracka flaga ozdobiona czaszkami i skrzyżowanymi piszczelami. Studentki zauważyły także ludzki szkielet wyeksponowany w stojącej trumnie. Mówiły, że widziały obraz przedstawiający groźnego mężczyznę ze sztyletem. Natknęły się na kilka czaszek. Twierdziły, że były tam znaki podobne do nazistowskiej swastyki, odwiecznego symbolu boga słońce.

Od wieków swastyki używane były w pogańskich rytuałach, nie tylko przez Hitlera i nazistów, ale także w buddyjskich i hinduskich świątyniach. Obecnie swastykę można niekiedy zobaczyć w świątyniach indyjskich i japońskich świątyniach Shinto. Jest ona znakiem, wielką wirującą tarczą potężnego boga słońce.

Okultysty i czciciele diabła uważają czaszki za symbol demonicznego ducha Asmodeusza, rzekomego strażnika skarbu Salomona. Wszyscy wolnomularze głoszą, że ich celem jest odbudowanie wielkiej świątyni Salomona. Czy istnieją tu jakieś analogie?

Kiedy w 1314 roku kościół katolicki i król Francji oskarżyli templariuszy i o bluźniercze i diabelskie zbrodnie, Jacques de Molayowi postawiono zarzut picia krwi i wina z ludzkiej czaszki podczas rytualnych obrzędów. Oskarżono De Molaya o sodomie i oddawanie moczu na krzyż lub kurcyfiks. Skazano go za to na śmierć na stosie.

Dzisiaj zakon masonski dla młodych chłopców nazywa się Zakonem De Molaya.

Czaszka i fałszywy Chrystus masonerii

Chyba najbardziej absurdalna interpretacja znaczenia czaszki w wolnomularstwie jest twierdzenie, że reprezentuje ona fałszywego Chrystusa, lub Antychrysta, który jest wrogiem i imitacją prawdziwego Chrystusa - Jezusa. W rytuałach inicjacyjnych niższych stopni wolnomularskich nowicjusze odgrywają rolę odważnego bohatera Hiram Abif. Hiram dosłownie znaczy "baran", innymi słowami "Bóg Baran" - bóg o głowie kozła. Oto powiązanie z najczerniejszymi aspektami okultyzmu.

W tym masonskim obrzędzie uczestnicy przedstawiają zamordowanie budowniczego świątyni Salomona. Legenda mówi, że Hiram Abif był królem Tyru. Salomon zaprosił Hiram i jego rzemieślników oraz kamieniarzy do Jerozolimy by zbudowali wielką świątynię Salomona, świątynię Pana. Według masonskiej legendy mistrz budowlany Hiram Abif przyszedł pewnego razu do świątyni by sprawdzić jak postępuje praca przy jej budowie. Po

przybyciu na miejsce spotkał trzech "bandytów". (Sadze, ze tych trzech bandytów to w rzeczywistosci Ojciec, Syn i Duch Swiety, trzy prawdziwe bóstwa kosmosu, podczas gdy Jezus Chrystus jest Panem). Przestepcy domagali sie by Hiram wyjawil im magiczna i nadprzyrodzona Zaginiona Dewize Masonerii - chcieli poznac najswietsza tajemnice wolnomularstwa. Hiram Abif odmówil, wiec uderzyli go w glowe palka i oczywiscie roztrzaskali mu czaszke. Mamy wiec symboliczne znaczenie czaszki dla wolnomularstwa. Zatem czaszka i piszczele Stowarzyszenia Czaszki & Piszczeli maja zwiazek z Hiramem Abifem, wolnomularzem, budowniczym wielkiej swiatyni Salomona, który byl falszywym Chrystusem i zostal zamordowany w koncowym etapie budowy swiatyni. Dlatego tez podczas obrzedu 30 stopnia wtajemniczenia ubrany jest na czarno kandydat, przystrojony w czaszke i korone wchodzi do grobowca.

Grzeszny król Salomon, jego 1000 zon i konkubin

Nalezy pamietac, ze I Ksiega Królewska i II Ksiega Kronik w Biblii informuje nas, ze Salomon rzeczywiscie poslal po Hiram, króla Tyru, proszac by przybyl wraz ze swoimi utalentowanymi robotnikami i zbudowal swiatynie. Mieli pomóc w pracach grawerskich oraz odlwach z brazu i zelaza. Ale dlaczego Salomon poprosil o pomoc z Tyru, miasta gdzie oddawano czesc poganskim bogom? Otóz jak czytamy w Biblii, Salomon na starosc zrobil sie grzeszny i nieposluszny Bogu. Chociaz mial setki zon, nie byl zadowolony z tego, ze wszystkie byly zydówkami i zapragnal poslubic piekne kobiety z sasiednich plemion, miast i narodów. Kobiety te jednak oddawaly czesc falszywym bogom i boginiom. Salomon mial 1000 zon i konkubin i niektóre byly wlasnie z Tyru.

Biblia nie mówi nam o iminiu Abif. Abif doslownie znaczy "ojciec", wiec masonska opowiesc jest o Ojcu Hiramie. W czasach Salomona ludzie w Tyrze czcili boginie-matke Asztarte, nazywaja inaczej Asztoreth lub Isztar. Przyslugiwal jej również tytul "Królowej Nieba", bogini morza.

Na poczatku swiatynia zbudowana przez Salomona byla miejscem swietym. Ale z czasem stala sie siedziba zla i demonicznych bóstw poganskich. Za czasów Salomona kaplani swiatyni również byli grzeszni. Wprowadzili do swiatyni totemy Asztarty w holdzie dla bogini. Byl to gest zazdrosci, który odstraszal wiernych od swiatyni. Kaplani skladali tez w swiatyni poganske ofiary Salomonowi. Co roku dawali mu 666 talentów zlota.

Salomon rozgniewal Boga kiedy staral sie polaczyc czesc oddawana Jahwe z uwielbieniem i czcia dla poganskej bogini. Salomon chcial rzeczy boskie pomieszac z diabelskimi. Hiram, król Tyru, rozpostarl mrok nad Jerozolima.

W obrzedach wolnomularskich ten sam Hiram Abif czczony jest jako figura Chrystusa. Celem wolnomularstwa jest odbudowanie wielkiej swiatyni Salomona. Hiram ma zmartwychwstac i bedzie mu oddawana chwala we wspanialej, odbudowanej swiatyni. Taki jest ostateczny cel wolnomularzy - oddanie boskiej chwaly falszywemu Chrystusowi (albo Antychrystowi!). Ten falszywy Chrystus bedzie oczywiscie rzadzil Królestwem, a królestwem tym bedzie caly swiat.

George Bush i cele tajnych stowarzyszen

Skoro George Bush zwiazany jest z masoneria, a jego wtajemniczenie i przynaloznosc do masonskiej Czaszki & Piszczeli jest tego dowodem, mozemy zbadac cele i zadania ezoterycznego wolnomularstwa sledzac posuniecie George'a Busha. Wiemy na przyklad, ze George Bush byl kiedyś ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jako prezydent domaga sie silniejszej Organizacji Narodów Zjednoczonych, która bedzie dysponowala czynnymi oddzialami wojskowymi. Popiera wiec wprowadzenie wladzy Narodów Zjednoczonych nad swiatem.

Choc moze sie to wydawac dziwne, istnieja powiazania miedzy Georgem Bushem i symbolem piramidy. Od 1979 roku dziala grupa pod nazwa "Stowarzyszenie Millenium", zalozona przez Edwarda McNally - nowojorskiego prawnika. Co roku organizuje ona wielkie galowe przyjecie lub uroczystosci w jakims miescie na swiecie na rzecz wybranych studentów, którzy beda uczeszczac do szkól wyzszych nalezacych do United World Colleges - organizacji New Age. Organizacje te zalozył i przewodniczył jej jako honorowy prezes ksiazka Karol z Anglii.

Stowarzyszenie Millenium planuje zorganizowac uroczystosc w Wielkiej Piramidzie w Egipcie w ostatni dzien 1999 roku, na progu nowego tysiaclecia. Według informacji podanej przez Los Angeles Times (3 styczen 1989) George Bush zapowiedzial, ze bedzie w niej uczestniczył wraz z zona Barbara. Los Angeles Times podaje, ze w osobistym liscie do Stowarzyszenia Millenium prezydent zapewnil iz zarówno on jak i Barbara "goraco popieraja zaanagazowanie Stowarzyszenia Millenium w oswiate, miedzynarodowe porozumienie i swiatowy pokój".

George Bush zapewnil takze, ze przywita nowe tysiaclecie w Egipcie. Czas spotkania wyznaczony jest na północ 31 grudnia 1999 roku.

Nowe pieniadze i dziwna, nowa amerykanska mennica

Juz jako prezydent, George Bush wprowadzil w zycie plan wydania Nowych Pieniedzy. W rejonie Dallas i Fort Worth wybudowano nowa amerykanska mennice do drukowania nowych pieniedzy. Mennica zbudowana jest według okultystycznych, swietych zasad architektonicznych: jest w ksztalcie kola, z wielka piramida w srodku. Wchodzac przez brame mennicy, zbudowanej za pieniadze podatników, miniecie dwa olbrzymie slupy na szczycie których znajduja sie male piramidy.

Od dawna piramida (albo trójkąt) w kole jest satanicznym symbolem. Tego symbolu uzywal Rajneesh, skorumpowany hinduski guru, który przybył do Ameryki w latach siedemdziesiątych i zalozył wspólnotę New Age w Oregonie. Gdybyście odwiedzili teraz wspólnotę Rajneesha w Indiach, zobaczylibyście taki sam symbol.

Organizacja Anonimowych Alkoholików zalozona za pieniadze Johna D. Rockefellera, również uzywa tego symbolu. Chociaz wielu ludzi uwaza, za AA jest chrzescijanska organizacja i choc paru pijaków trzezwieje dzięki jej 12 stopniowej metodzie odwykowej, w rzeczywistosci AA zalozona zostala po ty by popierac okultystyczne cele. Zauwazcie, ze wymawianie imienia "Jezus" jest zabronione na zabraniach AA. Co prawda wspomina sie nieokreslonego "Boga", ale Bóg Anonimowych Alkoholików okreslony jest jako mglista, bezimienna "wyzsza potega" - jest to taki Bóg, jakiego sobie sami wyobrazaja. Na zebraniach AA czarownica, satanista, hinduista, buddysta i rzekomy "chrzescijanin" moga sie wspólnie modlic i swietowac.

Obrzed wtajemniczenia Czaszki & Piszczeli

Jak wyglada wprowadzenie kogos do Stowarzyszenia Czaszki & Piszczeli? Opisze obrzed wtajemniczenia nowego "piszczelowca", dokładnie taki sam przez jaki przeszli George Bush i wielu innych slawnych mezów stanu, finansistów i ludzi mass mediów.

Pierwsza czescia rytualu wtajemniczenia jest polozenie kandydata do trumny. Niesie sie go potem do centralnej czesci Grobowca. Inni czlonkowie stowarzyszenia, ubrani w dziwaczne okultystyczne kostiumy, zamaskowani i zakapturzeni, stoja uroczyscie wokól trumny spiewajac i jeczac, wzywajac ciemne moce. Spiewaja oczywiscie po to, by znane im duchy ulatwily nowe narodziny dla kandydata. Odrodzenie ma przeobrazic kandydata z przecietnego czlowieka w "super czlowieka" - istote podobna bogu.

Następnie podnosi sie nowicjusza z trumny i odziewa sie go w szaty ozdobione masonskimi symbolami. W niektórych obrzedach inicjacyjnych jednym z takich symboli jest

osmioramienny krzyż maltanski (ósemka jest okultystyczna cyfra odrodzenia).

W koncu na stos kości rzuca się nowa kość z wypisanym na niej imieniem kandydata. Nowicjusze zwykle biorą także udział w rytuale, który wymaga od nich wskoczenia nago w błoto, po to by się zbrukać i móc być potem oczyszczonym.

Powiecie pewnie: Texe, to wszystko bez sensu. Facet leży w trumnie, śpiewa się nad nim, podnosi z trumny, ubiera w szaty z okultystycznymi symbolami, potem jest tarzanie się w błocie i rzucanie kości z wypisanym na jednej z nich imieniem. Toż absurd!

Tak, zgadzam się. To jest absurdalne. Mogę wam jedynie powiedzieć, że tak to właśnie wygląda. To tylko jedna z wielu ujawnionych tajemnic. Możecie ją znaleźć nie tylko w artykule Rogera Javina, do którego mam dostęp, ale również w książce Antony C. Suttona "America's Secret Establishment". Obrzęd/rytuał inicjacyjny omawiany jest także przez Rona Rosenbauma w jego artykule z 1979 dla magazynu Esquire. Rosenbaum opisał tam ten sam obrzęd wtajemniczenia.

Rytuał religii misteryjnych

Rytuał wtajemniczenia pochodzi od masonskich rytuałów (szczególnie od rytuału 30 stopnia wtajemniczenia) i oparty jest na podobnych rytuałach celebrowanych przed wiekami w misteryjnych religiach Greków, Rzymian, Babilonczyków i Egipcjan. Cel inicjacji jest okultystyczny: nowy członek Czaszki & Piszczeli umiera rzekomo dla świata i odradza się dla Zakonu. Zakon uważany jest za świat sam dla siebie. Nowicjusz dostaje nowe imię i 14 braci krwi. Co więcej, włączany jest do elitarnej grupy kilkuset osób wybranych spośród 5,5 miliarda mieszkańców ziemi!

Poza aspektem elitarnym obrzęd wtajemniczenia ma jeszcze wymiar duchowy. Jest alternatywa chrześcijańskiego "powtórnego narodzenia". Jak podaje Ewangelia św. Jana 3:3, Jezus Chrystus powiedział: "Musisz narodzić się powtórnie". Chrzescijanin nie rodzi się powtórnie dzięki jakimś tajemniczym i złowrogim obrzędom wtajemniczenia i piszczelami i czaszkami, trumnami i błotem. Rodzi się powtórnie dzięki wierze w chwalebne i zbawcze imię Jezusa Chrystusa.

Takie jest powtórne narodzenie dla chrześcijanina, ale nie dla członka tajnego stowarzyszenia. Nie dla nowicjusza Czaszki & Piszczeli. Nowicjusze przechodzą zamiast tego przez testy i próby satanicznych rytuałów. Podczas obrzędu zgromadzeni są starsi członkowie stowarzyszenia w czarnych zakapturzonych szatach, z zapalonymi świecami, a nowicjusz opowiada im historię swego życia leżąc w trumnie. Wymagane jest by zwierzył się również ze swoich doświadczeń seksualnych. Zawiazuje się w ten sposób duchowa więź z innymi członkami stowarzyszenia. Znają jego najskrytsze tajemnice - wszystkie grzeszne uczynki. Spowiada się z nich z wnętrza trumny.

Dla członków Czaszki & Piszczeli jest to najsilniejsze emocjonalne przeżycie, które wiąże ich ze sobą emocjonalnie. Taki proces psychicznego warunkowania może być niezwykle wstrząsający. Jest to także intensywna forma presji kolegów, rodzaj treningu wrażliwości i dynamiki grupowej.

Złamane zostają zahamowania nowicjusza i jego mechanizmy obronne. Kilka osób mówiło mi, że podczas rytuałów mają miejsce akty sodomii, ale nie byłem w stanie potwierdzić tych informacji.

Jednak to, co opisałem jest oparte na faktach. Ciekawe, że niektóre z tych tajemnic odkryli studenci Yale, którzy włamali się do Grobowca w 1873 roku. Ostrzegali wówczas w swojej uniwersyteckiej gazecie, że "Rok po roku wzrasta śmiertelne zło Czaszki & Piszczeli". Pisali, że Stowarzyszenie jest nie tylko nieprzyjemne i aroganckie, ale że uważa się za lepsze

od wszystkich. Poza tym studenci sugerowali, że prawdziwym celem jego członków jest zdobycie absolutnej władzy i utrzymaniu jej.

ROZDZIAŁ DZIWIATY

PRZYJEMNE PRZYGODY PISZCZELOWCA... ALBO JAK GEORGE BUSH DOSTAŁ SIĘ DO BIAŁEGO DOMU PRZY MAŁENKIEJ POMOCY SWOICH PRZYJACIÓŁ

Związki George'a Busha z Bractwem, z ludźmi, którzy od początku kierują jego losem i spełnianiem jego życiowych ambicji, zaczęły się właściwie zanim się urodził. Ojciec Busha, Prescott S. Bush, też był piszczelowcem. Prescott S. Bush, syn bogatego przemysłowca, ukończył w Yale w 1918 roku, a rok wcześniej został wtajemniczony do Stowarzyszenia Czaszki & Piszczeli.

Bracia krwi Prescottta S. Busha z tego rocznika w Yale byli sławnymi ludźmi. Cała piętnastka nowicjuszy z maja 1917 roku wzbogaciła się szybko (choć już na studiach należeli do bogatej arystokracji) i dołączyła do światowej elity. Na przykład kolega Prescottta Busha, Henry Peter Isham, członek rady nadzorczej sieci sklepów Marshall Fields, First National Bank of Chicago i Dresser Industries (więcej o Dresser Industries za moment), był w latach trzydziestych i czterdziestych symbolem sukcesu finansowego.

Sa wśród nich również Artemus Gates - szef banku inwestycyjnego New York Trust Co., późniejszy podsekretarz marynarki wojennej; John Farrar - potentat na rynku wydawniczym; Frank Parson Shepard z Guaranty Trust i Bankier's Trust Companies; Knight Wooley - też z Guaranty Trust i E. Roland Harriman - współzałożyciel banku inwestycyjnego Brown Brothers Harriman - jednej z największych światowych maszyn do robienia pieniędzy, jakie kiedykolwiek powstały.

Ojciec George'a Busha, Prescott S. Bush, związał się z Brown Brothers Harriman oraz z tak nieprawdopodobnie potężnymi finansowymi konsorcjami, jak Union Banking Corporation. Ale największego wkładu w światowy spis rewolucyjny Prescott S. Bush dokonał wraz z kolegami piszczelowcami jako partner w Brown Brothers Harriman.

Pomoc nazistom i komunistom

Istnieją niezaprzeczalne i liczne dowody, zarówno bezpośrednie jak i pośrednie, że firma inwestycyjna i bankowa, w której ojciec George'a Busha był ważną osobistością, udzielała pomocy finansowej Adolfowi Hitlerowi i jego faszystowskim poplecznikom, między innymi Rudolfowi Hessowi. Wcześniej, w latach dwudziestych, uważali za stosowne popierać finansowo komunistyczną dyktaturę Włodzimierza Lenina w Rosji Sowieckiej. Antony Sutton pisze w swojej ciekawej książce *The Two Faces of George Bush*: "Wniosek jest taki, że firma Harriman i Prescott Bush byli blisko związani z finansowaniem zarówno Nazistów jak Sowietów... dwie skrajności politycznego spektrum".

Dialektyczny plan Bractwa przewidywał finansowanie i budowanie dwóch wielkich potęg: nazizmu i komunizmu oraz pozwolenie by te dwa okrutne, krwiozercze potwory rozszarpały się i starły z powierzchni ziemi. Taka strategia zmierzała do tego, by po bezsensownym i niepotrzebnym wyczerpaniu Niemiec i Rosji oraz zniszczeniu ich narodów w walce o światową dyktaturę, pojawiła się trzecia potęga, większa od dwóch pozostałych i przejęła władzę, by pojawił się Nowy Porządek Świata rządzony przez Bractwo.

W tym samym czasie Japonii, azjatyckiemu tygrysowi, który był zagrożeniem dla

swiatowego spisku, nalezalo stepic pazury i go oswoic.

Bez watpienia z plomieni Drugiej Wojny Swiatowej powstal feniks swiatowej potegi - miedzynarodowy kartel handlowy, który okreslilem w tej ksiazce jako Tajne Bractwo.

George Bush i dynastia Czaszki & Piszczeli

Prescott Bush, ojciec George'a, byl w samym srodku konspiracyjnego planu i strategii przygotowujacej wielka walke o dominacje nad swiatem. Ale skoro swiatowa rewolucja jest bitwa obliczona na wiele pokolen, seria konfliktów wycelowanych na koncowy efekt calkowitej dyktatury nad swiatem, bylo koniecznoscia by Prescott Bush i jego koledzy wyszkolili i wychowali nastepne pokolenie przywódców wybranych spóród własnych szeregów. Czy mozna znalezc lepsze rozwiazanie niz kontynuowanie wielkich planów w rodzinie?

Dlatego Stowarzyszenie Czaszki & Piszczeli postawilo na George'a Busha kiedy ten byl jeszcze w kolysce!

Tak jak ojciec, George Herbert Walker Bush dostanie wszystko co najlepsze. Nie pozwolono by jakiegokolwiek przeszkody stanely na jego drodze. Dopilnuja tego jego nauczyciele i przewodnicy - wychowankowie i patriarchowie Czaszki & Piszczeli. Czy nie ujawniono tego w 1873 roku, kiedy anonimowy student z Yale, zaniepokojony protekcyjnoscia Czaszki & Piszczeli, napisal:

„Nie sprzeciwiamy sie ich planowi. Nikt nie kwestionuje ich prawa do niego, ale kwestionujemy podstawe tego planu, mianowicie, ze tylko ci, którzy nosza na piersiach ich znak, beda uwazani za lepszych na kazde stanowisko”.

Przesledzilem kariere George'a Busha i historie jego rodziny od owego ponurego wieczoru w 1947 roku kiedy w Grobowcu w Yale rzucil na stos kosc i dumnie uznal swoje nowe imie „Mak”, imie, które znane jest obecnie jedynie najblizszym przyjaciolom i wspópracownikom. Efekty mojego sledztwa sa co najmniej fascynujace.

Historia zycia George'a Busha dowodzi niewiarygodnego wplywu i mozliwosci, jakie wykorzystuje mala grupa bogatych spiskowców, by stworzyc podporzadkowanemu grupie, doskonale dopasowanego do jej groznych celów czlowieka, ktorego umieszczaja na najwyzszym stanowisku swiatowej wladzy, jako glowe Stanów Zjednoczonych Ameryki - poteznego militarnego ramienia Nowego Porzadku swiata Tajnego Bractwa.

Korzysci z czlonkostwa

Czasopismo Newsweek opublikowalo w swoim numerze z 29 kwietnia 1991 roku ciekawy artykul o Czaszce & Piszczelach. W artykule zatytulowanym „God, Men nad Bonding at Yale”, Newsweek zauwaza zadziwiajaca umiejetnosc Czaszki & Piszczeli popierania własnych czlonków i opieki nad nimi. Na pytanie dlaczego ktos chcialby byc czlonkiem „klubu, którego nazwa przypomina zespól heavy metal, a niezrozumialy rytual jest rodem z Lozy Rakunów?” czasopismo odpowiada:

No cóz, istnieje dom klubowy (albo „grobowiec”) w którym podobno znajduja sie skarby takie jak czaszka Pancho Villa. Mówi sie, ze czlonkowie wstepujacy do klubu dostaja w prezencie zwolnienie od podatku 15.000 dolarów...”

Przede wszystkim laczy sie z tym prestiz nalezenia do 159 letniej organizacji, która zalicza w poczet swoich czlonków prezydenta Stanów Zjednoczonych, trzech senatorów i luminarzy amerykanskej klasy rzadzacej od McGeorge'a Bundy do Williama Bundy.

Czesto prezentuje sie czlonkostwo w Czaszce & Piszczelach jako bilet wstepu do wewnetrznego sanktuarium amerykanskej elity.

Jednak pomimo kilku artykulów jakie ukazaly sie na ten temat, prasa ma blade pojecie o niewiarygodnych mozliwosciach otwierajacych sie przed czlowiekiem, który wstepuje do

Czaszki & Piszczeli. W Newsweeku sugerowano, że „nikt nie jest w stanie dokładnie wymienić korzyści jakie z niego płyną w dalszym życiu”.

Nonsens! Wystarczy przyjrzeć się historii życia jednego człowieka, George'a Busha (choć można wymienić wielu innych), by odkryć „korzyści jakie z niego (członkostwa w Czaszce & Piszczelach) płyną w dalszym życiu”. Oto krótki, ale wiele wyjaśniający szkic tego, czym może być postawienie przez piszczelowców z Yale na właściwego człowieka, zarówno dla niego samego jak i dla organizacji.

Mit starego Studbakera i zmagającego się naftowego przemysłowca

Według wielu przekazów, a potwierdza je również sam Bush, po skończeniu studiów w Yale Bush wraz z młodą żoną Barbara, która pochodzi z bogatego, arystokratycznego klanu Pierce z Nowego Yorku, wyruszyli starym, rozklekotanym Studbakerem do Teksasu. Kiedy dojechali do Midland, serca naftowych pól w Teksasie, młody i dzielny George Bush najął się do pracy na niskim stanowisku w firmie wiertniczej, gdzie nauczył się podstaw przemysłu naftowego.

Niezadowolony jednak z pracowania dla kogoś, młody i ambitny żółtodzób wkrótce dołączył do podobnie myślących przedsiębiorców. Założyli wspólnie Zapata Oil Company, firmę poszukującą złóż ropy i - uwaga! - trafili na złote. Ich szyby popłynęły czarnym złotem i w ślad za nim pieniędzmi.

Osmielony tym niespodziewanym i szybkim sukcesem w przemyśle naftowym uważanym przez wszystkich w Teksasie za niezwykle konkurencyjny i bezwzględny, nowy inteligentny biznesman George Bush postanowił pomnożyć swoje szczęście i założył firmę wiertniczą i usługową Zapata Offshore Drilling. Raz jeszcze strzelił w dziesiątkę! Sukces miał się okazać niezwyklejnym przeznaczeniem szczęściarza George'a Busha.

Już wtedy młody człowiek z New Haven w Connecticut wart był miliony dolarów. Po przełomie w biznesie naftowym przyszedł czas na staranie się o miejsce w amerykańskim Kongresie. George Bush został wybrany do Izby Reprezentantów w 1966 roku.

Wschodząca polityczna gwiazda

Po dwukrotnej porażce w kampaniach wyborczych do Senatu w Teksasie, George Bush zebrал swoje siły i wrzucił się bez zastanowienia w niezwyklejną serię sukcesów zawodowych. Olsniewający młody przemysłowiec i członek Kongresu został ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Organizacji Narodów Zjednoczonych (1971), Przewodniczącym Komitetu Narodowego Republikanów (1973), specjalnym wysłannikiem do komunistycznych Chin (1975), dyrektorem Centralnej Agencji Wywiadowczej: CIA (1976), wice-prezydentem Stanów Zjednoczonych (1980), i Prezydentem Stanów Zjednoczonych (1988).

Zastanówmy się, jak wytłumaczyć wybór na wysoce pożądane stanowisko ambasadora w ONZ niekompetentnego przemysłowca i nowego członka Kongresu z Huston Teksasie, który dwukrotnie przegrał wybory do Kongresu? To stanowisko zarezerwowane jest zwykle dla kogoś, kto ma na swoim koncie dziesiątki lat wybitnych osiągnięć w administracji państwowej, najlepiej w dyplomacji. Życiorys piszczelowca George'a Busha musiał więc zostać odrobinię spreparowany...

George Bush miał także stanowisko przewodniczącego Komitetu Narodowego Republikanów - kolejna posada dająca dużą władzę. Osoba na tym stanowisku odpowiada za cały aparat Partii Republikańskiej. Trzyma reke na skarbnice, zaprzyjania się z ofiarodawcami, którzy łożą pieniądze na cele partii i kontroluje kierunek partyjnej polityki. Poparcie lub sprzeciw ze strony tej osoby mogą stworzyć lub złamać czyjąś polityczną walkę o

tysiące stanowisk: od burmistrza i stanowego ustawodawcy do amerykańskiego senatora i prezydenta. Cóż to za gratka dla tak młodego człowieka jak George Bush być przy złocie!!!

Kilku wybranców

Kto postawił niekompetentnego George'a Busha na tak intratnych stanowiskach? Powołał go na nie Richard Nixon, prezydent Stanów Zjednoczonych. Moje dane wskazują, że Nixon uczynił to na zadanie Henry Kissingera, ówczesnego Doradcy do Spraw Bezpieczeństwa Narodowego i Davida Rockefellera, człowieka, który osobiście kieruje wybranymi młodymi ludźmi uznanymi za odpowiednich na to stanowisko. George Bush był jednym z nich.

Niewielu ludzi zdaje sobie sprawę, że to właśnie Richard Nixon, marionetka wspólnych interesów finansowych Rockefellera i Kissingera, stał się ukrytym „ojcem chrzestnym” George'a Busha na początku lat siedemdziesiątych. Ale z ogólnoamerykańskiego numeru New York Times z 11 czerwca 1992 roku dowiadujemy się na ile George Bush zawdzięcza swój sukces polityczny byłemu prezydentowi Richardowi Nixonowi i niektórym bardzo nadzianym facetom. Artykuł w New York Times ujawnia, że Bush, wówczas członek Kongresu, otrzymywał pomoc finansową od tych samych ludzi Nixona, którzy sfinansowali skandal Watergate.

W wczesnych latach siedemdziesiątych prezydent Richard Nixon, choć zaangażowany w skandal Watergate, pomógł wyprowadzić George'a Busha, wówczas nieznanego kongresmana z Teksasu, na narodową scenę.

Zbliżając się do dwudziestej rocznicy Watergate 17 czerwca, przegląd tysięcy dokumentów - z których wiele ujrzało światło dzienne w ostatnich latach - ujawnia nowe, ciekawe szczegóły dotyczące powiązań George'a Busha z prezydenturą Nixona...

Dokumenty znajdujące się w Archiwum Narodowym rzucają nowe światło na korzyści jakie czerpał George Bush z finansowych porozumień Białego Domu Nixona podczas kampanii 1970 roku, znanych jako „townhouse operation” ponieważ kierowano kampanią z szeregowego domu w Northwest Washington, D.C., którym potem zajęli się oskarżyciele w aferze Watergate. Dostarczają one nowych dowodów dotyczących prób szantazu...

Dokumenty z Białego Domu Nixona wyszczególniają plany rozdania... gotówki wybranym kandydatom, także George'owi Bushowi, wówczas kongresmanowi z Teksasu, który starał się o miejsce w Senacie.

W 1970 roku Nixon i jego współpracownicy nadzorowali rozdanie z szeregowego domu w Washington trzech milionów dolarów z funduszu kampanii. Pieniądze dostali wybrani republikanscy kandydaci, między innymi George Bush otrzymał 100 000 dolarów.

24 września 1970 roku prezydent Nixon spotkał się z dwoma przedsiębiorcami naftowymi z Teksasu... w wyniku tego spotkania dodali oni 25.000 dolarów w gotówce na fundusz wyborczy George'a Busha w Teksasie...

Były Senator Lowell P. Weicker, obecnie gubernator Connecticut, wspominał w zeszłotygodniowym wywiadzie, że przypomina sobie rozmowę telefoniczną z Georgem Bushem w czerwcu 1973 roku w której Bush rozmawiał na temat dokumentów z szeregowego domu i zapytał czy dokumenty te należałoby spalić. W notatkach oskarżycieli Watergate czytamy: „Bush zadzwonił do Weickera i zapytał, czy powinien je spalić”...

Pan Weicker powiedział, że dokładnie pamięta te rozmowy. „Proszę mi wierzyć” - powiedział Weicker - „mam ją wyrytą w pamięci”.

Bush, czerwone Chiny i plany robienia pieniędzy

Kiedy do George'a Busha potajemnie napływały pieniądze by przyspieszyć jego polityczną karierę, zapewniano mu również inne formy pomocy. W 1975 roku Kissinger, twórca

polityki zagranicznej i człowiek Rockefellera w Białym Domu, wybrał Busha na specjalnego wysłannika do czerwonych Chin. Był to wyraźny znak dla pozostałych 1000 członków Tajnego Bractwa, że Bush jest „wybrancem”, który zostanie kiedyś prezydentem. Przecież czerwone Chiny były skarbcem, który międzynarodowi bankierzy tak bardzo chcieli otworzyć i splądrować.

Plany Tajnego Bractwa koncentrowały się na zrobieniu większych pieniędzy. Należało otworzyć rynek czerwonych Chin, sięgający miliarda ludzi, na wymianę handlową - i to szybko. Po ping pongowej dyplomacji Nixona i Kissingera z lat siedemdziesiątych, która dokonała pewnych dyplomatycznych przełomów w stosunkach z komunistycznymi władzami w Pekinie, wysłanie jako specjalnego wysłannika do Pekinu człowieka Bractwa, była bardzo ważnym posunięciem. Zadaniem George'a Busha było otwarcie kanałów finansowych i stworzenie systemów współpracy między komunistycznymi tyranami, którzy rządzą tym gigantycznym, szykującym się do władania światem, narodem i potentatami świata finansów, ludźmi Tajnego Bractwa.

George Bush - Szef CIA

Po roku i zakończeniu misji w Pekinie George Bush wrócił do domu. Jako że jego kariera kierowała Bractwem, od razu dostał nową pracę. Wyznaczono go na stanowisko, które zawsze musi pozostawać w rękach spiskowców - stanowisko szefa głównej agencji wywiadowczej świata, CIA. Nieswiadomi powiązani Busha reporterzy i obserwatorzy byli zaskoczeni. George Bush miał raczej braki w kwalifikacjach (nie miał żadnego doświadczenia w jakiegokolwiek „oficjalnej” roli w dziedzinie wywiadowczej), by zostać głównym szpiegiem dla demokratycznych sił na ziemi. Niemniej jednak jego nominacja została szybko zatwierdzona przez Senacką Komisję Wywiadowczą.

W 1977 roku George Bush zrezygnował z posady szefa CIA by w pełni poświęcić swoje siły zbliżającej się za dwa i pół roku szczególnej kampanii politycznej. Przywódcy Tajnego Bractwa uznali, że był już najwyższy czas - ich człowiek miał idealne doświadczenie zawodowe i dojrzał już by ubiegać się o najwyższe stanowisko: prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Aby zapewnić swemu wybranemu słudze wystarczające fundusze na przeprowadzenie zwycięskiej kampanii, zaraz po opuszczeniu CIA Bush został mianowany członkiem rady nadzorczej największych korporacji bankowych i akcyjnych w Teksasie - International Bankshares, Inc.

W 1980 roku Bush ubiegał się o nominację prezydencką z ramienia Partii Republikańskiej wraz z Ronaldem Reaganem. Ku wielkiemu rozczarowaniu finansowych spryciarzy z Tajnego Bractwa, George Bush został pokonany na zebraniu przedwyborczym przez byłego gwiazdora z Hollywood. Reagan, Wielki Mówca, musiał wygrać. Opowiedzieli się za nim przeciętni ludzie i przez krótki moment przyszłość George'a Busha wyglądała mało zachęcająco.

Wybór na wice-prezydenta: załatwiony w kuluarach?

Ale faceci rządzący tajnymi stowarzyszeniami, jak dobrzy stratedzy wojskowi, mieli gotowy plan zastępczy. Co za niespodzianka: górnołotny Reagan szybko został sprowadzony na ziemię przez swoich doradców i szefów kampanii wyborczej. William Case, szef kampanii i wymowny strateg polityczny, którego Reagan darzył dużym zaufaniem, powiedział przyszłemu prezydentowi, że będzie on „potrzebował” George'a Busha jako sprzymierzeńca. Dlaczego? Po pierwsze, twierdził Casey, ważni ludzie chcieli dać pracę swojemu protegowanemu, a po drugie, jeżeli nie spełni się ich zadania polityczna kampania Wielkiego Mówcy przeciwko kandydatowi Demokratów, Jimmy Carterowi, może być wielkim fiaskiem.

„Oni" dadza tobie pełne poparcie finansowe, powiedział Casey, pod warunkiem, że George Bush będzie częścią republikanckiego mandatu.

Ponadto argumentował przebiegły Casey, George Bush zapewni wiarygodność i rzeczywistą ekspertyzę mandatowi republikanickiemu. Wystarczy przyjrzeć się jego doświadczeniu. Dodatkowo, ma za sobą duży elektorat potężnego stanu Teksas. To jest dobry polityczny ruch, zapewniał Casey.

Kiedy Reagan oświadczył, że kandydatem na wice-prezydenta jest George Bush, konserwatyści niemal nie zemdleli. Czy to nie Bush jest internacjonalista, który wspierał Organizację Narodów Zjednoczonych i jako członek Kongresu głosował za kontrolą dostępu obywateli do broni, popierał kontrolę populacji i aborcje? Zastanawiali się więc, jak Reagan, znany ze swoich patriotycznych poglądów, opowiadający się za konserwatywną, narodową polityką i sprzeciwiający się wszystkiemu, co reprezentował Bush i internacjonalisci, mógł nagle wybrać tego człowieka na wice-prezydenta i swego partnera.

Umiarkowani konserwatyści i lokalni organizatorzy, którzy umożliwili nominację Reagana, nie mieli pojęcia o tym, co zdarzyło się w kuluarach głównej kwatery komitetu wyborczego Reagana. Nie mogli też wiedzieć, że William Casey był bliskim i ważnym łącznikiem z wyższymi szczeblami Tajnego Bractwa.

William Casey, George Bush i październikowa niespodzianka

W rzeczywistości William Casey był szpiegiem, tajnym agentem Bractwa wewnątrz komitetu wyborczego Reagana.

To William Casey dopilnował później by w administracji Reagana znaleźli się ludzie internacjonalistycznej Rady Stosunków Zagranicznych i Komisji Trójstronnej. Ale żeby w listopadzie zapewnić zwycięstwo Ronaldowi Reaganowi nad obecnie sprawującym funkcję prezydenta Jimmy Carterem, którego notowania były w tym czasie gorsze od Reagana, William Casey i jego dobry przyjaciel George Bush uznali za konieczne by przeprowadzić najpierw niezwykle ważną międzynarodową misję. Stąd pomysł „październikowej niespodzianki" - negocjacji między Caseyem i Bushem oraz ayatollahami w Teheranie. Celem negocjacji było zagwarantowanie uwolnienia amerykańskich zakładników uwięzionych przez irańskich rewolucjonistów, którzy dziewięć miesięcy wcześniej zajęli amerykańską ambasadę.

Na spotkaniu w Paryżu w 1987 roku, w najgorętszym momencie kampanii prezydenckiej w Stanach, Casey i Bush zaproponowali irańskiemu wysłannikowi tajną ofertę: miliony dolarów w uzbrojeniu Iranczyków (walczących zjadliwie w krwawym konflikcie z szalonym Saddamem Husseinem z Iraku) w zamian za amerykańskich zakładników. Postawili jeden warunek: zakładników uwolni się dopiero po wyborach i inauguracji Ronaldowi Reaganowi!

Istotą październikowej niespodzianki było zapewnienie Reaganowi zwycięstwa w listopadowych wyborach poprzez uniemożliwienie Jimmy Carterowi wykorzystanie „niespodzianki" i uwolnienie zakładników przed wyborami. Taka ewentualność mogła niespodziewanie podnieść szanse wyborcze Cartera, zwrócić ku niemu rozczarowanych i wściekłych wyborców, którzy chcieliby wówczas wynagrodzić swojego prezydenta za wyrwanie zakładników z rąk irańskiego Ajatollaha Chomeiniego.

Za wszelką cenę trzeba było zapobiec takiemu rozwojowi wydarzeń. Wobec tego Casey i Tajne Bractwo, wykorzystując swoje międzynarodowe ośrodki i agentów, wysłali wiadomość do Teheranu, że są skłonni „dobić targu".

Październikowa niespodzianka była wstępem do skandalu Iran Contra, w który zamieszani byli podpułkownik Oliver North, John Poindexter, Casper Weinberger i inni, a który wyszedł

na jaw w czasie prezydentury Reagana. Ten zenujący targ „bron za zakładników” był kamuflowany przez prawie dziesięć lat do czasu kiedy kilku odważnych ludzi zdecydowało się ujawnić i opowiedzieć całą historię. Ale pod koniec 1979 roku plan był niewatpliwym sukcesem. Jimmy Carter został pokonany w wyborach przez Reagana, głównie dzięki przypięciu nieszczęsnemu prezydentowi latek „slabeusza” i „niezdary” z powodu nierozwiązanego irańskiego kryzysu zakładników.

Jednocześnie zwycięstwo Ronalda Reagana okrzyknięto narodowym bohaterem, kiedy dosłownie w parę minut po rozpoczęciu uroczystości inauguracyjnych nadeszła wiadomość o uwolnieniu amerykańskich zakładników!

Sprytni doradcy Reagana twierdzili, że sprawę załatwił wizerunek meskiego, Hollywoodzkiego rewolwerowca, jaki reprezentuje ich człowiek. Sugerowali, że ajatollahowie w Iranie najprawdopodobniej smiertelnie przestraszyli się tego, że Ronald Reagan został prezydentem. Zamiast ryzykować pojedynek z szesciostrzowym rewolwerem Ronalda Reagana, Iranczyki mądrze zdecydowali o uwolnieniu zakładników.

Media kupiły te historie, albo zgodziły się na taką jej wersję, co nie powinno dziwić, skoro większość mediów jest w posiadaniu Bractwa.

CIA: „stara czarna magia”!

Kiedy Reagan był w Białym Domu, organizator jego kampanii wyborczej, William Casey, wybrał dla siebie posadę szefa Centralnej Agencji Wywiadowczej, to samo stanowisko, które jego kumpel George Bush miał przedtem. Kierując wywiadem Casey, członek Zakonu Maltńskiego, miał możliwość nadal czynić cuda dla Bractwa. Dopiero po jego śmierci, pod koniec drugiej kadencji Reagana, pokretne machinacje Caseyego wyszły na jaw.

Podczas przesłuchania przed komisją Kongresu okazało się na przykład, że William Casey, szef CIA, nadzorował prace Ollie Northa w Nikaragui. Casey współpracował nieoficjalnie również z Janem Pawłem II i papieskimi tajnymi organizacjami: Zakonem Rycerzy Maltńskich, Jezuitami, Opus Dei i z byłymi papieskimi wicekanclerzami w celu finansowania i wspomagania polskiego przywódcy związkowego, Lecha Wałęsy (lojalnego katolika) w jego staraniach o obalenie polskiej dyktatury wojskowej generała Wojciecha Jaruzelskiego.

Casey nie tylko przekonał Ronalda Reagana do podjęcia historycznego kroku i mianowania amerykańskiego ambasadora w Watykanie (po raz pierwszy), ale także zadbał o to, by dyplomata był członkiem Zakonu Rycerzy Maltńskich.

Bushowi powiedziano - „nadejdzie twoja pora”

Wice-prezydent George Bush uzbroidł się w cierpliwość i w Białym Domu trzymał język za zębami. Ludzie dobrze zorientowani w administracji Reagana mówią, że podczas spotkań gabinetu w owalnym pokoju George Bush zwykle siedział milcząc i uważnie słuchając, nie uczestnicząc aktywnie w obradach i dyskusjach. Był to najgorszy koszmar Busha - próba cierpliwości.

Zwykle energiczny i niezwykle aktywny Bush zmuszony był pozostać dyskretnie w cieniu. Jego mentorzy dali mu wyraźne polecenia pielęgnowania równowagi i nie stawiania prezydenta w cieniu.

„Nadejdzie twoja pora” - powiedziano Bushowi - „kiedy skończy się prezydentura Ronalda Reagana”. W końcu 20 stycznia 1989 roku, osiem lat później, George Bush stanął na podium przed Białym Domem i został zaprzysiężony przed światową widownią telewizyjną jako prezydent Stanów Zjednoczonych. Od tego momentu poświęcił każdą swoją minutę na realizowanie od dawna snutych marzeń Bractwa o Nowym Porządku Świata, zintegrowanej

swiatowej ekonomii i zjednoczonym (pomimo zróżnicowania) systemie religijnym swiata.

Jakze olsniewajaca jest kariera George'a Busha! Oczywiscie pozornie wydawac by sie moglo, ze jest najbardziej odpowiednia osoba, by starac sie o urzad prezydenta. Bush byl nacierzem, ambasadorem ONZ, wyslannikiem w Chinach (nuklearnej potedze i najbardziej zaludnionym kraju swiata), Szeferem CIA, (glównej Agencji Wywiadowczej swiata) i wice-prezydentem Stanów Zjednoczonych - rezerwowym prezydentem przez osiem dlugich lat. Imponujace!.

O starym Studebakerze

Ale nadal nurtujace watpliwosci nie sa rozwiane. Kilka pytan domaga sie odpowiedzi. Zaczniemy od tego starego Studenbakera, którym Bushowie rzekomo dojechali do Midland w Teksasie po zakonczonych studiach George'a w Yale. Moje badania ujawniaja zupełnie inna historie. Jedno z wiarygodnych źródeł podaje, ze byl to nowy Studebaker. (W 1948 roku produkowane za granica Mercedesy, Jaguary, BMW i Lexusy nie dotarly jeszcze na kontynent amerykanski.) Ojciec Busha, Prescott, podarowal synowi sportowy samochód, prosto spod igly, jako prezent dyplomowy.

Zajmijmy sie teraz podróżą do Teksasu. Moje źródła podaja, ze Bushowie polecili do Midland samolotem, który byl własnoscia Dresser Industries. Jak sie wkrótce okaze, Dresser zarzadzany byl wówczas przez kolege Busha z Czaszki & Piszczeli, który zalatwil Bushowi posade w przemyśle naftowym. Bush, pilot bombowca w czasie Drugiej Wojny Swiatowej, byl rokochny w samolotach. Nigdy nie jechalby samochodem, jezeli mógł leciec samolotem. Prawda jest taka, ze prowadzony przez platnego pracownika, nowy Studebaker podazal za Bushami do Teksasu.

A co z „posada na niskim szczeblu” w przemyśle naftowym? Wyglada na to, ze bajki rosna do heroiczných i mistycznych rozmiarów, kiedy dotyczy czlonków Tajnego Bractwa. Oto fakty, które udalo mi sie udowodnic:

-Zanim George Bush skonczyl Yale, Prescott Sheldon Bush, ojciec George'a, zalatwil ze swoim kolega piszczelowcem, ze George bedzie wprowadzony przez niego w przemysl naftowy. Niewatpliwie elita Bractwa ustalila wczesniej, ze polityczna przyszlosc George'a ma najwieksze szanse w silnym, jezeli chodzi o elektorat, stanie Texas. Przemysl naftowy dawal mlodemu czlowiekowi wysmienite mozliwosci nawiazywania kontaktów i poznania regul gry. W Teksasie ludzie z przemyslu naftowego kierowali polityka stanu od czasów postawienia szybów Spindletopa na przelomie wieków.

Mentor i przewodnik Busha z Czaszki & Piszczeli

Na mentora mlodego, wkraczajacego w bezwzglydny swiat George'a Busha wybrano Neil Mallona, kolege uniwersyteckiego z Yale i piszczelowca z tego samego roku wtajemniczenia co Prescott Sheldon Bush. Od czasu wspólnego wtajemniczenia do Zakonu w Grobowcu, Mallona laczyly z ojcem George'a Busha, Prescottem, bliskie, trzydziestoletnie stosunki. Neil Mallon, podobnie jak inni piszczelowcy, bardzo dobrze urzadzili sie w zyciu po opuszczeniu uniwersyteckiego miasteczka w Yale. Zajmowal stanowisko glównego kierownika Dresser Industries, gigantycznego przedsiębiorstwa sprzetu wiertniczego w przemyśle naftowym.

Kiedy George Bush (wtajemniczony do Czaszki & Piszczeli w 1947 roku) pojechal do Teksasu by rozpoczac prace w przemyśle naftowym, nie zaczynal od podrzednego stanowiska, jak chcieliby nam wmówic twórcy jego oficjalnej biografii. Rozpoczal swoja kariere w wysokim stylu, osobiscie kierowany przez Neila Mallona, starszego brata piszczelowca (wtajemniczony w 1917).

Zeby dac czytelnikom lepszy obraz stosunków laczacych George'a Busha i Neil Mallona, przedrukowuje historie opisana w rubryce Waltera Scotta „Parada Gwiazd” (Parade, 21 styczen 1990). Czytajac ja nalezy pamietac, ze Walter Scott zawsze usprawiedliwia smietanke

towarzyska. Niemniej jednak jego artykuł w Parade jest interesujący:

- Pytanie: Słyszałem że człowiekiem któremu George Bush zawdzięcza majątek - oczywiście nie licząc spadku po ojcu - był Neil Mallon z Dallas. Jakże łączyły ich stosunki? Mallon musiał być ważną osobą w życiu George'a Busha, skoro jeden z synów prezydenta nosi jego imię. Proszę o jakies dodatkowe informacje o panu Mallone.

J.D.R., Dallas, Teksas: Henry Neil Mallon (1895-1983) był głównym kierownikiem Dresser Industries w Dallas. Kiedy Mallon zmarł, George Bush, wówczas wice-prezydent Stanów Zjednoczonych, powiedział: "Neil Mallon ukształtował całe moje życie od czasu kiedy byłem chłopcem... a kiedy otworzyłem swoje pierwsze przedsiębiorstwo był koło mnie, dzielił się swoim bogatym doświadczeniem. Jeden z moich synów, Neil Mallon Bush, otrzymał imię tego wspaniałego człowieka, którego kochała cała moja rodzina". Mallon, pochodzący z Cincinnati, był członkiem Czaszki & Piszczeli oraz świetnym sportowcem w Yale. Po skończeniu studiów w 1917 roku, zaciągnął się do wojska, służył w artylerii we Francji w czasie Pierwszej Wojny Światowej i w wieku 23 lat został majorem, najmłodszym majorem w armii.

Trzydzieści lat później młody Bush wydawał się podążać śladami Mallona. Zgłosił się na ochotnika do wojska w czasie Drugiej Wojny Światowej, został najmłodszym pilotem w marynarce wojennej, skończył Yale i zwerbowano go do Czaszki & Piszczeli. Po wojnie Bush ze swoją żoną Barbara wyjechał do Teksasu, gdzie Mallon dał mu podrzędne stanowisko w przedsiębiorstwie sprzętu naftowego w Odessie oraz nauczył go kilku rzeczy w przemyśle naftowym.

Ostatecznie George Bush wraz z Johnem Overbey, sąsiadem z Midland w Teksasie, założyli własny biznes kupując prawa do mineralów od farmerów i sprzedając je większym przedsiębiorstwom. Potem połączyli się z Hugh i Billem Liedtke, założycielami Pennozoil i utworzyli Korporację Zapata Petroleum.

Według opinii zastraszonych, przez wiele lat Bush traktował Mallona jako wzorzec uważając, że nie można znaleźć lepszego...

Malenka pomoc innego wpływowego przyjaciela

Jak twierdzi zespół do spraw stosunków społecznych Białego Domu, po oszczędnym etapie współpracy z Dresser Industries Neila Mallona, George Bush wszedł w spółkę partnerską i założył przedsiębiorstwo eksploatacyjne Zapata Petroleum Corporation (zwane czasami Zapata Oil Company). Jego partnerem był Hugh Liedtke. Eksperti Białego Domu mówią, że współnicy dorobili się majątku na szukaniu nowych złóż ropy.

Jednak dużo ważniejsze jest to, czego ludzie Busha nie podają do publicznej wiadomości. Nie mówią na przykład o tym, że Hugh Liedtke nie był przeciętnym naciągaczem w Teksasie. Liedtke był głównym akcjonariuszem i założycielem Pennozoil Corporation, ogromnego przedsiębiorstwa naftowego na nowojorskiej giełdzie Wall Street.

Innymi słowy, młody nowicjusz George Bush wszedł w spółkę ze starszym człowiekiem, który zarządzał jedną z największych firm naftowych w Ameryce! Po raz kolejny mamy dowód na to, że sukces George'a Busha nie był nigdy zagrożony. Jego droga była już przygotowana przez dobrych starych przyjaciół z Tajnego Bractwa.

Czy to nie Szekspir powiedział, że cały świat jest teatrem, a my jesteśmy jedynie aktorami na wielkiej scenie świata? Biografia George'a Busha dowodzi, że Szekspir był dramaturgiem o wielkiej spostrzegawczości. Najbogatsi i najbardziej wpływowi ludzie na świecie pisali scenariusz życiowy George'a Busha. Scenariusz na sukces zaprowadził George'a Busha na 1600 Pennsylvania Avenue, do Białego Domu.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

SZRANKI CZASZKI & PISZCZELI

LOTROWSKA GALERIA PODEJRZANYCH TYPÓW

Stowarzyszenie Czaszki & Piszczeli ma w swoich szeregach najpotężniejszych ludzi na świecie. Amerykańscy senatorzy, członkowie amerykańskiej Izby Reprezentantów, prezydenci uniwersytetów, ambasadorowie i dyplomaci i dyrektorzy korporacji zaliczają się w poczet jego członków. W tym rozdziale przyjrzymy się niektórym bardziej znaczącym piszczelowcom. Następnie zbadamy wpływ Czaszki & Piszczeli na cztery główne elementy światowej władzy: politykę zagraniczną, giełdę na Wall Street i finanse, oświatę i religie. Wierzę, że po zapoznaniu się z najważniejszymi piszczelowcami i z ich szerokim wpływem na amerykańskie społeczeństwo, przyznacie mi rację: Należy zdemaskować prawdziwe oblicze Zakonu Czaszki & Piszczeli - wielkiego zagrożenia dla naszej wolności i praw konstytucyjnych.

Kto jest kim w Stowarzyszeniu Czaszki & Piszczeli

J. Hugh Liedtke: Nafciarz. Jeden z założycieli Pennzoil Oil Corporation. Zaopiekował się młodym George Herbertem Walkerem Bushem w Midland, w Teksasie, i razem z nim oraz z kilkoma współpracownikami założył Zapata Petroleum Corporation. Jak twierdzą rzecznicy prasowi Busha, to właśnie w tej firmie przyszły prezydent wykazał się jako inteligentny nafciarz i potentat handlowy. W rzeczywistości mając za przewodnika J. Hugh Liedtke, głównego nafciarza Ameryki, który znalazł wartościowe pola naftowe, niepewnie na pozór początki Busha nie były tak niepewne ani ryzykowne, jakby się mogło wydawać.

John Kerry: Senator Stanów Zjednoczonych i mistrz kamuflażu. Ten wysoki liberalny demokrat, który jest senatorem U.S.A., z Massachusetts, uważany jest przez swoich kolegów senatorów za „łowcę popularności”. Jednak pokazywanie się często w telewizji nie zawsze tworzy bohatera. W 1989 roku koledzy z Senatu zlecieli Kerry'emu zbadanie oskarżeń przeciwko bankowi BCCI o oszustwa, pranie brudnych pieniędzy, przekupstwa, terroryzmu i wielu innych przestępstw.

Kiedy starszyzna Czaszki & Piszczeli oraz koledzy z Senatu, między innymi Orrin Hatch, republikancki Senator z Utah, kazali mu wyciszyć nieprzyjemne oskarżenia i łagodnie oczyścić bank z zarzutów, posłuszny Kerry bez sprzeciwu wykonał to zadanie.

Po dwóch latach wybuchł skandal, kiedy BCCI zbankrutował i pozostawił podatników oraz nieswiadomych inwestorów z 500 milionami dolarów strat.

Oczywiście faceci z Tajnego Bractwa wyczyszcili swoje konta, ponieważ ostrzegli ich z paroletnim wyprzedzeniem ich kumpel i informator John Kerry. Potem w 1991 roku, piszczelowiec z Nowej Anglii wykonał dziwny, surrealistyczny manewr i ogłosił nagle, że jego komisja senacka otworzy ponownie przesłuchania w sprawie zbankrutowanego banku. Przykro nam John, ale karty są na stole.

Tragiczna sprawa zaginionych w akcji i jenców wojennych

Skandal BCCI nie jest jedynym ciemnym interesem, w którym talent kamuflażu i kretactwa Johna Kerry był na reke władzom Tajnego Bractwa. Gdy Senator Jesse Helms i kilku innych członków Kongresu ujawniło, że w Wietnamie mogą nadal przebywać jency wojenni i zagnieni w akcji żołnierze, Bush, zakłopotany oskarżeniem swoich urzędników o nieudolność, szybko wezwał Johna Kerry, koleżkę piszczelowca. Przybył on na pomoc i

oznajmnił przed kamerami telewizyjnymi, że jego komisja rozpocznie szeroko zakrojone śledztwo.

Rola Kerr'ego było oczywiście odwrócenie uwagi od prezydenta i Pentagonu oraz pomoc Bractwu w tej sprawie. Wygląda na to, że Bractwo ma wielką ochotę na wykorzystanie bogatych złóż mineralnych i ropy na ziemiach komunistycznego Wietnamu i sąsiadujących z nim Laosu i Kambodży. Senator Kerry i jego komisja szybko zabrali się do pracy i skutecznie osmieszili informacje o tym, że widziano jeńców wojennych w Wietnamie oraz umniejszili wagę całej sprawy. Potem przyszedł rozstrzygający moment: pod koniec 1991 roku senator Kerry osobiście poleciał do Wietnamu by sprawdzić fakty.

Przed kamerami telewizji fotogeniczny Kerry zapewniał nas, że nie ma żadnych jeńców wojennych w Wietnamie i że nie ma wiarygodnych informacji o ich losie. Zapewnił nas o tym, chociaż generał KGB otwarcie przyznał, że podczas wojny w Wietnamie KGB bezlitosnie wysyłało złapanych amerykańskich żołnierzy do więzień KGB w Rosji by przesłuchiwać ich w sprawie wyposażenia amerykańskich wyspecjalizowanych służb wywiadowczych oraz wojskowej myśli technicznej.

Po uporaniu się podczas konferencji prasowej z problemem jeńców wojennych i zaginionych w akcji żołnierzy, John Kerry przeszedł do sedna swoich wysiłków rozwiązania sprawy jeńców w Wietnamie. Senator-piszczelowiec zaapelował o wznowienie zerwanych stosunków handlowych między Stanami Zjednoczonymi i Wietnamem oraz uznanie przez Stany Zjednoczone legalności komunistycznego rządu w Sajgonie. Zmiana stosunku Stanów Zjednoczonych do Wietnamu, jako partnera handlowego, zależała od wyjaśnienia losu amerykańskich jeńców wojennych i zaginionych w akcji żołnierzy.

Kamuflowanie skandalu Iran Contra

Komisja Johna Kerry prowadziła przesłuchania również w sprawie skandalu Iran Contra. Kerry i jego ludzie załatwili sprawę gładko i dopiero prokurator Lawrence Walsh spróbował dojść do jej sedna i wyciągnął na światło dzienne udział Olivera North, Caspara Weinberga, Johna Poinextera, Ronalda Reagana, Richarda Seconda i wielu innych osób w kamuflowaniu łapówek placonych żadnym krwi irańskiemu ajatollahowi.

David Boren: Senator U.S.A., i ekspert wywiadu. Senator David Boren z Oklahomy jest cennym nabytkiem okultystycznej hierarchii i starych przyjaciół z Czaszki & Piszczeli. Jako szef senackiej Komisji do Spraw Wywiadu, Boren jest odpowiedzialny za niesforne agencje wywiadowcze. Kiedy w 1991 roku prezydent George Bush, kolega piszczelowiec i brat krwi Borena, wysłał nominację swego podwładnego, Roberta Gatesa, na szefa CIA, tak Bush jak i Bractwo wiedzieli, że jej zatwierdzenie będzie jedynie formalnością.

Pokazowa seria publicznych przesłuchań wykazała, że Gates ma złą opinię, jest tępy, niekompetentny i jako długoletni kierownik CIA ma dziwne luki w pamięci. Jednak Senator Boren gorąco poparł kandydaturę kolegi agenta z Czaszki & Piszczeli. W ślad za swoim przewodniczącym inni członkowie komisji, a wkrótce i cały Senat, przypieczętowali nominację Gatesa na stanowisko dyrektora CIA.

Zapewniwszy sobie dalszą kontrolę nad grubymi teczkami dokumentów CIA, Tajne Bractwo może być spokojne, że Amerykanie prawdopodobnie nigdy nie dowiedzą się prawdy o zabójstwie Johna F. Kennedy'ego i Martina Luthera Kinga, o BCCI, zamachu na życie Papieża, skandalu Iran Contra, skandalu Watergate, rzekomym zamachu stanu przeciwko Gorbaczowowi, porozumieniu w sprawie zakładników znanych jako Pazdziernikowa Niespodzianka, zestrzeleniu samolotu 007 Koreańskich Linii Lotniczych, o jeńcach wojennych i zaginionych w akcji żołnierzy i wielu innych nierozwiązanych zagadek.

William Sloane Coffin: pokojowiec i zatwardziały internacjonalista. Ultraliberalny piszczelowiec William Sloane Coffin znany jest głównie jako okryty niesławą przywódca znarkotyzowanych hippisów i dziwaków ruchu na rzecz pokoju i antywojennych demonstracji lat szesdziesiątych. Coffin jest obecnie prezydentem SANE/FREEZE, - socjalistycznej, internacjonalistycznej grupy, która propaguje zmilitaryzowanie ONZ oraz rozbrojenie narodowych ARMI, marynarki wojennej i lotnictwa. Coffin umieścił niedawno w swoim lewicowym programie hasła ochrony środowiska. Czynnikiem popiera także World Federalists Association (Światowy Związek Federalistów), organizację założoną przez pisarza Normana Cousins w celu wspierania Jednego Rządu Świata i pozbawienia Ameryki jej niezależności i wolności.

William F. Buckley: człowiek CIA i propagandzista. William F. Buckley, konserwatywny dziennikarz, jest piszczelowcem par excellence. Obnoszący się ze swoim brytyjskim akcentem i manierami Buckley jest od wielu lat poplecznikiem prawicowej polityki. Uzyskał popularność dzięki swoim pogadankom telewizyjnym „Goraca Linia”. Ale potem zmienił się raptownie w lewicowca i przestał udawać lojalność w stosunku do Ameryki. William F. Buckley był również przez lata agentem CIA, o czym szeroko pisano.

Kiedy Patrick Buchanan, jego kolega dziennikarz, zdecydował się rozpetać na zebraniach przedwyborczych w 1992 roku kampanię przeciwko George'owi Bushowi, Buckley, wychowanek Czaszki & Piszczeli, czynił to, co przysiągł w Yale - zawsze bezwarunkowo wspierać brata piszczelowca w potrzebie. W swojej gazecie National Review, Buckley opublikował arcydzieło propagandy - obszerny artykuł w którym sugerował, że Buchanan jest „antysemity” i dlatego nie może zostać prezydentem.

Kampania polityczna Buchanana rozpadła się. Nie tylko z powodu ataku Buckleya, ale również dlatego, że Bush wezwał na pomoc kolejnego kolegę z Yale - telewizyjnego ewangelistę Pat Robertsona. Robertson natychmiast wysłał list na własnym papierze firmowym do dziesiątków tysięcy popleczników chrześcijańskiej „nowej prawicy”, nalegając by głosowali na George'a Busha, a nie na Pat Buchanana, w zbliżających się w południowych stanach przedwyborczym współzawodnictwie, znanym pod nazwą „Super Czwartek”.

Ważne wsparcie Pat Robertsona nadeszło w samą porę. Nadeszło pomimo to, że Buchanan popierał te same racje, które Pat Robertson rzekomo uważał za słuszne - sprzeciwianie się przerywaniu ciąży i zakaz rozpowszechniania pornografii, jaka sprzedaje społeczeństwu Narodowa Fundacja Sztuki. Co więcej Patrick Buchanan zdobył uznanie za swoje konsekwentne, chrześcijańskie przekonania, które Bush jedynie deklarował przed konserwatywnymi społecznościami chrześcijańskimi. Ale widocznie dla Robertsona ważniejsze było braterstwo krwi z Georgem Bushem, niż szerzenie chrześcijańskich wartości.

Trzeba pamiętać, że telewizyjnemu ewangelistcie, Pat Robertsonowi, nieobca jest podjazdowa polityka. Ojciec Robertsona był członkiem Senatu i sprawował nawet funkcję przewodniczącego potężnej Bankowej Komisji Senackiej.

Dobrana para - i syn Buckleya

Syn Williama F. Buckleya, Christopher, jest także absolwentem Yale i członkiem okultystycznej Czaszki & Piszczeli, do której należy ojciec. To jest najlepszy dowód, że absolwenci czuwają nad wyborem nowych członków stowarzyszenia.

Christopher Buckley ma równie cięty język jak ojciec. Poproszony kiedyś przez dziennikarza New York Times o ujawnienie niektórych tajemnic Czaszki & Piszczeli, szczególnie o potwierdzenie informacji o rytualnym wykorzystywaniu ludzkich kości, sprytny Buckley odpowiedział: „No tak, mamy prawa nogę Sary Bernhardt i lewą nogę Petera Stuyvesanta. Trzymamy je w skrzyni i nazywamy „dobrana para”.

Gilfford Pinchot: aktywista ochrony środowiska. Pinchota uważa się za „ojca” ruchu ochrony środowiska. Niektórzy twierdzą, że to książka Pinchota, *Breaking New Ground* (Nowe rozwiązania), doprowadziła do utworzenia amerykańskiej Forest Service (Służba Lesna).

Widzieliśmy w jaki Rockefellerowie, Rothschildowie, Strongowie i inni spiskujący bankierzy chcą wykorzystać akcję „Matka Ziemia”. Używając ruchu na rzecz ochrony środowiska by wypchać sobie kiesy i podzielić między siebie ziemie zasobne w bogactwa naturalne. Z perspektywy czasu można lepiej zrozumieć prawdziwe cele Gifforda Pinchota.

Amos Pinchot - krewny Gifforda, był głównym założycielem liberalnego American Civil Liberties Union - ACLU (Amerykański Związek Wolności Obywatelskich).

Amos Pinchot również wspierał finansowo marksizm, pomagając Leninowi i bolszewikom w pierwszym okresie komunistycznej dyktatury w Rosji.

Jeśli chodzi o wewnętrzne wpływy w ACLU, wygląda na to, że Czażka & Piszczel ma w nich swój udział. Kierownikiem ACLU został w 1984 roku John Shatlack, członek Czażki & Piszczeli od 1954 roku.

Potter Stewart: Sędzia Sadu Najwyższego. Kolega Busha, niezujący już Potter Stewart, piastował stanowisko sędziego Sadu Najwyższego najwyższej instancji wymiaru sprawiedliwości w Stanach Zjednoczonych. W 1988 roku George Bush poprosił Pottera Stwarta by zaprzysiął go jako prezydenta podczas uroczystości inauguracyjnej. Stewart był zachwycony propozycją kolegi piszczelowca. Za pośrednictwem tych dwóch mężczyzn Tajne Bractwo mogło symbolicznie zapewnić całą siatkę spiskową o harmonii i poparciu dla elity Bractwa.

W celu wzmocnienia symbolicznego znaczenia tego wydarzenia na uroczystość zaprzysięcia George'a Busha przywieziono do Białego Domu Biblię z ołtarza loży masonskiej w Nowym Jorku, której użyto po raz pierwszy podczas zaprzysięcia George'a Washingtona.

W przeciwieństwie do Biblii Króla Jakuba, masonska wersja Biblii zawiera wstęp, w którym szczegółowo wyjaśnia się, że masoneria nie jest chrześcijańskim stowarzyszeniem, ale popiera wszystkie religie i wyznania.

Tak więc Bush objął swój urząd przysięgając na Biblię, w której we wstępie degraduje się chrześcijaństwo stwierdzając, że wiara w Jezusa Chrystusa nie zasługuje na pierwszeństwo przed wiarą w Budę, Mahommeda, Zeusa i innych fałszywych bogów i bożków.

Czy Bóg pobłogosławi naród i jego prezydenta, który uraga Prawdzie? Czy obdarzy łaską człowieka, który składa przysięgę na pogański dokument włączony do świętej Biblii Pana?

William H. Taft: Prezydent Stanów Zjednoczonych. Sędzia Potter Stewart nie był jedynym wysokim urzędnikiem wymiaru sprawiedliwości, który należał do Czażki & Piszczeli. Historia Stanów Zjednoczonych zanotowała wielu piszczelowców wśród sędziów federalnych. William Howard Taft był nie tylko sędzią Sadu Najwyższego ale także prezydentem Stanów Zjednoczonych. Był również prezydentem kościoła unitarijskiego (unitarnie, nazywani obecnie unitarianami-universalistami, są grupą religijną New Age)

W 1921 roku, we wrześniowym numerze *New Age*, oficjalnego czasopisma 33 stopnia wtajemniczenia Obrządku Szkockiego Masonerii, organizacja wolnomularska podała dumnie, że „mason 32 stopnia wtajemniczenia (Taft) zajął fotel prezydenta”. Zdanie to umieszczone było w artykule zatytułowanym „Freemasonry as a World power” (Wolnomularstwo jako światowa potęga).

Najwidoczniej Rada Najwyższa 33 Stopnia Wtajemniczenia Masonerii, która z pewnością kieruje tajnym kolegium Iluminatów, uważała, że zaprzysięcie jednego z braci masonów, Williama Howarda Tafta, będzie korzystne dla jej dalszej pracy dywersyjnej i sprawowania

ukrytej kontroli przez Rade. W artykule czytamy tryumfalne oświadczenie, że pewnego dnia „światowa potęga wolnomularstwa okaże się niepokonana i nie do pokonania”.

Rodzina Taftów nadal wykorzystuje swoje odrażające, anty-chrześcijańskie wpływy. Charles P. Taft (członek Czaszki & Piszczeli od 1915 roku) jest prezydentem finansowego działu ultraliberalnego World Council of Churches (WCC) - Światowej Rady Kościołów. WCC od dawna wspomaga finansowo terrorystyczne grupy za granicą. Obecnie ta „chrześcijańska” grupa kościelna pracuje nad zjednoczeniem wszystkich wiar - od znachorów Indian Północnoamerykańskich i afrykańskich czarowników plemiennych, do chrześcijan, Żydów, wyznawców hinduizmu, buddystów i muzułmanów - pod jednym duchowym szyldem. Szefowie WCC doszli do wniosku, że Jezus nie jest wyjątkowy i nie był naprawdę Bogiem.

Archibald MacLeish: Założyciel UNESCO. MacLeish, piszczelowiec z 1915 roku, piastował ważne funkcje w korpusie dyplomatycznym Stanów Zjednoczonych. Przewodził amerykańskiej delegacji na konferencję ONZ w Londynie, na której założono UNESCO, i napisał konstytucję tej podległej ONZ organizacji. Wkrótce UNESCO stało się tak nienawistne anty-amerykańskie w swoich akcjach popierających terroryzm krajów Trzeciego świata i plany komunistyczne, że zwykle łagodny Kongres U.S.A. miał tego dosyć. W latach osiemdziesiątych amerykański Kongres na krótko wstrzymał swoje dotacje na UNESCO (które stanowiły 30% budżetu tej organizacji). Potem George Bush przywrócił jej finansowanie i starł się nawet podwyższyć amerykańską pomoc finansową.

Archibald MacLeish zajmował ważne stanowisko bibliotekarza Kongresu. Waga tego stanowiska stała się oczywista w 1989 roku. Według informacji Fritza Spiringmeiera, chrześcijańskiego pisarza i badacza, w styczniu 1989 roku, niedługo po objęciu przez Busha urzędu prezydenta, współpracownicy Busha zgodnie z tradycją wysłali do Biblioteki Kongresu jego notę biograficzną. W nocie była wzmianka o przynależności nowego prezydenta do wolnomularstwa. Jednak cztery miesiące później wzmianka o Bushu masonie została w tajemniczy sposób i bez rozgłosu usunięta z poprawionej noty biograficznej, która znajduje się obecnie w dokumentach Biblioteki Kongresu.

W artykule Stevena M. L. Arronsona, absolwenta Yale z roku 1965, opublikowanym w sierpniowym numerze Fame w 1989 autor pisze: „Jeden piszczelowiec pokazał mi kiedyś list, jaki otrzymał od MacLeisha... podpisany: „Z niesłabnącym zaufaniem, twój Archie - z 322”.

Townsend Walter Hooper II: Wydawca. Townsend Walter Hooper II (piszczelowiec od 1944 roku) jest przewodniczącym Association of American Publishers (Stowarzyszenie Amerykańskich Wydawców). Tajne Bractwo ma prawie nieograniczoną kontrolę nad rykiem wydawniczym w Stanach i Europie. Dlatego też nie ukazują się żadne wartościowe książki, które ujawniają lub sprzeciwiają się Bractwu. (Proszę zauważyć, że moje książki nie są wydawane przez główne wydawnictwa w Nowym Jorku, chociaż istnieje na nie olbrzymie zapotrzebowanie - sprzedano już ponad milion egzemplarzy!).

Nie mamy niepodważalnych dowodów na to, że Townsend Hooper II wykorzystuje swoje wpływy by cenzurować lub wstrzymywać dystrybucję książek nieprzychylnych Bractwu. Ale jak sugeruje Roger Javens, absolwent Yale i badacz Czaszki & Piszczeli, „Wystarczyłoby kilka telefonów Hoopera do głównych wydawnictw, żeby zatrzymać dystrybucję przygotowanych książek do druku”.

Hooper był asystentem sekretarza Ministerstwa Obrony przez pięć lat od 1948 do 1953, więc

niemożliwe jest przypuszczenie, że jego rola jako przewodniczącego najważniejszego stowarzyszenia amerykańskich wydawców nie ma charakteru politycznego.

Inne sławy Czaszki & Piszczeli

Widac wyraźnie, że Zakon Czaszki & Piszczeli ma ogromny wpływ na wszystkie dziedziny życia naszego społeczeństwa. Oto lista kolejnych piszczelowców, żyjących i zmarłych, którzy wpływali i nadal wpływają na nasze życie.

Henry Luce (Piszczelowiec 1920). Szef magazynów Time i Life i Rady Stosunków z Zagranicą.

McGeorge Bundy. - Doradca do Spraw Bezpieczeństwa Narodowego prezydenta Johna F. Kennedy. Bundy, piszczelowiec od 1940 roku, był również człowiekiem CIA. Dzięki wiarygodnemu źródłu magazyn Esquire potwierdził, że tak jak inni piszczelowcy, Bundy „tarzał się nago w błocie podczas swojego wtajemniczenia”.

John Sherman Cooper - Jako amerykański senator z Kentucky był członkiem Komisji Warren, której zlecono śledztwo w sprawie zabójstwa prezydenta Johna F. Kennedy'ego i ustalenie, czy był to spisek. Komisja której przewodniczył Gerard Ford, mason 33 stopnia wtajemniczenia, stwierdziła (co było do przewidzenia), że oskarżony zabójca Lee Harvey Oswald działał sam.

Później Richard Nixon wybrał Gerarda Forda jako wice-prezydenta. Wybór nastąpił po tym, jak ówczesny wice-prezydent, Spiro Agnew, musiał złożyć urząd z powodu skandalu. Kiedy i Nixon złożył swój urząd z powodu afery Watergate, Ford został pierwszym mianowanym prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Charles S. Whitehouse: Piszczelowiec, rocznik 1947. Były dyplomata w Południowej Afryce.
Jonathan Bingham: Piszczelowiec, rocznik 1936. Członek Kongresu z Nowego Jorku i członek CFR.

John H. Chafee (Piszczelowiec, rok 1944). Senator z Rhode Island. W czerwcu 1992 roku, w kilka dni po powrocie z zebrania Bilderbergers w Europie, Senator Chafee zaproponował w Senacie ustawę, która w przypadku zaakceptowania przez Senat zmusiłaby wszystkich obywateli U.S.A., do oddania broni.

Henry Stimson - Sekretarz Stanu prezydenta Herberta Hoovera. W latach dwudziestych Stimson dopilnował, żeby komunistyczny reżim w Rosji otrzymał pomoc finansową od marksisty Armanda Hammera, piszczelowca Averella Harrimana i wielu innych korporacyjnych dobroczyńców z Czaszki & Piszczeli.

Robert A. Lovett. - Sekretarz Obrony prezydenta Harry S. Trumana.

John Hersey - Pisarz, zdobywca nagrody Pulitzera.

RODZIAL JEDYNASTY

CZASZKA & PISZCZELE - NIE TYLKO BRACTWO, ALE TAKŻE KLUB „STARYCH WPLYWOWYCH PRZYJACIÓŁ”

Klub "starych, wpływowych przyjaciół" - absolwentów Czaszki & Piszczeli - infiltruje każdy aspekt życia społeczeństwa. Ich wpływ jest szczególnie odczuwany w czterech dziedzinach: giełdy Wall Street i pieniędzy, oświaty i religii. Zbadanie działania sieci "starych, wpływowych przyjaciół" w tych czterech sferach władzy powinno być interesującym doświadczeniem.

Czaszka & Piszczele trzymają amerykańską politykę zagraniczną w żelaznym uścisku. Starszyzna Zakonu Bractwa zajęła ważne i wpływowe stanowiska w dwóch organizacjach, które dyktują cele polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych: w Komisji Trójstronnej (Tritatorial Commission - TLC) i Radzie Stosunków z Zagranicą (Council on Foreign Relations - CFR). Zaczynając z tak dogodnych pozycji, mogli zająć wysokie stanowiska w Kongresie, Białym Domu i służbie dyplomatycznej. Działają także w grupach przywódczych liberalnych fundacji - Forda, Rockefellera, Russell Sage's i innych - które od lat popierają Tajne Bractwo.

Czaszka & Piszczele i Rada Stosunków z Zagranicą

Piszczelowcy z Grobowca są szczególnie biegli w kontrolowaniu Rady Stosunków z Zagranicą. Jest rzeczą powszechnie znana w politycznym środowisku Washingtonu, że z CFR wywodzi się większość kierowników i polityków rządu federalnego. Bez aprobaty CFR polityczny kandydat, ambasador, czy też mianowany urzędnik ministerialny mają małe szanse na wybór czy mianowanie.

Powinniśmy pamiętać o władzy i wpływach CFR, kiedy zauważymy, że prezydentem elity CFR jest piszczelowiec z roku 1959, Windton Lord pochodzący z aryskratycznej dynastii Lordów. Winston Lord jest także członkiem kierowniczej komisji Bilderbergers i mianowanym przez Ronalda Reagana amerykańskim ambasadorem w Chinach.

Związek z Chinami jest ważny. Chciwe Bractwo od dawna upatrzyło sobie ten dorodny owoc Azji. Członkowie Bractwa dostają zawrotu głowy, kiedy marzą o miliardzie ludzi kupujących ich produkty, i kiedy biorą pod uwagę niewykorzystane bogactwa naturalne i rozległe, nieuprawiane ziemie Chin, Tybetu i Mongolii.

Myslać tylko napływających dolarach, Bractwo, za pośrednictwem prezydenta Nixona, wysłało w latach siedemdziesiątych do Chin z misją dyplomatyczną, finansową i handlową Henry Kissingera, koleżanę Rockefellera i członka CFR/TCL. Następnie pojechał tam piszczelowiec George Bush, który był specjalnym wysłannikiem Nixona do Pekinu. Po Bushu tę ważną misję objął piszczelowiec Winston Lord.

W skład CFR wchodzi także dziennikarz William F. Buckley. Jak wiemy Buckley, który jest wychowankiem Czaszki & Piszczeli, dostał zaszczytu uczestniczenia w tajnych zebraniach grupy Bilderbergers.

Innymi piszczelowcami na wysokich stanowiskach w agresywnej hierarchii CFR są H. J. Heiz (Czaszka & Piszczele 1931), prezydent American Friends of Bilderberger, Inc. (Amerykańscy Przyjaciele Bilderberger, Inc.) i William P. Bundy (Czaszka & Piszczele 1939 r.) Bundy jest redaktorem naczelnym dziennika CFR Foreign Affairs.

George Bush był członkiem CFR i TLC aż do roku 1980 (jego ojciec Prescott Sheldon Bush był współzałożycielem CFR). Bush podobno zrezygnował z członkostwa w CFR i TLC w 1980 roku podczas gorącego okresu kampanii wyborczej w Partii Republikańskiej, kiedy to grupa zaniepokojonych Amerykanów zamieszczała w gazecie na Florydzie pełnostronicowe ogłoszenie ujawniające członkostwo Busha w dwóch anty-amerykańskich organizacjach opowiadających się za Nowym Porządkiem świata. Jego rezygnacja była zatem podyktowana względami politycznymi.

Ale w niedawnym wywiadzie David Rockefeller, finansowy magnat i opiekun Bilderberger, powiedział, że George Bush nadal utrzymuje swoje prywatne związki z kumplami z Komisji Trójstronnej i CFR. Co więcej, Rockefeller ujawnił, że Biały Dom jest zawsze otwarty dla członków CFR i Komisji Trójstronnej:

George Bush przemawiał do Rady i Komisji Trójstronnej i wyraził swoje poparcie dla ich działalności. Chociaż zrezygnował z członkostwa, nie zapomniał o nich.

Związki z Komisją Trójstronna

Komisja Trójstronna jest polem aktywnej działalności dla piszczelowców. J. Richardson Dilworth (piszczelowiec z 1938 roku) jest nie tylko członkiem tej komisji, ale także prezydentem Rockefeller Family Associates (Współpracownicy Rodziny Rockefellerów). Zarządza więc olbrzymim finansowym imperium Rockefellera. Biuro Dilwortha mieści się w pokoju 3600 w sławnym budynku Rockefellera w Nowym Jorku. Jak już wspomniałem, bogaty szef Dilwortha, David Rockefeller, założył Komisję Trójstronna.

Piastując najwyższe stanowiska w CFR i TLC ludzie Czaszki & Piszczeli są w stanie realizować swój plan Nowego Porządku Świata. Ta możliwość oraz obecna pozycja Bractwa w Białym Domu dają im pełną władzę, konieczną do przeprowadzenia drastycznych zmian w międzynarodowym systemie rządów.

Czaszka & Piszczele w Wall Street

Wpływy Zakonu na największych szczeblach władzy w Stanach Zjednoczonych sięgają także środowiska bankowego i finansowego. Piszczelowcy od dawna kontrolują nowojorską giełdę. Przykładem niech będzie firma inwestycyjna Brown Brothers Harriman, której dziewięciu członków rady nadzorczej to wychowankowie Czaszki & Piszczeli. Tristan Brooks - kierownik Salomon Brothers, jest w Zakonie od 1962 roku, Stephen Schwarzman, kierownik Lehman Brothers, Kuhn Loeb, od 1969 roku; Dino Pianzio - wice-prezydent Dillon Red, od 1950; Vance Van Dine - kierownik Morgan Stanley & Company, od 1961.

Starszy Bush i oplacanie komunistycznej tyranii

Ojciec prezydenta George'a Busha, Prescott Sheldon Bush (Czaszka & Piszczele 1917), przez czterdzieści lat był partnerem firmy Brown Brothers Harriman na Wall Street. Choć wydaje się to nieprawdopodobne, to dzięki swoim pieniądзом oraz funduszom współpracującego z nią Guaranty Trust Company, Firma Brown Brothers Harriman pomogła sfinansować komunistyczną rewolucję w Rosji w 1917 roku oraz dojście do władzy Hitlera. Pełna dokumentacja znajdziecie w wysmienitej książce Dr. Anthony Suttona, *How the Order Creates Revolution and America's Secret Establishment* (Jak Zakon prowokuje rewolucję, albo tajna elita Ameryki). Sutton odsłania zwłaszcza finansowe szwindle piszczelowca W. Averella Harrimana. Max May z American Bank Guaranty Trust, został wice-prezydentem odpowiedzialnym za zagraniczne operacje pierwszego sowieckiego banku handlowego Ruskombank.

W tym samym czasie Averell Harriman, jego brat Roland i kolega piszczelowiec Knight Wooley (absolwenci Yale z tego samego roku, co Prescott Sheldon Bush - 1917) wykorzystali America's Union Bank do uzupełnienia kiesy Adolfa Hitlera i jego współpracowników.

Nieżyjący już W. Averall Harriman uważany był za starszego polityka w Partii Demokratycznej. Wielu prezydentów - demokratów mianowało go na prestiżowe stanowiska, pomimo (a może z powodu!) ciemnych interesów finansowych jakie prowadził z europejskimi dyktatorami. W 1941 roku Harriman został ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Związku Radzieckim; w 1946 ambasadorem w Wielkiej Brytanii. Pod koniec tego roku, prezydent Franklin D. Roosevelt, dobry przyjaciel i mason 33 stopnia wtajemniczenia, sprowadził go spowrotem do Stanów Zjednoczonych i mianował Sekretarzem Handlowym. W 1955 roku Harriman kupił wybory w stanie Nowy Jork i został gubernatorem tego stanu.

W 1983 roku „stary dobry Averell” Harriman pojechał z wizytą na Kreml do Jurija Andropowa, byłego szefa KGB i ówczesnego szefa partii komunistycznej. Czyżby Harriman zawiązał mu polecenie Tajnego Bractwa aby rozpoczął upadek komunizmu? Wiemy, że

zchorowany Andropow wkrótce po wizycie Harrimana mianował Gorbaczowa na wysokie stanowisko i przygotowywał Gorbiego do przejęcia funkcji szefa partii.

Po śmierci Andropowa w 1985 roku, Gorbaczow zajął jego miejsce w partii i rządzie. Zaraz potem zaczęły się Pierestrojka i Glasnost oraz gwałtowne zmiany w Sowieckim Imperium, które spowodowały upadek komunizmu i otworzyły Rosję i byłe republiki na kapitalistyczny handel i wpływy.

Inni finansisci i ludzie z Wall Street, którzy noszą odznakę Czaszki & Piszczeli to: C. E. Lord, brat prezydenta CFR Winstona Lorda i były Rewident Walutowy U.S.A., oraz wiceprzewodniczący Export-Import Bank; Richard T. Ely, pierwszy szef American Economic Association (Amerykańskie Towarzystwo Ekonomiczne).

Oswiata dla Nowego Porządku Świata

Od początku swojego istnienia Zakon Czaszki & Piszczeli w niewiarygodnym wprost stopniu wpływał na oświatę w Ameryce. Jeden z piszczelowców, Daniel Coit Gilman (rocznik Czaszki & Piszczeli 1849), był nie tylko pierwszym prezydentem dwóch uniwersytetów - University of California i John Hopkins University - ale także brał udział w założeniu czterech fundacji, które znane są z popierania celów Bractwa. Są to Peabody, Russell Sage, Carnegie i Slater Foundation.

Choć Czaszka & Piszczele powstała w 1832 roku, to w 1856 roku Daniel Coit Gilman, wraz z generałem Williamem H. Russellem, zarejestrował Zakon pod nazwą „The Russell Trust Association” (Stowarzyszenie Russell Trust). Po raz kolejny mamy dowód prima facie, że 15 studentów wybieranych co roku do Zakonu nie zarządza tą organizacją. To absolwenci są panami Czaszki & Piszczeli na całym świecie.

Każdy młody człowiek w Yale, który jest wtajemniczony do tej diabelskiej organizacji, doskonale zdaje sobie sprawę, że jego przyszłość jest w rękach garstki starszych mężczyzn kierujących w Russell Trust Association. Nowicjusz wie, że ma do wyboru dwa rozwiązania: może mu się powodzić lepiej, niż w najsmilszych marzeniach, albo będzie miał złą passę. To zależy od patriarchów, starszyzny Zakonu, którzy dokładnie obserwują i oceniają postępy każdego wtajemniczonego przez całe jego życie i w zależności od oceny nagradzają lub karzą.

Andrew Dickson White, który wstąpił do Zakonu w 1853 roku, był pierwszym prezydentem prestiżowego Cornell University, a także mianowanym pierwszym prezydentem American Historical Society (Amerykańskiego Towarzystwa Historycznego). Falszywa interpretacja i pisanie na nowo historii Ameryki i świata jest jedną z metod używanych do manipulowania i kształtowania opinii publicznej. Utworzenie American Historical Society było niewątpliwie bezprzykładnym krokiem zmierzającym do wprowadzenia w życie diabelskiego planu fałszowania historii.

Trzecim piszczelowcem, który wpłynął na amerykańską oświatę, był Timothy Dwight (w Stowarzyszeniu Czaszki & Piszczeli od 1849), Dwight był najpierw prezydentem Yale Divinity School (Szkoła Teologiczna w Yale), a potem wybrano go na 12 prezydenta Yale University. Dwighta White'a Gilmana wysłano do Niemiec by studiował na Uniwersytecie Berlińskim. Można przypuszczać, że w Berlinie nawiązali ściśle kontakty z niemieckimi tajnymi stowarzyszeniami, które były pokrewne Czaszce & Piszczelom.

General William H. Russell, założyciel Zakonu w Yale, był wtajemniczonym niemieckiego tajnego stowarzyszenia. Po powrocie do New Haven, Connecticut, stworzył amerykańską wersję tego stowarzyszenia. Tak powstała Czaszka & Piszczele.

Czaszka & Piszczele i elita religijna

Religijna herezja wydaje się być znakiem szczególnym absolwenta Czaszki & Piszczeli. Od początku istnienia Zakonu jego członkowie rekrutowani byli prawie wyłącznie z liberalnego odłamu kościoła episkopalnego oraz popierającego New Age kościoła unitarijskiego (zwanego obecnie unitarijsko-universalistycznym). William H. Taft (piszczelowiec z roku 1878), były prezydent Stanów Zjednoczonych, był kiedyś prezydentem Unitarian Church Association (Stowarzyszenia Kościoła Unitarijskiego).

Zarówno Światowa Rada Kościołów (World Council of Churches - WCC), ultraliberalne, pro-marksistowskie organizacje, popierające wschodnie religie, były założone za pieniądze Bractwa. John D. Rockefeller подарował NCC budynek zbudowany w kształcie trójkąta w którym obecnie mieści się siedziba tej organizacji. Amerykańscy Przyjaciele Światowej Rady Kościołów (American Friends of the World Council of Churches), bratnia organizacja WCC, ma swoją siedzibę w liberalnym kościele Riverside Church przy 475 Riverside Drive w Nowym Jorku, gdzie pastorem jest William Sloane Coffin, wietnamski weteran i piszczelowiec (rocznik 1949).

Inna odszczepiencza organizacja religijna, która ma powiązania z Czaszką & Piszczelami, jest Union Theological Seminary (Związkowe Seminarium Teologiczne), założone w 1835 seminarium jest od dawna bezpiecznym portem dla marksistów i rzekomo „chrześcijańskich” profesorów, którzy uczą, że wszystkie wiary i religie są takie same.

Kiedy George Bush oficjalnie zaprosił do Białego Domu Grupę Aktywistów Pederastów i Lesbijek na uroczystość podpisania ustawy „Hate Crime” („Przestępstwa z nienawiści”), kontynuował tym samym starą tradycję swoich kolegów piszczelowców. To samo można powiedzieć o mianowaniu przez George’a Busha umiarkowanego liberala Johna Frohnmayera na stanowisko szefa Narodowej Fundacji Sztuki. (Frohnmayer, propagator pornografii, musiał ustąpić ze stanowiska w 1992 roku po długoletniej kampanii protestacyjnej konserwatywnych grup chrześcijańskich).

Bractwo śmierci

Obserwujemy olbrzymi wpływ Czaszki & Piszczeli na każdą dziedzinę życia amerykańskiego społeczeństwa. Ale czy ta tajna grupa jest częścią sieci organizacji i tajnych stowarzyszeń założonych i kontrolowanych przez utajoną „wyższą władzę”? Fritz Springmeier, badacz z Oregonu, który spędził lata na rozwikłaniu powiązań pomiędzy tajnymi stowarzyszeniami i międzynarodowymi grupami, odkrył ważne związki.

W swojej bogato udokumentowanej książce *Be Wise As Serpents* (Być mądrym jak węże) Springmeier stanowczo stwierdza, że grupy te są nie tylko ściśle ze sobą powiązane, ale że nadzorowane są przez tę samą elitę. O Czaszce & Piszczelach Springmeier pisze: „Ta grupa... jest częścią większego „Bractwa śmierci”. Dochodzi do niej 15 nowych członków rocznie... Obecnie liczy 600 członków. Niektórzy z nich, przypuszczalnie w drodze wyjątku, zostali wtajemniczeni poza Yale. Większość członków to potomkowie purytańskich rodzin związanych z kościołem unitarijsko-universalistycznym. Te stare rodziny Czaszki & Piszczeli weszły w związki krwi z bogatymi rodzinami, na przykład z Rockefellerami.

ROZDZIAŁ DWUNASTY ODDAJA CZĘŚĆ BOGU, KTÓREGO INNI UKRYWAJA

Wielu specjalistów zajmujących się politycznymi i ekonomicznymi aspektami Światowego Spisku jest niestety zupełnie niewrażliwy na jego aspekt duchowy.

Znajomość prawdziwej duchowej natury oświeconej religii jest istotna dla zrozumienia podstaw pilnie strzeżonej nauki Tajnego Bractwa.

Adam Weishaupt, zakładając w 1776 organizację Iluminatów, wyraził zdziwienie, że jest także założycielem nowej religii. Jego celem był ateistyczny i humanistyczny. Chciał zniszczyć władzę monarchii i Kościoła, i tym samym zapewnić swojej małej grupie przywództwo i bogactwo. Właściwym zadaniem było ustanowienie nowego światowego porządku (Novus Ordo Seclorum).

Na początku Weishauptem kierowały nieokreślone, materialistyczne podbudki. Ale kiedy okazało się, że jego spisek zdobywał olbrzymie poparcie wśród zwolenników pogańskich przekonań duchowych, diametralnie różnych od tradycyjnego chrześcijaństwa, i kiedy odkrył, że jego poplecznicy będą fanatycznie oddani spiskowi Oświeconych tylko wtedy, gdy ich tajemna (masonska) religia znajdzie w nim swój wyraz, Weishaupt szybko zmienił swój plan i swoją misję.

Doszedł bowiem do wniosku, że masonska filozofia i religia, która tak gorąco wyznają jego współ-spiskowcy, jest w rzeczywistości idealnym sposobem na rozbudzenie ich chęci współdziałania, a nawet fanatycznego poświęcenia sprawie światowej rewolucji. Co więcej, ze zdumieniem odkrył, że ich religia, która zakłada intronizowanie boskiej elity na ziemi, pasuje do jego własnych, ateistycznych poglądów.

Oddanie czci „Bogu mocy”

Niekwestionowana wiara w „Boga mocy” stała się zatem najważniejszą doktryną oświeconej duchowości i religii. Bóg mocy jest nieosobowy, ale posiada nieograniczoną władzę, której mogą dostąpić oświeceni ludzie - gnostycy - ci, którzy „znają” magiczne zaklęcia. Czescią tych zaklęć są symbole, alegorie i wykorzystanie rytuałów oraz przejęcie pogańskich bożków i misteryjnych nauk.

W centrum oświeconej wiary leży niewzruszone przekonanie, że „Bóg”, „Wielki Architekt Kosmosu” powołał do życia system klasowy i rasowy, który da się najlepiej opisać jako „naturalny porządek”, albo prościej jako „natura”. Natura (to znaczy „Bóg”) nauczają oświeceni, nakazuje zorganizowanie ludzi w różne klasy.

Podobnie do hinduskiego systemu kastowego i hitlerowskiej teorii aryjskiej rasy, (tak jak religia Iluminatów, obydwie te systemy są oparte na starożytnych mitologiach masonskich), poglądy oświeconych bazują na teorii, że Bóg stworzył lepszych i gorszych ludzi. Ta doktryna przewiduje, że wszyscy ludzie będą kiedyś równi, będą braćmi. Zanim jednak nastąpi ten wspaniały dzień, jedni ludzie są po prostu „lepsi” od innych - bardziej oświeceni, szlachetniejsi i bardziej zdolni do rządzenia.

Co znamionuje tych ludzi, którzy wchodzi w skład wyższej klasy? Doktryna oświeceniowa utrzymuje, że są to ludzie obdarzeni „Rozumem”. Człowiek, którego jedynym bogiem jest Rozum, uważa siebie za nadczołowieka, rodzaj bóstwa. Obrzędy inicjacyjne Iluminatów pomysłane są tak, by rozwinąć ten nowy rodzaj przesyconego Rozumem człowieka. Tak więc Adam Weishaupt ujawnił, że w jego tajnym stowarzyszeniu:

Rozum będzie jedynym kodeksem człowieka. To jest nasz największy sekret. Kiedy w końcu Rozum stanie się religią człowieka problem będzie rozwiązany.

Bogini Rozumu

To właśnie za przyczyną tego wypaczonego, gnostycznego przekonania, że boski Rozum jest najwyższym przewodnikiem duchowej i moralnej doskonałości człowieka, rzeźnicy Rewolucji Francuskiej prowadzili ulicami swoje obnażone do pasa kobiety twierdząc, że są one symbolami „Bogini Rozumu”. Była to doskonała synteza - połączenie ubóstwianego rozumu człowieka z symbolem starożytnego pogaństwa: Boginia.

W Europie i Ameryce XVIII i XIX wieku wielokrotnie przedstawiano na obrazach „Boginie Rozumu”. Sławiono ją szczególnie podczas Amerykańskiej Rewolucji. Stała się wówczas opiekunka rebelii - Wolności - która sciera na proch tyranów i zrywa łańcuchy niewoli. To ona daje oświeconemu człowiekowi wolność i swobodę.

Obecnie posagi Bogini Rozumu Iluminatów można znaleźć w całym Stanach Zjednoczonych. Jedna stoi na Kapitolu w Waszyngtonie. Inna na szczycie Kapitolu w Austin w Teksasie. Jej pomniki ustawiono na miejskich placach i w parkach. Ale najwspanialszy posąg Bogini Rozumu, najbardziej majestatyczna statua pogańskiej damy, znajdziemy w nowojorskim porcie.

Wznosząc się nad lśnącymi, choć zanieczyszczonymi wodami, trzyma w wyciągniętej ręce znicz ognia - symbol oświecającego, dodającego otuchy i wyzwajającego ludzką świadomość. Statua Wolności, podarunek od Zakonu Wolnomularzy, współczesnych spadkobierców tradycji Iluminatów, wyrzeźbił Frederic Bartholdi, członek masonskiej Loży Alzacji-Lotaryngii we Francji. Statua jest ezoterycznym posagiem o wielkim znaczeniu dla tajnych stowarzyszeń, knujących spisek Nowego Porządku Świata.

Okultystyczna Statua Wolności jest bez wątpienia największym zartem z ludzkości. Jej istnienie, szczególnie wśród adorujących ją Amerykanów, jest niezwykle. Wszędzie ubóstwiana jest jako symbol. Na Placu Tiananmen w Chinach studenci-demonstranci paradowali z kopia Statuy Wolności. W Paryżu albumy ze Statua świetnie się sprzedają.

Plan Tajnego Bractwa zaszedł daleko, skoro ludzie widzą namacalny dowód spisku w postaci tej olbrzymiej statuy, ale nadal nie mają pojęcia o jej rzeczywistym znaczeniu i celu.

Dzisiejszy ruch ochrony środowiska odzwierciedla uwielbienie dla Bogini Rozumu. Zapaleni ekologiczni nazywają ją imieniem starożytnej greckiej bogini Gaji. Niektórzy nauczają: „musimy bronić i kochać Gaję, matkę ziemi. Ona żyje!” - Nic dziwnego, że mistrzowie Tajnego Bractwa podszycują się pod ruch ochrony środowiska by przyspieszyć nadejście Królestwa Nowego Wieku na ziemi.

Pięć głównych przekonań oświeconego Bractwa

Oto pięć punktów, które mogą być pomocne w zrozumieniu nauki i religii ludzi Tajnego Bractwa:

1). Praktykują pogańską religię, która uznaje i czci starożytnego boga słońce. Z drugiej strony twierdzą, że wszyscy bogowie są tacy sami i że ich rytualne oddawanie czci starożytnym bóstwom jest czysto symboliczne. Twierdzą ponadto, że Wszystkowidzące Oko na szczycie niedokończonych piramid - symboliczne wyobrażenie bóstwa (umieszczone na jednodolarowym banknocie) - przedstawia uniwersalnego „Boga”.

2). Choć Lucyfer, „nosić światła”, jest w rzeczywistości ich jedynym bogiem, otwarcie nie uznają go za Pana. Większość ludzi Tajnego Bractwa nie wierzy w Lucyfera, Szatana, czy osobowego diabła. Przekonani są natomiast o istnieniu „zasady” zła, mrocznej i pokatnej, ale nieosobowej „siły” zła, która jest jedynie odwrotną stroną dobra, przeciwieństwem światła.

Takie właśnie ukryte, ezoteryczne znaczenie ma dwugłowy orzeł 33 stopnia wtajemniczenia masonerii i Iluminatów. Reprezentuje doktrynę, że dobro i zło współistnieją jako boskie zasady wyrażone przez symbole. Dwie głowy orła, dwie siły, są jednoczesną manifestacją tej samej rzeczywistości. Wspólnie kształtują i tworzą jednostkę ludzką.

3). Osoba oświecona potrafi czerpać energię z tych dwóch źródeł rzeczywistości - z dobra i zła, światła i mroku. Taki człowiek staje się nadczłowiekiem. Jest bóstwem dla samego siebie, mistrzem magii, księciem i królem wielu ludzi.

4). Bóg, podobny do „pola energii”, albo boskiej zasady, powinien być czczony w dwojaki sposób: przez rytuał i służbę.

Rytuał zakłada zaklinanie symbolicznej magii i dostęp do zneutralizowanych (dwukierunkowych - światła i mroku) potęg kosmosu.

Dlatego też oddawanie boskiej czci pogańskim bóstwom podczas obrzędów w świątyni i rytuałów wtajemniczenia nie powinno być rozumiane dosłownie lecz alegorycznie, jako wielbienie neutralnych potęg kosmosu, złożonych w oświeconym człowieku.

Służba określona jest jako: (a) posłuszeństwo oświeconym Mistrzom; (b) czynna pomoc braciom i nowicjuszom - oświeconym kolegom; (c) dobra praca i filantropia na rzecz całego oświeconego świata.

5). Ponieważ Iluminaci nie uznają i nie szanują jednego bóstwa, chrześcijaństwo, czy też jakakolwiek inna religia, nie ma dla nich specjalnego znaczenia. Dlatego Tajne Bractwo nie aprobuje żadnej zorganizowanej religii i uznaje wszystkie religie za równe. Na ołtarzach wolnomularskich świątyni znaleźć można zarówno chrześcijańską Biblię, jak i muzułmański Koran, albo hinduska Bhagavad Gita.

Uniwersalistyczne rozumienie bóstwa pozwala nowicjuszowi Tajnego Bractwa dołączyć się i uczestniczyć w każdej wybranej przez niego religii. Nie może jednak przypisywać żadnej z nich wyłączności i wyjątkowości. Byłaby to herezja dla tolerancyjnego, uniwersalistycznego i oświeconego człowieka.

Tak więc członek Zakonu Tajnego Bractwa może swobodnie wyznawać Chrystusa, być chrześcijaninem, może manifestować zewnętrzny szacunek i oddanie Bogu i Biblii. Ale tak naprawdę, nie czci on tego samego Chrystusa i Boga, co prawdziwy chrześcijanin, nie szanuje tak samo Biblii.

Bez względu na zewnętrzne oznaki oddania, Jezus oświeconych jest „innym Jezusem” (zobacz 2 List św. Pawła do Koryntian 11:4), a Ewangelia oświeconego człowieka jest „inna Ewangelia”. Apostoł Paweł nazwał ją „przeklętą Ewangelia” (zobacz List do Galatów 1) i oświadczył, że ci, którzy w nią wierzą są „opętani”.

Wezwanie do anarchii

Uniwersalistyczny charakter religii Iluminatów jest w rzeczywistości wezwaniem do anarchii. Skoro nie ma żadnych moralnych absolutów i żadnej obowiązującej definicji „duchowej czystości”, zgodnie z oświeconym poglądem człowiek zostawiony jest samemu sobie, może robić co chce. Aleister Crowley, niezycy i niesławny brytyjski satanista, nazywający siebie „Bestia 666”, powiedział, że prawdziwy satanista ma tylko jedno zasadnicze przykazanie, któremu musi być posłuszny: „Jedynym prawem będzie to, co robisz!”.

Robert Anton Wilson, autorytet w sprawach okultystyzmu i uczeń okultystycznego spisku, napisał kilka lat temu fascynującą książkę „Masks of the Illuminati” (Maski Iluminatów). Jest to wspaniała opowieść o pochodzeniu, historii i obecnej działalności spiskowej elity. Choć książka jest literacką fikcją, nie ma wątpliwości, że zawiera przemyślenia i fakty dotyczące Tajnego Bractwa.

W jednym, ważnym fragmencie Wilson sugeruje, że wszyscy członkowie tajnego, okultystycznego stowarzyszenia, znanego pod nazwą Orod Templi Orientis - Zakon

Templariuszy Wschodu - musza podpisac trzy kopie dziwnego dokumentu. Dokument ten jest rzekomo streszczeniem religijnych i spolecznych przekonan grupy. Wrecza go czlowiek o nazwisku Jones glównemu bohaterowi ksiazki Wilsona, Sir Johnowi, który dostaje zawrotu glowy czytając, co następuje:

Nie ma Boga poza Czlowiekiem

Czlowiek ma prawo zyc wedlug wlasnych praw

Czlowiek ma prawo zyc w taki sposob, jak chce

Czlowiek ma prawo ubierac sie, jak chce

Czlowiek ma prawo mieszkac tam, gdzie chce

Czlowiek ma prawo poruszac sie po calej ziemi

Czlowiek ma prawo jesc, co chce

Czlowiek ma prawo pic, co chce

Czlowiek ma prawo myslec, co chce

Czlowiek ma prawo mówic, co chce

Czlowiek ma prawo pisac,co chce

Czlowiek ma prawo ksztaltowac, jak chce

Czlowiek ma prawo rzezbic, co chce

Czlowiek ma prawo pracowac, jak chce

Czlowiek ma prawo odpoczywac, jak chce

Czlowiek ma prawo kochac jak chce, gdzie chce, kiedy chce i kogo chce.

Czlowiek ma prawo zabic tych, którzy zechca mu odebrac te prawa.

„Alez to jest anarchia!" - wykrzyknal Sir John.

„Oczywiscie" - odpowiedzial Jones. „To jest wypowiedzenie wojny wszystkimu, co znamy jako chrzescijanska cywilizacje"..

Bohaterowie Mask of the Illuminati przyznaja, ze powyzsza deklaracja ma zdradziecki charakter. Jest równoznaczna z anarchia i jest niezwykle podstępna, stwierdzaja, chociaz wyraza rzekoma „filozofie wolnosci".

„Przyjrzyj sie raz jeszcze pierwszej linijce" - powiedzial Jones. „Oto sedno bluznierstwa: Nie ma Boga poza czlowiekiem - Czy widzisz w jaki sposob to moze doprowadzic podatnych ateistów do humanistycznego mistycyzmu, a naiwnych mistyków do ateizmu, wciagajac obydwu w swiatowy spisek przeciwko rzadowi panstwa i zorganizowanej religii? I czy widzisz, jak taki umiarkowany indywidualizm jest w stanie zainteresowac naprawde wartosciowe umysly i szlachetne serca...

Zerwanie maski z twarzy Iluminatów

Kiedy Robert Wilson ubral rzeczywiste istnienie Iluminatów w fabule powiesci, co bez watpienia dalo mu mozliwosc manewru i zwiekszylo literacka swobode, Lady Queensborough (Edith Starr Miller) opublikowala w 1933 roku demaskujaca Iluminatów ksiazke, która powiescia nie jest. Occult Theocracy jest encyklopedia masonskich organizacji i grup powiazanych z Iluminatami. Lady Queensborough sugerowala, ze wartosc jej ksiazki polega na zdemaskowaniu „sposobów i metod uzywanych w tajnym swiecie...do penetrowania, zdominowania i zniszczenia współczesnej cywilizacji, w szczegolnosci zorganizowanej religii".

Ksiazka jest prawdziwym rogiem obfitosci jesli chodzi o informacje o okultystycznych tajnych stowarzyszeniach. Szczególnie interesujacy material jest na stronach 510 i 511. Znajdujemy tu przedruk dwóch listów napisanych na przelomie wieków przez Brytyjczyka

Williama Wynn Wescotta i Niemca Theodore Reussa, dwóch korespondujących ze sobą najbardziej szanowanych członków Wielkiej Loży Angielskiej Wolnomularstwa.

Podobno ci dwaj dzentelmeni zajmowali się w tym czasie realizacją Wielkiego Działania Iluminatów. W ich listach znaleźć można wzmianki o Iluminatach, masonerii i różokrzyżowcach oraz „Societas Rosicruciana”, a także o „Najwyższej Radzie”.

W dwudziestym wieku tylko kilku wielkich ludzi było w stanie dostrzec zarys okropnego, światowego spisku, który zagraża ludziom już od tak dawna. Jednym z nich był Sir Winston Churchill. Zanim Churchill wziął na siebie herkulesowe zadanie służenia jako premier Wielkiej Brytanii w czasie mrocznych dni Drugiej Wojny Światowej i poprowadzenia swego narodu ku zwycięstwu, 8 lutego 1920 roku napisał w London Illustrated Sunday Herald:

Od czasów Spartakusa Weishaputa (pseudonim założyciela Iluminatów Adama Weishaupta) do czasów Karola Marksa, Trockiego, Bela Kuhn, Róży Luxemburg i Emmy Goldman, ogólnoswiatowy spisek bezustannie się rozwija. Ten spisek odegrał zasadniczą rolę w tragedii Rewolucji Francuskiej. Był źródłem każdego wyrotowego ruchu w XIX wieku. Wreszcie ta grupka niezwykłych osobowości podziemia wielkich miast Europy i Ameryki chwyciła lud Rosji za gardło i stała się niekwestionowanym panem olbrzymiego imperium.

Niewidzialna reka Bractwa

Kiedy Churchill pisał te słowa, wiedział dokładnie, że trzy lata wcześniej Tajne Bractwo, poprzez swoją sieć masonskich stowarzyszeń, dokonało rzeczy na pozór niemożliwej. Rozpetało krwawą rewolucję w Rosji Sowieckiej, uwięziło cara i jego rodzinę i zapanowało nad całym rozległym imperium. Bractwo natychmiast postawiło swoją marionetkę - Kierenskiego - na czele prowizorycznego „demokratycznego rządu”.

Kierenskiego wkrótce wyrzucili bolszewicy pod wodzą Lenina, który gwałtownie występował przeciwko przywódcom ówczesnego Bractwa. Lenina wysłano do Rosji na polecenie niemieckich frakcji tajnego stowarzyszenia. Tajne Stowarzyszenie w Niemczech zdawało sobie sprawę, że zagrożona im w Rosji rywalizująca z nimi grupa masonska. Lenin był więc ich odwetem i spisek udał się znakomicie. Kierenski został odsunięty i komunisty pod wodzą Lenina przejęli władzę w 1917 roku.

Jest rzeczą fascynującą, że od połowy lat siedemdziesiątych, przez lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte przywódcy radzieccy: Andropow (metor i poprzednik Gorbaczowa), Gorbaczow i mała grupka spiskowców potrafiła radykalnie zmienić wszystko to, czego dokonał Lenin oraz jego krwawy następca Stalin, i oddać pograżone w chaosie imperium sowieckie w ręce oświeconych przywódców Tajnego Bractwa.

Choć zwycięstwo Lenina i jego Bolszewików w Rosji spowodowało chwilowe niepowodzenie Bractwa w latach dwudziestych, Bractwo poszukiwało dróg odnowienia stosunków i odzyskania wpływów dzięki finansowaniu sowieckiego przemysłu i budownictwa. W latach 1932-33 przedsięwzięło nowy wysiłek przybliżenia światowej rewolucji. Urząd prezydenta w Waszyngtonie objął Franklin Roosevelt, mason 33 stopnia, a Henry Wallace, również mason wysokiego stopnia, został wice-prezydentem. Tych dwóch „Braci krwi”, realizując kilka celów Bractwa, dokonało znacznego spustoszenia w prawdziwej demokracji i chrześcijaństwie.

Jednym z najważniejszych osiągnięć Roosevelta i Wallace'a była rewolucyjna zmiana wyglądu amerykańskiego banknotu jednodolarowego.

W 1933 roku po raz pierwszy wydrukowano na tym banknocie wszystkowiedzące oko Horusa, wielkiego egipskiego boga słońce, i niedokonczona piramida Iluminatów, łaciński

napis bezpośrednio pod piramidą brzmi: Novus Ordo Seclorum, to znaczy Nowy Porządek Świeckiego Świata.

Wallace, mistyk New Age i uczeń Nicholasa Roericha, głównego okultysty tego czasu, był zachwycony. Uważał, że od tego momentu miliony Amerykanów i ludzi na całym świecie podda się wpływowi tego okultystycznego symbolu, który, jak wierzył Wallace, ma potężną magiczną moc i właściwości.

Super ludzie się ujawniają

Zachęcone sukcesami w Stanach Zjednoczonych w latach 30-tych, Tajne Bractwo zdecydowało uchylić nieco rąbka tajemnicy. Stwierdzono, że świat jest już gotowy na przyjęcie wiadomości, która do tego czasu była pilnie strzeżonym sekretem, że rzeczywiście istnieje mała grupka nadludzi - lepszych, lepiej rozwiniętych rasowo i duchowo. Postanowiono jednak, żeby przedstawić społeczeństwu jedynie najogólniejsze zarysy tej grupy. Bractwo zdawało sobie sprawę, że społeczeństwo nie było wystarczająco przygotowane na przyjęcie całej cierpkiej prawdy.

W 1957 roku założycielka światowego Goodwilla i Lucis Trust wydała swoją książkę *The Externalization of the Hierarchy*, w której ujawniła istnienie tajnej grupy nadludzi pod nazwą „Nowa Grupa Sług Świata”.

Rok 1934, pisze Bailey zapoczątkował monumentalne zadanie „zorganizowania mężczyzn i kobiet” i „grupy robotniczej Nowego Porządku”. W swojej książce Bailey używa zaszyfrowanych określeń „praca Bractwa” i „Siły Światła”. Użyła również niejasnego wyrażenia „Punkty Światłne”, które w latach 80-tych stało się hasłem łagodniejszej i zyczliwej polityki George’a Busha.

Bailey stwierdziła także, że cywilizacja znajdowała się wówczas na progu nowego okresu w dziejach, który autorka nazwała „spustoszeniem” ruina i zniszczeniem. Ciekawe, że to zauważyła, skoro w tym czasie Hitler i jego zwolennicy nie rozpetali jeszcze pierwszych krwawych bitew Drugiej Wojny Światowej. Zaczęły się one dopiero w 1939 roku, kiedy również rosyjskie wojsko napadło na Polskę. Może Bailey i jej towarzysze Nowego Porządku mieli wcześniejsze informacje, gdyż Bailey napisała, że „ze spustoszenia wszystkich istniejących kultur i cywilizacji musi być zbudowany Nowy Porządek Świata”.

Plan Iluminatów: niezmiennie marzenie

Przecietnemu masonowi, szczególnie niższego: pierwszego, drugiego i trzeciego stopnia wtajemniczenia, może być trudno uwierzyć w to, że wolnomularstwo od dawna zmierza do utworzenia światowego rządu i że kieruje nim mała, elitarna grupka. Gdyby jednak masoni czytali swoją literaturę, a większość z nich nie czyta, mogliby dowiedzieć się o niezwyklej planie Iluminatów. Plan ten, choć napisany ezoterycznym językiem, nie jest zbyt dobrze ukryty i zakamuflowany. W rzeczywistości plan światowej rewolucji stał się właściwie „otwartym spiskiem”.

Wystarczyłoby, gdyby oszukiwani masoni przeczytali dzieła niezwykłego Manly P. Halla, masona 33 stopnia, który od dawna jest uważany za największego filozofa spekulatywnej masonerii wszech czasów. Hall napisał:

„Istnieje dzisiaj, i istniała przez tysiące lat, grupa oświeconych ludzi zjednoczonych w rodzaj Zakonu Poszukiwan. Składa się ona z tych, którzy dzięki intelektualnej i duchowej percepcji zrozumieli, że cywilizacja ma utajony cel - mówię utajony, ponieważ ten wyższy cel nie jest znany wielu ludziom; wielkie masy ludzkie nadal żyją nie zdając sobie zupełnie sprawy z tego, że są częścią Uniwersalnego Ruchu”.

Wysilek stworzenia Światowego Porządku nadzorowany przez oświeconych ludzi-bogów nie jest niczym nowym, ujawnia Hall. Jest od wieków niezmiennym marzeniem tajnych stowarzyszeń. Hall pisał też o tym w swojej książce *The Secret Destiny of America* (Tajemnicze przeznaczenie Ameryki), w której omawia masonską i oświeconą historię ludzkości. Tej historii nie znajdziecie w podręcznikach, nie ucza jej w szkołach i na uniwersytetach. Ale ludzie tajnych stowarzyszeń i Bractwa przekonani są o jej autentyczności. Hall podsumowując tę nową mistyczną historię człowieka:

„Starożytni wierzyli, że Medrzy należeli do osobnej rasy i aby w takiej rasie się narodzić trzeba było doprowadzić swój umysł do stanu oświeconej inteligencji... To właśnie ta wieksza, nadchodząca rasa odziedziczy kiedyś ziemię... i powtórnie nadejdzie Złoty Wiek”.

Manly P. Hall także omawia ewolucję okultystycznego planu. Stwierdza, że jego celem jest odbudowa Nowego Świata, którym rzadzić będą ludzie o „oświeconej inteligencji”. Autor powołuje się na obraz idealnego świata rządzonego przez wyższą klasę ludzi, przedstawiony przez Francis Bacona w jego powieści „*The New Atlantis*” (Nowa Atlantyda) i w dziele Platona „*Utopia*”.

Hall ujawnił również, że ostatecznym celem jest nie tylko powołanie do życia systemu, w którym oświeceni będą rzadzić idealnym społeczeństwem. Plan zakłada wybór króla (dzisiaj możemy nazwać go prezydentem, premierem świata, albo sekretarzem generalnym O.N.Z.). Oto jak Manly P. Hall opisuje przywódcę, który kiedyś pokieruje sprawami ludzkości.

„Ten król jest potomkiem boskiej rasy. To znaczy należy do Zakonu oświeconych. Ponieważ ci, którzy zdobywają mądrość, należą do rodziny bohaterów - doskonałych ludzkich istnień”.

Czy to *New Atlantis* Francis Bacona, czy *Utopia* Platona czy komunistyczne społeczeństwo i „nowy człowiek” Marksa, czy też Nowy Porządek Świata George'a Busha, spiskowa sieć jest mocna i niewzruszona. Świat musi iść naprzód, stopniowo, ale niezachwianie, ku Złotemu Wiekowi. Kiedy nadejdzie ten słoneczny dzień, nieoświecone i niemrawe masy ludzkie będą czerpały zadowolenie i korzyści z rządów Zakonu oświeconych ludzi. To bohaterowie, Wielcy tego świata, Iluminaci. To Tajne Bractwo.

Okultystyczna hierarchia

Foster Bailey, mason 33 stopnia wtajemniczenia, autor książki „*The Spirit of Masonry*” (Duch masonerii), która szczegółowo omawia okultystyczne podstawy wolnomularstwa, twierdzi, że za konkretnymi, światłymi ludźmi zorganizowanymi w Nową Grupę sług świata stoi potężniejsza grupa. Składa się ona z członków okultystycznej hierarchii. W referacie „*Changing Esoteric Values*” (Zmieniając ezoteryczne wartości), wygłoszonym w Londynie w 1954 roku, Bailey opisał sposób funkcjonowania okultystycznej hierarchii. Z jego referatu wynika, że okultystyczna hierarchia nadzoruje władze finansistów, biznesmenów i ludzi oświaty, którzy są nieodróżniani w swoich zdolnościach organizacyjnych i kierowniczych:

Okultystyczna hierarchia na ziemi działa podobnie jak dzisiejsze wielkie, międzynarodowe i potężne korporacje... Kiedy międzynarodowy koncern decyduje się na ekspansję i inwestycje w nowej części świata, musi mieć kapitał, pracowników, musi poznać związane z tym problemy, musi opracować plan, który pozwoli na uzyskanie wystarczających zysków w ciągu określonego czasu na to by uzasadnić milionowe nakłady.

Okultystyczna hierarchia musi dopasować swój rozwój do istniejącego rządu, dobrego czy złego, i do tej części świata w której zamierza działać. Uczy się ludzi i języka oraz bada źródła surowców, dostępność i jakość pracy oraz problemy transportowe. Wysyła zwiadowców i sprawdza reakcje na swoje plany. W końcu, kiedy jest gotowa, rusza do boju. Tak działa hierarchia.

Foster Bailey jest wysokim urzędnikiem Lucis Trust i jego prace są publikowane przez wydawnictwo tej organizacji. Jedną z jego książek, *Running God's Plan* (Pokierować planem Boga), informuje nas co się stanie z tymi, którzy sprzeciwia się nadchodzącemu Nowemu Porządkowi Świata i stowarzyszeniu oświeconych ludzi u władzy. Autor oznajmia, że ci, którzy nie będą w stanie zaakceptować nieodwracalnych zmian, staną się „wiecznymi wyrzutkami”. W erze Wodnika przyjdzie czas na rozprawienie się z wapiącymi, sceptykami i opornymi.

Inna książka wydana przez Lucis Trust, „*Form Bethlehem to Calvary*” (Od Betlejem do Kalwarii), także krytykuje ludzi utrudniających postęp Nowego Porządku. Dowiadujemy się z niej, że okultystyczna hierarchia i Iluminaci są boskimi stworzeniami. Książka informuje nas, że oświecony człowiek doświadczył „nowych narodzin” i stał się „oświeconym nosicielem światła, który może oświetlić drogę innym”. Taki człowiek przeszedł przez taką samą inicjację jak Chrystus. Był symbolicznie ukrzyżowany i oczyszczony w ogniu. Jest gotowy prowadzić nas ku odnowie i odbudowie. Stał się pełnym członkiem Iluminatów: „Iluminaci zawsze prowadzili rasę ludzką. Ci, którzy wiedzą, mistycy i święci zawsze odkrywali przed nami wyżyny możliwości całej ludzkości i poszczególnych jednostek”.

ROZDZIAŁ TRZYNASTY

NAUKA KONTROLOWANIA UMYSŁÓW

Opowieść o tym w jaki sposób międzynarodowy kartel super bogatych spiskowców opanował i zahipnotyzował umysły ludzi na taką skalę jest zbyt fantastyczna, by można było w nią uwierzyć. Człowiekiem, który wie jak zasiano potajemnie ziarno nowego sposobu myślenia w ludzkich umysłach, jest podpułkownik Archibald E. Roberts, emerytowany żołnierz amerykańskiej armii, dyrektor Committee to Restore the Constitution (Komitetu Odnowienia Konstytucji).

Roberts, szef organizacji publikującej comiesięczny biuletyn, w którym ujawnia się obecnie zagrożenie naszej wolności ze strony spisku, nazywa zaawansowane techniki kontrolowania umysłów wykorzystywane przez Bractwo „Najtajniejsza Nauka”. Zeznając przed specjalną komisją Stanowych Władz Ustawodawczych Wisconsin, podpułkownik Roberts powiedział: **„Najtajniejsza nauka, jaka istnieje od zarania dziejów, jest nauka kontrolowania ludzi, rządów i cywilizacji. Podstawa tej dyscypliny wiedzy jest kontrola wszelkich zasobów. Z kontrola zasobów łączy się kontrola publicznej informacji i środków niezbędnych do życia.**

Dzięki kontroli mass-mediów kontroluje się niedociągnięcia.

Dzięki kontroli środków niezbędnych do życia bezpośrednio kontroluje się ludzi”.

„Duża część amerykańskiego społeczeństwa” - zauważa Roberts - „musi dopiero zdać sobie sprawę z istnienia Niewidzialnej Potęgi Finansowej”. Niestety, stwierdza Roberts, „Amerykanie nadal wierzą, że pracują na rzecz lepszego stylu życia”. Ale potajemnie „zmienia się ostrożnie i stopniowo społeczne zwyczaje i sposoby administracji w Stanach Zjednoczonych. Przejście od jednego do innego typu kultury dokonuje się bez rzucania poważnego wyzwania społeczeństwu”.

Ostrzegając, że katastrofa szybko się zbliży, jeżeli więcej ludzi nie uświadomi sobie istnienia w naszych umysłach bomby zegarowej, Robertson powiedział władzom Wisconsin: „Prawda

jest taka, że Ameryka przeistacza się z konstytucyjnej republiki w totalitarny, ogólnoswiatowy rząd".

Dlaczego masy tego nie rozumieją?

Jeżeli świat rzeczywiście wkracza w mroczny okres totalitarnych rządów kontrolowanych przez elitę, jak sugeruje podpułkownik Archibald Roberts i Komitet Odnowy Konstytucji, dlaczego masy tego nie dostrzegają? Odpowiedź jest następująca. Upadające cywilizacje charakteryzuje to, że ludzie najbardziej z nimi związani nie widzą tragedii, jaka ich spotyka. U większości Amerykanów i innych ludzi na całym świecie, nowy system kontrolowania umysłów rozwinięty przez okultystycznych spiskowców ostrożnie osłabia umiejętność odróżniania dobra od zła, tego co właściwe od tego, co niewłaściwe.

Ludzie na szczycie Tajnego Bractwa nie zdobywają kontroli nad masami, ponieważ już ją posiadają. Od pewnego czasu dokonuje się „planetyzacja ezoteryki”, jak nazwał ten proces przywódca New Age William Erwin Thompson. Nowa Kultura, czyli w rzeczywistości nowa duchowość i nowa religia, jest dla większości ludzi niezwykle fascynująca. Kontrolerzy umysłów osiągnęli to dzięki iluzji, widowiskowym „pokazówkom” i „terapii” szokowej. Charles H. Ford powiedział kiedyś, że „prawie wszyscy ludzie podatni są na hipnozę”. Ich przekonania są wmówionymi przekonaniem. „Odpowiednie władze dopilnowały aby wmawiać ludziom odpowiednie przekonania i ludzie odpowiednio się zachowują”. Jednym z głównych przekonań w zachodnim świecie jest to, że najważniejszą rzeczą w życiu jest zdobywanie pieniędzy. Takie fałszywe przekonanie, wbudowane w ludzkie umysły przez twórców propagandy, przekonuje większość społeczeństwa, że ludzie którzy mają dużo pieniędzy są bardzo rozwinięci intelektualnie i bardziej atrakcyjni.

Bogactwo są naszymi idolami. Społeczeństwo czci ich i uwielbia ich dziwactwa. Jak zaobserwował kiedyś Francuz Louie Ferdinand Celine: „Czego chce współczesne społeczeństwo? Chce upaść na kolana przed pieniędzmi”. Dzisiaj ludzie fortuny, od Donalda Trumpa i Davida Rockefellera do H. Rossa Perota, są bohaterami społeczeństwa. Masy chętnie pozwalają, by ich życiem kierowali tacy ludzie.

Więksi bogowie mają rządzić mniejszymi bogami

Sytuacja obecnie jest taka, że Iluminaci zamierzają zatruc ludzkość doktrynami zjednoczenia i globalizacji. Ich celem jest stworzenie światowego Umysłu albo światowego Mózgu. Są przekonani, że okultystyczny proces psychologicznego uzależnienia zmieni całe społeczeństwo i zrodzi nową, uniwersalną, „Kosmiczną świadomość”, która zapanuje na ziemi. Ich propaganda mówi, że ludzie zmieniają się w nadludzi. Homo sapiens stanie się dosłownie nowym rodzajem, rasą bogów na boskiej planecie.

Rzecz jasna, jeżeli cała planeta i wszyscy ludzie żyjący na niej staną się własnymi bogami, musi działać elita kierowniczych bogów, która będzie koordynować całą tę boską robotę. Musi istnieć sposób na zarządzanie miliardem małych boszków. Bogowie na szczycie muszą być zhierarchizowani, by system funkcjonował zgodnie z „boskim” planem. Teoria wymyślona przez elitę Bractwa przyznaje, że każdy człowiek może być oświecony, ale choć może być bogiem, przeciętny człowiek będzie mniejszym bogiem. W wielkim panteonie bogów i bogin Bractwa istnieją więksi bogowie przeznaczeni do kontrolowania, kierowania i prowadzenia mniejszych bogów.

Uwaga na niższy gatunek podludzi

Jednym z głównych sposobów Tajnego Bractwa na zdobycie kontroli nad ludzkimi umysłami jest pochlebstwo. Ludzie lubią pochlebstwa, to jest pewne. Powiedzenie im, że są bogom podobni i że zdążają ku boskości jest najbardziej dynamiczną formą pochlebstwa. Ale

choiaz sie im obecnie schlebia, twierdzac ze maja wladze nad wlasnym zyciem i ze powinni robic tylko to, co chca, naucza sie ich jednocześnie, ze nie wszyscy ludzie sa bogami.

Niestety, ostroznie wyjasniają kontrolerzy umysłów, niektórzy ludzie na swiecie naleza do nizszego gatunku. Ci podludzie sa rakowa komórka w cieie społeczeństwa. Ponosza odpowiedzialnosc za wszelkie zlo tego swiata. Twierdzi sie, ze podludzie zanieczyszczaja nasze rzeki i oceany, wycinaja bez wytchnienia tysiacletnie lasy. Te niedolegi ucza nasze dzieci, zeby pielegnowaly stare tradycyjne religie, jak na przyklad biblijne chrzescijanstwo, i rozpowszechniaja okropna filozofie narodowego patriotyzmu. Podludzie, nizszy gatunek ludzkosci, wierza i nauczaja, ze swiatowy Rząd jest zlem!.

Trzeba powstrzymac tych podludzi, stwierdzaja krzykacze. Podludzie zbyt wiele współzawodnicza, maja negatywna karme, sa przeszkoda na drodze do spełnienia marzen mas. Nalezy wiec utworzyc ogólnoswiatowy system kontroli, który zapewni, ze Wielkie Dzieło dokonywane przez masy ludzi-bogów nie jest oslabiane przez nizszy gatunek ludzi.

W swojej ksiazce The Gods of Aquarius (Bogowie Wodnika) Brad i Fracie Steiner oglosili: „Musi byc zapewniona scisla i bezwzgledna kontrola by wyeliminowac niszczaaca konkurencje”. Jezeli na ziemi ma zapanowac inteligencja, twierdza Steigerowie, nalezy wymyslic system, który uniemozliwi uposledzonym genetycznie wpychanie kija w kolo. Sprawa polega na tym, utrzymuja autorzy, zeby stworzyc system, który zmieni nas w „doskonalych obywateli, którzy beda sie idealnie zachowywac i zawsze wszystkim pomagac”. „Ten problem nalezy rozwiaczac. Dotychczasowe rozwiaczania nie przyniosly wyników” - uskarzaja sie Steigerowie. Dlatego tez „musimy odrzucic stare rozwiaczania i poszukac nowych”.

Na problemy powodowane przez zyjących teraz, zanieczyszczających system „niedoskonalych ludzi”, dobry jest sposob Teilharda. W dziełach katolickiego ksiedza Pierre Teilhard de Chardin mozna znalezc zarodki filozofii New Age lansowanej przez Tajne Bractwo. Filozofia ta twierdzi, ze czlowiek szybko zdaza ku kolektywnej boskosci i ze cala planeta zmierza do Punktu Omega. W tym punkcie, pisze Chardin, czlowiek i ziemia staja sie podobne bogu. Pozostaje jednak pytanie co zrobic z paroma buntownikami, podzegaczami i innymi nizszymi istnieniami, które nie moga sie przystosowac do „nowego sposobu myslenia” jaki jest wymagany aby osiagnac wspanialy Punkt Omega.

Ku swiatowemu Mózgowi - „Supermózg”.

Steigerowie uwazaja, ze czlowiek musi zrezygnowac z czesci swojej wolnosc i zamian za ubóstwienie. Powinnismy wsluchac sie w to, co mówia, albowiem ich rozwiaczanie jest dokladnie takie samo, jak rozwiaczanie propagowane przez panów tajnych stowarzyszen - przez Tajne Bractwo. Steingerowie pisza, ze choc „spodziewaja sie maksymalnej wolnosc dla jednostki”, niestety aby ukszaltowac doskonalego czlowieka i doskonaly swiat trzeba te wolnosc ograniczyc. Wolnosc dla ludzkosci musi pozostac „w granicach minimalnej ale koniecznej kontroli miedzy-ludzkiej”.

Co to oznacza? No cóz, oznacza to, ze aby ominac przeszkody stawiane na drodze do zjednoczenia swiata przez podludzi, ten nizszy gatunek, który nie chce sie podporzadkowac lub przystosowac, musi nastapic wielkie zrównanie. Wszyscy ludzie musza byc polaczeni w wielki swiatowy Mózg. Doskonalnosc mozna osiagnac jedynie poprzez homogenizacje ludzkich umysłów i zlaczenie ludzkiego potencjalu.

Jedynym zywotnym rozwiaczaniem jest polaczenie mózgów wszystkich ludzi w jeden gigantyczny super mózg. Caly gatunek sie rozwijal i teraz trzeba polaczyc caly ten gatunek w jedno nadistnienie.

Zlaczanie mózgów wszystkich ludzi w jeden gigantyczny super mózg bedzie wspanialym

wydarzeniem, obiecują Steingerowie. Pozwoli każdej osobie funkcjonować indywidualnie, ale wszyscy „znajdą się pod kontrolą jednego połączonych systemu nerwowego”. Ważnym produktem ubocznym tego wydarzenia będzie fakt że istnienia i osobowości złączonych mózgów zanikną i połączą się w jedno istnienie, jedna osobowość. To będzie wielki krok naprzód dla ludzkości, twierdzą autorzy: „Tak więc złączenie cudownie zakończy destrukcyjne współzawodnictwo pomiędzy dotychczasowymi osobnymi mózgami. Słowa „my” i „siebie nawzajem” nie będą więcej w użyciu. Będzie jedynie „ja” w kosmosie”.

Dziwi mnie, że tak inteligentni ludzie jak Brad i Francie Steinger nie dostrzegają złowrogiego cienia nad proponowanym przez nich rozwiązaniem. Są tak ukierunkowani na głoszenie ewangelii globalistycznego zjednoczenia, że nie zauważają koszmaru jaki tkwi w połączeniu ludzkich umysłów w jeden super mózg. Nie mają pojęcia jak odrażające jest wymazanie świadomości indywidualnej przez połączenie indywidualnych osobowości w jedno olbrzymie, światowe, wszytkowidzące oko.

Ewangelia globalizmu rozwinęła się obecnie tak daleko, że stała się okropnym zagrożeniem dla osobistej wolności i indywidualnej swobody. To zagrożenie ma znamiona kularowej roboty Tajnego Bractwa.

Ludzie Tajnego Bractwa rozumieją świat globalnych powiązań. Wiedzą, że światowy Mózg i zjednoczony, planetarny sposób myślenia pozwoli im zdobyć dokładną i wyrafinowaną kontrolę nad ludzkimi sprawami. W końcu możliwe będzie zakończenie „Wielkiego Działania”: Ziemia i jej mieszkańcy będą oświeceni i udoskonoleni.

Dzięki nauce kontrolowania umysłów możliwe jest całkowite panowanie nad ludzkością i połączenie wszystkich umysłów. Nareszcie staje się możliwe powiązanie ludzkich myśli, pragnień, potrzeb, marzeń, nawet leków. Punkt Omega jest tutaj, teraz. Dlatego publikacja Lucis Trust naucza nas, że synteza ludzkich umysłów jest dzisiaj zasadniczym wymaganiem stawianym ludzkości:

Potrzeba nam...politycznej syntezy światowej Federacji ze...Światowym Mózgiem...Jest nam potrzebny także ogólnoswiatowy styl życia, ogólnoswiatowa etyka i ogólnoswiatowy sposób odczuwania, by zapewnić sobie potężną motywację, jaka jest konieczna do wypełnienia stojących przed nami zadań.

Spiskowcy planują więc zhipnotyzować masy i zniweczyć wszystkie różnice po to, by mógł powstać światowy Umysł lub Globalny Mózg świadomy jedności. Pozostaje pytanie, kto zaprogramuje ten światowy Umysł? Jeśli światowy Umysł, stworzony z miliardów ludzi, będzie rozumował tylko w jeden, nowy sposób, kto ustali, co jest politycznie i duchowo właściwe? Rzeczywistym sednem sprawy jest: Kto będzie w centrum kontroli Globalnego Mózgu?

Aleksander Solżenicyn poradził nam kiedyś, że jeśli trzon drzewa jest zgnilizną, drzewo należy wyrwać z korzeniami i zniszczyć.

Umysł jako komputer, Bractwo jako jego operatorzy

Największym marzeniem kontrolerów ludzkich umysłów jest skomputeryzowany świat. O tym myśleł pisł Davis Foster, autorytet w cybernetyce. W swojej książce *The Intelligence Universe: A Cybernetic Philosophy* (Inteligentny wszechświat: cybernetyczna filozofia) wysuwa hipotezę, że wszechświat żyje i ma inteligencję. Wszechświat, pisze Foster, jest jak gigantyczny komputer, który może być kontrolowany przez umysły ekspertów, ludzi o wyższym intelekcie. Foster wyjaśnia:

„Zaproponowałem nową teorię wszechświata, która sugeruje, że wszechświat jest podobny do gigantycznego komputera i że interakcje energetyczne i materialne można uważać za coś w rodzaju przetwarzania kosmicznych danych... Skoro człowiek jest częścią intelektualnego

wszechswiata, rozsadne jest przypuszczenie, ze ucielesnia cybernetyczne zasady konstrukcji komputerowego systemu. I rzeczywiscie pobiezne zbadanie struktury ludzkiej psychiki i ciala wskazuje na system, który w zasadzie jest zdolny osiagnac sterownosc (cybernetyka pochodzi od greckiego slowa kybernetes, oznaczenie „sternika”).

Foster proponuje dalej, ze wielkim, ogólnoswiatowym komputerem moze zarzadzac kontroler i mistrz. Jedyna koniecznoscia jest nauczanie sie jak „programowac” uniwersalny komputer. Moze dlatego Timothy Leary, narkotykowy Guru LSD z lat szescdziesiatych, rozpoczel nowe przedsiwziecie: zalozil firme komputerowych oprogramowan (software) lansujaca potege umyslu. Nazwal swoje przedsiwstworstwo „Oprogramowanie glowy” (Headware”).

Ludzie bogowie, którzy programuja ogólnoswiatowy komputer

W istocie Foster i inni naukowcy New Age widza wszechswiat jako wielki komputer manipulowany przez nadrzedna wole w pelni swiadomych ludzi New Age. Tajne Bractwo ma zostac potega, która bedzie dyktowala dzialania wszechswiata. Znajac tajemnice obslugiwania klawiatury kosmicznego komputera, ludzie ci beda rzadzic ziemia i ludzkoscia.

Dla tych, którzy uwazaja wszechswiat za olbrzymi komputer przetwarzajacy dane, a Tajne Bractwo za programistów i operatorów tego komputera, program komputerowy (okultystyczna kontrola umyslów) staje sie „Słowem bozym”. Pokretnie uzasadniajac biblijne przekazy, Davis Foster stwierdza:

„Niektóre religijne dogmaty moga byc rzeczywiscie prawdziwe, 'Szczególnie na poczatku bylo Slowo" i „Niechaj sie stanie swiatlosc" - swiatlo jest mechanika informacji a Slowo - jest bezwzgleдна podstawa komputerowej technologii.

W przeciwienstwie do prawdy chrzescijanskiej, ta wypaczona teoria zaklada, ze nadczlowiek moze przejac kontrole nad Słowem i swiatlem. Spisek i rewolucyjny proces zakoncza sie „kosmiczna swiadomoscia”, a eksperci-przywódcy Tajnego Bractwa zasiada na ogólnoswiatowym tronie.

Globalny Mózg skladajacy sie z poslusznych, ujednocionych umyslów ludzi bedzie zaprogramowany dzieki okultystycznej magii tak, by sprostal zachciankom i wymaganiom utajonej elity. Malkontentów bedzie sie traktowac jak komputerowe wirusy. Aby uchronic globalny program komputerowy, zadaniem ekspertów programowania bedzie wykrycie i niszczenie wirusów. Pozwolenie na przetrwanie w nowej Globalnej Wiosce beda mieli tylko ludzie potulni, niegrozni i chetni do współpracy.

Model komputerowy umozliwia niezawodne korzysci ksztaltujacej sie juz teraz totalitarnej dyktaturze. Daje on wspaniala wladze tym super bogatym magnatom, wladze, która nigdy przedtem nie byla dostepna Stalinom, Pol Potom, Dzingis Chanom, Neronom i Kaligulom w dziejach ludzkiej historii.

Przeciez jezeli magia i manipulacja umyslów mozna przekonac ludzi, by z entuzjazmem zaakceptowali swiatowy Rzad i miedzynarodowy socjalizm i niewolnictwo, Tajne Bractwo nie bedzie zmuszone posunac sie do bardziej krwawych i brutalnych sposobów kontroli. Jak pisze Jonathan Glover w swojej pobudzajacej do myslenia ksiazce „What Sort of People Should There Be?” (Jakimi powinni byc ludzmi?): „Z punktu widzenia wladzy, rzadzenie przy pomocy strachu i tortur jest dosc brudna robota, która stwarza dodatkowe problemy. Duzo latwiej rzadzic przy pomocy technik które powoduja, ze ludzie chca sie zachowywac w pozadany sposób”.

Manipulacja ludzkimi „miesnymi maszynami”

Od wielu lat jest jasne, że Tajne Bractwo działa zgodnie z zasadą, że ludzkie ciało jest niczym innym jak „miesna maszyna”, która gotowa jest reagować na zewnętrzne bodźce. Według tej teorii indywidualny mózg człowieka może być obsługiwany przez zewnętrzne czynniki. Mówiąc otwarcie, Tajne Bractwo wierzy, że programując umysł jest w stanie pociągnąć za sznureczki i popychać ludzi do czynnego popierania własnych celów i zadań.

W pewnym sensie jest to rodzaj magii kiedy olbrzymia zorganizowana potęga i techniki kontrolowania umysłów Tajnego Bractwa mobilizują się do masowego ataku na indywidualną myśl. Podobnie dzieje się w spirytystycznym seansie, kiedy medium rzekomo mobilizuje energie i tworzy obraz albo zjawę widzialną dla wszystkich obecnych.

Nikola Tesla, sławny inżynier i wynalazca, zaproponował kiedyś ideę, że człowiek jest jedynie miesną maszyną, i że jego umysł jest bardzo podatny na programowanie oraz wpływy zorganizowanego, zewnętrznego czynnika. Tesla, którego geniusz umożliwił rozpowszechnienie światła elektrycznego dzięki systemowi wytwarzającego prąd zmienny, był współczesnym Thomasa Edisona. Był także okultysta i wyznawca ówczesnego New Age. Pisał o ludzkim umyśle i sprawach duchowych prawie tak obszernie jak o technologii. To on napisał kiedyś:

„Jesteśmy automatami całkowicie kontrolowanymi przez siły medium, miotanymi jak korki na wodzie”.

Tesla uważał również, że błąd nieświadomej masy nie ma pojęcia o zewnętrznych impulsach, które wpływają na ich sposób myślenia i działania. Myła te impulsy z „wolną wola” i nigdy nie podejrzewała, że zewnętrzne czynniki podpowiadają im zachowania i wzorce myślenia. Tesla użył słowa „kosmiczne”, gdy opisywał te zewnętrzne siły istniejące w środowisku człowieka. Podkreślał także, że choć wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy, że są „miesnymi maszynami”, niektórzy jednak są wrażliwszymi maszynami od innych. Tacy ludzie odbierają wrażenia i potrafią je zinterpretować. Posiadają umiejętność spostrzegania. Są więc w pewnym sensie „subtelniejszymi automatami” od innych, stwierdził Tesla.

Tesla wierzył również, że wszechświat składa się z sił i energii, które nazywał „praniczną energią” (prana jest hinduskim określeniem Boga lub boskiej energii). Raz jeszcze mamy odnośnik do absurdałnej teologii masonskiej i New Age utrzymującej, że „Bóg” jest po prostu siłą, nieożywioną wiązką wibracji energetycznych. Jeżeli ludzkość jest częścią „Boga”, energii, jeżeli jest także tylko materialną i duchową wiązką substancji atomowej, wypływa z tego logiczny wniosek, że elitarna grupa Madrych Ludzi może wymyślić sposób na zorganizowanie tej energii i skierowanie jej działania w pożądaną stronę.

Taki jest od dawna cel Bractwa: opracować okultystyczne sposoby, które tak ukierunkują energię wszechświata i wchodzić w jej skład energię ludzkości, by ludzie z własnej woli budowali nowe królestwo. Ponadto Tajne Bractwo od dawna zamierza zorganizować te okultystyczne energie w taki sposób, by niższe warstwy społeczeństwa oddały władzę w ręce elity.

Co więcej, jeszcze lepszym rozwiązaniem jest tak skuteczne i udane manipulowanie energią, poprzez magiczne moce i rozwinięte psychoduchowe techniki kontrolowania umysłu, żeby masy ludzkie, będące składnikiem energii, wierzyły pozorom, że same kontrolują własny los i posiadają wolną wolę.

Innymi słowami celem Tajnego Bractwa jest światowy Mózg utworzony z miliardów oszukanych ludzi, tkwiących w błogiej nieświadomości i nie zdających sobie sprawy, że są

manipulowani przez zewnętrzne siły (utajona elite).

ROZDZIAŁ CZTERNASTY

CZY TO ABY NIE MAGIA? - ALCHEMIA, ULUDA I PRZETWARZANIE LUDZKOSCI

Tajne Bractwo miało setki lat na rozwinięcie swoich zainteresowań magią. Wiedza magiczna zakłada manipulowanie „Mocą”. Według starożytnych tekstów alchemicznych, ktoś kto posiada magiczną moc może podobno unicestwić materię i odtworzyć całkowicie nową, bardziej udaną strukturę. Magia jest więc duchową alchemią, która przetwarza, czy też magicznie przemienia, mniej szlachetny metal (człowieka) w lepszą, szlachetniejszą materię: czyste złoto. „Czyste złoto” w zaszyfowanym i tajemniczym języku magii i alchemii oznacza człowieka, który osiągnął wyższy stopień świadomości i zdał sobie sprawę ze swojej boskości.

Oto Wielkie Dzieło, oświecenie i okultystyczne przemienienie ludzkości, praktykowane przez średniowiecznych alchemików i czarnoksiężników. Alchemia jest także sednem tajnych doktryn znajdujących się w renesansowych tekstach magicznych. Alchemia leży też u podstaw tajemnej nauki tajnych stowarzyszeń - różokrzyżowców, Czaszki & Piszczeli, wolnomularstwa, Rycerzy Maltanskich, Zakonu Złotej Jutrzenki i templariuszy.

Teoria głosi, że mistrzowski mag, który wie jak podporządkować sobie siły alchemii, rozumie, że przetwarzanie rzeczywistości nie może nastąpić przez brutalną interwencję, siłę mięśni, czy wojsko. Prawdziwy alchemik, zauważa Peter Partner w swojej książce *The Knights Templar and Their Myth* (Templariusze i mit), jest świadomy tego, że „jakości świata okultystycznego rozprzestrzeniają się jak niewidzialna epidemia, nie na drodze klótni”.

Sztuka magiczna wymaga od maga takiego ułożenia materiałów, które chce przetworzyć, by działały jak zarazliwe bakterie. Każda komórka musi mieć wpływ na inną, aby indywidualne komórki jako całość (holizm) stworzyły nowy produkt.

Innymi słowami, jeżeli użyje się magii do stworzenia Nowego Porządku Świata, poszczególne komórki - to znaczy 6 miliardów ludzi żyjących na ziemi - muszą zostać połączone. Choć mogą być różne jeżeli chodzi o kulturę, wartości etyczne, narodowość, religię i język, ich różnorodność trzeba dopasować do tworzącej się całości.

Jedność i różnorodność

Wobec tego Tajne Bractwo wymyśliło idee Jedności i Różnorodności, która często ujmuje się jako Jedność w Różnorodności. Co więcej, ponieważ magia dotyczy siły woli, woli do stworzenia nowej rzeczywistości, Tajne Bractwo wpadło na pomysł nowej rytualnej formuły i wyrażenia, które jest powszechnie znane. To rytualne wyrażenie używane jest obecnie w całej Ameryce i innych społeczeństwach, choć jedynie okultysty znają jego ukryte znaczenie. Brzmi ono następująco: „Myśl globalnie, działaj lokalnie”. Żeby uwypuklić rozwój światowego Umysłu, magowie Tajnego Bractwa wymyślili Planetarną Medytację. Najlepszym sposobem planetarnej medytacji jest zgromadzenie ludzi na masowych uroczystościach i widowiskach, na przykład: Jesteśmy światłem, Pomoc Rolnictwu, światowy Dzień Medytacji, Harmonijne Skupienie i inne. Okultystyczni magowie uważają, że dzięki takim wydarzeniom wytworzy się stała i skoncentrowana myśl, która w pewnym momencie ogarnie całą ziemię. Cała ludzkość stanie się gigantycznym teatrem uludy. W swoim

biuletynie zatytułowanym „A New Vision of Life on Earth” Światowy Goodwill zamieścił wzmiankę o magicznym, planetarnym systemie, jaki rozwinęło i obecnie wykorzystuje Bractwo. Stwierdzając, że „ziemia przechodzi dogłębne przemiany”, ta globalistyczna organizacja przekonuje nas, że to jest pomysłowe wydarzenie: „Dzięki temu procesowi dokonuje się tworzenie jednej myśli”.

Światowy Goodwill poinformował swoich czytelników, że „Na wyznach globalnej medytacji odkrywana jest nowa wizja życia na ziemi... w tym procesie rodzi się duchowe centrum ludzkości”.

Nowa ludzkość w pełnym rozkwicie będzie świętować życie w swoich rytuałach, opowieściach, sztuce i nauce. Będzie to ludzkość, która wyraża jedność w swoim życiu ekonomicznym, religijnym i politycznym.

W jaki sposób powstanie ta nowa wizja życia na ziemi? Światowy Goodwill wyjaśnia, że ruch ochrony środowiska zrobi wszystko, by stworzyć nowy system kolektywnej ogólnoswiatowej medytacji:

Zaangażowane są w to miliony ludzi i niezliczone lokalne grupy zatroskanych obywateli we wszystkich częściach świata; wchodzi w jego skład potężne kolektywne dziedziny myśli rozwinięte przez takie grupy jak Ogólnoswiatowy Fundusz na Rzecz Natury, Greenpeace, Przyjaciele Ziemi. Napędza go...zmiana politycznych priorytetów uzyskania dzięki międzynarodowym konferencjom organizowanym przez O.N.Z.

Cały świat jest teatrem uludy

Widzimy więc, że Bractwo wykorzystuje na światową skalę różne rodzaje magii. Buduje scenę dla wielkiego oszustwa. Zorganizowało cały świat jako teatr uludy. Cały świat stał się kłamstwem, a religia Iluminatów czarami. Nic dziwnego, że wolnomularstwo czczone nazywa siebie „Kunstem”.

Nie tylko wolnomularstwo, ale większość tajnych stowarzyszeń kierowana jest obecnie przez ludzi, którzy gorliwie studiują literaturę magiczną i średniowieczne teksty. Masoni nazywają tę część pracy swoich przywódców „masoneria spekulatywna”. Każdy, kto zostanie Wielkim Mistrzem Uznanego Obrządku Szkockiego Wolnomularstwa (największej grupy wolnomularskiej na świecie) jest osobą uzdolniona i wyszkolona w spekulatywnej masonerii.

Szefem masonerii jest w rzeczywistości mistrz-magii. Taka osoba wie jak rozwikłać ezoteryczne i ukryte znaczenia zawołanych symboli. Musi także rozumieć ukrytą potęgę rytuałów i konieczność składania przez masonów mroźnej krew w zylach przysięgi. Musi również rozumieć potężną magię ukrytą w słowach i potrafi interpretować i tworzyć nowe słowa władzy.

Przed wszystkim jednak, przywódca tajnego stowarzyszenia kontrolowanego przez Tajne Bractwo musi wiedzieć, jak tworzyć widowiska - fantastyczne i niewiarygodne widowiska - które zniewalają ludzkie umysły i motywują ludzi do działania. A najfantastyczniejszym widowiskiem jest stale, wspaniale świętowanie, w którym bierze udział cała ludzkość. Najbardziej utalentowani magicy potrafią przemienić cały świat w teatr akcji.

Największym podstępem, kuglarska sztuczka magów i alchemików, którzy zarządzają utworzeniem Nowego Porządku Świata, jest niezwykle zwodniczy akt tworzenia ogólnego, globalnego teatru oświecenia. Magicy wykorzystują każdą magiczną technikę i trzymają się mistrzowskiego scenariusza, w którym nic nie zostawia się przypadkowi.

W wyniku ich zrecznosci, ludzkie umysły podporządkowane są do tego stopnia, że na obecnym etapie wolna wola człowieka praktycznie nie istnieje. Masowy hipnotyzm jest tak sztuczny, że ludzie przypominają bezmyślne rośliny. Ich umysły ograbiono z bystrości i

wnikliwosci.

Przetwarzanie ludzkosci dokonywane przez Bractwo dzięki manipulowaniu energia mozna najlepiej opisac jako Planetyzacje. Takiego okreslenia uzywaja globalisci, filozofowie New Age i mistrzowie tajnych stowarzyszen. To dzięki procesowi planetyzacji masy staly sie slabym i latwym do manipulowania poddanym nowej klasy panów.

Czy rządzaca klasa kontroluje masy?

William Irwin Thompson, czlowiek uznawany przez czlonków New Age, klubu ochrony srodowiska Sierra Club i ludzi oddanych sprawom Ziemi za najwybitniejszego pisarza i nauczyciela, potwierdzil niedawno, ze istnieje rządzaca arystokratyczna elita. Thompson stwierdzil, ze Ameryka pelnila wiodaca role w „stworzeniu procesu planetyzacji ekonomii”. Powiedzial również, ze „proces planetyzacji” doprowadzil w konsekwencji do przejecia swiatowej wladzy przez nowa rządzaca klase super bogaczy.

W wywiadzie dla magazynu Quest - Thompson, autor takich ksiazek jak Evil and World Order (Zlo i porzadek swiata), Passage About Earth (Droga wokół ziemi), At the Edge of History (Na skraju historii), powiedzial:

„Ameryka...napędzala ekonomicznie i ustawiła naszych byłych wrogów - Niemcy i Japonie - i stworzyła system, który pozwolil im na błyskawiczne wzbogacenie i dynamike”.

Thompson, który mieszka w Zurichu i Nowym Jorku, gdzie jest współpracownikiem Katedry sw. Jana - kosciola New Age - powiedzial magazynowi Quest: „Jest to w pewnym sensie powrót do sredniowiecza, kiedy nacjonalizm nie spelnia juz tak duzej roli. W tej chwili pieniadze i klasa ekonomiczna dyktuje, kto ma rządzić swiatem”. „Spoleczenstwo” - dodal - „zaczyna miec sredniowieczne cechy”.

Według Thompsona system kastowy w Indiach jest modelem dla ogólnoswiatowych tendencji. Twierdzi on: Mamy klase rządzaca, która porozumiewa sie ustnymi sposobami, twarza w twarz... a na dnie mamy podklase. Wiec wyglada to na dawny hinduski system kastowy. „Ustna” klasa przy wladzy, twierdzi Thompson, „ma właściwy akcent i bogactwo...Bogaci staja sie bogatsi, a biedni biedniejsi. Mala klasa rządzaca panuje nad masami przy pomocy widowisk i iluzji”.

Widowiska i iluzja to główne składniki magii. A wiec to dzięki magii manipuluje sie nizszymi klasami. Thompson mówi nie tylko o politycznym i ekonomicznym Nowym Porzadku Swiata, który jest podobny do sredniowiecznego, ale również o nowej planetarnej religii. „Mamy teraz” - zauwaza - „nowa duchowosc, która nazwano Ruchem New Age”.

Od pewnego czasu dokonuje sie planetyzacja ezoteryki... Teraz zaczyna miec ona wpływ na idee polityczne i srodowiskowe w ekologii...Jest to polityka Gaji (Matki Ziemi)...planetarna kultura.

W jaki sposób dziala ten nowy system religijny swiata, ta nowa „planetarna kultura”? Jako jej główny przyklad Thompson podaje fakt, ze „Japonia dostala przemysl samochodowy z Detroit, a Stany klasztory Zen Buddyzmu w Kalifornii”.

„Zawsze w taki sposób dokonuje sie wymiana kulturalna” - wyjasnia Thompson - „kiedy Zen zjawia sie w Ameryce wraz z indyjskimi guru w rodzaju Yoganandy”.

„Ezoteryczna tradycja New Age trwa juz od pewnego czasu” - zauwaza Thompson. Pojawienie sie nowej klasy rządzacej elity polaczone z duchowoscia New Age oznacza, ze wkroczyliśmy w radykalnie inne czasy. Skonczyl sie stary swiat, stwierdza Thompson. Skonczylo sie „niezawisle, wolne panstwo z niezalnym obywatelom na prywatnej posiadlosci” - Dni chrzescijanskiego fundamentalizmu tez sa policzone. Nastala kultura planetarna. Nastal nowy dzien.

Milosc i swiatlo: robic dobra mine

Z czala pewnoscia Tajne Bractwo nie wyjawi ludziom, ze rzadzi nimi i manipuluje poprzez widowiska i iluzje. Mozemy byc pewni, ze ci diaboliczni ludzie zrobia dobra mine do tragicznej i niebezpiecznej sytuacji. Zgodnie z tym zalozeniem Lucis Trust zawiadamia o niedawnym sympozjum swiatowego Goodwilla obiecujac, ze Nowa Kultura niesie ze soba milosc i swiatlo w sluzbie dla bractwa:

Poprzez globalna manifestacje checi sluzenia tworzy sie magazyn duchowej energii, który wzmagaa i ozywia wszystko co na swiecie najlepsze. W jezyku symboli chec ludzkosci do sluzenia otworzyła drzwi Duchowej Hierarchii, pozwalając by milosc i swiatlo z wyzszeo królestwa nasycalo swiadomosc ludzkiej rodziny na ziemi.

Jakze to pieknie brzmi. Dlaczego mielibysmy walczyć z „miloscia i swiatlem” nasycającym swiadomosc ludzkiej rodziny? Jakze mądzy sa magowie. Lucis Trust mówi dalej: „Energie duchowe plyna do serc i umysłów ludzi na całym swiecie, budzac oczekiwania lepszego zycia dla wszystkich”

Dlaczego i kto miałby cos przeciwko tak nieuchwytniej jakosci jak „lepsze zycie dla wszystkich”?

Wpaja sie nam przekonanie, ze tylko idiota wystepowalby przeciwko wielkim mozliwosciom rozszerzania ludzkiego potencjalu, jakie oferuje Tajne Bractwo. Przeciez, jak twierdzi Lucis Trust, cudowna mozliwosc jest teraz dostepna:

Mamy teraz, w czasie wielkich przemian, cudowna mozliwosc ukszaltowac przyszlosc i harmonie zgodnie z wizja zjednoczonego swiata i zjednoczenia ludzkosci.

Ale jesli mamy miec harmonie i stac sie jednym swiatem i jedna ludzkoscia, musimy rozwinac w sobie poczucie odpowiedzialnosc: „Potrzebujemy wolnosc polaczonej z odpowiedzialnoscia „ - mówia nam panowie organizacji Lucis Trust.

Zgodnie ze slowami Vaclava Havla, poety i prezydenta Czechoslowacji - czlowieka, który jest takze mistykiem New Age - „Wolnosc jest tylko jedna strona monety, druga jest odpowiedzialnosc” - Co oznacza „Odpowiedzialnosc? Lucis Trust wyjasnia jej znaczenie nastepujaco.

„Czlowiek obdarzony jest wolnoscia dzialania, ale tylko w imie „dobra wszystkich”. Czlowiek musi dzialac odpowiedzialnie tlumiac wszelkie odruchy sprzeciwu i unicestwiajac indywidualne cechy osobowosci, aby jego indywidualna wola i osobowosc mogly zjednoczyc sie z cala spolecznoscia.

Tak wiec Livieu Gota, generalny wice-dyrektor O.N.Z., powiedzial czlonkom Lucis Trust uczestniczacyom w konferencji Arcane School w Genewie w 1990 roku, ze czlowiek musi podporzadkowac swoja wole „wspólnym aspiracjom” - wedlug Gota trzeba osiagnac uniwersalna duchowosc. Kazdy czlowiek musi uczestniczyc i sluzyc globalnej spolecznosci. Gota powiedzial równiez, ze Organizacja Narodów Zjednoczonych bedzie odgrywala duza role w rozwijaniu tych wspólnych aspiracji. Gota podkreslil, ze duchowosc jest podstawa we wzmacnianiu Narodów Zjednoczonych.

Takie grupy jak Lucis Trust, swiatowy Goodwill i Narody Zjednoczone sa propagatorami dobrej roboty w sluzbie ludzkosci, ale chodzi im naprawde o to, by ludzkosc byla wierna jednemu celowi, by dzialala zgodnie z gotowym scenariuszem i planem nakreslonym przez Tajne Bractwo.

Rola srodków masowego przekazu

Jak dokladnie media realizuja gotowy scenariusz napisany przez Tajne Bractwo? Marlin Maddoux, gospodarz popularnego ogólnonarodowego programu radiowego „Point of View With Marlin Maddoux” - czlowiek którego bardzo cenilem, ma zasluzona reputacje jednego z najlepszych amerykanskich ekspertów do spraw mediów. W swojej wnikliwej ksiazce - Free

Speech or Propaganda? (Wolność wypowiedzi czy propaganda?) mistrzowsko pokazuje w jaki sposób media manipulują prawdą. Pisze on, że podczas wojny w Wietnamie sieci telewizyjne „niestrudzenie bebnily o kazdym protescie i wystapieniach, czy bralo w nich udzial 20 czy 200 000 ludzi”.

Martin pisze: „Chociaz ogladalem wiadomosci przez wiele lat, nigdy nie pokazano stanowiska drugiej strony. Telewizje zdominowala lewica. Gdy ktos smial sprzeciwiac sie rewolucjonistom, nigdy nie uzyskal narodowego rozglosu”. Maddoux zaobserwowal również:

„Co wieczór widzialem jak radykalowie, którzy wzywali do zniszczenia Ameryki, paradowali na moim telewizyjnym ekranie. Udostepniono im narodowa platforme z której wypluwali swoja zólć i niezadowolenie z naszego kraju i jego instytucji. Przez cały czas wzywali nas Amerykanów, do puszczenia z dymem naszego społeczenstwa i wybudowania na jego popiolach jakiejś utopii New Age.

Czy to przypadek, że sieci telewizyjne zawsze miały swoje kamery tam, gdzie odbywał się najmniejszy protest i najmniej znaczące rozruchy? Martin Maddoux ujawnia że:

Dobrze poinformowani rewolucjonisci dostarczali dokładnie tego, czego chciały media. Zawiadamiali redaktorów sieci telewizyjnych gdzie będą miały miejsce następne wystąpienia i planowali je tak, by zdjęcia były gotowe na wiadomości o 18:00.

Poinstruowane media „oswiecały” masy wykorzystując ciągłą kampanię na rzecz anarchii i rewolucji. Tak więc 17 listopada 1990 roku światowy Goodwill zorganizował sympozjum w Nowym Jorku na temat „Psychologia Narodów”: Ujawnienie Planu” - Ciekawe, że główne wystąpienia Rollanda Smitha, dziennikarza telewizyjnego i radiowego oraz spikera wiadomości na kanale 9 (WWOR-TV i WCBS-TV) w Nowym Jorku, zatytułowane było „Rola mediów w naswietlaniu ważności globalnych przemian”.

Zaciekawia fakt, że główni członkowie tak wpływowych organizacji jak światowy Goodwill ujawniają się obecnie i przyznają, że media pełnią rolę w oświecaniu ludzkości.

Od czasów Abrahama Lincolna amerykańskie media były marionetkami spiskowców wchodzących w skład Tajnego Bractwa. Nasza prasa jest nie tylko stronicza, ale po mistrzowsku i z premedytacją manipuluje i fałszuje prawdę. Prasa stała się medium, okultystycznym dostawcą magii w duchowym procesie kształtowania ludzi na całym świecie. To przez prasę i media kłamstwo dociera do mas.

Nie do wiary, że w 1914 roku John Swinton, redaktor New York Times, przyznał, że najbardziej wpływowi pracownicy środków masowego przekazu zostali przekupieni i stali się własnością tajnej elity. Podczas obiadu wydanego przez Amerykańskie Stowarzyszenie Prasowe Swinton rzucił oskarżenie:

„Nie ma takiej rzeczy jak wolna prasa w Ameryce... Ani jeden człowiek spośród was nie odważy się wypowiedzieć własnego zdania... Już z góry wiecie, że i tak nie pojawiłoby się nigdy w druku. Obowiązkiem nowojorskich dziennikarzy jest kłamać, podlizywać się mamonie i sprzedawać swój kraj i rasę za codzienny chleb. (pieniądze).

Jesteśmy narzędziami i wasalami niewidzialnych bogaczy. Jesteśmy marionetkami. To oni pociągają za sznurki, a my tanczymy. Nasz czas, talent, życie i możliwości są własnością tych ludzi. Jesteśmy intelektualnymi prostytutkami.”

Nowa rzeczywistość zaprogramowana w naszych umysłach

Z pomocą kontrolowanych mediów i mistrzowskiej znajomości tajemnej, okultystycznej, wiecznej mądrości i tajnej doktryny Tajne Bractwo stworzyło świat na kształt nowej holograficznej rzeczywistości. Można pociąć laserowy rysunek hologramowy na tysiące części i okaże się, że każda część jest dokładnym odzwierciedleniem całości. Magowie Bractwa stworzyli podobny system, w którym mieszkańcy naszej planety utracili swoją

indywidualność otrzymana od Boga. Ludzie są teraz integralną częścią hologramu i ich myśli i przekonania dostosowują się do nich.

Coraz częściej nie pozwala się człowiekowi rozwijać i wykorzystywać wolnej woli lub posiadać niezależnej wiedzy. Człowiek musi dostosować się do tłumu i entuzjastycznie przyjąć uniwersalny system przekonań. Cała nasza kultura załamała się. A jednak większość ludzi nie wie, że niszczy się ich umysły bronią utajnionej wiedzy i tajemnej magii. Nasz świat stał się złudzeniem cudów i czarnoksiężstwa, iluzji i widowiskowości.

Już sto lat temu tajne siły gotowały człowiekowi te smutne okoliczności. Na przykład filozof David Hume, w swoim znanym dziele *Natural History of Religion* pisał:

„Żyjemy w świecie jak w wielkim teatrze, w którym źródła i przyczyny wydarzeń są całkowicie przed nami ukryte. Nie dysponujemy też wystarczającą mądrością by przewidzieć, albo przeciwdziałać tym chorobom, które nam bez przerwy zagrażają. Zawieszony jesteś przez cały czas pomiędzy życiem a śmiercią, zdrowiem i chorobą, posiadaniem a chceniem, które rozdawane są między ród ludzki przez tajne i nieznane przyczyny, których działanie jest częstokroć niespodziewane i zawsze niewytłumaczalne.

Wobec tego te nieznane przyczyny stają się stałym przedmiotem naszych nadziei i obaw, i kiedy nasze pasje są bezustannie w trwodze w niespokojnym oczekiwaniu na zdarzenia, nasza wyobraźnia jest równie zajęta tworzeniem wyobraźni o tych mocach, od których jesteśmy tak całkowicie zależni”.

David Hume uświadomił nam, że jesteśmy jak stado ślepych myszy, które w gromadzie pedza nad urwisty brzeg ku głębokiemu i zmaconemu morzu. Świat stał się zauroczonym miejscem pełnym magii, a my staliśmy się nieszczęśliwymi zahipnotyzowanymi mieszkańcami świata. Nie mamy związku ze starą, bezpieczniejszą rzeczywistością ponieważ Nowa Rzeczywistość, w tworzeniu której nie bierzemy udziału, zastąpiła prawdę.

Rekonstrukcja świata

To znany kompozytor Mozart odpowiedzialny jest za dzieło, które wolnomularstwo i tajne stowarzyszenia uznały i wychowały jako „dzieło geniuszu”. Mówię o masonskiej operze „Zaczarowany flet”, w której Mozart przedstawia wizję świata jako zrekonstruowanej i zaczarowanej świątyni. Ta świątynia rozumu i natury rządzi władcą i wizjoner nazwany przez Mozarta „Sarasto”.

Czy nasz świat stał się dzisiaj teatrem lub sceną? Czy jesteśmy zaprogramowanymi śpiewakami opery, i czy rządząca elita dyryguje naszymi występami? Czy celem tej elity jest odbudowa świątyni, by zmienić całą ziemię w wolnomularską „świątynię rozumu i natury”? Czy oszukana ludzkość maszeruje uszczęśliwiona w zuchwałą, nową przyszłość w takt wielkiego muzyka Pana, rogatego boga, który wygrywa wspaniałe utwory na swoim zaczarowanym flecie?

A co ważniejsze, zwróćmy uwagę, że w latach trzydziestych i czterdziestych Hitler i jego oddziały magików i hipnotyzerów - amatorów - potrafiły przebudować rozwinięte technologicznie społeczeństwo Niemiec w wielki teatr iluzji. Potrafiły również nakłonić wykształconych i intelektualistów do barbarzyństwa i ciemnienia innych ludzi. Co stanie się więc z ludźmi lat czterdziestych, kiedy Bractwo zdobędzie pełną kontrolę nad naszym losem? Co stanie się z ludźmi w tym wielkim operowym spektaklu wystawianym przez Tajne Bractwo, kiedy nadejdzie trzeci, końcowy akt tego wiekowego dramatu?

Nowe barbarzyństwo?

Może odpowiedź na to pytanie dał nam Irwin Chargaff, ojciec bioinżynierii, rozważny człowiek i zdobywca Nagrody Nobla. Przyglądając się nowemu światu, który zmierza ku nam w chmurze ognia i pyłu, Chargaff ostrzega nas:

„Widze poczatki nowego barbarzynstwa...które jutro nazwane zostanie „nowa kultura”...Nazim byl prymitywnym, brutalnym i absurdalnym jego przejawem. Ale byl to jedynie szkic tak zwanej przednaukowej moralnosci, która przygotowuje sie dla nas na promieniejaaca przyszlosc”.

Przerazajacy wniosek Chargaffa jest taki, ze obecna ludzkosc stoi na progu katastrofy spowodowanej przez zdecydowanych na wszystko, wyrachowanych ludzi, którzy chca zasiac w naszych umyslach ziarna nowej rzeczywistosci. Ludzie ci sa budowniczymi Nowej Kultury. Ale swiat, jaki konstruuja wepchnie ludzkosc w mroczna, czarna otchlan koszmaru.

„Przed kazda katastrofa” - ostrzega Chargaff - „tak jak przed trzesieniem ziemi, odbieramy sygnały tego, co ma nadejsc”.

Co fascynuje w swojej niedorzecznosci to fakt, ze oswiecone stowarzyszenie prezentuje sie nam w kostiumie dobrych intencji i altruistycznych motywów. Chargaff sugeruje, ze z gloszonych hasel poznajemy promienna i obiecujaca przyszlosc, i ludzie na calym swiecie daja sie nabrac na ten falszywy, ale ponetny obrazek. Odnosi sie wrazenie, ze ludzkosc znarkotyzowana jest halucynogennymi srodkami, narkotykami zniewalajacymi umysl, które powoduja ciezkki stan schizofrenii, paranoi, otepienia i paralizu. Poniekad ludzkosci przedawkowano leki kontrolujace umysl i stala sie ona ofiara tych trujacych „naboi”.

Ponadto ofiara wymaga teraz dlugoletniego leczenia psychiatrycznego w „rządowym szpitalu psychiatrycznym”. Tym szpitalem jest caly swiat! A kim sa wladcy, psychiatrzy-magowie, którzy zarzadzaja tym precyzyjnie zaplanowanym i nadzorowanym rządowym szpitalem psychiatrycznym? Oczywiscie sa to ludzie Tajnego Bractwa.

Psychiczne chemikalia wprowadzane do ludzkich umyslów

Spojrzenie na nasz swiat dzisiaj i na nasze spoleczenstwo jak na gigantyczny, uniwersalny dom wariatów nie jest przesadzone. W tej globalnej instytucji dla psychicznie niesprawnych mas nieszczesnym i nieswiadomym pacjentom podaje sie codziennie niebezpieczne narkotyki kontrolujace proces myslenia, by przekszaltic ich pamiec i zwiekszyc podatnosc. Te psychiczne chemikalia czynia ich niebezpiecznie wzraliwymi na magiczne sily sugestii. To z pewnoscia tłumaczy dlaczego masy uwazaja horrory w stylu sadystycznych tortur i maniactw pokazywanych terez rutynowo w telewizji, zabijanie milionów nienarodzonych dzieci, perwersyjne akty homoseksualne i tworzenie swiatowego Rządu nie tylko za przyjemne, ale zniezwykle pociagajace.

Przypomina sie list dysydenckiego poety V.I. Czernyszowa, przemycony z sowieckiego wieziennego szpitala psychiatrycznego. Komunisci Związku Radzieckiego od dawna zmuszli swoich „malkontentów” - ludzi, którzy przeciwstawiali sie monstualnemu systemowi totalitarnemu - do „leczenia” w przepelnionych wieziennych szpitalach psychiatrycznych. Leczone im tam „chorobe psychiczna”, aplikujac ogromne dawki leków, które zmieniaja i niszcza umysl czlowieka. Taki byl niestety los V.I.Czernyszewa.

W swoim liscie przemyconym z wiezienia ujawnia on koszmary, jakie cierpial wraz ze współwiezniecami. Zauwazyl, ze wiekszosc pacjentów byla chrzescijanami - dobrymi i uczciwymi ludzmi, których jedyna zbrodnia bylo to, ze nie podporzadkowali sie ateistycznym pogladom swoich oprawców.

Blagajac chrzescijan na calym swiecie o pomoc w cierpieniu, Czernyszow pisal:

„Okropnie boje sie tortur. Ale jest gorsza tortura ... wprowadzenie chemicznych srodków do mojego mózgu ... Powiedziano mi juz o moim leczeniu. Zegnajcie”.

ROZDZIAL PIETNASTY

UKRYCI DORADCY

Niewidzialne siły szykują się do gwałtownego, silnego ataku na każdą dziedzinę naszego życia. Ich szokujący cel: zniszczyć indywidualny umysł ludzki i ośwoić całą ludzkość ze zbliżającym się, bezwarunkowym opanowaniem przez nie Ameryki i całego świata.

Nie można już dłużej nie dostrzegać, że przetwarzają się nasze umysły i dusze i że prowadzeni jesteśmy jak owce na rzeź. Tajne Bractwo korzysta z pomocy mrocznych sił, tworząc fantastyczną - i diaboliczną - metodę hipnotyzowania i kontrolowania ludzkich umysłów. Taka jest okropna i przerażająca prawda. Metoda ta najlepiej wyraża określenie Przetwarzanie Ludzkości.

Od lat pięćdziesiątych świat biznesu nieprzerwanie stara się odkryć, przy pomocy magów reklamy i społecznej perswazji, nowe sposoby wpływania na ludzkie umysły. Rzecz jasna w świecie korporacyjnym chodzi o nakłonienie klienta do kupienia produktu. Coraz częściej świat reklamy wykorzystuje dziedziny psychologii oraz metody i techniki psychopatologii wojskowej.

Powstała też specjalna technologia kontrolowania umysłów, która wykorzystuje techniki ukrytej perswazji. Niewielu z nas zdaje sobie sprawę, że używa się przeciwko nam tych samych technik, ponieważ ukryci doradcy bezustannie przekonują nas o naszej niezależności, inicjatywie, inteligencji i umiejętności podejmowania własnych decyzji. Faktem jest natomiast, że ukryta perswazja działa, i to bardzo skutecznie, na większość ludzi.

Cel: manipulować naszymi umysłami

Ukryta perswazja, czyli umiejętność wpływania na czyjeś nawyki kupowania, okazała się tak skuteczna, że w 1956 roku W. Howard Case, prezydent Amerykańskiego Stowarzyszenia Działów Reklamy ostrzegł ludzi reklamy, że ich działalność można równie dobrze uznać za niezwykle nieetyczną:

„Arogancja w kształtowaniu i wpływaniu na ludzki umysł poprzez techniki jakich używamy, spowodowała głęboki niepokój w naszych umysłach”.

Vince Packard, autor bestsellera „The Hidden Persuaders” (Ukryci doradcy), zaszokował Amerykę w latach pięćdziesiątych ostrzeżeniem, że „Z powodu swoich energicznych prób zmiany naszych działań, niektórzy z ukrytych doradców utożsamiani są ze stanowiskiem, że człowiek istnieje po to, by nim manipulować”.

Po Drugiej Wojnie Światowej, duży wpływ na psychologów i filozofów wywarł nieprawdopodobny sukces propagandy Hitlera i jego Partii Narodowo-Socjalistycznej w Niemczech, oraz faszysty Benito Mussoliniego we Włoszech, która ukształtowała sposób myślenia całych narodów. Skutkiem tego badano nowe metody propagandowe, które można by skutecznie zastosować w lansowaniu pewnych „pozytywnych” celów społecznych.

Jednym z tych, którzy dogłębnie zastanawiali się nad tym zagadnieniem był Bertrand Russell, socjalista i członek Fabian Society w Anglii. Russell postawił pytanie jak najlepiej kontrolować ludzi i manipulować nimi „dla dobra społeczeństwa”. W swojej książce z 1953 roku „The Impact of Science on Society (Wpływ nauki na społeczeństwo), Russell wysunął teorię, że arystokratyczna elita może wykorzystywać nowe, fantastyczne metody kontrolowania umysłów:

Należy oczekiwać, że osiągnięcia psychologii dadzą rządowi większą kontrolę nad jednostkową mentalnością niż dotychczas... Szkolnictwo powinno się starać zniszczyć wolną wolę na tyle skutecznie, by uczeń opuszczający szkołę nie był już nigdy w stanie myśleć lub działać inaczej niż zyczyłby sobie tego nauczyciel.

Russell, zwolennik socjalistycznego, światowego rządu i ostry krytyk kapitalizmu, zaproponował by władze wpływały na dziecięce umysły „od wczesnych lat, by stworzyć taki charakter i przekonania, jakie władze uważają za pożądane”. Jeżeli dziecko jest dobrze

wyszkolone ideologicznie, podkreśla Russell, jakkolwiek „poważna krytyka władzy stanie się psychologicznie niemożliwa”.

Ale co się stanie, jeżeli jeszcze nie uświadomione masy nie chcą zaakceptować celów swoich panów? Co wówczas? Czy powinno się im wypruć mózgi? Odpowiedź Bertranda Russella daje świadectwo wypaczonym poglądom elity, która w rzeczywistości nic nie obchodzi prawa człowieka:

Nawet jeżeli wszyscy będą nieszczęśliwi, będą wierzyli, że są szczęśliwi, ponieważ rząd powie im że tak jest.

W szokujących fragmentach książki, przypominających nazistowskie eksperymenty rasowe, Bertrand Russell sugeruje również, że selekcja genetyczna może okazać się konieczną w rozwoju doskonałego społeczeństwa:

Można przypuszczać, że System będzie następujący: może z wyjątkiem rządzącej arystokracji 95% mężczyzn i 70% kobiet będzie wysterylizowana... Sztuczne zapłodnienie będzie z reguły przedkładane nad naturalną metodę. Jeżeli niewysterylizowani będą chcieli doznać rozkoszy miłości, będą musieli poszukać wysterylizowanych partnerów.

Odebranie matkom dzieci wychowywać będą zawodowe pielęgniarki. Dla tych, którzy przyzwyczajają się do tego systemu rodzina, jaka teraz znamy, będzie takim dziwakiem, jakim dla nas jest totemiczna organizacja tubylczej ludności australijskiej. Klasa robotnicza będzie pracowała tak długo i będzie miała tak mało jedzenia, że ich pragnienia ograniczą się do spania i jedzenia. Klasa wyższa, pozbawiona miłszych przyjemności dzięki zlikwidowaniu rodziny i najwyższemu obowiązkowi poświęcenia dla państwa, osiągnie mentalność ascetów. Będzie jej zależało tylko na władzy w pogoni za nią nie cofnie się przed okrucieństwem.

W końcu, wyjaśnia Russell, pogoni za władzą nie będzie wymagała okrucieństwa, ponieważ masy, nauczone wypełniać swoje „obowiązki” - to znaczy służyć niewolniczo swoim panom z wyższej klasy - będą miały tak sparalizowane umysły i myślenie, że nawet nie zaswita im w głowach myśl o oporze:

Stopniowo, poprzez selektywne rozmnażanie, wrodzone różnice pomiędzy rządzącymi a rządzonymi zwiększa się do tego stopnia, że będą to dwa odrębne gatunki. Bunt plebsu (niższych klas) stanie się równie nie do pomyślenia jak powstanie owiec przeciwko zwyczajowi jedzenia baraniny.

W Nowym Porządku Świata nie potrzebne są plutony egzekucyjne

Celem kontrolowania umysłów jest tak całkowite podporządkowanie umysłów przeciętnych ludzi, by nie było konieczności używania brutalnej siły, represji i twardej totalitarnej władzy. Idealem Tajnego Bractwa są ludzie, którzy chętnie i skwapliwie zaakceptują swój los w przekonaniu, że jest dobry i wierzą, że wszystko jest takie, jakie powinno być, że rządcy nimi zostali wybrani do tej roli w naturalnym systemie selekcji. Nowa Kultura, powiedział Aldous Huxley, nie potrzebuje plutonów egzekucyjnych.

Nie ma przyczyny dla której nowe państwo totalitarne miałoby przypominać stare. Rządzenie przy pomocy plutonów egzekucyjnych... jest nie tylko nieludzkie... ale jest najwyraźniej nieskuteczne, a w czasach zaawansowanej technologii, nieskuteczność jest grzechem przeciwko Duchowi światemu.

Według Huxleya „W naprawdę skutecznym państwie totalitarnym wszechwładna egzekutywa politycznej dyktacji i jej armia kierowników kontroluje populację niewolników, których nie trzeba zmuszać, ponieważ kochają swoją służalczość”

Przykład Rewolucji Francuskiej

Rewolucja Francuska, wywołana przez Wielką Lożę Wschodu Paryża, dała ludziom Tajnego Bractwa wszelką nadzieję, że pewnego dnia cały świat przekona się do dobrowolnego niewolnictwa. Wolnomularze i spiskowcy ze Stowarzyszenia Jakobińców skutecznie przekonali społeczeństwo Francji, że królowie są jedynie podłymi zerami i wrogami ludu „Demokratycznie” utworzono małą elitarną grupę, nazwaną „Komitet Bezpieczeństwa Publicznego”, która zaczęła przygotowywać listę „Wrogów Ludu”.

W tym samym czasie masoni z Komitetu Bezpieczeństwa Publicznego stosowali techniki masowej hipnozy, prania mózgu, iluzji teatralnej, magii i alchemii, by ukierunkować przeciętnych ludzi ku pożądanym celom.

Ostatecznie prawie pięć milionów Francuzów straciło życie na gilotynie, kiedy w całym kraju rozpoczęła się barbarzyńska orgia upuszczania krwi. Program masowej dechrystianizacji stał się częścią psychologicznej i duchowej wojny prowadzonej przez masonskich władców przeciwko ludowi, który udało się przekonać o demokratycznym procesie wyboru władzy, niosącej ludziom wolność, równość i braterstwo. Podpalano kościoły, torturowano i skazywano na gilotynę księży, a chrześcijanie byli szykanowani przez tłum.

Niewinni mężczyźni, kobiety i dzieci byli osmieszani, wyszydzani i obrzucani obelgami. Każdy kto śmiał modlić się do Jezusa Chrystusa był klasyfikowany jako „Wróg Państwa”. Zrywano ze ścian jeszcze nie spalonych kościołów kurcyfiksy. Usuwano siłą kurcyfiksy z domów, odwrócone wystawiano na ulice, a tłum oddawał na nie mocz.

Mrok zapanował nad całym narodem. Jeżeli to nie diabeł opętał umysły ludzi z Komitetu Bezpieczeństwa Publicznego, to kto inny ponosił odpowiedzialność za te czyny? Jeżeli nie diabeł działał przez masonskich agentów, których wysublimowane techniki kontrolowania umysłów umożliwiły te zbrodnie, to jak wytłumaczyć, że istniały? Jakie złudzenie zaatakowało umysły milionów przeciętnych chłopów i drobnych handlarzy, że przekonało ich do brania udziału w tak brutalnych aktach terroru przeciwko ich niewinnym sąsiadom?

Planetarne złudzenie

Z moich studiów nad technikami i metodami kontrolowania umysłów, jakich przeciwko ludzkości używa obecnie Tajne Bractwo wynika, że gwałt na umysłach ludu francuskiego sprzed dwóch wieków, powtarzany jest teraz na światową skalę. Może dzisiaj w jakimś biurówcu, zespół „inżynierów społecznych”, wynajęty przez Bractwo, przygotowuje listę ludzi, których należy oskarżyć jako „Wrogów Państwa?”

Jestem przekonany, że stare techniki łączone są teraz z nowymi osiągnięciami psychologii, wiedza o potęgach słów (sematyka) i propaganda. Tych okultystycznych systemów używa się by zniewolnić, odurzyć i całkowicie przekształcić ludzkie umysły.

Tajne Bractwo ma obecnie możliwości poddawania ludzkich umysłów masowej halucynacji, formie grupowego szalenstwa i ogólnoswiatowej iluzji. Ponadto ludzie Bractwa w pełni rozwinęli również pewne okultystyczne i magiczne umiejętności i potrafią używać czarnej magii i czarnoksiestwa aby wywołać w umysłach całej ludzkości stan zmienionej świadomości.

Zmiana paradygmatu: **Novus Ordo Seclorum**

Te skuteczne na światową skalę okultystyczne techniki, w połączeniu z psychologią, kontrola umysłów i propaganda w szybkim tempie popychają ludzkość ku niewolnictwu. Następuje szokująca zmiana paradygmatu, zmiana w ludzkich umysłach. Kontrolerzy umysłów sądzą, że dzięki tej zmianie paradygmatu materia może być cudownie zamieniona w ducha. Nowa świadomość zawładnie ludzkimi umysłami. Wierzą też, że zmiana paradygmatu sygnalizuje

najwyższy sukces w alchemicznym przetwarzaniu ludzkości.

Wielkie Dzieło - oświecenie ludzkości - jest bliskie spełnienia. Nowy Porządek Wieków (Novus Ordo Seclorum) jest za progiem.

Ludzie, którzy zamierzają nami rządzić nie mają najmniejszej ochoty zmuszać nas do uległości. Są przekonani i oczekują, że entuzjastycznie przyjmimy oferowane nam rozwiązania skomplikowanych problemów i kryzysów gniebiących naszą planetę. Butnie wierzą, że zdesperowana ludzkość zwróci się do nich o wybawienie.

Ukryci doradcy nie mają zamiaru zostać nowymi Hitlerami i Mussoliniami. Nie idą śladem chińskiego Mao, rosyjskiego Stalina czy kambodżańskiego Pol Pota. Swoje cele osiągną przy pomocy welwetowej pieści, satynowej wymowy i magicznego sposobu myślenia. Ich sposób to ukryta perswazja, która zmienia i przetwarza ludzkie umysły.

Jak pisał hrabia Leon de Poncins w *The Secret Powers Behind Revolution* (Tajna władza rewolucji): „Rola wolnomularstwa jest stworzenie rewolucyjnego stanu umysłu, a nie bezpośrednie działanie”.

Przypomnijmy sobie Winstona, heroicznego bohatera powieści Orwella 1984. Kiedy odkryto, że jest buntownikiem, powstancem który mógł odkryć kłamstwa Wielkiego Brata i chciał walczyć z ciemnościami - wojskiem elity. Winston został aresztowany. Zamknięto go w celi i torturowano bezlitośnie. Oprawcy mogli skończyć z Winstonem jednym strzałem w tył głowy. Ale postanowili tego nie robić.

Rozpoczęli raczej prace nad jego umysłem i urabiali jego myśli. Policyjne państwo Wielkiego Brata doszło do wniosku, że Winston winien był „zbrodni myślenia”. Należało „oczyszczyć” jego myśli, by znów pokochał Wielkiego Brata, a także by kochał i szanował system, jaki Wielki Brat stworzył dla dobra społeczeństwa. Spokój Wielkiego Brata zależał od tego, czy Winston całkowicie i bezwarunkowo przyjmie panujące zasady, czy jego umysł czy jego umysł dokładnie się oczyszczy i zmieni.

W świecie Wielkiego Brata z 1984 Partia złożona z elity uznała za konieczne powołanie Ministerstwa Prawdy. Urzednicy tego ministerstwa pracowali w olbrzymim, zbudowanym z oslepiająco białego cementu budynku, który wznosił się w kształcie piramidy, piętro po piętrze, na 300 metrów. Na białej ścianie piramidalnej struktury widniało elegancko wypisane trzy hasła Partii:

Wojna jest pokojem

Wolność jest niewolnictwem

Ignorancja jest siłą

Obowiązkowy „nowy sposób myślenia”

Tajne Bractwo nalega, by Amerykanie oraz inne narody świata przyjęły „nowy sposób myślenia”. Nawet demonstracyjnie chrześcijańskie grupy dają się na to nabierać. Na przykład w czasopiśmie *Plain Truth*, wydawanym przez Ogólnoswiatowy Kościół Boże, religijna grupa założona przez niezwykłego już Herberta W. Armstonga, umieszczony był specjalny dział zatytułowany: „Potrzebny na lata 90-te...nowy sposób myślenia!”. Cytowano tu opinie kilku autorytetów, zalecających ludzkości przyjęcie „nowego sposobu myślenia”, „nowego etosu ekologicznego i kulturowego”, „nowego rodzaju umysłu”. Według *Plain Truth* „Potrzebujemy nowego umysłu, ponieważ stary umysł okazuje się niewłaściwy pod względem światu, który sobie stworzyliśmy”.

Gdziekolwiek się nie obrócimy władze zachęcają nas do tworzenia „nowego sposobu myślenia”. Robert Ornstein i Paul Ehrlich twierdzą w swojej książce *New World, New Mind*

(Nowy świat, nowy umysł), że ludzki umysł „nie pasuje teraz do świata, jaki stworzył”. Autorzy uważają, że nie będzie można rozwiązać eksplozji populacji i kryzysu ekologicznego, jeżeli ludzki umysł nie zmieni się i nie rozwinie. Z UNESCO Charter również slychac wezwanie, by ludzie zmienili swoje umysly: „Skoro wojny zaczynaja sie w ludzkich umyslach, to w ludzkich umyslach zbudowac musimy szance pokoju”.

Gorbaczow lansuje „**nowy sposób myślenia**”

Mentorzy Michaila Gorbaczowa z Nowego Porządku Świata, z pewnością poinstruowali byłego prezydenta Związku Radzieckiego, a obecnie szefa rosyjsko-amerykańskiego centrum intelektualnego, by śpiewał na podobną nutę. Gorbaczow stał się bohaterem dla wyznawców New Age na całym świecie. Lubia słuchać jego kazań na ulubiony temat, że świat rozpaczliwie potrzebuje „wyższej świadomości”.

Gorbaczow podkreśla również światową jedność pot to, by mógł trąbić i oznajmiać, że „jesteśmy jednym”. Jak twierdzi, „Jesteśmy pasażerami jednego statku - Ziemi - i nie możemy pozwolić mu zatonać. Nie będzie drugiej arki Noego”. Dziwne słowa w ustach zdeklarowanego ateisty i komunisty.

Aby lansować swoje idee, Gorbaczow napisał książkę: *Perestroika: New Thinking For Our Country and the World* (Pierestrojka: Nowy styl myślenia dla naszego kraju i świata), która od razu stała się bestsellerem na liście *New York Times* w 1987 i 1988 roku. W swojej książce Gorbaczow wyjaśnia, że Pierestrojka zakłada, że świat musi być przebudowany, a ludzkość musi poprzeć stworzenie „globalnej świadomości”. Były tyran Kremla wzywa także do „ogólnoswiatowej rewolucji”, która da ludzkości „nowy sposób myślenia”. Ta rewolucja, dodaje, musi **„rozpocząć się w umyśle”**.

Zdaniem Gorbaczowa taka rewolucja zapewni pokój i harmonię pomiędzy ludźmi całego świata, ponieważ wraz z „nowym sposobem myślenia” wytworzą się **„uniwersalne wartości wykorzystujące kapitał duchowy człowieka”**.

Gorbaczow okazał się dla swoich mistrzów z Tajnego Bractwa New Age papuga i ewangelista. Dobry towarzysz z Moskwy niewątpliwie zdaje sobie sprawę, że określenie „globalna świadomość” oznacza prosto propagandowe przekonanie całego świata o konieczności **„ogólnoswiatowej rewolucji”, która zarówno on jak i jego koledzy spiskowcy tak donosnie proponują. Ta rewolucja, mówi nam Gorbaczow, „musi rozpocząć się w umysłach”**.

Hrabia Leon de Poncins to właśnie ujawnił jako prawdziwy cel wolnomularstwa: stworzenie rewolucyjnego stanu umysłu. Ciekawe, że Gorbaczow wspomina także o „duchowym kapitale”, gdyż jak stwierdza Poncins „Wewnętrzna istota walki jest duchowa”. Jest to konflikt między chrześcijańską ideą - Bogiem - i ludźmi, którzy chcą wywyższyć siebie do boskości. Niemiecki bankier wzywa do „nowego sposobu myślenia”

Do coraz donosniejszych głosów opowiadających się za „nowym sposobem myślenia” dołączył się inny, ważny w Nowym Porządku Świata człowiek, nieprawdopodobnie bogaty niemiecki bankier F. Wilhelm Christians. Tak się składa, że Christians jest przewodniczącym rady nadzorczej Deutsche Bank. W międzynarodowej bankowej loterii zajmuje on miejsce równorzędne z angielskim Lordem Rothschildem i amerykańskim magnatem bankowym i korporacyjnym Davidem Rockefellerem.

To Christians przełamał bariery komunizmu pożyczając miliardy niemieckich marek ze swojego banku oraz innych, kontrolowanych przez siebie bankowych syndykatów, by pomóc

sowiecom w budowie między innymi ropociągów syberyjskich i jamalskich. Przez wiele lat, zarówno przed jak i po upadku komunizmu, Christians podróżował tam i spowrotem do Związku Radzieckiego. Spotykał się otwarcie i potajemnie z sowieckimi przywódcami: Brezniewem, Andropowem i Gorbaczowem, oraz amerykańskimi prezydentami Carterem, Reaganem i Bushem.

Rzeczywisty członek finansjery, Christians jest autorem wnikliwej książki *Paths to Russia: From War to Peace* (Droga do Rosji: od wojny do pokoju), do której przedmowę napisał Helmut Schmidt, były kanclerz Niemiec. Christians chwali w niej Pierestrojkę (przebudowę) Gorbaczowa i jego „nowy sposób myślenia”. Pisze również, że w pełni zgadza się z celami które, jak zauważa, zawierają także elementy „nowej moralności i nowej psychologii”.

Od jednego z głównych rzeczników ukrytych doradców dowiadujemy się więc, że „nowy sposób myślenia” jest drogą przyszłości - nie tylko droga pokonania twardogłowych komunistów rosyjskich, ale również ludów i narodów całego świata.

Tajne Bractwo jest przekonane, że jego tajny plan zdobycia światowej dominacji zrealizowany będzie do roku 2000, kiedy ludzkość wejdzie w „Nowe Tysiąclecie”. Zgodnie z tym Christians pisze, że wkroczenie ludzkości w trzecie tysiąclecie, „nowe tysiąclecie”, które jak twierdzi „robi na ludziach potężne i sukcesywne wrażenie”, ma duże znaczenie.

Christians jest pewien, że ta nowa era, Nowe Tysiąclecie, niesie ze sobą wielkie możliwości. Zauważa z radością, że „Można dostrzec oznaki zmian w sprawach światowych, oznaki o których do niedawna nie było można nawet myśleć”. Te zmiany oznaczają, dodaje Christians, że „znane od dawna absoluty i ustalone stanowiska przemieszczają się, stają się relatywne; już nie pasują”.

F. Wilhelm Christians podkreśla swoje przekonanie, że pierestrojka Gorbaczowa musi być przyjęta przez Europę, Amerykę i cały świat, a nie tylko przez Rosję. Wyznaje jak bardzo jest zadowolony, że Gorbaczow (jego współpracownik z Tajnego Bractwa) rozumie „wibracje”, które powodują tak drastyczne zmiany świata:

W przeciwieństwie do opieszalych (komunistycznych) członków Partii, Gorbaczow czuje wibracje, które zapowiadają nowy międzynarodowy system nadchodzącego tysiąclecia.

Potrzebny jest Światowy Rząd

Żeby „zdobyć nieodwracalny pokój na naszej planecie” - pisze Christians - „wszyscy ludzie będą współpracować, wprowadzając w życie dostępną nam teraz nową wizję geopolityczną”. Co rozumie on przez tę nową „wizję”?

Przede wszystkim musimy odrzucić tradycyjne struktury narodowe. Europejska Wspólnota Gospodarcza zmierza w tym kierunku i wkrótce dosięgnie to inne europejskie narody. Kraje Europy Wschodniej, przez długie lata pozbawione samostanowienia, z pełną determinacją podkreślają nienaruszalność swoich granic. Ale w końcu będą musiały się poddać - pomalutką, ale nieuchronnie - globalnemu zanikowi takich rozgraniczeń.

Propozycja Christiansa to pragnienie każdego członka Tajnego Bractwa od Michaiła Gorbaczowa i George’a Busha do Davida Rockefellera, Henry Kissingera, Helmuta Kohla, Jamesa Bakera i Lorda Rothsilda. Jest nią Światowy Rząd. Ich stałym tematem jest konieczność zniszczenia narodowej niezależności.

Jak radzić sobie z fundamentalistami

Światowy Rząd nie jest jedynym celem Tajnego Bractwa. Chca także zniszczyć zachodnie formy duchowości. Religie wschodu muszą zająć główne miejsce w duchowości człowieka. Jak sugeruje Christians: „W procesie wzajemnej wymiany, zachód będzie pamiętał o duchowych i kulturowych wartościach wschodu”.

Podobnie jak inni członkowie niewidzialnego kolegium, którzy dumni są określenia ich „Medrcami”, Christians ostrzega, że jeżeli świat ma podać jasną drogę ku harmonii i priorytetowemu „nowemu sposobowi myślenia”, niektóre elementy trzeba będzie podporządkować lub zniszczyć. Wlicza między innymi „fanatyzm religijny” (fundamentalne chrześcijaństwo, fundamentalny islam, i fundamentalny judaizm to trzy zła zawsze wymieniane przez Bractwo) oraz ogólnoswiatowe problemy ekologiczne. Nie mniejszymi problemami są AIDS i rosnąca globalna katastrofa narkomanii.

Christians stwierdza również, że „musimy poprawić sytuację biednych w krajach Trzeciego Świata, szczególnie czarnej Afryki i Ameryki łacińskiej”. Nie do przyjęcia jest już zamykanie swojej ekonomii przed innymi. Potrzeby „ekonomii i ekologii” - podkreśla Christians - „wymagają szerokiej współpracy, która przekracza narodowe granice”.

Mamy więc przepis na „nowy sposób myślenia” i potępienie „starego sposobu myślenia”. Nowy sposób to Światowy Rząd, nowy Globalny Porządek Ekonomiczny, jedność religii mistycznego wschodu i odstępnych wersji chrześcijańskiego zachodu i początek nowej „globalnej świadomości”. Stary sposób myślenia, czyli patriotyzm, duma z własnej rasy i kraju, wiara w żywego, osobowego Boga trzeba odrzucić.

Pozegnanie ze starym sposobem myślenia

Lucis Trust, jedna z organizacji podległych Tajnemu Bractwu, używa specjalnego zaszyfrowanego wyrażenia na określenie niestrawnego „starego sposobu myślenia”. Nazywa ten niemożliwy sposób „splendorem świata”. W swojej książce *The Reappearance of the Christ* (Powtórne przyjście Chrystusa), Alice Bailey, założycielka Lucis Trust, stwierdza, że splendor świata (stary sposób myślenia) „zniknie, a iluzja świata rozplynie się”. Bailey sugeruje, że idee takie jak miłość do własnego kraju, tradycyjna rodzina i duma z własnej rasy są przestarzałe, a nawet niebezpieczne. Tworzą one część tego, co Hindusi nazywają mają, iluzją, negatywny świat mentalny.

Miejsce splendoru i iluzji świata musi zająć nowy sposób myślenia, żeby „Obecny porządek świata mógł być tak przekształcony i zmieniony, by narodził się Nowy Porządek Świata i nowa rasa ludzi”.

Bailey wyjaśnia, że konieczne jest zaakceptowanie przez człowieka „punktu światła, nowego oświecenia”. Dodaje też, że wraz z zachodzącymi obecnie zmianami, takie oświecenie dokona się wkrótce. **„Ludzie są bardzo rozczarowani i dlatego będą widzieć jasniej. Splendor świata jest sukcesywnie usuwany z życia ludzi”.**

Pamiętajmy, że alchemicy okultystycznego świata i wtajemniczeni wyższych stopni Tajnego Bractwa myślą zupełnie innymi kategoriami niż zwykli ludzie. Dlatego też kiedy Bailey mówi, że „Ludzie są bardzo rozczarowani i dlatego będą widzieć jasniej”, w rzeczywistości informuje nas, że oczekuje się od ludzi zmiany i przystosowania do „nowego sposobu myślenia”. Stary sposób (splendor świata) „jest sukcesywnie usuwany z życia ludzi”.

Bailey twierdzi, podobnie jak jej rosyjski odpowiednik Gorbaczow, że człowiekowi trzeba zaszczerpić nową globalną świadomość.

Kiedy świadomość, która jest Chrystusem (kolektywnego New Age) zostanie obudzona we wszystkich ludziach, będziemy mieć pokój na ziemi i dobrą wolę wśród ludzi...

Uzewnętrznienie naszej boskości zakończy szalejącą na ziemi nienawiść i zburzy wszelkie bariery dzielące ludzi, grupy, narody, religie.

Rozpoznać obłąkany, niższy gatunek

Rzecznicy „**nowego sposobu myślenia**” uważają, że ludzie, którzy nie mogą się zmienić są niezdolni do przetrwania. Są w istocie obłąkani i należą do niższego gatunku, tak odległego od gatunku ludzkiego jak mrówki od niedźwiedzi. My, zwolennicy starego sposobu myślenia jesteśmy niebezpieczni i trzeba się z nami rozprawić, jeżeli nie możemy się zmienić lub nie chcemy i uparcie odmawiamy zmian. Trzeba nas odseparować i oczyścić, gdyż zarazamy następne pokolenia naszą staromodną moralnością i naszymi złymi, negatywnymi myślami. Jak zauważył profesor Chester Pierce z Instytutu Psychologii Edukacyjnej Uniwersytetu Harvarda podczas narodowej konferencji nauczycieli:

Każde dziecko w Ameryce w wieku pięciu lat jest chore psychicznie, ponieważ przychodzi do szkoły z pewnym poczuciem lojalności wobec historycznych przywódców naszego kraju, wobec wybieranych urzędników, rodziców, wiary w nadprzyrodzone istoty i niezawisłości naszego narodu jako autonomicznego bytu. Do was, nauczycieli, należy wyleczenie tych dzieci i uczynienie z nich internacjonalnych dzieci przyszłości.

To właśnie nas, mocno wierzących w naród i patriotyzm, w istnienie moralnych absolutów dobra i zła i głoszących wiarę w prawdziwego Boga, uważa się za beznadziejnie chorych psychicznie i za ubogich duchem.

Nauczają się masy, by nas nienawidziły i nam urągały. Wycwiczone przez Tajne Bractwo, poddane hipnozie i halucynacji masy, uważają siebie za prawych, współczesnych i postępowych miłośników ziemi.

Benjamin Crème, szef Tara Center i International Sharing, dwóch socjalistycznych grup New Age, jeździ od dłuższego czasu po Ameryce lansując takie dogmaty. W informatorze wydanym przez Tara Center, Crème przechwalał się: „Budzi się nowy duch w ludzkości. Na całym świecie wzrasta nowe poczucie wzajemnej zależności, pragnienie normalniejszych sposobów życia i zaangażowanie się w dobro naszej planety”.

Tara Center utyskuje nad kryzysami i problemami, które spadły na ludzkość - od AIDS, politycznej i biznesowej korupcji i alienacji do narkotyków, zbrodni i klęsk żywiołowych. Ale redaktor informatora Tara Center pociesza czytelników, że „Choć problemy ludzkości są niewatpliwe, można je rozwiązać”.

A jak je można rozwiązać? „Pokazując, że ludzkość jest jednością” - dowiadujemy się. Potem musimy „wykonać pierwszy krok w kierunku trwałego pokoju...dzielić naturalne bogactwa ziemi pomiędzy wszystkie narody”.

Oto kolejna uluda finansowana przez kontrolerów umysłów Bractwa: jeżeli zabierzemy ludziom w Ameryce i innych rozwiniętych krajach i damy narodom Trzeciego świata, nadejdzie wiek pokoju. Ale kontrolerzy umysłów ostrzegają, że jeśli my, ludzie starej daty, będziemy zwalczać ten tak potrzebny światowy ruch rewolucyjny i nadchodzący socjalizm, to znajdziemy się w kłopotach. Tara Center wyraźnie daje do zrozumienia, że siły „nowego sposobu myślenia” są gotowe „walczyć z ignorancją i lekami, podziałem i niedostatkiem”. Co więcej ta sama grupa informuje nas, z typowym dla Bractwa zakłamaniem, że bronią w tej walce są jedynie „duchowe porozumienie, wiedza i miłość”.
Zniszczenie jest tuż, tuż

Ale czy propagandzisci Tajnego Bractwa rzeczywiście zamierzają uporządkować się z problemami świata przy pomocy „duchowego porozumienia, wiedzy i miłości”, czy też mają w planach bardziej przygnębiające rozwiązanie? Odpowiedź znajdziemy w niezwykle szczerzej książce Petera Lamesuriera pod tytułem: „The Armageddon Script” (Scenariusz bitwy pod Armageddon), w której autor pisze, że dążenie do urzeczywistnienia nowej wizji musi dokonać się w zamieszaniu, jakiego świat jeszcze nie widział. Z powodu oporu ludzi, którzy nie chcą wejść w Nowy Wiek dobrobytu i światowej harmonii i odpowiednio nie

dostosowują swoich umysłów (to o nas, opornych na „**nowy sposób myślenia**”), wydarzy się nieszczęście o monstrualnych rozmiarach:

Zmasowane siły **Starego Wieku** (Old Age) będą mogły jednak kontrolować ślepy napór sił Nowego Wieku (New Age). Siły te w dużej mierze będą się niszczyły w ogromnych, wzajemnych wyladowaniach od dawna rosnącej agresji...poddadzą się, podczas gdy wizja i nosiciele przetrwają.

Najwyraźniej Tajne Bractwo ma na wokandy plan rozniecenia serii krwawych światowych konfliktów o poróżnienia różnych grup, które obecnie występują przeciwko Nowemu Porządkowi Świata. Już teraz widzimy pierwsze, złowieszcze znaki ostrzegawcze nadciągających starc. Tajne Bractwo będzie nadal wykorzystywać mass-media i inną propagandową bronię ze swojego bogatego arsenału, by rozpalac namiętności i tym samym zachęcać Afro-Amerykanów i białych do walki na ulicach naszych miast. W tej chwili zbroja zarówno muzułmańskich Arabów jak i Żydów w przewidywaniu wojny na Bliskim Wschodzie, która zmiecie resztki opozycji przeciwko Nowemu Porządkowi Świata.

Stawiają przeciwko sobie fundamentalistów chrześcijańskich, muzułmańskich i żydowskich i tak kształtują społeczeństwo, by pederasci, radykalne feministki, zwolennicy przerywania ciąży i inne społeczne zboczone grupy wystąpiły we wspólniej, agresywnej walce przeciwko chrześcijańskim (biblijnym) fundamentalistom.

Równie wymowny jest fakt, że podlegają sprzeciw ogółu wobec ludzi, którzy nadal wierzą w swój kraj. Tajne Bractwo postanowiło, że patriotyzm musi zniknąć. Wobec będzie coraz skuteczniej tłumić i likwidować nacjonalistyczne sentymenty. Należy dać nauczkę grupom etnicznym na całym świecie, włączając w to narody nowych, świeżo powstających państw Europy Wschodniej, które uwolniły się od komunistycznego ucisku byłego Związku Radzieckiego. Należy zmusić je, by zrozumiały, że w Nowym Porządku Świata nie toleruje się nacjonalizmu.

Mozna się spodziewać, że aby wymusić takie stanowisko, Bractwo będzie zachęcać, a nawet prowokować konflikty graniczne i nieporozumienia pomiędzy małymi narodami w Europie i starym imperium sowieckim. Byle republiki radzieckie będą sprzedawać broń nuklearną do Iranu, Iraku, Syrii i innych krajów muzułmańskich. Broń ta może być użyta.

Ekran naszych telewizorów i gazety wypełniają akty terroryzmu i krwawej przemocy. Tylko wówczas, jak sądzi Bractwo, człowiek w swoim cierpieniu oczekiwać będzie światowego Rządu i końca „trującej” niezależności i wolności narodowej, oraz krwawych walk religijnych w etnicznych.

Tajne Bractwo używa propagandowych określeń, opisując takie kryzysy i zapalne konflikty. Ich agenci mówią o „wielkim oczyszczeniu”, jakie nastąpi, gdy ziemia wejdzie w Nowy Wiek, te wspaniałe ere, którą prezydent Reagan opisał kiedyś jako „Skapany w słońcu nowy dzień” - Według Tajnego Bractwa, wielkie oczyszczenie będzie rezultatem głębokiego konfliktu pomiędzy „synami światła” i „**synami ciemności**”.

Po wojnach pomiędzy Synami Światła i Synami Ciemności nastanie dla całej ludzkości New Age. Ludzkość przetrwa wielkie, wielkie zmiany...naszej planety.
Nadchodząca planetarna operacja oczyszczenia

Ci którzy nie mogą dostosować się do „nowego sposobu myślenia” i odmawiają udziału w ogólnoswiatowej halucynacji gwałcicieli umysłów z Tajnego Bractwa, uważani są za

nienormalnych, kalekich i nawet niebezpiecznych dla światowego systemu. To są plewy, ludzkie odpadki. Trzeba ich wyeliminować, jeżeli świat ma iść do przodu i spełniać długotrwałe marzenie tajnych stowarzyszeń:

- Płód Nowej Ludzkości porusza się już w Macicy Czasu i ludzkości, tak jak każda matka, musi nauczyć się wydalac odpadki i trucizny, by odpowiednio odżywiać płód. Inaczej życie tak matki jak i płodu jest w niebezpieczeństwie... Takie są zadania obecnych, przejściowych warunków.-

Ci z nas, którzy nie pasują do królestwa New Age, ponieważ nie potrafią „myśleć poprawnie”, są tak niebezpieczni i niezdrowa tkanka na ludzkości, że traktuje się ich jak komórki rakowe. Nowi, odpowiednio wykształceni ludzie, twierdzi Alice Bailey w Education in the New Age (Oświata w New Age), będą się ćwiczyć w „globalnym obywatelstwie” i będą lansować harmonie wszystkich religii. „Jeśli nie” - pisze Bailey - „będą musieli odejść, ponieważ staną się przeszkodami na drodze do światowego pokoju i zagrożeniem dla prawidłowego społeczeństwa”.

Agresywna infekcja streptokokowa...daje o sobie znać we wszystkich zainfekowanych częściach społeczeństwa. Inna operacja chirurgiczna może okazać się konieczna...by wyleczyć infekcję i zbic gorączkę...

Nie zapominajmy...że kiedy jakaś forma życia okazuje się nieadekwatna, lub zbyt chora, albo kaleka...z punktu widzenia Hierarchii to nie żadna katastrofa, kiedy taka forma zniknie.

Ciekawe, że Bailey używa wiele mówiącego stwierdzenia: „Inna operacja chirurgiczna może okazać się konieczna”. Czy mówi ona o holokauście Drugiej Wojny Światowej, w którym niepasujący do hitlerowskiego „nowego sposobu myślenia” Żydzi, chrześcijanie, oraz innych wyznań, zostali wymordowani w obozach koncentracyjnych?

Sądze, że mówi ona właśnie o tym.

W przeszłości używano ekstremalnych metod oczyszczania ziemi z ludzi, których uznano za niezgodnych asymilacji w Nowym Porządku. Takie metody eliminacji będą z pewnością ponownie zastosowane. W książce The Armageddon Script, Peter Lemesurier pisze:

„Ludzie, którzy odmówią zaakceptowania nowego archetypu, nie będą rzecz jasna brać w nim udziału. Nowego Człowieka, Drugiego Adama, albo Ostatecznego Mesjasza stworzą tylko ci, którzy go zaakceptują. Wobec tego reszta nieuchronnie pozostanie poza obiecany królestwem”.

A kto wejdzie do nowego królestwa, przygotowywanego teraz z uporem przez super bogatą elitę, która zamierza być naszymi władcami? - Lemesurier twierdzi że:

„Wszyscy ci, którzy wejdą do Nowego Królestwa, będą z definicji współrządzającymi...kolektywnym Chrystusem”, którego opisuje on jako „najwyższy byt”.

Polonijne Stowarzyszenie Patriotów Narodu Polskiego

E-mail: jasiek@connection.com

Toronto, Ontario. Canada

PRZECZYTAJ I DAJ PRZECZYTAĆ INNYM

